



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf czas.12881

OGNISKO:

czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów :

organ Związku Austriackich Stowarzyszeń Drukarskich

1937 nr 1-12

LWÓW



OGNISKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

PROJEKT USTAWY O UMOWACH ZBIOROWYCH

Dawno żądany i dawno oczekiwany przez klasę robotniczą projekt ustawy o umowach zbiorowych, a zapowiadany i obiecywany przez cały szereg poprzednich premierów, został nareszcie wyciągnięty z lamusu Ministerstwa Opieki Społecznej, przerobiony, przenicowany i przedłożony sejmowej Komisji Pracy w czasie obecnej sesji.

Prócz projektu ustawy o umowach zbiorowych, został przedłożony Komisji Pracy również projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Państwa o nadzwyczajnej komisji rozjemczej do załatwiania nieporozumień zbiorowych między pracodawcami i robotnikami w przemyśle i handlu, oraz projekt ustawy pos. Kopcia w sprawie załatwiania załagałów zbiorowych.

Komisja Pracy odbyła już kilka posiedzeń w sprawie rządowego projektu ustawy o umowach zbiorowych. Referentem tej sprawy na Komisji jest pos. p. Gardecki. Referent ze swej strony poczynił cały szereg poprawek w rządowym projekcie. W imieniu wielkiego przemysłu przedłożył też swoje poprawki przedstawiciel tegoż, pos. p. Koziński.

Jak wiadomo, dotychczasowe umowy zbiorowe (według art. 445 kodeksu zobowiązań), zawierane pomiędzy pracodawcami a istniejącymi związkami pracowników, obowiązują tylko te strony, które podpisały umowę i członków danego związku. Powstał więc stan taki, iż zawarła umowa zbiorowa obowiązując tylko pracowników wzgl. pracodawców należących do danego związku. Robotnicy zaś niezorganizowani lub należący do związku słabszego — nie korzystają z zawartej umowy. W jednym więc i tym samym zawodzie — jak np. w drukarstwie na terenie naszego Oddziału — dochodzi do bardzo znacznych różnic płac i warunków pracy, co staje się powodem szkodliwej i brudnej konkurencji nie tylko między przedsiębiorcami, ale też i między pracownikami.

Robotnicy żądają ustawy, która dawałaby gwarancję, iż umowa zbiorowa obowiązuje nie tylko członków danego związku zawodowego, ale wszystkich bez wyjątku pracowników danej gałęzi przemysłu.

I to właśnie ma być podane w ust. 2-gim artykułu 5-go wspomnianego projektu rządowego.

Projekt czyni m. in. wyłom w art. 445 kod. zob. Dopuszcza on do zawierania umowy zbiorowej delegację pracowników fizycznych, pracujących w jakimś przedsiębiorstwie, o ile żaden związek zawodowy nie zgłosił się do zawarcia tejż. W imieniu zaś pracowników umysłowych, umowę zbiorową może zawierać tylko ich związek zawodowy.

Tu przebijają się tylną furtkę dla przedsiębiorców, pragnących pertraktować nie z przedstawicielami związku zaw., lecz z delegacją, zależną częstokroć od przedsiębiorcy. To, ażeby związek zawodowy nie zgłosił się do zawierania umowy zbiorowej — jest nonsensem. Należy przeto zrównać w prawach do organizacji zawodowej pracowników fizycznych z umysłowymi, nie robiąc żadnych wyjątków i furtek. Na tym słusznym stanowisku stanął zresztą i sam referent.

W projekcie rzeczonym pozostają jeszcze i inne furtki tylne, potrzebne dla przedsiębiorców. Np. w niejednym wypadku wspomina się tu o „indywidualizmie“, tak, że ma się wrażenie, jakoby autorzy projektu umyślnie otwierali furtkę dla przedsiębiorców do zawierania umów indywidualnych.

Bardzo ważnym jest postanowienie art. 21 projektu ustawy, iż minister Opieki Społecznej może nadać umowie zbiorowej ogólną moc obowiązującą na całym terytorium albo jej części na wniosek jednego z uczestników umowy i za poprzednim zawiadomieniem zainteresowanych.

Umowa zbiorowa musi być zawierana na piśmie, o ile ma mieć moc obowiązującą, i zarejestrowaną w Inspektoracie Pracy.

Projekt niesłusznie wyłącza od umów zbiorowych osoby, zatrudnione w urzędach państwowych, na poczcie, kolejach, monopolach państwowych.

administracji lasów i innych przedsiębiorstwach państwowych, uczniów w warsztatach szkolnych, terminatorów, pracowników związków samorządu terytorialnego i w końcu zupełnie niesłusznie wyłącza robotników zatrudnionych w gospodarstwach rolniczych, lasowych i ogrodowych, oraz związanych z nimi przedsiębiorstwach, o ile gospodarstwa te nie posiadają charakteru przemysłowego lub handlowego.

Miedzy poprawkami referenta znajduje się jedna bardzo ważna poprawka, mianowicie, iż wszystkie umowy indywidualne, mniej korzystne dla pracowników aniżeli postanowienia umowy zbiorowej, na mocy ustawy są nieważne i obowiązują tylko korzystniejsze postanowienia tejże umowy.

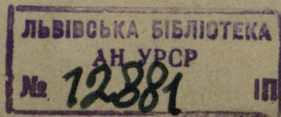
Prócz tego minister Opieki Społecznej — zaznacza referent — może rozciągnąć umowę zbiorową bez wniosku zainteresowanych, o ile na wspomnianym terytorium nie istnieją żadne związki zawodowe ani organizacje, a położenie pracowników jest tam niekorzystne.

Wkońcu, o ile pracodawca wystąpi ze swej organizacji (bo według stanu dzisiejszego nie istnieje przymus organizacji — red.), która zawarła umowę zbiorową, to umowa ta obowiązuje go tak długo, jak długo obowiązuje ona całą organizację.

Podaliśmy tu głównejsze ustępy z rządowego projektu ustawy o umowach zbiorowych, tak bardzo ważnej i nieodzownej dla robotników. Nie kryjemy się z tym, że projekt ten nie zachwyca nas, bowiem jest on niejako namiastką naszych gruntownych żądań. W każdym razie nastąpił tu pewien zwrot w kierunku uregulowania umów zbiorowych. Widać, że „coś” się robi i dla robotników.

Sejmowa Komisja Pracy powinna pójść za głosem i wskazówkami przedstawicieli robotników, którzy w swoim czasie opracowali i przedłożyli rządowi swój projekt rzuconej ustawy.

I jeszcze jedna uwaga. Ażeby ustawa ta była naprawdę realną, należałoby równocześnie z nią uchwalić ustawę o przymusie należenia przed-



siębiorców do cechu względnie do korporacji zawodowej, jak to było za czasów przedwojennych. Naprzykład do korporacji przemysłowców graficznych (i nie tylko lwowskich!) należy tylko nieznaczna część przedsiębiorców. Reszta, „neutralna“, pozostaje na uboczu.

Czy przedłożony projekt ustawy zostanie opracowany jeszcze w tej Komisji i dostanie się na plenum Sejmu sesji obecnej — to jeszcze pytanie... Być może, że „zabraknie czasu“ na jego przedyskutowanie i uchwalenie i może znowu zostanie on oddany do lamusa ministerialnego...

Nie przesądzajmy zresztą sprawy.

WARCHOLI

CZY WYKOLEJEŃCY?

Bezrobocie, jakie ogarnęło świat pracy, a tym samym i nas, drukarzy, wytworzyło pewną niewiarę i apatię u jednych, u drugich zaś zachłanność i tupet, dochodzący do zatrały ambicji i honoru. Pracownicy, zorganizowani w Związkach zawodowych, narzekają wprawdzie na pokrzywdzenie przez los, skarżą się i protestują — oparci jednak o wzajemną pomoc, wyczekują cierpliwie na polepszenie się sytuacji na rynku pracy, względnie sezonu (niestety, w Polsce drukarstwo należy do przemysłów sezonowych!); będąc zaś dobrymi fachowcami, pewni są, że w razie nadejścia tej chwili, przedsiębiorcy zgłoszą się po nich do Organizacji.

Na terenie Lwowa znają nas właściciele drukarni, oceniają naszą pracę, obowiązkowość i sumienność, przeto z zupełnym zaufaniem odnoszą się do naszej Organizacji, rozumiejąc nasze położenie, gdyż i oni znajdują się w sytuacji niewesołej.

Inaczej się przedstawia sprawa z pracownikami, chodzącymi luzem. Wykolejeńcy ci, wykończywszy się w naszej Organizacji już to z powodu warcholstwa lub niedotrzymywania warunków pracy, a nieraz natury moralnej, chodzą jak błędne owce, nigdzie nie zagrzeją miejsca i od czasu do czasu doskakują do rozmaitych sezonowych związek od pseudokatolickich poczynając aż do „najradykałniejszych“ — jak wiatr zawieje. Jednostki te reklamują się i obecnie bardzo krzykliwe, nahalnie, służąc swą stuprocentową „fachowością“ we wszystkich działach, do kalkulacji włącznie, nachodzą zakłady drukarskie — dziś pod hasłem „Polska Praca“, gdyż to jest na czasie, — ofiarowując swą pracę, za pół, a nawet i za ćwierć obowiązującego minimum,

z gotowością pracowania nawet po 12 godzin na dobę, byle do spółki z kapitałem.

Zapominają jednak ci kombinatory o tym, że we Lwowie świat drukarski, t. j. tak pracodawcy jako też i pracownicy, znają się wzajemnie i wiedzą, co to za materiał ukrywa się pod hasłem „Polska Praca“ i do czego ci ludzie są zdolni. Dlatego też ze wstrętem odwracają się od nich, udzielając sobie wzajemnie informacje o tych „zespołach“.

Czyż mamy wskazywać palcem na nich? Nie. Już z oddali daje się wyczuć u nich sztuczna robota reklamowa o fałszywym, nieszczerym tonie, z którego od razu rozeznać można „inspiracje“ wielce podejrzanego kierunku.

Fachowa, sumienna i uczciwa praca mówi sama za siebie, nie potrzebuje fanfaronady i nahalnej reklamy, chociażby pod płaszczykiem „Polskiej Pracy“, za pół czy ćwierć minimum.

Robić to mogą tylko ludzie niezorganizowani, nie mający nigdzie oparcia, miernoty pod względem fachowości.

Pracownicy zorganizowani mają swoje oparcie w Związkach zawodowych, które przetrwały dziesiątki lat i które spełniają swe obowiązki sumiennie i z pożytkiem, zależnie od tego, czy wszyscy członkowie rozumieją cele organizacyjne, bez względu na koniunkturę.

I dziś pracownicy drukarscy tym bardziej pamiętać muszą o tym, że pracodawcy liczą się tylko z silnymi, z zorganizowanymi, a gardzą i pomiatają wykolejeńcami i miernotami, tak pod względem fachowości jak i charakteru. Mamy na to wiele dowodów.

Niestety, zrozumienie znaczenia siły organizacyjnej u wielu jeszcze pracowników drukarskich jest bardzo małe, dlatego też wielka ich ilość chodzi dotychczas luzem, będąc podatnym materiałem dla wszelkich „rycerzy przemysłu“.

Jakżeż inaczej przedstawia się ta sprawa zagranicą, na Zachodzie. Tam organizacje zawodowe, a zwłaszcza drukarskie są wspaniale rozwinięte. Spójrzmy tylko na ich roczne sprawozdania i statystyki. Solidarność wspaniała. Strajkują tam na ogół mało i tylko w decydujących wypadkach. Ale wtedy jednosc i dyscyplina jest tam wzorowa. Nie ma tam warcholstwa i groźby nieplacenia wkładek z powodu błahych niesnasek lub marnych ambicji. Dlatego też Związki zawodowe mają tam głos silny i decydujący. Zawdzięczają oni to tylko swej kulturze i uświadomieniu organiza-

cyjnemu, czego, niestety, brak wielu naszym pracownikom drukarskim.

Niechże więc ockną się ci wszyscy, którzy chodzą luzem i wezmą się do pracy nad sobą, gdyż kiedyś może być już za późno; świat nie stoi na miejscu, lecz postępuje ciągle naprzód, porywając za sobą wszystkich. Biada tym, którzy się nie jednoczą, ale radziby na nędzy ludzkiej — żerować.

G. B.

KONFERENCJE

Z INSPEKTORAMI PRACY

W jednym z poprzednich numerów „Ogniska“ donosiliśmy, iż Główny Inspektor Pracy wydał okólnik do wszystkich Inspektorów Pracy, polecający im utrzymywanie stałego kontaktu z pracowniczymi organizacjami zawodowymi. Inspektorzy Pracy mają współdziałać z organizacjami zawodowymi i zwoływać stałe konferencje z przedstawicielami związków. Konferencje takie odbywać się mają raz na kwartał u okręgowego Inspektora Pracy, a co miesiąc u obwodowego. Celem tych konferencji ma być omówienie położenia pracowników, spraw społecznych wymagających interwencji inspektorów pracy, położenia robotników w poszczególnych zakładach, omawianie możliwości poprawy warunków pracy i ustalanie zasad współdziałania między inspekcją pracy a organizacjami zawodowymi.

Takie systematyczne konferencje mają dać możność inspektorom wywiązania się z ich obowiązków. Obecnie bowiem inspektor jest bezsilny, nie ma odpowiednich dat, potrzebnych mu w jego pracy, a o konflikcie dowiaduje się zazwyczaj bardzo późno.

Za przekroczenie ustaw i rozporządzeń przemysłowych inspektor pracy ma prawo karania pracodawców grzywną i aresztem. Cóż z tego, kiedy on o wykroczeniu nie wie, bo nie ma komu donieść mu o tym.

Prawdą jest, że nie każdy robotnik posiada odwagę i umie bronić swoich praw aż do skutku. On boi się zaskarżyć pracodawcę, bo ten gotów oddalić go z pracy, o którą dziś tak trudno. Z reguły przeto robotnik skarży pracodawcę za swe krzywdy dopiero wtedy, kiedy zostanie wydany z pracy.

Związki zawodowe mają o wiele łatwiejszy kontakt z robotnikiem i tym samym wiedzą lepiej od inspektora, co się dzieje na terenie poszczególnych przedsiębiorstw. Przeto przedstawiciele związków mają obecnie możność na konferencjach z inspektorami podnieść niejedną sprawę w imieniu robotników, którzy tak łatwego dostępu do

inspektoratu nie mają, względnie mieć nie mogą z różnych przyczyn.

*

Po myśli wspomnianego okólnika, odbywają się obecnie na terenie Inspektoratu naszego Obwodu konferencje porozumiewawcze. Dnia 3 grudnia odbyła się taka konferencja przedstawicieli związków zawodowych w Przemyśle, na której z ramienia Związku drukarzy obecny był kol. Hefkaluk, zaś ostatnio odbyła się konferencja we Lwowie (28 grudnia), na której Związek nasz reprezentował kol. Szczęśkiewicz.

Na konferencjach tych przedstawiciele związków informowali inspektorów o położeniu w poszczególnych zawodach, zaś przedstawiciele drukarzy podnieśli wszystkie te sprawy, które niszczą nasz zawód.

Czy jednak konferencje te przyniosą odpowiedni skutek? Pozwolimy sobie wątpić. Inspektoraty Pracy w naszym obwodzie względnie okręgu są przeciążone pracą. Brak im po prostu rąk do pracy, która z dniem każdym powiększa się. A tymczasem budżet Inspektoratów jest tak szczupły, że na przyjęcie nowych sił nie ma pieniędzy... Sprawę tę podnosili przedstawiciele robotników tak w Przemyśle, jak i we Lwowie.

WALKA Z BEZROBOCIEM

Bezrobocie w drukarstwie nie tylko nie zmniejsza się, ale, przeciwnie, stale wzrasta. I to nie tylko u nas, ale i w innych, bardziej przemysłowych krajach.

Kierownicy ruchu robotniczego głowią się wszędzie, jak wyjść z tego koła zaczerpowanego, zanim nastąpi zupełna zmiana ustroju społecznego. Jak przetrwać ten długi, a niemożliwy wprost do wytrzymania stan?

Jednym z głównych zadań robotników w walce z bezrobociem, to ustawowy skrót czas pracy.

Ale tego za mało, powiada pewien kolega szwajcarski. Stawia on następujące żądania w celu zwalczenia bezrobocia w drukarstwie:

Stworzenie możności pracy drukarskiej drogą zarządzeń rządowych;

ograniczenie powielaczy w urzędach, bankach, różnych instytucjach i t. p. (identyczne żądanie podniósł nasz kolega N—i w nrze 1 „Ogniska” z roku ub.);

zakaz otwierania nowych drukarni na przeciąg pewnego czasu;

zakaz wzgl. ograniczenie sprowadzania do kraju nowych maszyn drukarskich, tak do składania jako też do druku;

skontyngentowanie przywozu wyrobów drukarskich z zagranicy;

wprowadzenie państwowego znaczka na robotach drukarskich na dowód, iż są one drukowane w kraju i siłami zorganizowanych robotników.

Napewno ani jeden z naszych kolegów nie byłby przeciwny przeprowadzeniu powyższych postulatów, mających na celu zmniejszenie bezrobocia, które, szczególnie u nas, daje się wszystkim we znaki!

NOWA POWÓDŹ UCZNIÓW

Wstrzymana przed kilku laty powódź uczniów, zalewająca zawód drukarski — powróciła znowu. Powódź ta nawiedza wszystkie trzy południowo-wschodnie województwa, nie wyłączając ich stolic, które w pierwszej mierze powinny być bronione rozporządzeniami zaradczymi, wydanymi w r. 1931. Nowa powódź zalewa przede wszystkim drukarnie niecennikowe.

Rozporządzenia w przedmiocie ustalenia stosunku liczebnego uczniów do zatrudnionych towarzyszy wydały trzy wspomniane Województwa, a mianowicie:

1) Rozporządzenie Wojewody Lwowskiego z dnia 27 listopada 1931 r., L. pr. 2699/31;

2) Rozporządzenie Wojewody Stanisławowskiego z dnia 25 września 1931 r., Stan. Dz. Woj. Nr. 11, poz. 90;

3) Rozporządzenie Wojewody Tarnopolskiego z dnia 20 listopada 1931 r., Tarn. Dz. Woj. Nr. 13, poz. 256.

Wszystkie trzy wspomniane rozporządzenia w treści swej są prawie identyczne.

Przedrukujemy tu Rozporządzenie Woj. Lwowskiego, ażeby przypomnieć o jego istnieniu:

Na podstawie ustępu 4 art. 125 i art. 132 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) zarządzam co następuje:

§ 1. W zakładach drukarskich, litograficznych zatrudniających:

od 2 do 5 wykwalifikowanych pracowników wolno zatrudniać 1 ucznia;

od 6 do 9 wykwalifikowanych pracowników — 2 uczniów;

od 10 do 15 wykwalifikowanych — 3 uczniów;

od 16 wykwalifikowanych pracowników wolno zatrudniać na każdych 5 pracowników 1 dalszego ucznia.

Za miarodajną przy obliczaniu liczby wykwalifikowanych pracowników należy przyjąć przeciętną liczbę zatrudnionych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, wyłączając skła-

daczy maszynowych (linotypistów, intertypistów i typografistów), nadto pracowników gazetowych, oraz właściciela zakładu, jeżeli nie posiada zawodowych kwalifikacyj.

§ 2. Prawo do nauczania nie mają zakłady pozbawione odpowiednich warunków ze względu na urządzenie techniczne (w pierwszym rzędzie brak płaskiej maszyny) lub z uwagi na sposób prowadzenia przedsiębiorstwa (brak wykwalifikowanych robotników).

§ 3. W wypadkach uregulowania tej w sprawy w statutach korporacji drukarskich lub w drodze umów zbiorowych nie mogą być przyjęte normy wyższe od norm ustalonych w niniejszym rozporządzeniu.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia ulegną karom przewidzianym w art. 126 i następnych rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowym.

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Wydział Główny we Lwowie

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska” dnia 19 grudnia 1936 załatwiono m. in. następujące sprawy: Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Głównego w Warszawie w sprawie likwidacji Sekcji Intrologatorów we Lwowie i utworzenia samodzielnego Oddziału Intrologatorów na terenie województwa lwowskiego. Wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata z objazdu organizacyjnego w Stanisławowie i Kołomyi. Odczytano pismo Zarządu Gł. w Warszawie w sprawie „Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zawodów Zagłębia Naftowego w Drohobyczu”, który bezpośrednio zgłosił swój akces do Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie. Rozpatrywano sprawę przyjęcia kondycji kol. N. J. bez Biura pośrednictwa pracy, po czym poruczono załatwić tę sprawę prezydium. Pismo Sekcji Inwalidów o udzielenie zapomóg świątecznych załatwiono odmownie. Z okazji sporządzania rocznego zamknięcia rachunków, skreślono z listy członków pewną ilość kolegów, z powodu zmiany zawodu i niepłacenia wkładek. Uchwalono urządzić „Gwiazdkę” dla sierót po zmarłych członkach.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska”

W niedzielę, dnia 20 grudnia 1936 odbyło się we Lwowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stow. „Ognisko”. Zgromadzenie zagaił prze-

wodniczący kol. Benrad, po czym zreferował jedyny punkt porządku dziennego: Zmiana normy wkładek i zapomóg. (W numerze poprzednim „Ogniska” podaliśmy tabelkę projektu tych zmian, poprzedzoną osobnym artykułem.) Po referacie i przeprowadzonej dyskusji, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie przedstawiony projekt Wydziału, zmieniający dotychczasową normę wkładek i zapomóg, z ważnością od dnia 3 stycznia 1937 r. Przy wnioskach poruszono szereg spraw organizacyjnych.

Filia Stanisławów

W dniach 19 i 28 grudnia odbyły się posiedzenia Wydziału Filii w Stanisławowie, pod przewodnictwem kol. M. Syniuty. Na posiedzeniach tych załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Z funduszy, uskładanych w czasie istnienia Sekcji niezorganizowanych, uchwalono w myśl rezolucji zebrania w dniu 11 grudnia 1936 w obecności delegata Zarządu Głównego, udzielić zapomogi świątecznej po 10 zł. kolegom: K. Koszyńskiemu i P. Szeremecie, bezkondycyjnym od dłuższego czasu. — Na posiedzeniu dnia 28 grudnia 1936 r. zostali przyjęci w poczet członków Związku kol.: 1) Andrusiewicz Józef, składacz, 2) Baar Marian, skl., 3) Botiuk Hryhorij, skl., 4) Brodbar Abraham, skl., 5) Diamand Markus, skl., 6) Hafter Józef Herman, skl., 7) Jaeger Władysław, skl., 8) Lieblach Mojżesz, skl., 9) Marcinowski Kazimierz, masz., 9) Sali Walerian Jan, skl., 11) Seniuk Michał, skl., 12) Werchoła Michał, masz. Z wpisaniem na listę bezkond. przyjęci: 13) Szeremeta Piotr, masz., 14) Koszyński Kazimierz, skl., — Podanie kol. Kwaśniewskiego Wł. odesłano Zarządowi Głównemu do załatwienia.

Dnia 19 grudnia odbyło się zebranie nowoprzyjętych członków Związku, na którym kol. M. Syniuta powitał obecnych, omawiając obowiązki członków. Podkreślił szczególnie regularne płacenie wkładek tygodniowych, oraz zaufanie do Zarządu Organizacji i konieczną współpracę. Zebranie przyjęło jednomyślnie rezolucję w tej sprawie. Następnie postanowiono przeprowadzić po oficynach wybór mężów zaufania, oraz omówiono sposób zbierania wkładek i doreczania ich skarbnikowi. Wszyscy nowoprzyjęci mają prawo korzystania z biblioteki.

Przy tej sposobności wyrazić należy nadzieję, iż wszyscy nowoprzyjęci członkowie, pracujący w horendalnych warunkach po drukarniach niecennikowych i mając smutne doświadczenie, jakie walory przedstawia jednostka niezorganizowana — ułatwią Zarzą-

dowi Filii żmudną pracę przez wypełnianie obowiązków na siebie przyjętych, stając się karnymi członkami Organizacji. Niechaj i Stanisławów, mając za sobą piękną tradycję, okaże, że dobrą chęcią, zrozumieniem celów wspólnej organizacji można wiele zrobić dla polepszenia doli pracowników drukarskich, którzy dziś stoją bodaj czy nie najniższym poziomie płac. A pracy jest dość.

DZIAŁ INTROLIGATORÓW

Na posiedzeniu Zarządu dnia 13 stycznia 1937 załatwiono następujące sprawy: Protokół z ostatniego posiedzenia został przyjęty bez zmian. Kol. przewodniczący Gołębiowski odczytał pismo z Centrali, iż z dniem 3 stycznia 1937 r. Sekcja Introligatorów Lwowskich została przemieniona na osobny Oddział Introligatorów Lwów II. Pismo to przyjęto do wiadomości. Nad sprawą skorygowania wkładek centralnych i lokalnych wywiązała się dyskusja, po czym sprawę tę odłożono do następnego posiedzenia. Zapomogę świąteczną dla kol. B. przyznano, ale po sprawdzeniu księgi wkładek. Omówiono sprawę Koła Mandolinistów „Arfa”. Wobec tego, że większość tego Koła składa się nie z introligatorów, uchwalono przeprowadzić likwidację Koła, a następnie zorganizować nowe Koło, złożone z członków Organizacji. Zaraz na wstępie posiedzenia kooptowano do Wydziału koleżankę Maćkówkę.

NASZE MEMORIAŁY

w sprawie Stanisławowa, Kołomyi i Tarnopola

Zarząd Główny Lwowskiego Oddziału Związku Drukarzy, zebrawszy na miejscu przez swego umyślnie wysłanego delegata daty o położeniu pracowników drukarskich w Stanisławowie, Kołomyi i Tarnopolu, wniósł memoriały do Inspektoratów Pracy, którym podlegają powyższe miejscowości. Do memoriałów tych dołączono wykazy nadliczbowych uczniów drukarskich, oraz przedstawiono stosunki higieniczne, omijanie ustawy o urlopach, o czasie pracy i t. p., z prośbą o interwencję.

Nie wątpimy, że sprawy powyższe zostaną załatwione pomyślnie dla robotników, a to w myśl przepisów obowiązujących ustaw.

Dane powyższe służyć mogą za temat do dalszych konferencji porozumiewawczych Inspektoratów Pracy z przedstawicielami robotników, po myśli okólnika Gł. Inspektora Pracy.

„GWIAZDKA”

Jak corocznie, Wydział „Ogniska” we Lwowie urządził „Gwiazdkę” dla sierót po swoich zmarłych członkach. W dniu 6 stycznia zebrała się w lokalu Stowarzyszenia działwa w towarzystwie swych matek wzgl. opiekunek. Na przyjęcie sierót jawili się również członkowie Wydziału, z prezydium na czele. Bardzo serdeczne przemówienie do sierót imieniem Wydziału wygłosił zast. przew. kol. St. Szczęśkiewicz, po czym nastąpiło rozdanie darów „gwiazdkowych” w naturze i w brzęczącej monecie.

Sprawozdanie ze zbiórki na tegoroczną „Gwiazdkę” podajemy na innym miejscu.

Bardzo wzruszająca uroczystość gwiazdkowa dla dzieci bezrobotnych członków odbyła się staraniem Wydziału Stow. Personalu Pomocniczego dnia 10 stycznia w lokalu „Ogniska”. Na uroczystość tę zebrało się około 40 dzieci w towarzystwie swoich rodziców. Wydział na czele z przew. tow. Zgórskim jawił się prawie w komplecie. Obecny był również przew. „Ogniska”, tow. G. Benrad, przew. Klubu Maszynistów tow. W. Wiśniewski, tow. P. Buniak i inni.

Uroczystość rozpoczęła się zabawą dla dzieci, którą bardzo udatnie aranżowała tow. Stan. Ziemiałkowska. W przerwach urządzono konkurs młodziutkich deklamatorów i deklamatorek, do którego stanęło aż czternaścioro dzieci. „Jury” konkursowe znalazło się w niemalym kłopotcie — komu też z tych „recytatorów” oddać palmę pierwszeństwa? Ten węzeł gordyjski rozwiązano radykalnie w taki sposób, iż obdzielono wszystkich bez wyjątku nagrodami w postaci książek, co sprawiło każdemu i każdej nieklamana radość.

Przy dźwiękach pieśni czas schodził bardzo mile, po czym nastąpił wspólny podwieczorek oraz rozdawnictwo darów.

Na pożegnanie przemówił do dzieci i do ich rodziców przew. tow. Zgórski, które to przemówienie nagrodzono rzesistymi oklaskami.

Uroczystość zakończyła się wspólną fotografią na tle choinki.

Zarząd Stow. Personalu Pomocniczego Drukarskiego składa serdeczne podziękowanie Wszystkim, którzy przyczynili się czymkolwiek do urządzenia „Gwiazdki” tegorocznej, a szczególnie tow. M. Chrystowskiemu za dar w kwocie 20 zł. — Za Zarząd: A. Zgórski, przew., W. Pamula, sekr.

O MAGISTRACIE STANISŁAWOWSKIM

W jednym z numerów „Ogniska” podnieśliśmy obywatelskie stanowisko Magistratu miasta Lwowa, który, rozpisując konkurs na roboty drukarskie, zaznaczył, że o roboty te starać się mogą jedynie drukarnie cennikowe.

Ale nie takie stanowisko zajmuje, niestety, Magistrat miasta Stanisławowa.

Przed nami „Dziennik Rozporządzeń król. stol. woln. miasta Stanisławowa”, którego wydawcą jest Zarząd miasta. Dziennik ten drukowany jest w drukarni pod wielą obiecującą firmą: „Sztuka”.

Jak stwierdziliśmy, drukarnia ta wykonuje nie tylko „Dziennik Rozporządzeń”, ale też i inne roboty drukarskie dla Magistratu.

Magistrat m. Stanisławowa zapewne nie wie, jaką to sztuką wykonuje „Sztuka” roboty magistrackie i dlatego też pozwolimy sobie na zareprezentowanie tej naprawde „czarnej” sztuki.

Na czele „Sztuki” stoi, naturalnie, pater familias, stary p. Geller, dzierżący władzę nad trzema rodzonymi synami, mieniącymi się „drukarzami”. Szukaliśmy w aktach grodzkich jakiegoś znaku widomego, czy ci trzej budrysi są wyzwolonymi synami sztuki drukarskiej? Gdzież tam! Nigdzie nie znaleźliśmy śladu najmniejszego!

Praca w „Sztuce” naprawde sztucznie wykonywa się. Wykonuje ją cała rodzina, z niedawno przyjętym chłopakiem.

Ustawowy czas pracy — w gronie rodziny — nieznany. Ubezpieczenie społeczne? Może coś na to powie Ubezpieczalnia Społeczna. Płaca „robotników”? Tylko tatowa kieszka może coś wiedzieć o niej. Spoczynek niedzielny? Mieszkańcy Stanisławowa słyszą niekiedy jakiś hurkot, podobny do ruchu maszyny płaskiej i dwóch amerykańek... A może spoczynek sobotni? Także nie.

O! i do takiej to „wzorowej” drukarni Magistrat stanisławowski — bardzo poważna instytucja społeczna i publiczna! — oddaje swe roboty.

Zapewne któryś z pp. referentów Magistratu wykalkulował, iż p. Geller wykonuje roboty taniej od innych drukarni. Bezsprzecznie! Bo kto takimi sztukami, jak p. Geller, podtrzymuje swoją „Sztukę” — ten może o wiele taniej przyjmować zamówienia i może konkurować z drukarniami solidnymi, spełniającymi swe obowiązki tak względem robotników jako też i względem ustaw i przepisów społecznych.

Dziwić się jeno należy, iż prezydent miasta, p. dr Zdzisław Stroński, nie jest należycie poinformowany o sztukach „Sztuki” p. Gellera i jego rodziny... Wierzmy, iż jakby znane mu były te sztuki, to z miejsca uciekłby od tej „Sztuki”, pozostawiając w rękach sprytnego p. Gellera nawet połę swego surduta. Tym bardziej, iż jako prezydent Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym — przez oddanie robót Magistratu firmie solidnej, przyczyniłby się do zmniejszenia bezrobocia pośród ukwalifikowanych drukarzy, których na terenie Stanisławowa znajduje się duża ilość.

Z SALI WYKŁADOWEJ

O najnowszych modelach maszyn do składania „linotyp”

Pod tym tytułem wygłosił we Lwowie p. Eugeniusz Gutnoff (przedstawiciel Mergenthalera maszyn do składania) prelekcję, urozmaiconą bardzo licznymi pokazami świetlnymi. Na prelekcję tę zebrała się dnia 11 stycznia br. w sali Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ul. Hetmańskiej dość poważna — jak na dzień powszedni — ilość członków świata drukarskiego, zaciekawiona tak samym tematem, jako też i osobą prelegenta, znanego ze swoich prelekcji, wygłoszonych w Poznaniu, Krakowie i innych miastach.

Prelegent w niezwykle ciekawy i popularny sposób przedstawił rozwój linotypu od samego jego zarania, t. j. lat temu 50 („Brower-Linotype”), aż po dzień dzisiejszy, podał wszystkie fazy jego rozwoju i wprost cudowne ulepszenia, dodatki, przystawki i t. p. Wszystko to było bogato ilustrowane przeźrocami.

P. Gutnoff wygłosił swą prawie dwugodzinną prelekcję w języku niemieckim. Tłumaczem i niejako koreprelegentem był kol. Józef Nowakowski, który nie tylko bardzo wiernie oddawał w języku polskim poszczególne ustępy prelekcji p. Gutnoffa, ale i ze swej strony podniósł niejedną ciekawą moment z „życia” linotypów lwowskich.

Następnie odbyła się dyskusja, po czym podziękowano p. Gutnoffowi za jego ciekawą prelekcję gromkimi oklaskami.

Wielka szkoda, że na prelekcję tę nie wybrano dnia odpowiedniejszego, na przykład niedzielę, ażeby można było dać możność wzięcia w niej udziału wszystkim zainteresowanym. Bowiem w dniu powszednim pracuje duża ilość linotypistów w drugiej względnie w trzeciej szychcie, a tym

samym nie mogła zaznajomić się z tym niezwykle interesującym tematem.

Prelekcję p. Gutnoffa zainicjowała Korporacja Przemysłowców Graficznych we Lwowie.

500-LECIE

SZTUKI DRUKARSKIEJ

W r. 1940 przypada 500-letnia rocznica wynalezienia sztuki drukarskiej przez J. Gutenberga. Już obecnie dwa miasta niemieckie, Moguncja i Lipsk, czynią przygotowania do tego jubileuszu. W Lipsku ma być urządzona olbrzymia wystawa drukarska, przedstawiająca rozwój sztuki drukarskiej od pierwszych jej zaczątków po dzień dzisiejszy. Z wystawą tą połączona będzie wystawa prasy, filmu, radia i wszystkiego, co posiada najmniejszy chociażby związek z drukarstwem.

Za ojca sztuki drukarskiej uważany jest powszechnie Jan Gutenberg. Tym czasem prasa włoska, omawiając 500-lecie wynalazku druku, powiada, że pierwszym wynalazcą czcionek ruchomych był nie Gutenberg, lecz Włoch Panfilo Castaldi. Różne dokumenty historyczne stwierdzają — piszą Włosi — że wynalazek 24 ruchomych liter został po raz pierwszy zastosowany w roku 1436 przez Panfilo Castaldi, od którego sztuki druku nauczył się Faust z Moguncji, bawiący wówczas we Włoszech, by później wraz z Gutenbergiem drukować biblię moguncką. Pierwszą książką wydrukowaną przez Castaldiego była „Responsario di S. Antonio di Padova”. Książka ta jednak wraz z innymi wydawnictwami Castaldiego zaginęła, podczas gdy biblia moguncka zachowała się po dziś dzień w 17 egzemplarzach. W Feltre, rodzinnym mieście Castaldiego, znajduje się jego pomnik, wzniesiony w r. 1868.

KRONIKA

Podziękowanie. Zarząd Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko” we Lwowie składa niniejszym serdeczne podziękowanie Wszystkim, którzy przyczynili się materialnie do urządzenia „Gwiazdki” dla sierót po drukarzach. Podziękowanie to składamy również w imieniu sierót. — Za Zarząd: Gabriel Benrad, przewodniczący, Zygmunt Nowakowski, sekretarz.

Reforma więziennictwa i zakłady graficzne. Jak wiadomo, w Ministerstwie Sprawiedliwości opracowano projekt ustawy o reorganizacji więziennictwa w Polsce. W projekcie tym, między innymi, mówi się o pięciu ty-

pach więzień. W jednym z tych typów utworzone być mają szkoły rzemieślnicze i warsztaty, a między innymi zaprowadzona ma być nauka introligatorstwa, oraz mają istnieć zakłady drukarskie. Zarząd Główny Związku naszego zajął się już tą sprawą i poczynił odpowiednie kroki zaradcze u czynników miarodajnych, ażeby nie dopuścić do stwarzania nowej konkurencji więzień z zakładami „cywilnymi”. Przypuszczać należy, że i Korporacje właścicieli zakładów graficznych poczyniły również odpowiednie kroki w tym kierunku.

Związki Zawodowe wobec Izby Pracy. Zwracamy uwagę wszystkich naszych członków na artykuł pod powyższym tytułem, umieszczony w numerze 1. „Wiadomości Graficznych”.

Olbrzymi pożar w Książnicy-Atlas. W sobotę, dnia 16 bm. powstał w zakładach graficznych Książnicy-Atlas we Lwowie ogień, który objął część gmachu na 3-cim piętrze, w oddziale cynkograficznym. Ogień, podsycany łatwo zapalnymi materiałami, ogarniał coraz szersze kręgi, zagrażając całemu zakładowi. Dzięki wyteżonej pracy straży pożarnej, udało się ogień zlokalizować, a wreszcie po dłuższym czasie ogień stłumiono. Szkody, wyrządzone pożarem są olbrzymie. Zniszczone zostały drogie aparaty, drogiecenne oryginały map i t. d. Na szczęście, ogień nie dostał się do introligatorni i zecerń, gdzie mógł wyrządzić kolosalne szkody. Lecz mimo tego część zakładu introligatorskiego została unieruchomiona, bowiem introligatornia znajduje się o jedno piętro wyżej nad cynkografią, a powyżej tejże są silnie zagrożone. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Według pogłosek nie stwierdzonych, pożar wywołany został przy obmywaniu kliszy terpentyną, która zajęła się od palnika gazowego. W hali znajdowała się wielka ilość płynów łatwopalnych, to też w mgnieniu oka drobny na pozór ogień przemienił się w olbrzymi pożar, tak, że ludzie pracujący wewnątrz z trudem zdołali przejść na bezpieczne miejsce. Budynki Książnicy-Atlas oraz maszyny były ubezpieczone. Skutek pożaru zaś dla pracowników jest taki, iż część z nich na dłuższy przeciąg czasu straciła warsztat pracy, zwiększając kadry bezrobotnych.

Gdzie firmy? Od jakiegoś czasu pojawiają się na murach miasta afisze i rozrzucone bywają ulotki różnego rodzaju, a nawet broszury, bez podania firmy drukarni, w której wykonywane są te arcydzieła. Nie chodzi nam tu o przepisy prasowe i o ich przestrzeganie. Chodzi nam tylko o zare-

jestrowanie każdego druku w rejestrach drukarstwa, ażeby przyszy historyk mógł pochwalić wykonawcę (często nie drukarza zawodowego) za jego „arcydzieło”. Jako zawodowcy, stwierdzamy, iż wszystkie te i podobne im „curiosa” wykonywane bywają w drukarniach niecennikowych.

„Korporacja” pryncypałów niecennikowych. We Lwowie niesie fama, iż pewien stary niecennikowy pryncypał lwowski, znany wyzyskiwacz robotników — „odgraża się”, iż założy „korporację pryncypałów niecennikowych”. Podajemy pogłoskę tę gwoździ rozweselenia naszych kolegów. A zresztą diabeł nie śpi! „Polska Praca” organizuje lamistralków — dlaczegożby ten starzec u schyłku żywota swego nie miał organizować swoich zacnych koleżków niecennikowych? A jest tego tałatajstwa niemało! A co jeden to większy wyzyskiwacz!

Gdzie wasza pryncypialność, towarzysze stanisławowscy? Nadesłano nam ze Stanisławowa zaproszenie na „Noc Sylwestrową”, urządzoną tam przez koła partyjne. Z zaproszenia tego nie mogliśmy niestety skorzystać, bo stoimy na stanowisku pryncypialnym: drukarz czy inny towarzysz zorganizowany nie może popierać takich imprez, które anonosowane bywają przez drukarnie niecennikowe. A „Noc Sylwestrowa” w Stanisławowie niestety skreśliła nam. Bowiem organizatorzy jej (zapewne bez wiedzy szanownego tow. Szalaśnego i bez wiedzy naszego członka, kol. Paszka) oddali zaproszenie do druku do zakładu niecennikowego. A do tego wszystkiego zaproszenie to wydrukowano z błędami i nie estetycznie, co stwierdzili koledzy lwowscy. Jesteśmy pewni, że więcej coś podobnego nie powtórzy się.

Praca w drukarni przy... świeczkach. Przypominają się nam mimo woli owe stare, „dobre” czasy, kiedy to brać drukarska pracowała przy lampkach (8-kach!) i kagankach naftowych, a gdzieś tam i przy świeczkach łojowych. Młodszy koledzy nie dadzą chyba wiary, iż w drukarni nieboszczyka Rohatyna we Lwowie zecer przylepiał łojówkę do drewnianego winkelaka i w ten sposób w światło zaopatrzonym winkelakiem jeździł sobie po kaszcie, wyciągając z niej literkę po literce. Zdawałoby się, że to bajki dla grzecznych synków Gutenberga. A jednak tak było we Lwowie i tak jeszcze dziś jest w stolicy Pokucia... Piszący te słowa stwierdził naocznie, iż w pewnej drukarni (firmy nie podajemy, ażeby ją nie kompromitować, ale zawiadomiliśmy o tym Inspektorat Pracy) w Kołomyi praca

drukarska odbywa się przy świeczkach i to nie tylko wieczór, ale i w dzień! Możecie sobie, czytelnicy, przedstawić stosunki higieniczne, panujące w tym „zakładzie”, zatrudniającym jednego robotnika wykwalifikowanego i aż trzech uczniów! Naprawdę, wdzięczne pole do działania miałyby tu komisja przemysłowo-sanitarna, która napewno istnieje i w Kołomyi.

Ciekawy plebiscyt w Rumunii. Na ostatnim Zjeździe drukarzy rumuńskich, który odbył się w jesieni 1936 r., dużą dyskusję wywołała sprawa siedziby Zarządu głównego Związku. Mianowicie roztrząsano kwestię, czy centrala Związku pozostawać ma nadal w Cluj (Klausenburg w Siedmiogrodzie), czy powinna być przeniesiona do stolicy państwa, Bukaresztu. Ponieważ zdania były bardzo rozbieżne, Zjazd uchwalił ogłosić plebiscyt, w którym wzięliby udział członkowie wszystkich Oddziałów całej Rumunii. Plebiscyt odbył się już w grudniu, a dnia 31 tegoż miesiąca przeprowadzono ostateczne obliczenie głosów. Wynik głosowania był zgoła nieoczekiwany dla zwolenników Bukaresztu. Za Bukaresztem opowiedziało się 581 członków, zaś za Cluj 1445. Na 2226 uprawnionych do głosowania oddało swe głosy 2037 członków (11 głosów unieważniono). Wstrzymało się od głosowania 189. Wobec takiego wyniku plebiscytu, siedzibą Zarządu głównego Związku rumuńskiego pozostaje nadal miasto Cluj.

POKWITOWANIE

Na Fundusz Gwiazdkowy Sierót po drukarzach zebrano:

Na listę P. T. Korporacji Przemysłowców Graficznych	zł. 300.—
Na listy oficynowe od Kolegów	„ 190.30
Klub Maszynistów	„ 30.—
Kol. M. Chrystowski	„ 30.—

Razem zł. 550.30

Ponadto Spółdzielnia Spożywców „Jedność” ofiarowała 20 strucl.

M. Naorniakowski, skarbnik.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Drukarni „Ekonomia”. Spółdzielni z odpow. udziałami we Lwowie, odbędzie się dnia 6 lutego 1937 r. o godz. 6 wieczorem w lokalu drukarni. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, 2) Zatwierdzenie likwidatorów, 3) Wnioski. — Zarząd: Jan Rzepka, Kazimierz Zieliński, Jan Cyganik.

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18. — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.

Prenumerata roczna (dla nieczłonków) 3 zł.

OGNIŚKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39
CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW
PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

W niedzielę, dnia 14-go marca 1937 r.
odbędzie się

w sali „Gwiazdy”, ul. Franciszkańska l. 7

DOROCZNE

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW STOW. DRUKARZY I POKR.
ZAWODÓW DLA MAŁOPOLSKI WSCH.

„OGNIŚKO” WE LWOWIE

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. a) Sprawozdanie z czynności Wydziału,
b) Sprawozdanie rachunkowe za r. 1936,
c) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej.
3. Sprawozdanie bibliotekarza.
4. Wnioski Wydziału.
5. Wybór Wydziału, a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, skarbnika głównego, bibliotekarza, 8 członków Wydziału, 3 zastępców, 3 członków i 2 zastępców Komisji Kontrolującej.
6. Wybór 5 członków Sądu Polubownego oraz 2 zastępców.
7. Wnioski i interpelacje członków.

Początek o godzinie 10 przed południem.

Gdyby o godzinie 10-tej nie zebrał się komplet wymagany statutem, odbędzie się o godzinie 11-tej tego samego dnia, w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym drugie Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie, a uchwały jego będą prawomocne.

*

Przypominamy Kolegom, iż wnioski na Walne Zgromadzenie nadsyłać należy najpóźniej do dnia 6 marca 1937. Po tym terminie wnioski nadesłane nie będą rozpatrywane na Walnym Zgromadzeniu, lecz przekazane zostaną nowemu Zarządowi do rozpatrzenia.

Lwów, dnia 13 lutego 1937.

Zygmunt Nowakowski
sekretarz

Gabriel Benrad
przewodniczący

W niedzielę, dnia 7-go marca 1937 r.
odbędzie się w sali „Ogniśko” we Lwowie

ROCZNE ZGROMADZENIE

SEKCJI SKŁADACZY MASZYNOWYCH
Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr.
Zawodów w Polsce, Oddział we Lwowie

Początek o godz. 10.30 wzgl. o 11 przedpoł.

Teofil Lauda
sekretarz

Józef Nowakowski
przewodniczący

NA CZASIE I U NAS

Bratni nasz organ — „Drukarz Łódzki” z okazji rocznego Walnego Zgromadzenia członków Oddziału Łódzkiego oraz miejscowego „Ogniśka”, zamieścił artykuł pt. „Wybory do władz Związku”. Artykuł ten, wskazujący na fakt, iż „drukarze wszędzie jednacy”, a będący na czasie i u nas, — pozwalamy sobie przedrukować bez zmian. — R e d.

*

Kiedy pomyślimy szczerze o tym, w jakich warunkach odbywają się nasze wybory do władz Związku — przyznać wszyscy musimy, że mają one jedną zasadniczą wadę: brak szczerzej intencji w oddawaniu głosów na odpowiednich kandydatów do Zarządu. Powie może ktoś, że to przesada. Niestety — nie. Ta konkluzja nie jest odosobniona, bo, jak zaznaczyłem na wstępie, wiemy o tym wszyscy, ale nie mamy odwagi przyznać się do tego głośno i szczerze. Boć przecież nie jest tajemnicą, że lwia część członków rzadko kiedy kieruje się wyłącznie troską o wyłonienie takiego Zarządu, który by chciał i mógł rzetelnie pracować dla Organizacji. Bardzo ważną rolę bowiem odgrywają w wyborach osobiste sympatie i antypatie. Najczęściej oddajemy głos na takiego kandydata, który jest bliższy naszemu sercu, choć rozsądek mówi nam, że inny kandydat byłby dla pracy organizacyjnej pożyteczniejszy. Cóż z tego, kiedy do tego innego kandydata czujemy osobistą niechęć. A wreszcie — powiadamy sobie — nie święci garnki lepią i nasz przyjaciel też da sobie radę, bo i cóż nadzwyczajnego ta praca organizacyjna?

To prawda. Praca w organizacji — to nie jest nic nadzwyczajnego. Jednakże od tego, jak kto umie tę pracę wykonywać zależy rozwój Organizacji, jej pozycja i autorytet. Rzecz oczywiście pewna, że nawet przy najsłabszym zarządzie — Organizacja zaraz nie upada. Ale ci, którzy w Zarządach już pracowali i, co najważniejsze, umieli patrzeć na pracę członków Zarządu — mogą powiedzieć, że im słabszy Zarząd, tym tempo rozwoju Organizacji jest wolniejsze, nie wykluczając kierunku wstecznego.

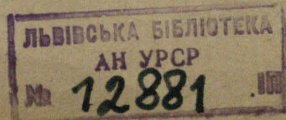
Dlatego też dokonanie wyborów członków Zarządu bez uprzedniego przygotowania, zastanowienia się o szczerzej troski nie o Zarząd „sympatyczny” ale o Zarząd od-

powiedni — powoduje, że linia wykresowa rozwoju Organizacji wykazuje silne wahania. Wahania te, zaznaczyć trzeba, nie dla wszystkich są widoczne i nie zawsze we właściwym czasie, bo tak, jak solidna i rozumna praca może dać dobre owoce po jakimś czasie dopiero, nieraz po kilku latach, tak i nieudolna działalność Zarządu może również dopiero po dłuższym czasie wykazać skutki ujemne.

Z tego wynika, że przy wyborze kandydata na członka Zarządu trzeba się dobrze zastanowić nad tym, w czyje ręce powierzamy losy Organizacji, a co za tym idzie, losy naszego zawodu, losy naszego bytu. Przypuszczam, że nikt chyba nie zechce sobie tego lekko traktować. Nie można oddać władzy nad sobą, jako członkiem Organizacji i powierzyć swego istnienia, jako pracownika zawodu człowiekowi, który poza naszą sympatią nie reprezentuje żadnych innych walorów. Nie można powierzyć losów Organizacji człowiekowi, który nie ma pojęcia o pracy organizacyjnej i społeczno-zawodowej. Rzecz zrozumiała, że członkiem Zarządu nikt się nie urodził, ale to nie zwalnia nas od obowiązków wymagania od kandydatów kwalifikacji w tym kierunku.

Kandydat na członka Zarządu musi reprezentować pewną kulturę, uświadomienie społeczne i organizacyjne, a poza tym solidność, obowiązkowość i poczucie wysokiej odpowiedzialności za przyjęty mandat członka Zarządu. Wiemy o tym dobrze, że nieraz członek skąd inąd solidny (jak to mówią — poczytywy z kościarni) przy małym jednak wyrobieniu społecznym, może nieświadomie wyrządzić Organizacji wcale poważną szkodę. Bywa też i tak, że pewna część członków, dla siebie tylko wiadomych celów przeprowadza do władz Związku kandydata, który ma być w Zarządzie rzecznikiem ich interesów. Stanowisko w zasadzie zupełnie słuszne. Chodziło by tylko o to, czy interesy danej części członków są zgodne z interesami ogółu. Bo jeśli członkowie Zarządu będą oddani faktycznie sprawie jednostek, świadomie czy nieświadomie pomijając dobro Organizacji, to stanowisko tej części członków będzie krótkowzroczne, a na dłuższą metę szkodliwe nie tylko dla pozostałych członków, ale szkodzić Organizacji — zaszkodzi im również.

Bacząc więc, koledzy, aby wprowadzić do przyszłego Zarządu ludzi, którzy będą



umieli odróżnić dobro Organizacji od dobra jednostek i we wszystkich sprawach potrafią odnaleźć właściwą drogę, po której winna kroczyć Organizacja. Zet.

LATA PTASZEK PO ULICY...

Trwający od szeregu lat kryzys ekonomiczny odbił się fatalnie również i na przemyśle drukarskim, a wprowadzenie w życie rozporządzenia z 7 czerwca 1927 r. na podstawie którego przemysł drukarski stał się „wolnym przemysłem”, było tym przysłowiowym „gwoździem do trumny”. Jak grzyby po deszczu powstawały i powstają coraz to nowe „drukarnie”, których właściciele ławą ruszyli na miasto w poszukiwaniu robót. Powstała brudna konkurencja, bezgraniczny wyzysk starszych i młodocianych robotników, partacznie robót drukarskich, nieprzestrzeganie ustaw o 8-godzinny dzień pracy, ustawy o spoczynku niedzielny, ustawy o urlopach — jednym słowem, ze sztuki drukarskiej zrobiono „00”.

(Nad tematem upadku sztuki drukarskiej w XX wieku otwiera się wdzięczne pole dla artystów grafików i miłośników sztuki, dla których chętnie otwieramy łamy naszego pisma zawodowego.)

I nic dziwnego, że w tym zaniku etycznym wyrosła nowa kasta ludzi — dawniej nikomu nieznana i niepotrzebna, ludzi, którzy aż do obrzydzenia obchodzą wszystkie poważne instytucje, zakłady przemysłowe i firmy, oferując swe usługi. Są to tak zwani pośrednicy.

Pośrednik taki, omotawszy jakąś instytucję, przyjmuje na własny rachunek zamówienia na roboty drukarskie, idące nie raz w grube tysiące, oddaje je potem do wykonania za najniższą cenę nowopowstałym a uprawnionych do istnienia na podstawie wyż wspomnianego rozporządzenia „śmietnikiem”.

Zarabia więc, prócz z góry omówionego procentu od dostarczonej roboty, resztując sumę z wystawionego rachunku, dochodzącego w niektórych wypadkach do 50%.

Artykuł niniejszy ma dwa jasne cele:

1. Czynniki miarodajne, a w tym wypadku p. Minister Handlu i Przemysłu powinien wnieść na Radę Ministrów projekt zmiany dotychczasowej ustawy z 7-go czerwca 1927 r. o „wolnym przemyśle w zawodzie drukarskim”, a to celem ratowania nie tylko przemysłu, ale kultury i sztuki, która za granicą tak pięknie jest pielęgnowana.

2. Wszyscy ci, którzy mają do oddania roboty drukarskie niechaj nie łudzą się niskimi ofertami pośredników, gdyż za te same pieniądze mogą mieć solidnie i artystycznie wykonaną robotę w cennikowych zakładach drukarskich, zatrudniających siły fachowe, a tym samym gwarantujące solidne wykonanie. N-i

Z RUCHU W ORGANIZACJI

LWÓW

Z posiedzenia Wydziału Głównego

Posiedzenie Wydziału Stow. „Ognisko” we Lwowie odbyło się dnia 13 lutego b. r. Przed porządkiem dziennym przew. kol. G. Benrad wspomniał o śmierci kol. Kazimierza Myślickiego, długoletniego członka Organizacji, który zmarł dnia 6 lutego br. Pamięć Jego uczczono przez powstanie z miejsc. Protokół z poprzedniego posiedzenia Wydziału przyjęto do wiadomości. — Sprawozdanie kasowe za rok administracyjny 1936 przedłożył kol. A. Panas i kol. M. Naorniowski, zaś kol. W. Jagiełło imieniem Komisji Kontrolującej złożył sprawozdanie z wnioskiem o udzielenie absolutorium skarbnikowi, oraz o wyrażenie uznania skarbnikowi i jego zastępcy za bardzo dodatnią i sumienną pracę. Komisja Kontrolująca przedłożyła równocześnie szereg swoich uwag w sprawie działalności poszczególnych Sekcyj, konkretyzując je szczegółowo. Nad sprawozdaniami powyższymi wywiązała się nader ożywiona dyskusja, po czym uchwalono jednomyślnie wniosek Komisji Kontrolującej o udzielenie absolutorium skarbnikowi i jego zastępcy, wyrażając im jednocześnie uznanie za ich pracę. Inne zaś wnioski Komisji, dotyczące poszczególnych Sekcyj, oddano do szczegółowego rozpatrzenia względnie załatwienia prezydium. — Doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska” uchwalono zwołać na dzień 14 marca br. — Na doroczne Walne Zgromadzenie Filii „Ogniska” w Przemysłu delegowano kol. St. Szczęśkiewicza. — Załatwiono szereg spraw bieżących.

Sekcja Personalu Pomocniczego

Wydział Sekcji Personalu Pomocniczego w ostatnim czasie odbył kilka posiedzeń, na których załatwiono szereg spraw bieżących. Wygotowano sprawozdanie z czynności za rok ubiegły oraz zamknięcie rachunków. Sprawozdanie to zostanie rozesłane członkom po wydrukowaniu. Termin dorocznego Walnego Zgromadzenia członków zostanie podany w sprawozdaniu drukowanym już w najbliższym czasie. W sprawozdaniu tym zostanie umieszczona fotografia z tegorocznej „Gwiazdki” dla dzieci, która będzie miłą pamiątką dla członków naszego Stowarzyszenia.

STANISŁAWÓW

Dnia 28 stycznia br. odbyło się ogólne zebranie pracujących w drukarniach niecennikowych. Przew. kol. Syniuta zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności i wywiązywania się z obowiązków nowoprzyjętych członków. W związku z poruszoną w ostatnim numerze „Ogniska” artykułem, omawiającym o odbyć się mającej konferencji wspólnie z Inspektorem Pracy, omówiono położenie pracowników na naszym terenie oraz warunki pracy i płacy. Postanowiono sprawy te poruszyć na zapowiadanej konferencji.

Żałować tylko należy, iż nie wszyscy członkowie poczuwają się do obowiązku, mimo wczesnego ich powiadomienia, dla własnego dobra być obecnymi na zwoływanych przez Zarząd zebraniach. A przecież powinni by zrozumieć, że tylko drogą wspólnego porozumiewania się, przez omówienie swoich bolączek, mogą poprawić swoje, ciężkie dziś warunki pracy i płacy.

Strajk w drukarni Dankiewicza

W drukarni p. L. Dankiewicza wypłaty zarobków bywają stale nieregularne. Nie dość na tym, iż p. Dankiewicz płaci poniżej norm cennikowych, ale zalega on systematycznie z wypłatą i to od długiego czasu. Wyprowadzeni z równowagi wyzyskiwani robotnicy, stanęli wreszcie solidarnie w obronie swoich praw, urządzając strajkę. Sprawą tą zajął się przewodniczący miejscowego Związku Drukarzy, kol. M. Syniuta, zawiadamiając równocześnie Inspektorat Pracy o powstałym konflikcie. Inspektor Pracy, p. inż. Witoszyński, z miejsca interweniował. Wezwał on do siebie p. Dankiewicza i zażądał wypłacenia robotnikom zaległej płacy, pod rygorem odpowiedniego przepisu ustawy, która przewiduje nawet karę więzienia za wstrzymywanie zarobków robotniczych. P. D. oświadczył Inspektorowi Pracy, iż on robotnikom „nie winien” (!) i ma z robotnikami odpowiednie umowy (do niepłacenia?)...

Dzięki energicznemu stanowisku kolegów i Inspektora Pracy, konflikt został zlikwidowany.

SPRAWOZDAWCZE ROczne ZGROMADZENIA

LWÓW

Roczne Zgromadzenie „Grafiki”

Dnia 14 lutego br. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego Drukarzy Lwowskich „Grafika”. Zgromadzenie zajął przewodniczący Klubu, kol. J. Tekielak, zawiadamiając na wstępie o śmierci generalnego sekretarza Z. R. S. S. tow. Jerzego Michałowicza. Pamięć zmarłego towarzysza uczczono przez powstanie. Następnie w krótkich słowach złożył sprawozdanie z działalności Klubu w roku sprawozdawczym, zaznaczając, iż praca w Klubie postępowała, mając zrównoważony budżet. (Dokładne sprawozdanie z działalności Klubu znajdują koledzy w drukowanym Sprawozdaniu z czynności „Ogniska” za rok 1936 — red.) W końcu składa serdeczne podziękowanie wszystkim członkom za ich pracę, jak również podziękowanie Zarządowi „Ogniska” za przychylne ustosunkowanie się do Klubu i wierzy, że w dalszym ciągu praca ta pójdzie naprzód.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos delegat Wydziału „Ogniska”, kol. Z. Nowakowski, poczem przemawiał delegat R. K. S. O. Lwów tow. Scherer, apelując do zwartego zasilania szeregów sportowych przez młodzież robotniczą.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd, w następującym składzie: Przewodniczący Tekielak J., zastępca przewodn. Turkiewicz L., sekretarz Kuśnierz St., skarbnik Cyptor Fryd., kierownik Sekcji piłki nożnej Lempart T., gospodarze Cyptor Franc. i Kajko Wł. Komisja Rewizyjna: Łomaga Wł., Blejarski M. i Trumpus R. Sąd Polubowny: Kisiel St., Piotrowski L. i Trumpus Eug.

Zgromadzenie Klubu Maszynistów Drukarskich

W niedzielę, dnia 21 lutego br. odbyło się w sali „Ogniska” roczne Walne Zgromadzenie członków „Klubu Maszynistów Drukarskich” we Lwowie, pod przewodnictwem kol. W. Wiśniewskiego, sekretarza kol. H. Landes. Obecni na zgromadzeniu

byli delegaci Oddziału Związku i „Ogniska”, przew. kol. G. Benrad i Z. Nowakowski, oraz ze Stow. Personelu Pomocniczego tow. Elżbieta Feliksik. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przew. kol. Wiśniewski uczcił pamięć zmarłego w roku zeszłym Wodza proletariatu, tow. Ign. Daszyńskiego, oraz zmarłych członków Klubu, kol.: Bronisława Salika i Franciszka Melliwy. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który przyjął do wiadomości, kol. Wiśniewski zdał sprawozdanie z czynności ustępującego Wydziału, zaś skarbnik sprawozdanie kasowe (sprawozdanie to ukazało się osobno drukiem). W dyskusji przemawiało wielu kolegów, m. in. kol. Landes (żądając wszczęcia akcji zorganizowania stojących poza naszymi szeregami maszynistów), kol. Barański (ażebym w każdorocznym Wydziale Zarządu Głównego zasiadał przewodniczący Klubu Maszynistów), kol. Z. Nowakowski, kol. Haubrich (ażebym usuwać z kondycji nieczłonków Klubu), kol. Benrad (mówił m. in. o potrzebie dokształcania zawodowego) i inni. Po końcowym przemówieniu kol. Wiśniewskiego, na wniosek Komisji Kontrolującej Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Sprawozdanie bibliotekarza, kol. Mastaja przyjęło do wiadomości.

Następnie przeprowadzono wybór Wydziału na następującym składzie: Przewodniczący W. Wiśniewski, zast. przewodn. L. Garliński, sekretarz B. Zawalski, skarbnik J. Bernaś, bibliotekarz W. Mastaj, członkowie Wydziału: J. Haubrich, H. Landes, St. Saczyński, zastępcy: Br. Wydrych, J. Fedeczko. Komisja Kontrolująca: W. Barański, W. Kryłowski, St. Garliński.

Przy wnioskach omówiono szereg spraw aktualnych, po czym kol. Wiśniewski zamknął Zgromadzenie okrzykiem na cześć Organizacji.

PRZEMYSŁ

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Filii przemyskiej odbyło się dnia 14 lutego b. r. Z ramienia Wydziału Głównego obecny na zgromadzeniu był zast. przew. kol. St. Sześciakiewicz.

Zanim podamy przebieg samego zgromadzenia, zaznaczyć należy, iż na zgromadzeniu tym podniesiono z naciskiem przede wszystkim warunki i sytuację organizacyjną w obecnym czasie, w którym ustępujący Zarząd wykonywał swoje zadanie. Szczególnie z ubolewaniem odniesiono się do taktyki tut. Konsystorza gr. kat., który szematyzm diecezjalny na r. 1937 oddał do druku zbojkotowanej przez Związek Drukarzy drukarni A. Bluja. Pan ten robotę Konsystorza przyjął naturalnie po niższych cenach, aniżeli drukarnie, w których pracuje ukwalifikowany i zorganizowany personal. Ofertę wykalkulowano na wyzysku sił pracujących, niezrzeszonych w zawodowej organizacji, którzy dniami i nocami, przy zasłoniętych oknach ciężko pracują, co bynajmniej dla intystucji tak poważnej, jak Konsystorz, nie powinno być zachętą do popierania, tym bardziej, że praca ludzka jest tam bardzo wyzyskiwana.

Również wyrażono żal pod adresem Ligi Morskiej i Kolonialnej, która afisze z okazji uroczystości Święta Morza, wydrukowała w drukarni t. zw. „Nowoczesnej” (prawdziwie „po nowoczesnemu” „wynagradza” swoich pracowników!).

Poświęcono też uwagę drugiej takiej zbojkotowanej drukarni w Przemyśle, której kierownik, niejaki Pikulski, odży-

wiany i wspomagany przez długie czasy przez Stow. Drukarzy „Ognisko”, tak się tej organizacji odwdziczył, że objawwszy wszechwładztwo tej drukarni przy właścicielu niefachowcu, poddalał pracowników zorganizowanych, ludzi, którzy niegdyś, za śp. Jana Łazora pracowali w tej drukarni po kilkanaście lat, a na ich miejsce przyjął robotników niezorganizowanych; naturalnie, wyzyskuje ich w sposób niemiłosierny. Firma drukarni na tych afiszach wywołała niesmak nawet u wielu członków L. M. i K.

Wreszcie co do drukarni W. Kroczykowskiego, odnośnie do której padły zarzuty, że z pewnej strony traktuje się ją jako drukarnię koleżeńską, przewodniczący zgromadzenia kol. L. Baran oświadczył, że Stow. Drukarzy „Ognisko” nie ma z nią nic wspólnego — po prostu z tej przyczyny, że pracują tam również ludzie, którzy niegdyś korzystali z dobrodziejstw Organizacji, a dzisiaj opuścili ją. Do drukarni tej mamy również poważne zastrzeżenia, jak np. pod względem ustawowego czasu pracy i płacy.

W końcu wyrażono się z uznaniem o wstępnej działalności Inspektora Pracy, p. Jabłońskiego, który nie tylko przyrzeczeniami, ale i czynnie zabrał się do tych właścicieli drukarni, w których zatrudnia się niedopuszczalną ustawowo ilość chłopaków i łamie się systematycznie 8-godzinny czas pracy.

DZIAŁ INTROLIGATORÓW

Doroczne Walne Zgromadzenie

W niedzielę, dnia 28 lutego br. odbędzie roczne Walne Zgromadzenie członków Związku Robotników Introligatorów we Lwowie, oraz członków Oddziału II Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce. Zgromadzenie odbędzie się w sali „Ogniska”; początek o godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia i z półrocznego Nadzwyczajnego Zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za drugie półrocze 1936 i wnioski Zarządu; 3. Sprawozdanie kasowe za rok 1936 i wniosek Komisji Kontrolującej o udzielenie Zarządowi absolutorium; 4. Wybory: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, kasjera i bibliotekarza, 6 członków Wydziału, 3 zastępców, 3 członków Komisji Kontrolującej i 2 zastępców; 5. Wnioski i interpelacje.

Zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia przedstawia się następująco:

Przychody: Centralne 2.646 zł. 75 gr., lokalne 12.202 zł. 08 gr., razem 14.848 zł. 83 gr.

Rozchody: Centralne 4.436 zł. 63 gr., lokalne 6.044 zł. 65 gr., razem 10.481 zł. 28 gr.

Na przychody składają się takie pozycje: Saldo z r. 1935 wnosilo 7.985 zł. 55 gr. (wyłącznie fundusz lokalny), wpisy (oba fundusze łącznie) 5.70, wkładki 5991.60, fundusz nadzwyczajny 269.15, składka świąteczna 64.45, procent od lokaty kapitału 169.12, 10% z Centrali na administrację z Centrali 264.76, różne 98.50.

Na rozchody przypadają pozycje: zapomogi dla bezrobotnych 4429.90, zap. cnorobowe 15.—, zap. doraźne 443.—, zap. inwalidowe 1434.25, sieroce 116.—, odprawy pośmiertne 200.—, reszta wydano na administrację, lokal, światło, opał i t. d.

Saldo na rok 1937 wykazuje kwotę 4367 zł. 55 gr., które podzielone jest na następujące fundusze: 1. Fundusz bezrobotnych i cennikowy 2000 zł., 2. Fundusz chorobowy i pośmiertny 1000 zł., 3. Fundusz inwalidowy 1200 zł., 4. Fundusz sierocy 167 zł. 55 gr.

CI, CO ODESZLI

W rocznicę śmierci kol. A. Drewniaka. Dnia 12 lutego b. r. minął rok od dnia śmierci kol. Antoniego Drewniaka, jednego z założycieli Związku Introligatorów we Lwowie, oraz długoletniego przewodniczącego, a ostatnio prezesa honorowego tegoż Związku. Mimo woli przesuwam się przed oczyma naszymi postać tego męża, który położył niespożyte zasługi nie tylko dla naszej bratniej Organizacji, ale też dla całego ruchu robotniczego na terenie Lwowa. Kol. Drewniak należał do tych ludzi, którzy z zaparciem samego siebie pracowali dla ogółu, poświęcając się w całości dla umiłowanej sprawy robotniczej. Należał on do tych towarzyszy starej gwardii, którzy kładli podwaliny pod wielką budowę ruchu robotniczego, nie szczędząc swej ofiarnej pracy, ani sił i zdrowia dla dobra ogółu. Nawet w ostatkach swego życia, nękany chorobą, która przykuła go do łóża, interesował się żywo sprawami robotniczymi, a w rozmowie z przyjaciółmi z radością wspominał owe dawne czasy, kiedy to on, młody i rzeźki, mógł z innymi towarzyszami walczyć o zmianę niesprawiedliwego ustroju społecznego, który jest przyczyną obecnego nieszczęsnego położenia klasy robotniczej, wyrażając równocześnie żal, iż choroba i poważny wiek nie dają mu możliwości nadal stać w szeregach walczącego proletariatu. Niechaj więc wspomnienie niniejsze, płynące z głębin serc naszych będzie pękiem kwiatów czerwonych, które w rocznicę śmierci niezapomnianego Towarzysza i Kolegi składamy na jego zaśnieżonej dziś mogile, a którą jednak nadchodząca wiosna wkrótce uwolni ze śniegu i pokryje bujnym kwieciami. Cześć Jego pamięci!

*

Dnia 6 lutego br. opuścił nasze szeregi członek-jubilat, kol. Kazimierz Myśliński. Kol. Myśliński urodził się dnia 22 listopada 1867 r., do praktyki wstąpił w r. 1882 do I Drukarni Związkowej we Lwowie, gdzie wypisany został na składacza w r. 1886. Pracował tamże stale, z małymi tylko przerwami, aż do zgonu. W r. 1932 obchodził on 50-letni jubileusz pracy zawodowej.

Zmarły kolega należał do ludzi o wielkiej prawości charakteru. Zawsze cichy i spokojny, uczciwy i koleżeński, cieszył się wśród kolegów sympatią i poważaniem. Opuszczając nas, pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienia, jako solidny kolega i zany towarzysz.

Cześć Jego pamięci!

Z GALERII WYZYSKIWACZY

(Korespondencja ze Stanisławowa)

Do czego dochodzi i jakimi drogami kroczy zachłanność ludzka, nie przebiegająca w wynajdywaniu coraz to nowych sposobów dojścia do majątku, żerując przy tym na krzywdzie nędźnie opłacanych pracowników, niechaj posłuży dla ilustracji następujący fakt:

Istnieje w Stanisławowie firma pod nazwą „Drukarnia Sojuzna”; z brzmienia, zdawałoby się, należąca do poważnej instytucji, jak Powiatowy Sojuz Kooperatyw. W rzeczywistości jest ona wyłączną własnością jednego tylko człowieka. Pamiętamy niedawne te czasy, kiedy po nieudanych studiach (zdaje się uniwersyteckich), dzisiejszy właściciel pobierał rzekomą praktykę na maszynistę w drukarni Kisielewskiego w Kołomyi, po czym, przeniósłszy się na nasz teren, wchodzi jako jeden z członków udziałowców drukarenki, do której powstania przyczynił się w dużej mierze właśnie wspomniany wyżej Sojuz. Widocznie sprytny „dyrektor” umiał tak pokierować interesem, iż wkrótce pozostał wyłącznym właścicielem drukarenki. W jednym z tutejszych zakładów drukowano od szeregu lat wielką ilość robót ukraińskich, zwłaszcza prac tut. kapituły biskupiej, przy czym miało tu stałe zajęcie kilku naszych członków. Pan ten potrafił jednak „przekonać” kapitułę, iż ludzie, wykonujący te prace, są tego niegodni, bowiem są członkami „czerwonego” Związku, a jedynie jego „zakład” jest do tego powołany. Udało mu się to w zupełności, a tym samym rozszerza swoją drukarenkę. Jako personal drukarski angażuje wyłącznie swoją „familie”, jakichś magistrów praw, nie mających nic wspólnego z drukarstwem, a za których przecież nie potrzebuje opłacać żadnych świadczeń, ani do Ubezpieczalni Społ., ani też do Funduszu Pracy. Dalej utrzymuje niedozwoloną ilość uczniów, którym, rzecz jasna, nie może dać należytego wykształcenia zawodowego, a których, po ukończeniu kilkuletniej praktyki (5 lat!), kiedy upominają się o swoje prawa, po prostu wyrzuca na bruk. W konsekwencji nie mogą te ofiary niesumienności „chlebobdawcy” nigdzie znaleźć pracy, bo są niedouczeni. O ile któryś z nich ma szczęście i może w porę zmienić zawód, to utrzymuje się na powierzchni życia, ale inni pozostają ofiarami wyzysku tego pana na całe już życie.

Bywały okresy, że i inne poważne wydawnictwa drukowały tam swoje prace — ostatnio „Ukraińska Encyklopedia” (jest to wielkie, bardzo cenne, monumentalne wydawnictwo, które jednak pod względem wykonania technicznego wyszło po prostu horendalnie! — przyp. red.), które za namową tego „pryncypała”, same wynagradzały bardzo marnie pracowników. Sam zaś „pryncypał” nie opłacał żadnych świadczeń socjalnych, zbierał tylko do kieszeni „ciężko zapracowane” rezi. Tym samym nie troszczył się on wcale o dalszy los pracowników, uznając tylko swój własny interes.

Dla sprawniejszego wykonywania powierzonych mu robót, odbiera pracownikom ich dni spoczynku, znosząc wielką ilość dni świątecznych. (Ciekawi jesteśmy, czy otrzymał on na to zezwolenie od swoich władz duchownych?) Ale w swojej pomysłowości wszedłby on do spółki i z czortem, byle tylko z krzywdą dla robotnika a z zyskiem dla siebie — zresztą jak każdy przeciętny wyzyskiwacz.

Wszystko to czyni on dlatego, iż „z powodu kryzysu i ciężkich czasów i nie mogąc wytrzymać konkurencji” (jakiej i z kim?), zmuszony był... przystąpić do budowy swej wspaniałej, dwupiętrowej kamienicy przy jednej z głównych ulic naszego miasta, a która jest już na ukończeniu. (Naprawdę, „bardzo ciężkie czasy” dla niejednego dorobkiewicza!)

Nie wyliczamy tu innych jeszcze „wyczynów” tego pana, krzywdzących srodze pracowników w jego „zakładzie”.

Alé nie trwa wiecznie, bowiem wszystko ma swój koniec. Zwłaszcza, że krzywda ludzka długo nie grzeje i srodze mści się — „jak ne teper, to w czetwer”, jak b. trafnie powiada ludowe przysłowie ukraińskie.

KRONIKA

Co słyhać z memoriałami do Inspektoratów Pracy? Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Ogniska”, Zarząd Główny lwowskiego Oddziału Związku Drukarzy, zebrawszy przez swego delegata dokładne dane o położeniu pracowników drukarskich w Stanisławowie, Kołomyi i Tarnopolu, przesłał do Inspektoratów Pracy danych Obwodów memoriały z prośbą o interwencję. W sprawie tej otrzymaliśmy z kompetentnych źródeł zapewnienia, iż wnioski nasze zostaną w najbliższym czasie załatwione pozytywnie.

O przyszłość książki polskiej. Niedawno odbyło się we Lwowie w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie zebranie obywatelskie pod hasłem troski o przyszłość książki polskiej. Zebranie odbyło się z inicjatywy „Koła Małopolsko-Wołyńskiego Związku Księgarzy Polskich”. Zagaił je prezes Izby Przem.-Handl. p. dr M. Szarski, po czym kustosz Biblioteki Narodowej w Warszawie, p. dr K. Piekarski, wygłosił referat, w którym przedstawił przyczyny i okoliczności, które doprowadziły do dzisiejszego wprost fatalnego stanu książki i ich wytwórców. W dyskusji zabierali głos pp. A. Krawczyński, prof. Fuliński, prof. Parnas, dyr. Targów Wschodnich Grosman i inni, radząc nad sposobami, zmierzającymi do poprawy dzisiejszego położenia książki, nad którą rozprzestrzenia się niejako zmierzch. Zebrania podobne mają się odbyć i w innych ośrodkach ruchu umysłowego. — Na marginesie tego chwalebego dzieła zamarkować pragniemy, że, niestety, inicjatorzy jego „zapomnieli” o głównych wytwórcach książki, drukarzach... Być może, że Korporacja Przemysłowców Graficznych została zaproszona do udziału w akcji ratunkowej książki polskiej. W każdym jednak razie powinno być zaproszone do udziału w tej akcji zrzeszenie pracowników drukarskich i introliigatorów.

W sprawie skrócenia czasu pracy. W dniu 21 lutego br. odbyło się w Poznaniu roczne Walne Zgromadzenie członków tamtejszego Oddziału. Koledzy bezrobotni wystosowali na Zgromadzenie następujące wnioski:

Walne Zgromadzenie uchwala: 1) Bez względu i jak najspieszniejsze wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy na terenie. Przy zbliżających się pertraktacjach o zawarcie nowego cennika, winno to być kardynalnym warunkiem tychże. 2) Zabrania się pod rygor organizacyjnym pracowania w oficynach godzin nadliczbowych, jak i pracy w niedziele i święta. Mimo formalnego zakazu ze strony tak władz, jak i Organizacji, wypadki takie dość często miały miejsce. 3) Prowadzenie pertraktacji zmierzającej do wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy dla składaczy maszynowych śladem stolicy. Zmniejszy to w wydatnym stopniu katastrofalne położenie składaczy ręcznych, przez wyuczanie z ich grona nowych maszynarzy.

Wandalizm. W nocy z 21 na 22 lutego b. r. czyjeś barbarzyńskie ręce wyrwały z muru kamienicy, w której mieści się nasza Organizacja, szyld „Ogniska” i Oddziału Związku Drukarzy. A wyrwały go z taką zawziętością, że aż pokrwały swoją posoką ten znak widomy siedziby Związku robotniczego. Na drugi dzień posterunkowy znalazł ten szyld pokrwawiony, porzucony w sąsiedniej ulicy Sakramentek i przyniósł go do Stowarzyszenia. Z której strony wyszła ta mściwość, znęcająca się nad szyldem — Nieba raczyć wiedzą. W każdym razie nie został on wyrwany i skradziony dla zysku, bo nie przedstawia on wielkiej wartości materialnej dla złodziei. Wyrwali go zapewne jacyś „przyjaciele” Związku robotniczego, ukrywający się w mrokach nocy, bowiem światła dnia — lękają się oni... W każdym razie wandalizm ten piętnujemy na tym miejscu.

Wydajność pracy na linotypie w Chile. Według naszego cennika, wydajność pracy na linotypie (po usunięciu przeszkód technicznych) wynosi od drugiego roku pracy 6000 liter na godzinę. Taka sama wydajność pracy obliczana jest w większości krajów europejskich, a w niektórych wynosi ona 4500—5000 liter na godzinę. Inaczej jednak obliczają wydajność pracy na linotypie w republice amerykańskiej Chile. Tam składacz maszynowy obowiązany jest oddać tylko 3000 liter na godzinę, a więc o połowę mniej jak u nas.

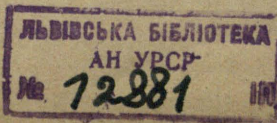
Wielki upadek drukarstwa w Niemczech. Organ właścicieli drukarni w Niemczech „Die Zeitschrift für Deutschlands Buchdrucker” donosi o ruinie niemieckiego drukarstwa. Obroty drukarstwa zmniejszyły się w 1935 r. o 41% w porównaniu z rokiem 1929. Wpływy pieniężne, osiągnięte przez drukarstwo niemieckie w r. 1935 wyniosły o 355 milionów marek mniej, aniżeli w roku 1929. Upadek drukarstwa przypisuje pismo „przewrotowi politycznemu i umysłowemu” oraz „czystką” życia kulturalnego...

Nie humor — ale fakt autentyczny. W pewnej drukarni pewnego większego miasta wojewódzkiego na południu, z zasady nie ma regularnej wypłaty tygodniowej. Kiedy zbliży się dzień wypłaty, pryncypał psioczy na kiepskie kryzysowe czasy i — jedzie sobie na polowanie. A że strzelec z niego nie lada, świadczą trofea myśliwskie, zdobiące jego komnaty i dziczyna, którą dzieli się, z dobrego serca, na prawo i na lewo. Pewnego dnia zastrzelił on kilkanaście dzikich kaczek i przyniósł je do drukarni. A że to była sobota — porozdzielał kaczkę między pracujących, mówiąc: „Macie tu, panowie, kaczkę à conto gaży. Pieniądzy wam nie dam, bo kryzys”. — „Panie pryncypale, a może by tak chociaż na smalec do tej kaczuś...”, odzywa się nieśmiało jeden z pracowników. — „Te kaczkę takie tłuste, że smalcu nie potrzebują”, odrzekł „kaczkodawca” — i poszedł znowu na polowanie do... restauracji, gdzie już oczekiwała nań licznie zebrana brać łowiecka i niełowiecka.

Pokwitowanie. Koledzy I Związkowej Drukarni złożyli na Fundusz Sierot zł. 12. — jako pozostałość z wieńca na trumnę śp. kol. Kazimierza Myślickiego. — M. Naorkowski, skarbnik.

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18. — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.

Prenumerata roczna (dla nieczłonków) 3 zł.



OGNISKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39
CZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW
PRZES WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA“

W niedzielę, dnia 14 marca b. r. odbyło się w wielkiej sali Stow. „Gwiazda” roczne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko” we Lwowie. W zgromadzeniu brali udział delegaci Filii „Ogniska”, a mianowicie kol. L. Baran z Przemyśla i kol. M. Syniuta ze Stanisławowa, oraz jako goście prezydium Stow. Personalu Pomocniczego, z tow. A. Zgórkim na czele. Obecny był również sekretarz Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, tow. J. Kuszniur. Za stołem prezydiatnym przewodniczący „Ogniska” kol. Gabriel Benrad, zastępca przewodniczącego kol. St. Szczęściekiewicz, sekretarz kol. Z. Nowakowski, skarbnik kol. M. Naorniowski i zastępca skarbnika kol. Al. Panas.

Zagajenie

Zgromadzenie zagaił o godzinie 11 przed południem przew. kol. Benrad, witając delegatów i obecnych na sali członków, po czym wspomniął o zmarłych w roku sprawozdawczym członkach, a mian.: kol. Władysław Kalitowski zmarł 17 stycznia, Zygfryd Klapkowski 30 stycznia, Bron. Salik 10 sierpnia i Franciszek Melliwa 24 listopada 1936 r. Gorące wspomnienie poświęcił również Wodzowi proletariatu, tow. Ign. Daszyńskiemu, zmarłemu dnia 31 października 1936 r. Pamięć Zmarłych uczczono przez powstanie z miejsc.

Weryfikacja protokołu

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, odczytano protokół z ostatniego dorocznego Walnego Zgromadzenia, który przyjął do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności Wydziału

Sprawozdanie z czynności ustępującego Wydziału złożył kol. Benrad. Uzupełniając sprawozdanie drukowane, doręczone członkom na dwa tygodnie przed Zgromadzeniem, kol. Benrad podniósł w swym przemówieniu jeszcze niektóre momenty:

O ile stan pracujących w b. skromnym procencie w roku ubiegłym poprawił się, to stosunki cennikowe popsuły się niewspółmiernie. Winę tego stanu nie ponosi Zarząd, lecz długoletnie bezrobocie, które pozostawia po sobie ślady marazmu. Członkowie w trosce o byt, o kondycję — ulegają przedsiębiorcom.

Koleżdy nie informują również Zarząd o istniejących niedomaganiach po drukarniach. Zarząd sam musi dowiadywać się drogami postronnymi o stosunkach w danych oficynach.

Przechodząc do spraw gospodarczych zaznaczam, — jak zresztą koleżdy zauważyli w sprawozdaniu, — że stan coś niecoś

poprawił się. Dbając o fundusz inwalidowy, z nadwyżki w Związku — czyniąc zadość uchwałod Walnych Zgromadzeń — przeznaczyliśmy na ten fundusz w roku sprawozdawczym 4000 zł. W czasach lepszych wypłaciliśmy z lokalnego funduszu na rzecz Związku 91 tysięcy, uszczuplając tym samym fundusz lokalny. Obecnie mamy do ściągnięcia z funduszu Związku około 47 tysięcy, którą to kwotę, ściągając stopniowo, będziemy przelewali na fundusz inwalidowy, ażeby członkom, którzy przez całe życie płacili na ten fundusz, zapewnić ich prawa.

Zawiadamiam, że wreszcie po ciężkich perypetiach udało się nam zabezpieczyć notarialnie pożyczkę, udzieloną Związkowym Zakładom Graficznym. Pożyczka ta udzielona została bez żadnego zabezpieczenia, jakby to była własność prywatna. Niedociągnięciu temu zapobiegliśmy, by ratować nasze fundusze.

Nie dokonaliśmy wiele — lecz nie obcywaliliśmy gruszek złotych. Prosimy poparcia wszystkich członków i wzywamy do wspólnej pracy. W początkach obiecywano pomoc, lecz później nie tylko usunięto się, ale kładziono nam klody pod nogi.

Kończąc swoją kadencję, dziękuję tym członkom, którzy szli Zarządowi z radą i pomocą. W dyskusji i krytyce, jaką przeprowadzicie po sprawozdaniu skarbnika, proszę o rzeczowe traktowanie i krytykę, bez osobistych wycieczek i naciągów. Niechaj te obrady dadzą dowód naszej dojrzałości i kultury oraz zrozumienia celów organizacyjnych.

Sprawozdanie kasowe

Sprawozdanie rachunkowe złożył skarbnik kol. Naorniowski, zaznaczając, iż czynność kasowa uwidoczniła jest przejrzystość w sprawozdaniu drukowanym. Zwraca się do zebranych, by zechcieli stawić zapytania, na które odpowie.

Podajemy tu zestawienia rachunkowe, które unaoczniają stan funduszy w r. ub.

I. Zestawienie przychodów i rozchodów.

	Przychody:	Rozchody:	Nadw.:
„Ognisko”	63.017.22	52.098.03	10.919.19
Związek	26.859.55	18.255.29	8.604.26
Fund. inwal.	615.75	—	615.75
„cennikowy	221.30	10.—	211.30
„gwiazdk.	625.80	546.25	79.55
Fundacje	732.80	—	732.80
Razem	92.072.42	70.909.57	21.162.85

II. Przychody i rozchody w stosunku procentowym.

	Przychody:	
Wkładki	86.964.55	= 94.45%
Odsetki	2.641.73	= 2.87%
Różne	2.466.14	= 2.68%
Razem	92.072.42	= 100.00%

Rozchody:

Zapomogi	48.723.75	= 52.92%
Adm. osobowa	4.085.—	= 4.44%
Adm. rzeczowa	6.384.31	= 6.93%
Org. i ośw.	10.663.46	= 11.58%
Różne	1.053.05	= 1.14%
Nadwyżka	21.162.85	= 22.99%
Razem	92.072.42	= 100.00%

Dyskusja

Nad oboma sprawozdaniami rozwinęła się dyskusja, w której zabierał głos cały szereg kolegów.

Kol. M. Syniuta (Stanisławów) mówił o stanie Organizacji na terenie stanisławowskim i o wydatnej pomocy Wydziału Głównego dla poczyniń Filii. Składa podziękowanie dla Wydziału i uznanie dla jego całorocznej owocnej pracy.

Kol. J. Kiernicki i Gulicz żądają wyjaśnień niektórych pozycji sprawozdania kasowego.

Kol. Riedl wspomina o pożyczce, udzielonej Zw. Zakł. Graf. i stwierdza, iż była ona obustronnie zaprotokołowana, a o ile wówczas nie zabezpieczono ją notarialnie, to stało się to dla uniknięcia kosztów związanych z tą czynnością. Mówi następnie o małym naogół interesowaniu się członków życiem organizacyjnym, oraz brakiem Komisji mężów zaufania, która swoją działalnością uporządkowałaby stosunki po drukarniach. Straciliśmy sobotę angielską; należy dążyć do jej przywrócenia. Należy wychowywać członków w duchu bojowym. Ceni działalność ustępującego Wydziału.

Kol. Wiśniewski zwraca się do zebranych z apelem, ażeby spokojnie wysłuchali zdań każdego mówcy, z dyskusji bowiem wychodzi niejedna cenna inicjatywa.

Kol. Niebieszczański zapytuje, czy Dom Zdrowia Drukarzy Lwowskich w Mikuliczynie jest zabezpieczony dla inwalidów drukarskich? Podnosi, iż po drukarniach panują stosunki nienormalne. Domaga się wskrzeszenia instytucji Komisji mężów zaufania. Mówi o wzrastającej drożyznie, którą nie uwzględnia się w urzędowych wskaźnikach drożyznianych. Z tego też powodu ostatnia zniżka płac naszych, przeprowadzona na podstawie wskaźnika Gł. Urzędu Statystycznego jest nieusprawiedliwiona i do podobnych zniżek dopuszczać nie należy.

Kol. Wałęga zauważa, iż poruszona sprawa Domu Zdrowia w Mikuliczynie jest aktualna. Winę, iż w poszczególnych drukarniach panują stosunki anormalne nie należy zwać na Zarząd, lecz na kolegów pracujących w tych drukarniach. Nawet w dużych drukarniach nie ma mężów zaufania, bo koleżdy uchylają się od tej funkcji. Mówi o ubieganiu się niektórych kolegów o kondycję systemem protekcyjnym, „przez różnych majorów i kapitanów”, poza plecyma Biura pośrednictwa pracy.



Z działalności Wydziału jest w zupełności zadowolony.

Kol. Rajca mówi o koniecznej potrzebie zorganizowania drukarzy, stojących poza naszym Związkiem. W sprawie tej należy działać intensywniej, wyrażając wszystkie nasze siły.

Kol. Landes mówi również o potrzebie zorganizowania niecennikowców i poddaje myśl, czy poszczególne Sekcje nie mogłyby podjąć się tego dzieła? Np. zorganizowaniem maszynistów drukarskich mógłby zająć się Klub Maszynistów.

Kol. Welednik wyraża pełne uznanie dla pracy ustępującego Wydziału. Mówi o stosunkach w ogólności i wyraża oburzenie, że koledzy nie spełniają swych obowiązków, jakie spełniać powinni. Mówi o zaleganiu z wkładkami.

Kol.-inwalida L. Getz, mówiąc z uznaniem o działalności Wydziału, wnosi formalnie o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten uchwalono, z uwzględnieniem zapisanych do głosu.

Kol. Riedl nie zgadza się z wywodami kol. Landesa, aby organizowaniem niecennikowców zajmowały się poszczególne Sekcje, bowiem one mają inny zakres działania. Praca ta należy do Wydziału Główn. Mówiąc raz jeszcze o Komisji mężów zaufania, stawia wniosek o jej reaktywowanie.

Kol. L. Baran (Przemyśl), składając pozdrowienie od kolegów Filii przemyskiej, mówi o pogarszaniu się stosunków w drukarstwie w Przemyślu i o wysiłkach kierownictwa Filii w sprawie naprawienia zła i zorganizowania niecennikowców. Mówi o konieczności wzmocnienia propagandy na terenie całego Oddziału.

Kol. Buniak, wyciągając esencję z przemówień poprzednich dyskutantów, zauważa, iż z przemówień tych wybijają się takie zagadnienia: wzmocnienie czynności bojowej, reaktywowanie Komisji mężów zaufania, zorganizowanie niecennikowców i konieczność wychowywania organizacyjnego członków, szczególnie młodszych. Kol. Buniak zatrzymuje się nad tymi zagadnieniami. Następnie mówi o obecnej sytuacji gospodarczej w kraju, o stałym bezrobociu i uszczuplaniu praw robotniczych. Nawołuje robotników drukarskich do aktywnego udziału w życiu społecznym i politycznym. Wkońcu stawia wniosek:

„Wobec stałego bezrobocia, spowodowanego ogólnym zastojem gospodarczym i mechanizacją pracy — Walne Zgromadzenie drukarzy we Lwowie, odbyte dnia 14 marca 1937 r., domaga się ustawowego zaprowadzenia 36-godzinnego tygodnia pracy we wszystkich gałęziach przemysłu, bez uszczuplania zarobków.

Zanim jednak powyższy postulat zostanie przeprowadzony, Walne Zgromadzenie domaga się jak najrychlejszego przywrócenia t. zw. soboty angielskiej, poruczając Wydziałowi Organizacji wszczęcie akcji w tym kierunku na terenie Oddziału Lwowskiego”.

Kol. Łucyk z goryczą podnosi, iż należy do Organizacji od lat 9-ciu, ale ma zapłaconych wszystkich 22 wkładki, bowiem w czasie tym pracował tylko 22 tygodni. Podobnych jemu ofiar bezrobocia w zawodzie drukarskim jest dużo. Nie wątpi jednak ani na chwilę w siłę Organizacji, która dąży do poprawy stosunków. Wyraża uznanie Wydziałowi za jego działalność.

Sekretarz okręgowy, tow. J. Kusznir imieniem robotników zorganizowanych na terenie Lwowa i Okregu, składa pozdrowienie dla Organizacji drukarzy. Stwierdza, iż praca w niej prowadzona jest wzorowo. Mówi o położeniu klasy robotniczej w dobie obecnej, o bezrobociu wogóle, a w zawodzie drukarskim w szczególności. Mówi o szkodliwej dla nas centralizacji robót. Należy poruszyć wszystkie sprężyny, żądając sprawiedliwego rozdziału robót. Mówi o ustawie przemysłowej z czerwca roku 1927, która fatalnie odbiła się na przemyśle drukarskim, oraz o nowej ustawie o umowach zbiorowych i arbitrażu. Ustawy te wcale nie wyczerpują postulatów robotniczych. Nawołując pracowników drukarskich do współudziału w ruchu ogólnorobotniczym, wierzy, że zwycięstwo klasy pracującej przyjsie musi i to już w czasie niedalekim.

Przewodniczący, kol. Benrad reasumując dyskusję, odpowiada poszczególnym mówcom. Dłużej zatrzymuje się nad Komisją mężów zaufania, na funkcjonowaniu Biura pośrednictwa pracy, dalej mówi o omijaniu cennika w niektórych drukarniach, o stosunkach w tychże, o licznych próbach zorganizowania niecennikowców, o zabezpieczeniu pożyczki Zw. Zakł. Graf., o celach i zadaniach poszczególnych Sekcyj, o pracy w Organizacji i t. d. Kończąc, wzywa wszystkich członków do wyrażonej pracy organizacyjnej.

Wywody kol. Benrada uzupełnia sekretarz kol. Zygm. Nowakowski. Nawiązując do przemówienia kol. Landesa w sprawie organizowania maszynistów drukarskich, stojących poza naszą Organizacją, w ramach Klubu Maszynistów, uważa projekt ten za nierealny i szkodliwy. Członkiem Klubu czy Sekcji może być tylko członek Związku i należy organizować wszystkich drukarzy w ramach tegoż. Mówi o powściągliwości drukarzy w pracy ogólnozawodowej i politycznej, co szkodliwie odbiła się na całości ruchu robotniczego. Nawołuje do popierania prasy robotniczej.

Wreszcie skarbnik, kol. Naorniowski odpowiada interpellantom na poruszone w dyskusji sprawy kasowe, wyjaśniając poszczególne pozycje.

Wniosek Komisji Rewizyjnej

Kol. J. Bernaś imieniem Komisji Rewizyjnej stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi, oraz uznanie i podziękowanie za jego pracę. Kol. Bernaś wniosek ten odpowiednio uotyrował. (Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej mieści się w drukowanym sprawozdaniu z czynności Wydziału.)

Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony, bez dyskusji.

Sprawozdanie bibliotekarza

Sprawozdanie z ruchu w bibliotece Stowarzyszenia złożył kol. Kl. Schulz, uzupełniając sprawozdanie drukowane. W trakcie swego przemówienia kol. Schulz prosi kolegów o zwolnienie go z dalszego prowadzenia biblioteki, a to z powodu stosunków osobistych.

Oceniając długoletnią cenną działalność kol. Schulza w dziedzinie bibliotecznej, Zgromadzenie wyraziło mu swe uznanie i podziękowanie rzęsiłymi okłaskami.

Wnioski Wydziału

Nastąpiły wnioski Wydziału, które zreferował kol. Benrad.

Uchwalono przełanie funduszy: im. Ign. Jaegera, im. Józefa Kostkiewicza, im. Jana Paszkowicza oraz im. Zygmunta Zgodzińskiego — na fundusz inwalidowy i zaaprobowano przeniesienie z ogólnych przychodów w r. 1936 kwotę 4000 zł na tenże fundusz.

Ponowiono uchwałę zabezpieczenia Domu Zdrowia w Mikuliczynie na fundusz inwalidowy.

Uchwalono remuneracje dla funkcjonariuszów Filii w Przemyślu i Stanisławowie, a mianowicie: po 75 zł dla skarbników i po 30 zł dla bibliotekarzy.

Uchwalono przyznać dla Filii stanisławowskiej na pokrycie wydatków administracyjnych kwotę 10 zł miesięcznie z wpływów ogólnych Filii.

Uchwalono wypłacić kol. A. Panasowi kwotę 150 zł za wygotowanie bilansu za rok ubiegły.

Wybory

Wybory uchwalono przeprowadzić tajnie, kartkami. Przewodniczący zaprasza do Komisji skrutacyjnej kol.: Bobrowskiego, Lewina, Mackforta, Rajcę i Tomaszka.

Wnioski i interpelacje członków

Po skutecznieniu wyborów, przystąpiono do wniosków i interpelacji członków.

Wniosek kol. Buniaka o skrócenie czasu pracy i przywrócenie soboty angielskiej uchwalono jednomyślnie.

Do podania kol. Stanisława Gilewskiego z Przemyśla o reaktywowanie go w dawnych prawach członkowskich — Zgromadzenie nie przychyliło się, ze względów regulaminowych.

Podanie Stanisława Malczeka o przyjęcie go ponownie w poczet członków — załatwiono odmownie.

Podanie kol. Mariana Trawki w sprawie przeniesienia go w stan inwalidowy ewent. przyznania zapomogi nadzwyczajnej załatwiono odmownie.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa Sekcji Inwalidów, w której, prócz przewodniczącego, przemawiali kol.: Wałęga, Riedl, Buryj, Naorniowski, Purchla, Jagiełło i Pelechacz, po czym uchwalono wniosek kol. Riedla, ażeby nowy Wydział przystąpił do zreorganizowania Sekcji Inwalidów.

Kol. W. Hnatiuk mówi o potrzebie własnego „Domu Drukarzy” we Lwowie, oraz o intensywnym zbieraniu funduszy na ten cel.

Wynik wyborów

Kol. Tomaszek imieniem Komisji skrutacyjnej, której przewodniczył kol. Rajca, odczytuje wynik wyborów:

Głosujących 125. Wybrani zostali:

Przewodniczący kol. Gabriel Benrad, zastępca przewodniczącego kol. Stanisław Szczęciakiewicz, sekretarz kol. Zygmunt Nowakowski, skarbnik kol. Marian Naorniowski, bibliotekarz: kol. Roman Tomaszek; członkowie Wydziału kol.: Teodor Kałahur, Teofil Lauda, Menachem Lewin, Aleksander Panas, Michał Pelechacz, Klemens Schulz; zastępcy: Ludwik Radowski, Bogumił Stoiński.

Komisja Rewizyjna kol.: Józef Bernaś, Edward Bilewicz, Władysław Jagiełło; zastępcy: Fryderyk Cyptor, Jan Mazurkiewicz.

Sąd Polubowny kol.: Porfiry Buniak, Bogumił Czołowski, Michał Maciak, Andrzej Mykitka, Stanisław Wałęga.

Ponieważ zaważowało jedno miejsce członka Wydziału i jednego zastępcy, oraz

dwóch zast. członków Sądu Polubownego, spowodowane przez rozbiście głosów, wybrano przez aklamację do Wydziału kol. Władysława Wiśniewskiego i kol. Stanisława Marcisiaka jako zastępcę, zaś jako zast. członków Sądu Pol. wybrano kol. Józefa Nowakowskiego i kol. Emila Fedurkę.

Zakończenie Zgromadzenia

Kol. przewodniczący dziękuje za wybór imieniem własnym i nowo wybranego Wydziału i wzywa wszystkich kolegów do wspólnej pracy.

Okrzykiem na cześć Organizacji zamyka Zgromadzenie po godz. 5 po południu.

PRZEMYSŁ DRUKARSKI A ROBOTY PAŃSTWOWE

Ważne oświadczenie p. wojewody lwowskiego

Dnia 18 marca br. jawiła się u wojewody lwowskiego, p. Beliny-Prażmowskiego delegacja Komisji Okręgowej Związków Zawodowych i OKR PPS, w skład której wchodził: sekretarz okręgowy tow. Jan Kusznir, reprezentant drukarzy kol. St. Szczęcińkiewicz, repr. robotników budowlanych tow. Hawryliszyn, tow. inż. Hausner, tow. red. Skalak i tow. sekr. Haduch.

Delegacja przedstawiła p. wojewodzie położenie klasy robotniczej, a w szczególności bezrobotnych i wskazała na wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, który automatycznie umniejsza dotychczasowe zarobki robotnicze. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie postulat w sprawie wydania odpowiednich zarządzeń, które przyczyniłyby się do zahamowania drożyzny. Dalej delegacja domagała się interwencji u rządu celem zwiększenia obniżonych kredytów na uruchomienie robót. W końcu delegacja podkreśliła, że ogólną klęskę bezrobocia powiększa jeszcze to, że zamówienia na roboty o większych rozmiarach, w tym robót graficznych, skierowywane bywają do innych miast, z pominięciem Lwowa i miast położonych na terenie województw południowo-wschodnich.

P. wojewoda, po wysłuchaniu ustnych informacji, które delegacja przedłożyła mu także na piśmie, przyrzekł w najbliższych dniach spełnić poruszone postulaty. Roboty publiczne zostaną rozpoczęte, jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Po zaznajomieniu się z fatalnym położeniem przemysłu drukarskiego, p. wojewoda przyrzekł zwrócić uwagę na upadający przemysł drukarski i poczynić starania, aby miejscowe zakłady drukarskie dostawały także roboty państwowe.

P. wojewoda przyrzekł również, iż w sprawach drukarskich utrzymywać będzie kontakt tylko z zakładami przestrzegającymi umów zbiorowych, których jest zwolennikiem. Z firmami innymi nie chce mieć nic wspólnego.

Delegacja wyszła z przekonaniem, iż p. wojewoda dotrzyma swego przyrzeczenia, bo do poruszonych spraw odniósł się b. życzliwie.

SPRAWOZDAWCZE ROCZNE ZGROMADZENIA

LWÓW

Sekcja Składczy Maszynowych

Dnia 7 marca br. odbyło się pod przewodnictwem kol. Józefa Nowakowskiego roczne Walne Zgromadzenie członków Sekcji Składczy Maszynowych we Lwowie. Po zagajeniu, sekretarz kol. Lauda odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Następnie kol. J. Nowakowski złożył sprawozdanie z działalności Sekcji, a kol. Mazurkiewicz przedłożył sprawozdanie kasowe, zamykające się saldem na r. 1937 w kwocie 1882.15 zł. Po sprawozdaniach, wywiązała się dłuższa, nader ożywiona dyskusja nad ożywieniem działalności Sekcji oraz wprowadzeniem dodatkowych świadczeń dla chorych, którą to sprawę polecono nowemu Wydziałowi do opracowania. Na wniosek Komisji rewizyjnej uchwalono jednomyślnie Wydziałowi absolutorium. W myśl uchwały XI Zjazdu związkowego, zmieniono nazwę „Koła Składczy Maszynowych” na „Sekcję Składczy Maszynowych”.

Nowy Wydział wybrano w następującym składzie: Przewodniczący G. Benrad, zast. przew. J. Purchla, sekretarz T. Lauda, skarbnik J. Mazurkiewicz, członkowie Wydziału: P. Buniak, J. Pander, J. Raubvogel, Fr. Szpyt, zastępcy: E. Fedurko, A. Mykitka. Komisja rewizyjna: S. Buffi, T. Czołowski, St. Huberth.

Na pierwszym posiedzeniu Wydziału dnia 18 marca br. m. in. naszkicowano projekt działalności Sekcji na niwie samokształcenia zawodowego. Do prowadzenia tej pracy zaproszeni zostaną wybitniejsi maszynkarze, a w pierwszym rzędzie kol. Józef Nowakowski, który w życiu maszynkarzy lwowskich zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Sekcja Składczy Ręcznych

Dnia 11 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Sekcji Składczy Ręcznych we Lwowie, przy udziale delegata Wydziału Głównego, kol. Stan. Szczęcińkiewicza. Przewodniczył kol. M. Pelechacz, sekretarzował kol. R. Tomaszek.

Po zagajeniu Zgromadzenia i odczytaniu protokołu, przewodniczący zdał sprawozdanie z czynności za rok 1936, podkreślając, iż praca w Sekcji była aż nazbyt ograniczona z powodu wielkiego bezrobocia składczy ręcznych. W roku sprawozdawczym Wydział Sekcji odbył 8 posiedzeń. W okresie świąt Bożego Naordzenia i Wielkanocy udzielono zapomogi świątecznej, z których korzystało 42 kolegów.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Stan. Terlecki, które w przychodach wynosiło 515.34 zł, w rozchodach 242.45 zł, pozostałość na 1937 r. 272.89 zł.

W dyskusji zabierało głos wielu kolegów, wypowiadając się za dalszym podtrzymaniem Sekcji i apelując do większej współpracy.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Wydziałowi, przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, do którego weszli kol.: Przewodniczący M. Pelechacz, zast. przew. A. Bednarski, sekretarz R. Tomaszek, skarbnik J. Kiernicki, członkowie Wydziału: L. Radowski, St. Kisiel, E. Żerucha, L. Turkiewicz, J. Jarosz, Fr. Cyptor. Komisja rewizyjna: St. Terlecki, E. Karaś.

Na zakończenie przemówił delegat kol. Szczęcińkiewicz. Nawiązując do przemówień poszczególnych kolegów w dyskusji zaznaczył, iż Wydział Główny stara się wszelkimi sposobami ulżyć kolegom bezkondycyjnym i współczuje z nimi. Kończąc, apeluje o wytrwanie pod sztandarem organizacyjnym.

STANISŁAWÓW

Roczne Walne Zgromadzenie członków Filii „Ogniska” w Stanisławowie odbyło się w sobotę wieczorem 28 lutego br., w obecności delegata Wydziału Gł., kol. Szczęcińkiewicza. Po zagajeniu, przew. kol. M. Syniuta złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły, skarbnik kol. Elian zdał sprawozdanie kasowe, zaś kol. Koneczny sprawozdanie biblioteczne. — W dyskusji omówiono sprawę nowoprzyjętych członków Związku, oraz wykazywano konieczną potrzebę pozostawienia dla Filii funduszu lokalnego w dotychczasowej formie. Na wniosek członka Komisji rewizyjnej, kol. Wł. Stopczyńskiego, uchwalono absolutorium ustępującemu Wydziałowi. Następnie dokonano wyboru Wydziału w następującym składzie: Przewodniczący M. Syniuta, sekretarz M. Michalewicz, skarbnik E. Elian, bibliotekarz L. Koneczny. Komisja rewizyjna: J. Baściak i Wł. Stopczyński. Delegatem Filii na doroczne Walne Zgromadzenie we Lwowie wybrano kol. Syniutę. Uchwalono następnie wnioski Filii na doroczne Walne Zgromadzenie we Lwowie, oraz podziękowanie dla Zarządu Gł. za gorliwe zajmowanie się sprawami Filii. Zgromadzeniu przystępowali się nowoprzyjęci członkowie Związku.

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Z posiedzeń Wydziału Głównego

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska”, odbytym dnia 13 marca br., na którym obecni byli również delegaci Filii przemyskiej kol. L. Baran i stanisławowskiej kol. M. Syniuta, załatwiono m. in. nast. sprawy: Przyjęto do Stowarzyszenia, jako nowo wstępującego kol. Stefana Kwaśniewskiego. Nie przyjęto Józefa Kadiuka, maszynkarza, pracuje bowiem w drukarni niecennikowej. Sierocie Mieczysławowi Czeczutce przedłużono świadczenia do końca roku szkolnego 1937. Podanie kol. Aleksandra Horbala, przebywającego w Gdyni, o przyznanie mu dawnych praw, załatwiono odmownie, bowiem w czasie zmiany zawodu nie wpłacił zaległych 11 wkładek i podtrzymano dawną uchwałę z dnia 19/XII 1936, skreślającą go z listy członków. Nad pismem adwokata dra S. Herschtala, syndyka drukarni „Ekonomia”, przeszedł Wydział do porządku dziennego. Przewodniczący zawiadamia, iż przeprowadzono już zabezpieczenie notarialne dawnej pożyczki Zw. Zakł. Graficznych. Rozpatrzono podania wniesione do rocznego Walnego Zgromadzenia. Podanie kol. Mikołaja Hałuszki do Walnego Zgromadzenia o przyjęcie go w poczet członków pod pewnymi warunkami, z powodu spóźnionego terminu nadesłania uchwalono przekazać do załatwienia nowemu Wydziałowi. Delegaci Filij przedstawiają sytuację w Przemysłu i Stanisławowie, oraz przedkładają swe wnioski do Waln. Zgromadzenia. Bibliotekom filialnym uchwalono wydać dublety z biblioteki lwowskiej. Załatwiono różne sprawy bieżące i związane z Walnym Zgromadzeniem.

Pierwsze, konstytuujące posiedzenie Wydziału „Ogniska” odbyło się dnia 20 marca b. r. Przewodniczący kol. Benrad powitał nowych członków Wydziału, wzywając ich do sumiennej i wyteżonej pracy organizacyjnej, zaś ustępującym członkom podziękował za ich pracę, upraszając o dalsze współdziałanie we wspólnych dążeniach. Po odczytaniu i zweryfikowaniu protokołu z ost. posiedzenia, Wydział ukonstytuował się w sposób następujący: Zastępcą sekretarza wybrano kol. Laudę, zast. skarbnika kol. Panasa, który też pełnić będzie funkcję likwidatora i nowo kreowaną funkcję gospodarza, zast. bibliotekarza kol. Mackforta (zaś z poza Wydziału kol. Żeruchę i kol. Lucyka), kierownikiem Biura pośrednictwa Pracy kol. Z. Nowakowskiego, zast. kol. Panasa, delegatami do Rady Związków Zawodowych wybrano kol. Zygm. Nowakowskiego i kol. Szczęciakiewicza, delegatami do TUR kol. Tomaszka i kol. Mackforta, delegatem do Sekcji Personelu Pom. kol. W. Wiśniewskiego. Kierownictwo Domu Zdrowia w Mikuliczynie poruczono kol. Szczęciakiewiczowi. Kolegium redakcyjne czasopisma „Ognisko” tworzą kol.: Benrad, Buniak, Nowakowski i Szczęciakiewicz. Wyrażono podziękowanie kol. J. Tekielakowi za nadzwyczaj solidne prowadzenie powierzonej mu funkcji kierownika Domu Zdrowia, którą spełniał ku ogólnemu zadowoleniu. Następnie uchwalono, iż lokal Stowarzyszenia otwarty będzie dla użytku członków codziennie od godz. 10—14 i od 18—21, zaś w niedziele i święta od godz. 10—14. Biblioteka czynna będzie każdej soboty od godz. 17—19. Podanie kol. Romana Szpyta o ponowne przyjęcie go do Stowarzyszenia odłożono. Kol. Bogusława Cellerina uchwalono wpisać na listę bezkondycyjnych. Następnie kol. Szczęciakiewicz złożył sprawozdanie z audycji reprezentantów Zw. Zaw. u p. wojewody. Sprawę udzielenia nadzwyczajnej zapomogi świątecznej dla kolegów bezkondycyjnych przekazano do załatwienia Zarządowi ścisłszemu w porozumieniu z Zarządami poszczególnych Sekcyj. Wreszcie omówiono i załatwiono szereg spraw bieżących.

DZIAŁ INTROLIGATORÓW

Roczne Walne Zgromadzenie

W niedzielę, dnia 28 lutego br. odbyło się w sali „Ogniska” doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku Introligatorów, pod przewodnictwem kol. Gołębiowskiego, sekretarzem kol. Ursel. Na Zgromadzeniu obecni byli również przedstawiciele Oddziału I-go, kol. Benrad i kol. Lauda.

Zgromadzenie zagaił przew. kol. Gołębiowski, po czym odczytano protokoły z rocznego i półrocznego Waln. Zgromadzenia, które przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności Wydziału za drugie półrocze 1936 złożył przewodniczący. Zaznaczył on m. in., iż na Zjeździe związkowym w Warszawie uchwalono usamodzielić Sekcję introligatorów lwowskich, tworząc Oddział II-gi Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Sprawozdanie kasowe za rok 1936 złożył skarbnik kol. Jurkiewicz (główne cyfry tego sprawozdania umieściliśmy w poprzednim numerze „Ogniska” — Red.), zaś sprawozdanie biblioteczne złożyła kol. Czerniak. Biblioteka liczy 1752 książek, wartości 4061.55 zł.

Nad sprawozdaniami tymi przeprowadzono dyskusję, po czym na wniosek Komisji rewizyjnej Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie absolutorium ustępującemu Wydziałowi.

Z powodu niekorzystnego stanu finansowego, Zgromadzenie uchwaliło na wniosek Wydziału obniżenie świadczeń inwalidowych o 50%, płacę dyżurnego o 25%, oraz zniesiono funkcję poborcy.

Następnie przeprowadzono wybór nowego Wydziału, z następującym wynikiem: Przewodniczący kol. L. Gołębiowski, zast. przewodniczącego M. Szydelko, sekretarz W. Ursel, skarbnik J. Jurkiewicz, bibliotekarka A. Czerniak, członkowie Wydziału: M. Tomaszewski, St. Syniuta, Maria Mazurkiewicz, K. Kamberski, A. Maćkówka, O. Bokajłówna; zastępcy: M. Maciek, J. Jurkiewiczówna, W. Olanin. Komisja kontrolująca: J. Maksymów, P. Kowalczyk, J. Kaniak, zastępcy: J. Jezierska, J. Koszka.

Przy wnioskach członków omówiono szereg spraw organizacyjnych, regularne płacenie wkładek, propagandę za przystępowaniem do Związku i t. d.

Wezwaniem do pracy w Organizacji przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

KRONIKA

Od Redakcji. Numer niniejszy zapelniony został przeważnie sprawozdaniami z odbytych dorocznych Walnych Zgromadzeń, wobec czego inny materiał musieliśmy odłożyć do numeru następnego, który wkrótce pojawi się. Do numeru następnego odkładamy m. in. sprawozdanie z dorocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji Personelu Pomocniczego, które odbyło się dnia 21 marca, artykuł Dola robotników drukarskich w Kołomyi, artykuł „Praca Polska” a rzeczywistość, Kącik dla maszynkarzy i t. d.

Postulaty Związków Zawodowych. Dnia 7-go marca br. odbyła się we Lwowie VII Okręgowa Konferencja Związków Zawodowych. Z ważniejszych uchwał Konferencji cytujemy następujące: Konferencja domaga się rozszerzenia ustawodawstwa społecznego w duchu demokracji i pełnego samorządu dla klasy robotniczej, oraz Sejmu opartego na demokratycznej, sprawiedliwej ordynacji wyborczej. Konferencja domaga się: podwyżki zarobków, skrócenia czasu pracy do 36 godzin w tygodniu, emerytur robotniczych po 55 roku życia, zniesienia podatku specjalnego od zarobków, przywrócenia samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych, praw o umowach zbiorowych w myśl żądań klasowych Związków Zaw., uchwalenia prawa o przedstawicielstwie robotników w fabrykach oraz przedsiębiorstwach, należytego zabezpieczenia wszystkich bezrobotnych i energicznej walki z bezrobociem przez uruchomienie robót, zdecydowanej walki z objawami panoszącej się bezkarnie drożyzny i t. d. — Dokładny przebieg Konferencji podały pisma robotnicze. Przewodniczącym Okręgowej Komisji Związków Zawodowych na rok bieżący wybrany został kol. Zygmunt Nowakowski. Z drukarzy brali udział w Konferencji, prócz kol. Nowakowskiego i Buniaka (który reprezentował USDP), kol.: Szczęciakiewicz, Tomaszek i Jagiełło, oraz z Personelu Pomocniczego tow. Elżbieta Feliksik i tow. W. Pamula. Kol. Jagiełło został wybrany do Komisji rewizyjnej.

75-lecie „Typografickiej Besedy”. Dnia 24 marca b. r. minęło 75 lat od założenia Organizacji czeskich drukarzy. Z okazji tej rocznicy zasyłamy naszej bratniej Organizacji życzenia dalszej owocnej pracy.

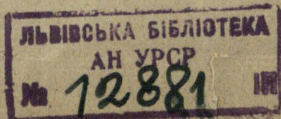
W drukarni „Naukowej” — biją robotnika! Na wokandzie lwowskiego Sądu Pracy znalazła się skarga pewnego składacza - niecennikowca przeciw drukarni „Naukowej”, mieszczącej się przy ulicy Ormiańskiej 8. Powód skarży o wypłacenie mu należności za urlop. Sprawa ta była przedmiotem rozprawy dnia 15 marca b. r. Z przewodu sądowego dowiadujemy się, iż właścicielką drukarni „Naukowej” jest p. Nina Zuzkowska (a nie profesor uniwersytecki dr Ganszyniec?), a kierownikiem niejaki p. Bessalia Longines (same „zagraniczne” nazwiska! — przyp. skład.). Dalej dowiadujemy się, iż powód „został pobity po twarzy i głowie, a w końcu kopnięty w lewy bok żołądka”. Rozprawa została odroczone ze względów formalnych. Jej początek wzbudził ogólne zaciekawienie tak ze względu na strony zainteresowane, jak i na — „kopnięcie w lewy bok żołądka”... Następną rozprawą przyniesie zapewne nie jeden ciekawy kwiatek, kwitnący na niwie drukarni t. zw. „Naukowej”.

Aresztowanie drukarzy za „diablika drukarskiego”. W drukarni gazetowej f-y Hofer w Saarbrücken w Hitlerii aresztowano 14 współpracowników. Powodem aresztowania było to, iż któryś składacz maszynowy złożył zamiast „bolszewickie bandy mordereze” — „faszystowskie bandy mordereze”. Błąd ten spostrzeżono dopiero na drugi dzień po wydaniu dziennika. Oczywiście, przeprowadzono natychmiast bardzo ostre i szczegółowe śledztwo, liczne rewizje, osadzono w areszcie 7 składaczy maszynowych, metrapaży, faktora, oberfaktora, korektora i innych. Właściwy winowajca i korektor dostali wstrząsu nerwowego i umieszczono ich w zakładzie dla nerwowo chorych, z którego zapewne już nie wyjdą... — W tym samym miesiącu diablo drukarski w miejscowym dzienniku katolickim przemienił jedną tylko literę w pozdrowieniu faszystowskim. Mianowicie, zamiast „Heil Hitler”, wydrukowano „Heil Tiltler”. I tu przeprowadzono ścisłe dochodzenia, wynikiem których było wydalenie z miejsca składacza maszynowego, po którego tastrze skakał sobie ów złośliwy diablo drukarski. — Ciekawe także i to, iż tak pierwszy jak i drugi maszynkarz byli gorącymi zwolennikami Hitlera. I zapewne dlatego zemścił się na nich srode nasz nieśmiertelny diablo!

Najstarszy drukarz na świecie. W Edynburgu (Szkocja) żyje najstarszy chyba na świecie składacz drukarski, James Symington, liczący obecnie 106 lat życia. Jest on również najstarszym zorganizowanym zawodowo drukarzem, bo pozostaje członkiem Związku drukarzy szkockich od lat 84. Jego książeczka związkowa nosi datę jeszcze z roku 1853. Oczywiście, kol. Symington od długiego już czasu pozostaje na etacie inwalidzkim, żyjąc z pobieranego zasiłku. Kol. Symington, trzyma się niezwykle dzielnie i zdrowo, wspominając często o dawnych, „dobrych” czasach, bo pamięć posiada wyśmienitą.

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18. — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.

Prenumerata roczna (dla nieczłonków) 3 zł.



OGNIKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Kol. Albin Todschildler nie żyje!

Jak grom z jasnego nieba padła na nas wieść o śmierci Patriarchy drukarstwa lwowskiego, Kolegi Albina Todschildlera.

Arcysmutną tą wieścią został po prostu porażony każdy drukarz. Bo chociaż najstarszy nasz we Lwowie Kolega przeżywał lata sędziwe, to jednak nikt z nas nie przypuszczał i jeszcze nie może pogodzić się z myślą, iż Nestor i Senior drukarzy lwowskich nie żyje!

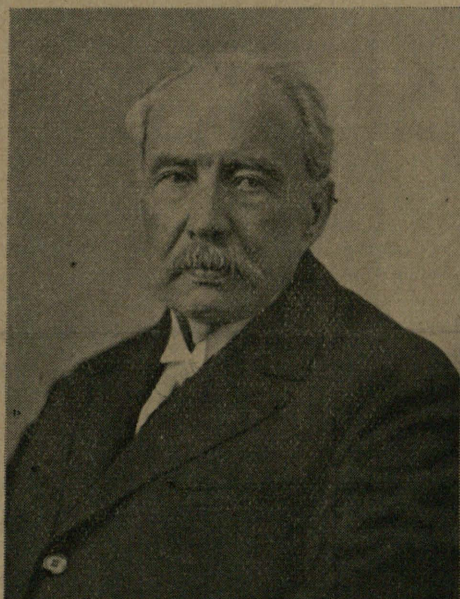
Wszyscyśmy bardzo silnie przywiązani nie tylko do osoby, ale i do samego nazwiska — Todschildler. Z osobą tą bowiem i nazwiskiem związana cała historia drukarstwa lwowskiego — historia pierwszych zmagania i poczynań drukarzy lwowskich około budowy swej Organizacji i około polepszenia swej doli, historia pierwszego strajku drukarzy w r. 1870.

Osoba i nazwisko: Todschildler — to synonim nie tylko starego wodza drukarzy lwowskich, lecz synonim drukarza wiernego swej Organizacji do ostatniej chwili życia, synonim prawego i uczciwego Człowieka i dobrego Kolegi.

Bo Todschildler, objawwszy kierownictwo pierwszej we Lwowie drukarni koleżeńskej, nie skrewił idei, którą w latach swej młodości głosił i pisał, nie porzucił szeregów Organizacji, której był współtwórcą i którą kochał nad życie, nie wykorzystał idei spółdzielczej dla swoich celów osobistych, jak to niejednokrotnie później i teraz ma miejsce z niejednym „społecznikiem”. Pozostał wierny swym dawnym, młodzieńczym ideałom, wierny Organizacji do samej śmierci.

Todschildler szeregiem naszych za życia nie opuścił — nie opuści jej i po śmierci. Bowiem Duch Jego zawsze krążyć będzie nad Organizacją na-

szą tak samo, jak krąży nad nią Duchy pierwszych jej założycieli i bu-



downiczych, pierwszych jej kierowników.

Pamięć o Todschildlerze nie zaginie ani wśród nas żyjących, ani wśród dalszych pokoleń naszych. Historia drukarstwa jako też historia ruchu robotniczego we Lwowie zapisała już nazwisko Todschildlera obok nazwisk pierwszych bojowników o prawa robotnicze na swych kartach niezatartymi, złotymi głoskami.

A teraz krótki życiorys ś. p. Kol. Albina Todschildlera.

Urodził się On we Lwowie dnia 1 marca 1845 r. Do praktyki wstąpił w roku 1859 do ówczesnej drukarni rządowej, gdzie wypisał się na składacza dnia 2 kwietnia 1864 r.

Do ówczesnej Organizacji drukarzy „Wzajemna Pomoc” wstąpił zaraz w pierwszych dniach po wypisie. Już w pierwszym roku należenia do

Wzajemnej Pomocy obdarzono go funkcją kontrolora. W roku 1868 wszedł do pierwszej Komisji cennikowej, która opracowała pierwszy we Lwowie cennik drukarski. Należał On do pierwszych członków Towarzystwa Postępowego, sprawując w nim urząd bibliotekarza. Po rozwiązaniu przez ówczesne władze Towarzystwa Postępowego, był jednym z inicjatorów założenia nowego stowarzyszenia „Postęp”, którego jednak władze administracyjne nie zatwierdziły, obawiając się — postępu.

Największą część swego życia oddał I-szej Drukarni Związkowej. Drukarnia ta powstała z inicjatywy kierowników Organizacji drukarzy, między którymi znajdował się i On. Działalność swoją rozpoczęła drukarnia formalnie 1 stycznia 1873 r. Miała się ona stać warsztatem pracy dla tych kolegów, których pryncypałowicie bojkotowali za ich pracę organizacyjną.

Pierwszym kierownikiem Drukarni Związkowej był Antoni Trompeteur, następnie niezapomniany kolega Antoni Mańkowski, a kiedy aresztowano go za działalność socjalistyczną i wywieziono ze Lwowa, kierownictwo powierzono Albinowi Todschildlerowi dnia 15 czerwca 1879 r. Na tym stanowisku pozostawał on do ostatnich czasów.

Ruchem organizacyjnym pracowników drukarskich zajmował się śp. Kolega bardzo żywo. Jeszcze w ostatnich miesiącach, w rozmowie z kolegami na temat życia organizacyjnego, wyraził On zdziwienie — jak mogą niektórzy drukarze chodzić samopas i nie należeć do Organizacji. I bardzo go to bolało, że nie wszyscy koledzy idą w ślady Jego.

Patriarcha drukarzy lwowskich zamknął swe strudzone oczy we wtorek, dnia 26 kwietnia 1937 roku, w 92 roku swego życia i w 78 roku swej owocnej pracy zawodowej...

Na wiadomość o śmierci swego Nestora, Zarząd Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” zwołał posiedzenie pełnego Wydzia-



łu, na którym przewodniczący kol. Benrad wygłosił żałobne przemówienie, podnosząc zasługi śp. Kolegi Todschildera dla Organizacji.

Przemówienia tego wysłuchano w żałobnym skupieniu, oddając cześć Zmarłemu powstaniem z miejsc i kilkunastominutową ciszą.

Następnie uchwalono wysłać pisma kondolencyjne do Rodziny śp. Zmarłego i do Rady Nadzorczej I-szej Drukarni Związkowej. Uchwalono złożyć wieniec na trumnie swego nieodżałowanego Członka i Bojownika za sprawy pracowników drukarskich oraz wezwać wszystkich członków Organizacji do gremialnego udziału w pogrzebie, dla oddania ostatniej usługi i hołdu Nestorowi drukarzy.

Na znak głębokiej żałoby przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z balkonu lokalu Organizacji powiewa czarna chorągiew, która jest symbolem żałoby drukarstwa, zagrożonego w żałobie po zmarłym swym Patriarsze...

CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!

W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO

Doroczne Święto Robotnicze — 1 Maja w roku bieżącym ma wielkie znaczenie dla klasy robotniczej. To też Komisja Centralna Związków Zawodowych oraz kierownictwa bratnich Partij Socjalistycznych przywiązują duże znaczenie 1-majowym manifestacjom, wydając odpowiednie wezwania i zarządzenia. Wydział Wykonawczy Komisji Centr. Związków Zawodowych wezwał wszystkie Związki do wzięcia udziału w zgromadzeniach i pochodach wspólnie z Partiami Socjalistycznymi oraz do przeprowadzenia jak najbardziej szerokiej agitacji w związku z świętowaniem w tym dniu wszystkich pracowników i pracownic.

Partie Socjalistyczne w Polsce wydały te same hasła, które ożywają lud pracujący na całym świecie:

przeciwko wyzyskowi,
przeciwko faszyzmowi,
przeciwko straszliwej krzywdzie bezrobocia,

o prawo i godność człowieka,
o demokrację,
o planową gospodarkę społeczną.

W masowych demonstracjach 1-majowych, które skupią cały lud pracujący miast i wsi —

będziemy żądać zmiany konstytucji w duchu szerokiej demokracji, dając

cej przy silnym rządzie robotniczo-chłopskim pełny wpływ masom pracującym na Państwo;

będziemy domagać się równych praw i równych obowiązków dla wszystkich obywateli;

będziemy żądać rozwiązania Sejmu i Senatu i nowej ordynacji wyborczej, opartej o pięcioprymiotnikowe prawo głosowania;

będziemy protestować przeciwko represjom wobec organizacji robotniczych, domagając się pełnej swobody walki o prawa człowieka pracy;

będziemy demaskować obłudę nacjonalizmu, przeciwstawiając mu solidarność wszystkich ludzi pracy;

będziemy żądać wydanej i pełnej pomocy dla bezrobotnych, skrócenia czasu pracy, oraz rozpoczęcia robót publicznych;

będziemy żądać bezpłatnego nauczania w szkołach w języku rodzimym każdej narodowości, mieszkającej w granicach Polski, oraz walki z analfabetyzmem;

będziemy domagać się pełnej swobody, praw, powszechnej sprawiedliwości.

Centralna Komisja Związków Zawodowych, Wydziały Wykonawcze Partij Socjalistycznych oraz okręgowe i miejscowe ciała zawodowe i partyjne, proklamując powyższe i inne jeszcze hasła, wydały też wspólne wezwanie tej treści:

Ludu Pracy!

Stań wszystkim w karnych, zwartych szeregach demonstracji 1 Maja! Niech zatrzymają się wszystkie warsztaty pracy! Niech cała Polska zobaczy, jaką siłą jest Lud Pracy!

*

Sprawę święcenia 1 Maja omówiono u nas szeroko na dorocznym Walnym Zgromadzeniu członków Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział Lwów, odbytym w dniu 25 kwietnia, z którego sprawozdanie umieszczamy na innym miejscu.

Po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia, niechaj w dniu 1 Maja stanie praca we wszystkich zakładach drukarskich i pokrewnych zawodów na całym terenie naszego Oddziału!

Niechaj nie brakuje ani jednego członka naszego Związku w szeregach Ludu Pracy, walczącego o równość, wolność i sprawiedliwość społeczną!

Niechaj spoczną w dniu tym winiaki, tastry i koła pras drukarskich i introligatorskich!

Niech żyje 1 Maja!

SPRAWOZDAWCZE ROCZNE ZGROMADZENIA

Zgromadzenie członków Związku Oddziału Lwowskiego

W niedzielę, dnia 25 kwietnia br. odbyło się w sali „Ogniska” doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział we Lwowie, pod przewodnictwem kol. G. Benrada i St. Szczęcińskiewicza, sekretarzowali kol. Z. Nowakowski i T. Lauda.

Zgromadzenie zajął kol. Benrad, wspominając o zmarłych w roku ubiegłym członkach, oraz o ofiarach, które padły na ulicach Lwowa w dniu 16 kwietnia 1936 r. Pamięć ich uczczono przez powstanie z miejsc i dwuminutową ciszę.

Odczytany przez kol. Nowakowskiego protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości, po czym kol. Benrad złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału, zaś skarbnik kol. Naorniakowski złożył sprawozdanie kasowe.

W dyskusji nad tymi sprawozdaniami przemawiał tylko kol. Wł. Wiśniewski, bowiem generalną dyskusję przeprowadzono już na dorocznych zgromadzeniach członków „Ogniska” oraz poszczególnych Sekcyj.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, złożony ustami kol. J. Bernasia, Walne Zgromadzenie udzieliło ustępującemu Wydziałowi absolutorium.

Przed uskutecznieniem wyborów, przeprowadzono dyskusję w sprawach zasadniczych, w której zabierali głos członkowie: Garliński, Kozak, Lerner, Z. Nowakowski i Landes, po czym wybrano przez aklamację nowe władze Oddziału w składzie:

Członkowie Wydziału: Benrad Gabriel, Kałahur Teodor, Lauda Teofil, Naorniakowski Marian, Nowakowski Zygm., Panas Aleksander, Schulz Klemens, Szczęcińskiewicz Stanisław, Tomaszek Roman, Wiśniewski Władysław (drukarze), oraz Zgórski Andrzej i Pamula Włodzimierz (personal pomocniczy). Zastępcy: Lewin Menachem, Mackford Leopold, Marcisiak Stanisław, Pelechacz Michał, Stoiński Bogusław (drukarze), oraz Kowalska Helena (personal pomocn.).

Komisja Rewizyjna: Bernas Józef, Bilewicz Edward, Jagiello Władysław; zastępcy: Cytor Fryderyk, Mazurkiewicz Jan (drukarze).

Sąd Polubowny: Buniak Porfiry, Czołowski Teofil, Mykitka Andrzej, Walega Stanisław (drukarze), Feliksik Elżbieta (personal pomocn.); zastępcy: Józef Nowakowski (drukarz) i Koisz Maria (personal pomocn.).

(Do Wydziału nie wszedł żaden przedstawiciel introligatorów, bowiem, jak wiadomo, introligatorzy tworzą osobny Oddział II Związku.)

Dalszy punkt porządku dziennego: Sprawa święta 1 Maja — referował kol. P. Buniak. Referent w dłuższym, rzeczowym przemówieniu przedstawił znaczenie tego święta oraz omówił hasła, za którymi demonstrować będzie klasa pracująca w roku bieżącym. Następnie mówił o udziale pracowników i pracownic drukarskich w ogólnej manifestacji klasy robotniczej, wskazując na bezwzględność konieczności wstrzymania się od pracy w dniu 1 Maja oraz wzięcia czynnego udziału w ogólnorobotniczej manifestacji.

W sprawie powyższej wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos członkowie: Landes, Kusyk, Wiśniewski, Zgórski, Kozak, Purchla, Garliń-

ski, L. Schultz, Z. Nowakowski, Benrad i inni. Wszyscy dyskutanci oświadczyli się za bezwarunkowym święceniem Święta Robotniczego, zaprzestając pracę.

W końcu uchwalono wniosek:

Walne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Pelsce, Oddział we Lwowie, uchwala bezwzględne wstrzymanie się od pracy w dniu Święta Robotniczego 1-go Maja, wzywając wszystkich członków do masowego udziału w manifestacji z całą klasą pracującą.

Ponadto poruczono Zarządowi zwołanie w najbliższych dniach delegatów oficynowych oraz przedstawicieli gazet na posiedzenie celem ustalenia niektórych szczegółów.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, przew. kol. Benrad zamknął Zgromadzenie wezwaniem do wspólnej pracy.

Zgromadzenie członków Stow. Personalu Pomocniczego

W niedzielę, dnia 21 marca br. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Stow. Personalu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego we Lwowie, pod przewodnictwem tow. Andrzeja Zgórskiego i tow. Elżbiety Feliksik, zaś sekretarzem tow. Włodzimierz Pamula. Z ramienia Zarządu Związku obecni byli tow.: G. Benrad, St. Szczęciakiewicz i Z. Nowakowski, z ramienia Okr. Komisji Związków Zawodowych sekr. tow. Kusznir.

Zgromadzenie zagał przew. tow. Zgórski, wspominając o śmierci Wodza proletariatu tow. Ignacego Daszyńskiego, oraz o zmarłych w roku ubiegłym członkach, tow.: Marii Chudiak i Julii Häcker. Pamięć ich uczczono przez powstanie i chwilą ciszy.

Protokół z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia odczytał tow. Pamula, który przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności w roku administracyjnym złożył tow. Zgórski.

W roku sprawozdawczym Wydział odbył jedno doroczne Walne Zgromadzenie członków oraz 4 zgromadzenia nadzwyczajne. Posiedzeń Wydziału odbyło się 16, prócz tego Zarząd ściślejszy odbył kilkanaście posiedzeń. Odbyto również 17 posiedzeń oficynowych, na których omawiano sprawy dotyczące warunków pracy i płacy oraz sprawy organizacyjne. Na posiedzeniach Wydziału omawiano i załatwiono cały szereg spraw bieżących, dotyczących się życia i ruchu Organizacji oraz potrzeb jej członków.

Na ogół tegoroczna działalność Organizacji była dość ożywiona. Prawie w każdym zakładzie wybrano delegata względnie delegatkę (tj. męża zaufania), którzy pozostawali w ścisłym kontakcie z Wydziałem.

Bezrobocie, które panuje pośród nas od całego szeregu lat, i w tym roku świeciło swoje triumfy. To też Wydział zajmował się sprawą pomocy dla swoich członków w miarę zasobów materialnych.

Mówiąc o pożyczce dla Zw. Zakł. Graf., tow. Zgórski przedstawił sprawę zabezpieczenia tejże. Zabezpieczenie pożyczki już nastąpiło przez akt notarialny, z którego wyjątki odczytuje.

Stan członków z końcem roku wynosił 174, w tym 122 kobiet i 52 mężczyzn. Inwalidów z końcem roku było 9, w tym 7 kobiet i 2 mężczyzn.

Tow. Helena Kowalska złożyła sprawozdanie kasowe, które w przychodach ogólnych wykazuje 7.299 zł 57 gr, zaś w rozchodach zł 8.088 20 gr. Niedobór pokryto z rezerw. Prócz tego fundusz centralny wy-

kazuje w przychodach i rozchodach kwotę 2.682 zł 85 gr.

Tow. Elżbieta Feliksik złożyła sprawozdanie z Biura pośrednictwa pracy. Zapotrzebowanie pracownic i pracowników było niestety za małe, a ręk chętnych do pracy za wiele. Nie można było obdzielić wszystkich pracą. Zastój w drukarstwie, spowodowany kryzysem gospodarczym, wywołanie robót ze Lwowa oraz mechanizacja pracy oto powody wielkiego bezrobocia w drukarstwie. W roku ubiegłym kondycje nadano przeważnie chwilowe — 192 osobom, w tej liczbie 172 kobietom i 21 mężczyznom. Z końcem roku pozostawało na liście bezkondycyjnych 82 osoby, w tym 68 kobiet i 14 mężczyzn.

Sprawozdanie biblioteczne złożył tow. Michał Moskal. Biblioteka liczyła z końcem roku sprawozdawczego 664 książek, zakupiono 54 nowych, tak, że ogólna ilość książek wynosi 718. Korzystali z niej członkowie razem 408 razy, wypożyczając 1661 książek.

Tow. Helena Kuczyńska imieniem Komisji Rewizyjnej Stow. Personalu Pomocniczego postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi, a wniosek ten poparł tow. Wład. Jagiełło imieniem Komisji Rewizyjnej Związku.

Nad sprawozdaniami powyższymi wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, podczas której poruszono cały szereg spraw, mających na celu ożywienie ruchu organizacyjnego. W dyskusji zabierali głos również przedstawiciele Związku, po czym dłuższe przemówienie o położeniu klasy robotniczej i o walce o byt wygłosił sekr. tow. Kusznir. Przemówienie to przyjęto z aplauzem.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie wniosek Komisji Rewizyjnej, udzielając absolutorium ustępującemu Wydziałowi.

Wybory nowego Wydziału przeprowadzono tajnie, kartkami, a ich wynik był następujący:

Przewodniczący Andrzej Zgórski, zast. przewodniczącego Elżbieta Feliksik, sekretarz Włodzimierz Pamula, skarbniczka Helena Kowalska, członkowie Wydziału: Jędrzej Błyszczyszyn, Jan Garncarz, Petronela Masłowska, Maria Rudnicka, Genowefa Zaleska; zastępcy: Zygmunt Agolzer, Olga Koropeczka, Stanisława Ziemiakowska. Komisja Rewizyjna: Stanisława Kotylakówna, Herman Mindel, Antoni Najda. Sąd Polubowny: Stefania Karaś, Jan Lipski, Barbara Orczyk-Jarosz, Andrzej Zemer, Michał Zuckerberg.

Wybór tow. Zgórskiego przyjęto hucznymi oklaskami i chociaż tow. Zgórski wzbraniał się przyjąć ten zaszczytny mandat, motywując to stanem swego zdrowia i pracą zawodową — Zgromadzenie jednak uprosiło go, ażeby pozostał nadal na czele Organizacji. Tow. Zgórski przyjął wreszcie ten mandat, jednak z zastrzeżeniem, iż ogół członków będzie brał żywszy udział w pracy organizacyjnej.

Następnie Wydział przyszedł z wnioskiem o przywrócenie zapomóg na czas choroby, o ile członkowie będą solidnie wywiązywać się ze swych obowiązków płatności. Po dłuższej dyskusji sprawę tę odłożono na czas późniejszy, poruczając nowowybranemu Wydziałowi zajęcie się nią.

Omówiono szeroko sprawę zaległości z wkładkami, po czym ponowiono wniosek Wydziału, ażeby wysokość dawnych zaległych wkładek zrównać z wysokością wkładek teraźniejszych, a to w celu ulżenia członkom zalegającym w spłatach zaległości. Zaległości, nawet w ratach po 50 gr., winne być spłacane razem z bieżącymi wkładkami tygodniowymi.

Omówiono sprawę funduszu inwalidowego oraz inne sprawy żywotne.

Zgromadzenie zakończyło się przemówieniem tow. Zgórskiego, który wezwał obecnych do wspólnej pracy z Wydziałem dla wspólnych celów.

Zgromadzenie członków Kasy Zal. „Pomoc”

W sobotę, 24 kwietnia br. odbyło się w sali „Ogniska” Doroczne Walne Zgromadzenie członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Pomoc” we Lwowie, Spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością, która ma za sobą 31 rok istnienia.

Zgromadzenie zagał i przewodniczył zastępca prezesa kol. Andrzej Kusyk, sekretarzem kol. Piotr Iwachów. Sędziwy Prezes „Pomocy” i jej założyciel kol. Julian Obirek usprawiedliwił swoją nieobecność.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości, kol. Preidl odczytał protokół z rewizji dokonanej przez Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P., po czym Dyrekcja złożyła sprawozdanie z czynności i kasowe za rok administracyjny 1936. Ze sprawozdania tego podajemy tu ważniejsze dane:

Spółdzielnia liczyła z końcem roku administracyjnego 343 członków z 1903 zadeklarowanymi udziałami, które wynosiły zł 81.760.77. Kapitał obrotowy Spółdzielni wynosił w dniu 31 grudnia zł 213.169.79. Z tego 45% czyli kwotę zł 94.224.99 stanowi kapitał obcy (jak wkładki, oszczędności, redyskont weksli). Wkładki oszczędności wynosiły zł 91.174.39. Pożyczki wekslowe udzielone członkom wynosiły zł 93.754, zaś krótkoterminowe (chwilówki) zł 17.821. Długi bankowe wynosiły zł 3.050 (w Banku Związku Spółek Zarobkowych zredukowane weksle zł 1.250, zaś w Miejskiej Kom. Kasie Oszczędności zł 1.800). Fundusz rezerwowy wynosi zł 27.098.76, zaś zasobowy zł 1705.40. Obroty w roku sprawozdawczym osiągnęły sumę 771.714 zł 97 gr. Konwersja pożyczek państwowych dała w wyniku stratę na papierach państwowych przez Spółdzielnię posiadanych zł 704.25 (w roku poprzednim zł 775.87). Zaznaczyć należy, iż stopa procentowa od pożyczek wynosi 9% i zniesiono koszty administracyjne od tychże. Przeprowadzono to, licząc się z ciężkim położeniem ekonomicznym członków, spowodowanym przesileniem gospodarczym. Jakkolwiek spowodowało to obniżkę dochodów Kasy, to jednak Zarząd Kasy postąpił w myśl zasad spółdzielczych, aby pomóc najsłabszym ekonomicznie. W roku sprawozdawczym rozdano sierotom po zmarłych członkach trzy stypendia im. Zygmunta Ekierta po 100 zł. Czysty zysk za rok 1936 wynosił zł 5.740.56 (w roku poprzednim zł 4.369.75).

Nad sprawozdaniem powyższym wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol.: Benrad, Biedroński, Blicharski, Iwachów, Buniak, L. Schultz, Riedl, Z. Nowakowski, Matwijów, zaś kol. Preidl imieniem Dyrekcji dawał szczegółowe wyjaśnienia na poruszone w dyskusji sprawy. W końcu na wniosek Komisji Rewizyjnej, przedłożony przez kol. Bernasia, Walne Zgromadzenie uchwaliło Radzie Nadzorczej i Dyrekcji absolutorium za rok 1936.

Na wniosek Dyrekcji czysty zysk z roku 1936 rozdzielono w sposób następujący: Fundusz zasobowy zł 574.05 (10%), dywidenda zł 2.500, stypendia zł 100, odszkodowanie sekretarza zł 60, Komisji Rewizyjnej zł 90, reszta, zł 3.16 do funduszu zasobowego. Razem zł 5.740.56.

Następnie uchwalono budżet kosztów prowadzenia na rok 1987, oraz oznaczono najwyższą sumę zobowiązań Kasy zł 300.000.

W miejsce 4 ustępujących członków Rady Nadzorczej, wybrano do Rady na trzy lata kol.: Mariana Herzoga, Mariana Naornia-kowskiego, Jana Riedla i Klemensa Schulza.

Pełny skład Rady Nadzorczej jest obecnie taki: Julian Obirek (prezes), Andrzej Kusiak (zast. prezesa), Piotr Iwachów (sekretarz), Józef Bernas, Leon Garliński, Marian Herzog, Zygmunt Moszyński, Aleksander Panas, Jan Riedl, Klemens Schulz, Stanisław Szczęcińkiewicz.

Dyrekcję tworzą: Tomasz Telmany, Włodzimierz Parandowski, Klemens Preidl; zastępcy: Gabriel Benrad, Władysław Jagiełło, Marian Przyślewicz.

Przy wnioskach członków poruszono m. i. sprawę poczynienia dalekoidących ulg w wywiązywaniu się ze swoich zobowiązań członkom bezrobotnym, którą to sprawę poruczono do rozpatrzenia i załatwienia przez Dyрекcję i Radę Nadzorczą.

Z RUCHU W ORGANIZACJI

LWÓW

Z posiedzeń Wydziału Głównego

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska” dnia 17 kwietnia br. załatwiono m. in. następujące sprawy: Kol. Rudolf Hauler, członek-jubilat (63 lata w zawodzie) przeszedł w stan inwalidowy. P. Helenie Kranz przyznano przedłużenie zapomogi sieroczej dla syna do końca roku szkolnego. Przyjęto do „Ogniska” jako nowowstępującego kol. J. Gojawczyńskiego. Przyjęto do Związku kol. Apolinarego Jaworskiego. Skreślono z listy członków: Jana Rzepkę, Jana Cyganika, Stan. Dublewskiego, Kaz. Zielińskiego, Samuela Schwamma, Maksa Bubera, Leona Drukerę. Odpisano 5 wkładek kol. T. Kalahurowi, St. Janiszewskiemu i A. Mykitce. Omawiano zgłoszenie p. Zenglowej o objęcie dzierżawy kuchni w Domu Zdrowia w Mikuliczynie. Powzięto uchwałę, iż kol. bk. na wypadek zachorowania obowiązani są bezzwłocznie zawiadomić kierownika Biura Pracy o swej chorobie, pod rygorem utraty zapomogi. Uchwalono wniosek Komisji Rewizyjnej pozostawienia funkcyjnego w dotychczasowej wysokości.

Stow. Personalu Pomocniczego

Wydział odbył dwa posiedzenia. Na pierwszym posiedzeniu rozdzielono funkcje między członków Wydziału, a to w sposób następujący: Prowadzenie Biura pośrednictwa pracy powierzono tow. Elżbiecie Feliksik, zastępcą sekretarza wybrano tow. Jana Garnarza, prowadzenie biblioteki poruczono tow. W. Pamule. Załatwiono szereg spraw bieżących. Wydział powziął uchwałę, iż w razie przyjęcia kondycji z pominięciem Biura pośrednictwa pracy przy Stowarzyszeniu, dany członek czy członkini zostana bezwarunkowo skreśleni z listy członków. Przestrzega się zatem przed szukaniem kondycji na własną rękę i chodzeniem po drukarniach. Kondycję można przyjąć tylko za pośrednictwem naszego Biura Pracy. — Wydział wzywa również do zwrotu wypożyczonych książek z Biblioteki i zachęca do korzystania z niej.

STANISŁAWÓW

W sobotę, dnia 20 br. marca odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Filii, na którym delegat Filii na doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska” we Lwo-

wie, kol. Syniuta, zdał szczegółowe sprawozdanie. Zawiadomił przy tym o załatwieniu wniosków Filii. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. — Delegatem drukarzy na posiedzenia miejsc. Rady Robotn. wybrano kol. Eliana.

Na posiedzeniu Wydziału dnia 12 kwietnia kol. Syniuta zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu w ostatnim okresie w związku ze sprawami kolegów związkowców, pracujących w drukarniach niecennikowych. Poruszył też omawiane sprawy na ostatniej konferencji u Inspektora Pracy oraz interwencję tegoż na terenie Kolomyi i Stanisławowa. Omówiono rezolucję wniesioną przez kol. związkowców na odbytym z nimi zebraniu w dniu 22 marca w sprawie ich położenia. W sprawie tej odbędzie się osobne posiedzenie. Interwiniowano u odnośnych władz w sprawie nieprzestrzegania czasu pracy oraz spoczynku niedzielnego przez niektóre drukarnie. Kol. Elian zdał sprawozdanie z posiedzenia Rady Robotniczej. Na uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła Z. Z. K. Stanisławów delegowano przewodniczącego Filii. Załatwiono szereg innych spraw bieżących.

DZIAŁ INTROLIGATORÓW

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału II zawiadamia, iż na odbytym posiedzeniu Wydziału Związku w dniu 17 marca br. uchwalono powołać do życia i działalności z dniem 1 kwietnia br. „Koło Zabawowe”, którego celem jest akcja pomocy dla bezrobotnych Kolegów i Koleżanek.

Wobec tego Zarząd Związku apeluje do wszystkich Kolegów i Koleżanek, aby rozumiejąc znaczenie Koła przystępowali gremialnie do tegoż.

KĄCIK MASZYNNIKARZY

Zatrucie ołowiem wśród składaczy maszynowych

Jednym z najszkodliwszych zawodów dla zdrowia robotników jest zawód drukarski. Umiera na gruźlicę 3 razy więcej drukarzy, niż pracowników rolnych, blisko dwa razy więcej na inne choroby dróg oddechowych, a przeszło półtora raza więcej na serce i naczynia krwionośne.

(Dr J. Zieliński: „Higiena Pracy”).

Szkodliwość zawodu drukarskiego związana jest z koniecznością pracy w najbliższej styczności z ołowiem. Spławy czcionkarskie zawierają w Anglii i Francji od 55—69% ołowiu, w Niemczech i Polsce od 75—90%. Wszędzie w zasięgu rąk i ust mamy do czynienia z pyłem ołowianym, który jest bardzo ciężki, nawet wzbijany opada szybko na dół. Pary ołowiu z nad stałe podgrzewanego kociołka, wznoszą się raptem na parę centymetrów nad kociołkiem i ścielą się potem ku dołowi. Zecer maszynowy przy pracy, dzięki pozycji siedzącej, ma te pary stale na poziomie ust i nosa.

Pył i pary ołowiu wybitnie źle oddziałują na zdrowie drukarza. Od chwili wprowadzenia linotypu dołączają jeszcze swój szkodliwy wpływ spaliny gazu świetlnego, przez 24 godziny palącego się pod kociołkiem. Spaliny te i pary spławu zwykle są kierowane rurą blaszaną do najbliższego kanału wentylacyjnego. W obro-

nie swego zdrowia i kilku lat życia dbajcie, aby ta wentylacja nie była fikcją i mogła działać dostatecznie sprawnie.

Rury blaszane muszą być szczelne na całej przestrzeni. Muszą obejmować ściśle nie kociołek i od dołu, gdyż gazy te, jako ciężkie, mają tendencję do opadania na dół. Rura winna być możliwie krótka (wybrać najkrótszą drogę do otworu). Jeżeli kanał wentylacyjny nie zawiera pomocniczych urządzeń, kierować oddzielnie rurę od każdego linotypu do własnego otworu wentylacyjnego. Rura najlepiej jeszcze spełnia swe zadanie, jeżeli w przebiegu swoim nie ma „kolana” (załamań) i jeżeli nie biegnie zbyt poziomo. Z rury blaszanej ciężkie gazy spalinowe łatwiej przechodzą do kanału wentylacyjnego w murze, jeżeli w otworze pracuje wiatraczek elektryczny, odpowiednio dobrany. W najgorszym razie winien się tam palić gaz, aby wytwarzać prądy powietrzne ku górze.

Bardzo groźny dla zdrowia jest pył ołowiu i ostrużyn spławu, odpadające pod maszynę, powstałe przy doszlifowaniu wierszy metalowych. Należy koniecznie podstawić pudełko tak, aby odpadki nie spadały na podłogę, gdzie rozcierane stą nogami zecerą, rozdrabniane na drobny pył, trafiają później do płuc i krwi.

Groźny jest także moment oczyszczania maszynki. Najwłaściwiej byłoby odkurzać ją odkurzaczem elektrycznym.

Żądacie sprzątania drukarni po waszym wyjściu z pracy, aby wzniesany pył osiadł przed waszym przyjściem.

Domagacie się sprzątania drukarni, regałów, form, kozłów, kaszt odkurzaczami elektrycznymi. Pilnujcie zaciągania podłóg pyłochłonnem elektrycznym, zmywania ścian, malowanych do połowy wysokości farbą olejną.

(Z „Informatora”)

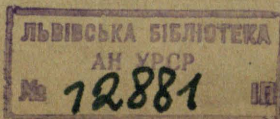
Z FRANCJI

Grupa Drukarzy Polskich we Francji.

Nadesłano nam sprawozdanie z rocznego Walnego Zgromadzenia Grupy Drukarzy Polskich we Francji, które odbyło się w Lens dnia 24 stycznia br., przy udziale członków tak z Lens jak i del. z Paryża. Obecny był również przedstawiciel Syndykatu Francuskiego Drukarzy CCT Okr. Nord i Pas-de-Calais, kol. Vienne. Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż tegoroczne Walne Zgromadzenie jest 10-te z rzędu od czasu założenia Grupy, która liczy 82 członków i należy do Syndykatu Francuskiego. Ze sprawozdania kierownictwa Grupy wynika żywotność pracy organizacyjnej. Stan kasowy przedstawia się tak: Przychody 7.870.50 fr., rozchody 5.016.30 fr., pozostałość 2.853.80 fr. — Kol. Vienne omówił sprawy cennikowe oraz system korzystania z ustawy o 40-godz. tygodniu pracy, przy czym w drukarniach gazetowych czas pracy wynosi w dzień 38 godzin, w nocy zaś 36 godzin tygodniowo. — Prezesem Grupy wybrano na rok 1987 ponownie kol. Leona Mackiewicza. Na Zgromadzeniu omówiono m. in. sprawę usunięcia z pracy tych kolegów, którzy nie chcą należeć do Grupy, oraz sprawę przyjmowania z miejsca wzgl. sprowadzania z Polski nowych pracowników drukarskich, które może nastąpić tylko za poprzednią wiedzą i zgodą kierownictwa Grupy.

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18. — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.

Prenumerata roczna (dla nieczłonków) 3 zł.



OGNIŚKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA

I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,

PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

DOM ZDROWIA DRUKARZY W MIKULICZYNIE

Zawiadamiamy Kolegów, iż sezon w Domu Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie otwieramy z dniem 1 czerwca b. r.

Koledzy, którzy pragną spędzić urlop wypoczynkowy w Mikuliczynie, winni donieść pisemnie lub zgłosić się osobiście w biurze Stowarzyszenia (Lwów, Piekarska 18, I p., Stow. Druk. „Ogniśko”), kiedy zamierzają wyjechać, na jaki okres i ile miejsc (łóżek lub pokoi) potrzebują — najdalej do końca czerwca b. r. Późniejsze zgłoszenia — ze względu na wzmogłą frekwencję — będą uwzględniane tylko w miarę wolnych miejsc.

Całodzienne utrzymanie (śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja) kosztuje 2.90 zł od osoby. Cena łóżka dla członków i ich najbliższej rodziny wynosi dziennie 55 gr, dla dalszej rodziny 65 gr.

Pokój o 3 łóżkach dla członków	45 zł mies.
Pokój o 3 łóżkach dla dalszej rodziny	50 zł mies.
Pokój o 5 łóżkach dla członków	60 zł mies.
Pokój o 5 łóżkach dla dalszej rodziny	70 zł mies.

wraz z oświetleniem i obsługą.

Zarząd kuchni w tym sezonie powierzono p. J. Zenglowej.

Zgłoszenia przyjmuje we wtorki i soboty od godz. 7—8 wieczorem kol. Jan Tekielak.

Ponieważ tegoroczny sezon zapowiada się bardzo dobrze ze względu na piękną pogodę, apelujemy do kolegów wolnych i nie mających dzieci w szkołach, aby już obecnie, w miesiącu czerwcu korzystali z letniska, gdyż w lipcu i sierpniu uwzględniani będą ci koledzy, których dzieci uczęszczają do szkół i nie mają możliwości korzystania z letniska wcześniej.

Niech nikt z kolegów nie marnuje urlopu w dymnym i zatrutym powietrzu wielkiego miasta — niech każdy kto może jedzie do Mikuliczyna, by zażyć rozkoszy górskiego powietrza, wzmocnić płuca i nabrać sił do dalszej pracy zawodowej.

U w a g a. Koledzy wyjeżdżający do Mikuliczyna bez asygnaty wystawionej we Lwowie w biurze Stowarzyszenia, nie otrzymają tam pomieszczenia.

ZARZĄD

W DRODZE KU WIECZNOŚCI...

POGRZEB KOL. A. TODSCHINDLERA

Pogrzeb zmarłego dnia 26 kwietnia br. Kol. Albina Todschindlera stał się wielką manifestacją drukarzy lwowskich, którzy w ten sposób pragnęli oddać hołd, cześć i podziękę swemu Patriarsze i jednemu z pierwszych Bojowników w walce o prawa robotników drukarskich.

Przed domem żałoby przy ulicy Dąbrowskiego jawili się prawie wszyscy pracownicy drukarscy z prezesem Organizacji kol. G. Benradem na czele, członkowie Korporacji z prezesem p. H. Lewartowskim, przedstawiciele instytucji naukowych, społecznych i innych, przedstawiciele związków zawodowych, partyjnych i t. d., oraz szereg przyjaciół Zmarłego.

Po wyniesieniu trumny z mieszkania, wzmocniony Chór Drukarzy Lwowskich pod wytrawną batutą prof. Antoniego Kinałskiego odśpiewał wprost artystycznie (dla swego Nestora!) „Beati mortui”, po czym kol. Józef Nowakowski imieniem Rady Nadzorczej, Dyrekcji, członków i pracowników I-szej Drukarni Związkowej pożegnał ś. p. Zmarłego pięknym, do głębi serca wzruszającym żałobnym przemówieniem.

Karawan ze zwłokami, okryty licznymi wieńcami, z pięknym, dużym wieńcem złożonym przez naszą Organizację, ruszył w drogę ku wieczności... Zatrzymał się jeszcze przed Domem Drukarzy przy ulicy Piekarskiej. Tutaj, z przybranego kirem balkonu, nad którym powiewała czarna, żałobna chorągiew, pożegnał Zmarłego imieniem Organizacji sekretarz kol. Zygmunt Nowakowski przemówieniem o treści następującej:

U wrót naszej Organizacji wstrzymał się ten smutny pochód za trumną jednego z Najzasłużniejszych i Najszlachetniejszych.

Nieublagana śmierć wyrwała z szeregów naszych najstarszego członka Organizacji — Nestora drukarstwa lwowskiego Albina Todschindlera, który przez 72 lata trwał niezłomnie w naszych szeregach.

Zmarły od wczesnej młodości Ignął do Organizacji, — pełen temperamentu i inicjatywy — wierząc, iż tylko przez zogniskowanie ówczesnych drukarzy polepszą się ich warunki pracy i płacy.

Wypisany na składacza w roku 1864 w drukarni rządowej, wstępuje do ówczesnej Organizacji drukarskiej, pod wezwaniem „Wzajemna Pomoc”, gdzie piastuje mandat kontrolora. W roku 1868 zasiada w pierwszej Komisji Cennikowej, która opracowała pierwszy cennik drukarski we Lwowie. W kilka lat później staje w pierwszych szeregach Towarzystwa Postępowego, sprawując czynność bibliotekarza. Po rozwiązaniu tego Towarzystwa przez władze austriackie, był jednym z inicjatorów nowego Stowarzyszenia pod nazwą „Postęp”, którego statut władze austriackie nie zatwierdziły. Pozostając wiernym członkiem Organizacji, jest inicjatorem i współtwórcą I-szej Związkowej Drukarni, w której od roku 1879 piastował godność dyrektora aż po kres życia swego.

Ruchem zawodowym interesował się bardzo żywo i nawet u schyłku życia, w czasie długotrwałego kryzysu i bezrobocia było dlań niepojęte stanowisko drukarza niezorganizowanego.

Organizacja nasza traci w Zmarłym najstarszego wiekiem i najgorliwszego Organizatora, a społeczeństwo lwowskie Człowieka o nieskazitelnym charakterze.

Chyląc kornie czoła przed zwłokami tak szlachetnej postaci, jaką przez całe życie był ś. p. Kolega Albin Todschindler, ślubujemy imieniem zorganizowanych drukarzy lwowskich — kroczyć Jego śladami.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Po odśpiewaniu przez Chór pieśni żałobnej, pochód ruszył dalej.

Nad mogiłą, po odprawieniu modłów kościelnych, pożegnał Zmarłego imieniem Korporacji właścicieli drukarni p. Adam Neumann. „Drukarz, jeden z najmłodszych oddaje hołd i cześć oraz żegna drukarza najstarszego”. Taki był tenor przemówienia p. Neumanna (syna śp. Józefa Neumanna, zapisanego tak chlubnie w annałach drukarzy lwowskich).

Chór Drukarzy zakończył tę smutną uroczystość pieśnią „Pożegnał już ten świat”...

Żegnali śp. Kol. Todschindlera wdzięcznym słowem tak przedstawiciele Organizacji i instytucji, jako też szeregi pogrążonych w żalobie drukarzy lwowskich, którzy z bólem serca odprowadzali Go tam, gdzie nie ma już bólu, nie ma niesprawiedliwości społecznej. Żegnali go z głębokim postanowieniem kroczyć śladami, które On wytyczył rzeszom drukarskim.

*

Z powodu śmierci nieodżałowanego Nestora drukarzy, uczczono pamięć Jego na posiedzeniach i zebraniach członków tak we Lwowie, jako też i w naszych Filiach.



Również na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku naszego w Warszawie, na którym obecni byli przedstawiciele poszczególnych Oddziałów, oddano hołd ś. p. Kol. Todschildlerowi, jako jednemu z pierwszych szermierzy i organizatorów drukarzy.

*

Rada Nadzorcza i Dyrekcja I-szej Drukarni Związkowej otrzymały cały szereg pism i telegramów kondolencyjnych od wielu instytucji i osób, którzy głęboko odczuli stratę poniesioną przez śmierć Kol. Todschildlera. Ku pamięci podajemy poniżej wyjątki niektórych pism, charakteryzujące ś. p. Zmarłego Nestora drukarzy lwowskich:

Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Na wiadomość o bolesnej stracie poniesionej przez śmierć ś. p. Albina Todschildlera, Założyciela i długoletniego zasłużonego Dyrektora - Jubilata, Rektorat pośpiesza przesłać wyrazy serdecznego współczucia i żalu. — Z Rektoratu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: I. Koskowski, w z. t. cz. Rektor.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Dyrektora Albina Todschildlera, Nestora drukarstwa lwowskiego i polskiego w ogóle, tak bardzo zasłużonego około przemysłu graficznego w Polsce, przesyłam imieniem Towarzystwa Naukowego i swym własnym wyrazy najgłębszego żalu i najserdeczniejszego współczucia. — Sekretarz generalny: Przemysław Dąbkowski.

Polskie Towarzystwo Politechniczne. Z powodu zgonu ś. p. Albina Todschildlera, założyciela i dyrektora Pierwszej Związkowej Drukarni we Lwowie, Prezydium Polskiego Towarzystwa Politechnicznego przesyła wyrazy szczerzego żalu. — Dr Nadolski, prezes, Inż. Krasucki, sekretarz.

Prof. Dr K. Twardowski. Głęboko mnie zasmuciła wiadomość o śmierci Albina Todschildlera. Pozostając przez przeszło 30 lat w stosunkach z kierowaną przez Zmarłego Drukarnią, nauczyłem się wysoko cenić ś. p. osobistość Albina Todschildlera, odznaczającą się niezwykłą dzielnością zawodową jako też ofiarnością w pracy. To też wielką jest stratą, którą ponosi nie tylko stworzony przez Niego warsztat, lecz także całe społeczeństwo, któremu Zmarły przez całe życie świecił wzorem i przykładem. Pamięć po Nim będzie wdzięczna i trwała. — K. Twardowski.

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej. W głębokim żalu pochylam głowę wobec bolesnej i niepowetowanej straty, jaką ponosi najstarsza na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej Spółdzielnia Pracy — przez śmierć Wielkiego Swego Włodarza, ś. p. Albina Todschildlera. W najgłębszej żałobie i bólu skłaniam głowę nad śmiertelnymi szczątkami Wielkiego Serca, które bez reszty ukochało przeszło pół wieku Jego serdecznej pieczy powierzone trudne, chimeryczne dzieło najlepszego wysiłku solidaryzmu najsłabszych ekonomicznie warstw, Spółdzielni Pracy pracowników drukarskich. Albin Todschildler nie żyje! Mało ludzi jest, dla których zgon nie zamyka karty dzieła, stanowiącego dalszy ciąg ich zasłużonego życia. Albin Todschildler żyć będzie duchem w żałobą okrytych sercach wszystkich, którzy się z Nim w życiu ze-

tknęli. — Okręgowy Związek we Lwowie: Władysław Jenner.

„Ognisko”, Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów. Przejęci zgonem jednego z pierwszych Szermierzy drukarskiego ruchu zawodowego, Nestora drukarzy, Założyciela i długoletniego Dyrektora I-szej Związkowej Drukarni we Lwowie — prosimy przyjąć nasze głębokie współczucie dla straty, jaką poniosła Wasza zasłużona Instytucja. — Za Zarząd: Gabriel Benrad, przew., Teofil Lauda, zast. sekr.

Książnica - Atlas, Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze. Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Albina Todschildlera przesyłamy wyrazy szczerzego żalu i współczucia. Głęboko odczuwamy cios, jaki dotknął nie tylko Zakład przez stratę jego Twórcy i długoletniego Kierownika, ale i cały zawód z powodu straty Postaci, która wszystkim świeciła przykładem wytrwałej pracy zawodowej. — Stan. Olański, Julian Kurowski.

Związkowe Zakłady Graficzne, Spółdzielnia z odp. udz. Głęboko dotknięci śmiercią ś. p. Albina Todschildlera, Założyciela i długoletniego Dyrektora Pierwszej Drukarni Związkowej, składamy Radzie Nadzorczej, Zarządowi oraz wszystkim Członkom wyrazy szczerzego współczucia. — Za Radę Nadzorczą i Zarząd: St. Szczęślikiwicz, St. Kwaśniewski, L. Schultz, J. Filipowski.

Szczupłość ram naszego czasopisma nie pozwala nam niestety zamieścić wszystkie teksty pism kondolencyjnych, nadesłane na ręce Rady Nadzorczej i Zarządu Pierwszej Drukarni Związkowej. Ograniczamy się przeto tylko do zanotowania, iż nadeszły pisma od następujących instytucji i osób: Drukarnia i Litografia Piller-Neumanna, Księgarnia Nakładowa i Drukarnia K. S. Jakubowski, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, Fabryka papieru R. Aleksandrowicz Synowie, Helena Polackówna, Inż. Stanisław Bukasiewicz, F-ma „Pigment”, Władysław Piotrowski, Stefan Holuka, Rudolf Max, Dr Bruno Blumenfeld i w. in.

ŚWIĘTO 1 MAJA — A DRUKARZE

Święto Robotnicze, 1 Maja w roku bieżącym wypadło w całym kraju b. okazale. Dnia tego zamarł wszelki ruch w pracowniach i fabrykach. Robotnicy i robotnice wszystkich zawodów zgodnie manifestowali swe uczucia, wolę i siłę, oraz swoje dążenia w kierunku przebudowy ustroju dzisiejszego na ustrój taki, w którym zapanowała by prawdziwa równość i sprawiedliwość społeczna, wolność i braterstwo ludów.

W manifestacji 1-majowej wzięli gremialny udział drukarze (mówimy o Oddziale Lwowskim) oraz członkowie pokrewnych zawodów. Uchwała Walnego Zgromadzenia członków Związku naszego z dnia 25 kwietnia br. o bezwzględny wstrzymaniu się od pracy w dniu święta Robotniczego — została wykonana w 100 procentach. We wszystkich zakładach praca spoczęła. W dniu tym nie pojawił się ani jeden dziennik lwowski. W myśl uchwały Komisji Mężów Zaufania i przedstawicieli poszczególnych gazet, pracę przy dziennikach wstrzymano w piątek (30 kwietnia) od go-

dziny 6-tej wieczorem do soboty (1 maja) 6-tej wieczorem. Dzienniki mogły ukazać się dopiero w niedzielę rano.

Zaznaczyć należy, że w święcie Robotniczym wzięli gremialny udział także pracownicy drukarscy stojący poza naszym Związkiem; oni również nie wydali w dniu tym dziennika, drukowanego w zakładzie niecennikowym.

Drukarze lwowscy oraz towarzysze pokrewnych nam zawodów godnie święcili dzień Święta Robotniczego, manifestując tym nie tylko swoją solidarność z całą klasą pracującą, ale też i gotowość do walki o lepsze Jutro.

*

Nie możemy jednak przemilczeć faktu, iż Święto Robotnicze w szeregach drukarzy innych Oddziałów nie wypadło tak, jak tego spodziewać się należało.

Bo kiedy drukarze lwowscy gremialnie wstrzymali się od pracy w dniu 1 Maja, nie wydając ani jednego dziennika, kiedy nie pojawiły się nawet publikacje rządowe czy półrządowe — to rynek lwowski zasypany został dziennikami warszawskimi, krakowskimi i innymi zamiejscowymi. Wprawdzie kolporterzy lwowscy w dniu tym solidaryzowali się z pracownikami drukarskimi, bojkotując pisma zamiejscowe — to jednak fakt tego, swego rodzaju „łamistrąjkwostwa” pozostał faktem.

Z tego też powodu oburzenie kolegów lwowskich na „łamistrąjków” jest zupełnie słuszne i usprawiedliwione.

Bo gdzież są owe czynny, ubierane w przepiękne hasła i słowa?

W sprawie tej podaje nam jeden z bardzo poważnych kolegów, pracujących aktywnie w szeregach naszej Organizacji, swe uwagi i spostrzeżenia, które, aczkolwiek cierpkie, są jednak trafne i słuszne.

*

„Bratni nasz organ, warszawski „Drukarz - Związkowiec” — pisze ten kolega — z okazji Święta Robotniczego wydał podwójny numer o bardzo bogatej treści, aktualnej na dzień 1 Maja. Redakcja nawołuje do święcenia dnia 1 Maja, jako Wiosny Ludów.

„...Každy z nas — pisze „Drukarz - Związkowiec” — od dzieciństwa przywykł skupiać się w tym dniu pod czerwonym sztandarem, aby dać wyraz zbiorowej woli walki o Wolność, o lepsze Jutro!”

„...Nie zrażały nas zakazy i prześladowania zaborców, nie zrażały nas również prowokacje i wywoływania bijatyk — rokrocznie w dniu 1 Maja cały proletariats spieszy do miejsc zbiórki, aby w solidarnym pochodzie demonstrować swój sztandar robotniczy, swoje hasła, swoje postulaty — aby stwierdzić swoją żywotność, wytrwałość w dążeniu i gotowość do walki!”

„...Kult tego przebudzenia, tej Wiosny Ludów tak głęboko wniknął w psychikę mas ludowych całego świata, że dziś nie ma chyba świadomego robotnika - klasowca, dla którego dzień 1 Maja — jako symbol solidarności robotniczej — nie byłby dniem najuroczystszy w roku”.

Piękne, wzniosłe słowa — ale tylko słowa!...

Jakżeż bowiem wypadł ten dzień najuroczystszy drukarza warszawskiego, skoro zapracowany, przemęczony 8-godzinny dzień pracy — zapomniiał zupełnie o Wiośnie Ludów, o solidarności robotniczej i o szczytnych hasłach, wypisanych w swej prasie zawodowej?

Zaiste, szkoda pięknego wiersza (Al. Dom.) pt. „Pierwszy Maja”, szkoda pięknych hasel i płomiennych mów na Zjeździe — skoro drukarz warszawski (i nie tylko warszawski — Red.) nie poczuwa się do solidarności porzucenia pracy w dniu 1 Maja i święcenia — ale faktycznie wraz z całym proletariatem tego dnia najuroczystsze w roku.

Same tylko słowa i piękne artykuły nie starczą za czyny, jeśli mamy iść naprzód dla zdobycia lepszego Jutra!”

*

Tyle nasz kolega.

Wiele jeszcze pracy potrzeba, dodamy od siebie, — ażeby ogół drukarzy został naprawdę klasowo uświadomiony i ażeby nareszcie zrozumiał, iż jego miejsce jest w szeregach robotniczych.

W każdym jednak razie przykład solidarności robotniczej powinien by promieniować z naszej centrali...

Ex Warszawa lux!

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Wydział Główny Lwów

W miesiącu maju odbyły się dwa posiedzenia Wydziału „Ogniska” i Oddziału Związku, na których między innymi załatwiono następujące sprawy: Wydział Oddziału ukonstytuował się w ten sposób, iż przewodniczącym wybrano kol. G. Benrada, zastępcą kol. St. Szczęściekiewicza, sekretarzem kol. Z. Nowakowskiego, skarbnikiem kol. M. Naomiakowskiego, zastępcą skarbnika kol. A. Panasa, zastępcą sekretarza kol. T. Laude. Delegatem Wydziału do Personalu Pomocniczego, na skutek rezygnacji kol. W. Wiśniewskiego, wybrano kol. W. Barańskiego. Przyjęto do Związku kol. Karola Sitnika. Wykreślono z powodu zalegania z wkładkami J. Engelkreisa i Z. Bossera. Podania kol. St. Pańczyszyna o ponowne przyjęcie go do Organizacji na razie nie załatwiono, natomiast wpisano go na listę Biura Pośrednictwa Pracy. Omówiono sprawę Domu Zdrowia w Mikuliczynie oraz sprawy związane z otwarciem sezonu. Wobec choroby kol. Szczęściekiewicza, poruczone prowadzenie agend Domu Zdrowia kol. J. Tekielakowi, jako dobrze obznajomionemu ze sprawami Domu. Zatwierdzono i na ten rok wybór kol. Fr. Cyptora na zarządcę Domu na miejscu w czasie sezonu. Przyjęto do wiadomości podpisanie umowy na dzierżawę kuchni przez p. J. Zenglowę. Z ramienia Wydziału byli w Mikuliczynie na lustracji kol. Benrad, Bernas i Tekielak, którzy załatwili na miejscu różne sprawy Domu. Kol. Bernas, jako członek Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie z lustracji Domu Zdrowia, oraz przedłożył wniosek o udzielenie absolutorium i podzie-

kowanie kol. Tekielakowi za jego solidną pracę, co też uchwalono. Następnie kol. Bernas złożył sprawozdanie z przeprowadzonego szkoleń w Klubie Inwalidów. Uchwalono wypłacać nadzw. mies. zap. bk. kol. Maks. Bolkotowi, począwszy od 1 maja br. Pismo Zarządu Koła Składaczy Ręcznych z naprowadzonymi tam postulatami, pozostawia się do załatwienia w stosownym czasie. Omówiono różne sprawy Filii, po czym uchwalono wysłać do bibliotek obu Filii pewną ilość książek z biblioteki lwowskiej. Przyjęto do wiadomości podpisanie umowy zbiorowej nast. drukarni w Stanisławowie: Dankiewicza, Weidenfelda, Sojuzna i Grafika. Odczytano pismo Zarządu Grupy Drukarzy Polskich we Francji (Lens), z potwierdzeniem otrzymania pewnej ilości książek z biblioteki lwowskiej. Uchwalono wziąć udział w odsłonięciu sztandaru Związku Młynarzy. Na posiedzeniu dnia 22 maja kol. Benrad złożył sprawozdanie z przebiegu posiedzenia plenarnego Zarządu Gł. Związku w Warszawie, które po dyskusji przyjęto do wiadomości.

Stow. Personalu Pomocniczego

W niedzielę, dnia 23 maja br. odbyło się w sali „Ogniska” nadzw. Walne Zgromadzenie członków Stow. Personalu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego we Lwowie, pod przewodnictwem tow. A. Zgórskiego, sekretarza tow. W. Pamula. Odczytany protokół z ostatniego nadzw. Waln. Zgromadzenia przyjęto do wiadomości. Następnie tow. Zgórski wygłosił dłuższy referat o stanie Organizacji Personalu Pomocniczego, oraz o położeniu bezrobotnych członków. Między innymi podniósł on w swoim referacie zło, jakie zakorzenia się u niektórych członków, a mianowicie poszukiwanie pracy po drukarniach na własną rękę, bez porozumienia się z Biurem Pośrednictwa Pracy. Tym sposobem jednostki owe przynoszą szkodę nie tylko Organizacji, ale i sobie samym. Zło to należy potępić i bezwarunkowo wytypić. Wydział przychodzi z wnioskiem wykluczenia tych szkodliwych dla ogółu jednostek. Po przeprowadzonej dyskusji, Zgromadzenie uchwaliło wniosek, iż członek, który chodzi po drukarniach za poszukiwaniem kondycji na własną rękę i nie podporządkowuje się postanowieniom Walnych Zgromadzeń, uchwałą Wydziału oraz przepisom Biura Pośrednictwa Pracy — zostanie bezwarunkowo wykluczony ze Stowarzyszenia, a zorganizowane towarzyszy i towarzysze nie będą z takim członkiem razem pracować. — Później tow. Zgórski zreferował sprawę uczczenia 35-lecia istnienia Organizacji Personalu Pomocniczego, oraz sprawę sprawienia sztandaru Stowarzyszenia. Po dyskusji, polecono Wydziałowi opracowanie planu uroczystości jubileuszowej z pomocą dobranej komisji. Również sprawę sztandaru poruczono do załatwienia Wydziałowi. — Przy wnioskach poruszono szereg spraw dotyczących dobra Stowarzyszenia. — Na zgromadzeniu obecni byli z ramienia Wydziału Głównego tow. Benrad, Nowakowski i Buniak.

Filia w Stanisławowie

Praca organizacyjna w Stanisławowie rozwija się. Członkowie garną się do swej Organizacji, widząc w niej jedyną ostoję. Dzięki solidarności kolegów, przeprowadzono umowę zbiorową w czterech niecennikowych dotychczas drukarniach, a mianowicie przystąpiły do spółnoty cennikowej

firmy: L. Dankiewicza, Weidenfelda, Sojuzna i Grafika. Wprawdzie nie zdobyliśmy jeszcze w tych drukarniach całkowitych norm cennikowych, ale płace zostały podwyższone, a warunki pracy polepszone. Dalszą poprawę bytu swego mogą kole-dzy zdobyć, zachowując solidarność oraz karność organizacyjną.

W konsekwencji zawarcia umowy zbiorowej przez wspomniane zakłady, Wydział Filii przedłożył Magistratowi listę drukarni cennikowych, które mogą kompetować o roboty miejskie. Zarząd miasta pismo nasze przyjął zyczliwie.

Wydział Filii interweniował u Inspektora Pracy w sprawie nieprzestrzegania 8-godzinnego dnia pracy przez niektóre drukarnie, oraz w innych sprawach. Interwencje te przyniosły skutek dodatni. Tylko... że Inspektor swoje, a Starostwo znowu swoje! Władze administracyjne ani rusz nie mogą uzgodnić rozporządzeń, wydanych przez Inspektorat, a które przyczynić się mają do uzdrowienia stosunków na terenie stanisławowskim. Ale o tym dokładnie napiszemy później. Co się odwlecze, to nie uciecze...

APEL DO PRACUJĄCYCH!

Bezrobotny do pracujących

Ja nie zazdroszczę, uchowaj mnie Boże,
Nie i nikomu na Bożym świecie.
Jednego tylko zazdroszczę — może...
Że wy, szczęśliwi, dziś pracujecie!

Ja was nie winię, że brak jest pracy,
Że rąk bezczynnych mamy dziś krocie,
Że są nędzarze i są biedacy,
I że są tacy, co śpią — na złocie...

Wyście szczęśliwi, że los łaskawie
Pracę w udziale dla was przeznaczył;
Co ja mam we śnie, to wy — na jawie...
Jam także kiedyś pracą się racy!

Ja nie zazdroszczę, ja was nie winię,
Ja tylko życzę wam każdej chwili —
Kłeska kryzysu niechaj przeminie,
Byście bez pracy nigdy nie byli.

Lecz jedną do was prośbę zanoszę:
Bądźcie karnymi i z obowiązku,
Bym mógł choć skromne otrzymać grosze,
Solidnie płacić składki do Związku.

(„Drukarz Łódzki”)

F. P.

DZIAŁ INTROLIGATORÓW

Z posiedzeń Wydziału

Posiedzenie Wydziału Związku Introligatorów odbyło się dnia 12 maja br., pod przewodnictwem kol. Gołębiowskiego, sekretarza kol. Ursel. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. Skarbnik kol. Jurkiewicz złożył sprawozdanie kasowe. Stan finansowy Związku przedstawia się dodatnio. Pomimo katastrofy pożaru w Książnicy-Atlas, co spowodowało nieprzewidziane wydatki na zasilki dla kolegów pozbawionych pracy z tego powodu, a które wyniosły około 1700 zł, finanse nasze są zrównoważone. Obecny Zarząd postanowił być samowystarczalnym przez czas swojej kadencji. Przeprowadzono oszczędności administracyjne i zasilkowe, co czyni 50% w oszczędnościach. Saldo z dniem 12 maja br. wynosi 2856.26 zł. —

Przyjęto do Związku kol. J. Krawca i koleżankę Aczkiewicz. Omówiono stanowisko do Związku dwóch członków: M. Olenkiewicza i J. Czernickiego. Obaj nie płacą wkładek od kilku miesięcy, a urgens Zarządu pozostał bez skutku. Olenkiewicz nie tylko że sam nie uiszcza wkładek, lecz odmawia innym od płacenia. Na postanie im deklaracji Czernicki nie odpowiedział, a Olenkiewicz nawet nie chciał jej przyjąć. Wobec takiego stanowiska, zajętego przez nich wobec Związku, Zarząd uchwalił wykreślić obu z listy członków. Uchwalono na wniosek kol. Kowalczyka ogłosić odezwę do niezorganizowanych pracowników introligatorskich do przystąpienia do Związku. Poza tym załatwiono szereg spraw bieżących.

Podziękowanie. Zarząd Związku składa podziękowanie tym Koleżankom i Kolegom, którzy przyczynili się do zakupu kregielni dla użytku członków Związku. — L. Golebiowski, przewodniczący.

KRONIKA

65-lecie pracy zawodowej. Kol. Józef Dziubanowski, dyrektor Drukarni Związkowej w Krakowie, obchodzi w roku bieżącym 65-lecie pracy zawodowej w drukarstwie. W dniu 11 kwietnia br. odbyło się Jego święto jubileuszowe, w którym wziął udział ogół kolegów krakowskich. W dniu tym został On udekorowany złotym krzyżem za zasługi za swą pracę społeczną. Do licznych życzeń, złożonych Jubilatowi w dniu Jego święta, dołączamy i my swoje najserdeczniejsze życzenia. Ad multos annos!

Kol. Stanisław Szczęścikiewicz, zastępca przewodniczącego „Ogniska” i Związku, w ostatnim czasie zaniemógł, tak, że był zmuszony udać się na leczenie do sanatorium Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Kurkowej. Jak się dowiadujemy, stan jego zdrowia ma się ku lepszemu. Życzymy kol. Szczęścikiewiczowi rychłego powrotu do zdrowia i do pracy organizacyjnej, której zawsze oddaje się z zapałem.

Ulica Józefa Neumanna. Dnia 27 maja odbyło się przemianowanie ulicy Clowej we Lwowie na ulicę: Józefa Neumanna. Kim był śp. Józef Neumann, o tym wie każdy z nas. Drukarzem był z krwi i kości, piastował dawniej zaszczytne mandaty w naszej Organizacji, był nawet czas jakiś przewodniczącym „Ogniska”. Usamodzielnivszy się, nie zapominał o swoim pochodzeniu, ustosunkowując się zawsze b. życzliwie do Organizacji towarzyszy. Był dłuższy czas przewodniczącym Gremium właścicieli drukarni. Będąc długie lata prezydentem m. Lwowa, przychodził zawsze z pomocą drukarzom, mile wspominając chwile, przeżyte pośród nich. Zmarł 30 grudnia 1932 r. W uznaniu zasług położonych dla miasta, przemianowano ulicę Clową jego imieniem. Ulica ta znachodzi się tuż naprzeciw Domu Drukarzy przy ul. Piekarskiej.

Licytacja drukarni „Kuriera Lwowskiego”. W dniu 29 kwietnia b. r. odbyła się licytacja drukarni i urządzeń biurowych wydawnictwa „Kuriera Lwowskiego”, mieszczącego się przy ul. Mochnackiego. Wszystko to zakupiła „Narodowa Spółka Wydawnicza” za 73 tys. zł.

Olimpiada Robotnicza w Antwerpii. W dniach od 25 do 1 sierpnia br. odbędzie się III. Robotnicza Olimpiada Sportowa

KOMUNIKATY

W SPRAWIE URLOPÓW

Przypominamy Kolegom, iż nadszedł czas rozpoczęcia urlopów. Nikomu nie wolno rezygnować z ustawowego odpoczynku.

Po przepracowaniu jednego roku należy się 8 dni kalendarzowych; po przepracowaniu 3-ich lat — 15 dni kalendarzowych. Zamiana urlopu na wynagrodzenie pieniężne jest niedopuszczalna. Wzbronione jest również odrabianie urlopów lub dzielenie pracy między innych pracowników.

Na zastępstwo urlopników czeka cała falanga kolegów bezrobotnych, by choć przez kilka tygodni w roku mogli pracować. Zbrodnią przeto byłoby dzielenie pracy za urlopnika pomiędzy innych pracujących.

Nakłada się przeto na mężów zaufania względnie poborców oficynowych obowiązek przypilnowania wszystkich kolegów, by swe urlopy w całości wykorzystali.

Za Zarząd:

Z. Nowakowski, sekr. G. Benrad, przew.

PRZYPOMNIENIE

Kolekdy zalegający z wkładkami do „Ogniska” i Związku po nad normę przewidzianą regulaminem (§ 19 a, b, c, d, § 20 i § 21), jak również ci, którzy przyjęli na siebie obowiązek spłacania w ratach zaległości wyniki z nieregularnych wypłat, a obowiązku tego nie spełniają — w myśl statutu i regulaminu nie mają żadnych praw do zapomóg.

Zarząd, podając powyższe przypomnienie do wiadomości ogółu Kolegów, wzywa wszystkich członków do solidnego spełniania obowiązków względem Organizacji.

ZARZĄD

w Antwerpii. Komisja Centralna Związków Zawodowych zawiadamiając o tym, wzywa wszystkie Związki Zawodowe do umożliwienia jak najliczniejszego udziału w niej sportowcom robotniczym i przyjścia w tym celu z odpowiednią pomocą materialną ze strony poszczególnych Związków Zawodowych, dla Związku Robotniczych Stowarzyszeń Zawodowych w Rz. P. Wszelkie uchwalone subwencje i dary w tej mierze należy kierować na adres odnosnej Centrali Z. R. S. S., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 1. 20, Konto PKO 17.870, lub wraz z poborem tygodniowych wkładek na ręce skarbnika Związku kol. M. Naorniakowskiego.

„Ognisko Krakowskie”. W kwietniu r. b. Oddział Krakowski wznowił swój organ, który wychodzi jako miesięcznik pod powyższym tytułem.

O nową umowę zbiorową w Krakowie. Z końcem czerwca r. b. upływa termin umowy zbiorowej, obowiązującej na terenie Krakowa. Dotychczasowa umowa obowiązuje od dwóch lat. Oczywiście, iż w tym okresie stosunki życiowe dla pracowników zmieniły się na gorsze, z powodu wzrostu drożyzny. Oddział Krakowski, nie zasypiając sprawy, krzta się około wprowadzenia nowej umowy zbiorowej.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z rocznego Walnego Zgromadzenia Stow. „Ognisko” we Lwowie opuszczono przez przeoczenie nazwisko kol. Mackforda Leopolda, który został wybrany członkiem Wydziału.

ROZMAITOŚCI

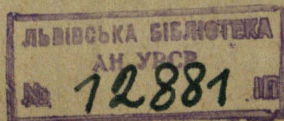
Pawilon Prasy na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu. Prasa codzienna i periodyczna znajduje pomieszczenie w Pałacu Prasy, który wzniesiony jest przy wspaniałej alei, łączącej Trocadero ze Szkołą Wojсковą, będącej główną arterią Wystawy. Pałac Prasy oparł się o stalową koronkę wieży Eiffla. Jest to wielki budynek o dwóch wydłużonych skrzydłach. Środek stanowi pół rotundy. Jego parter przeznaczony na wielką halę, otoczoną galeriami. Tutaj zgromadzone są eksponaty, związane z przeszłością prasy. I również te, które unaczyniają postępy i rozwój techniki, osiągnięte w ostatnich czasach przez prasę, w szczególności najnowsze sposoby szybkiej transmisji wiadomości i ilustracji, a także najnowsze maszyny drukarskie i ilustracyjne. Pierwsze piętro pośrodku zajmują całkowicie francuskie wydawnictwa codzienne oraz ich dostawcy. W skrzydłach pomieściła się prasa periodyczna i techniczna. Prasie zagranicznej wyznaczono drugie piętro gmachu. Jest tam zorganizowany stały repertaż wydarzeń ostatniej chwili. Układ wewnętrzny jest tak pomyślany, że zwiedzający musią odbyć drogę wzdłuż galerij, w których mieści się prasa wszystkich krajów świata. Przestrzeń, oddana prasie zagranicznej, obejmuje 800 metrów kwadr. Tam też znalazła swe miejsce prasa polski. („Prasa”)

Z organizacji maszynkarzy szwajcarskich. Szwajcarscy maszynkarze są zorganizowani w „Zjednoczeniu Szwajcarskich Składaczy Maszynowych”. Zjednoczenie to posiada 13 oddziałów w kraju, a z końcem roku ubiegłego liczyło 772 członków. Z wydanego niedawno sprawozdania z działalności Zjednoczenia dowiadujemy się, iż z końcem roku 1936 było w Szwajcarii 10% bezrobotnych maszynkarzy (w kwietniu roku 1930 było wszystkiego trzech bezrobotnych).

W Bernie istnieje specjalna szkoła dla maszynkarzy, która w ciągu roku wyczuca około 20 składaczy ręcznych na maszynkarzy. Zjednoczenie wydaje miesięcznik pt. „Der Maschinensetzer”, w którym umieszczane są artykuły z dziedziny zawodowej i organizacyjnej w języku niemieckim i francuskim. Wielką wagę kładzie Zjednoczenie na pracę oświatową. W ostatnim czasie ogłoszono w oddziałach szereg wykładów i referatów na temat maszyn do składania, o częściach maszyny oraz o pracy na niej, o nowych wynalazkach i ulepszeniach, odbywały się wykłady z zakresu gramatyki, ortografii i językoznawstwa, o higienie, a także wykłady na tematy społeczne, jak np. o kryzysie gospodarczym, o położeniu drukarstwa i t. p. Wykłady zawodowe ilustrowane były bądź to obrazami świetlnymi, bądź to demonstrowano je na maszynie. Urządzono też specjalny kurs dla instruktorów.

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18. — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.

Prenumerata roczna (dla nieczłonków) 3 zł.



OGNISKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

USTAWA O UKŁADACH PRACY

Od dawien dawna akt, ustalający warunki pracy pomiędzy organizacją robotniczą a przedsiębiorcami, nazywano: **umową zbiorową**. Taki termin wprowadzony został do obszernej w tej dziedzinie literatury i tak nazywano w praktyce wszelkie odnośne umowy.

Dotychczas więc toczyły się rokowania i prowadzone były **układy o zawarciu umowy zbiorowej** — przez przeszło pół wieku robotnicy i przedsiębiorcy rozumieli, co to są **układy**, a co **umowa zbiorowa**.

Naraz, nie wiadomo dlaczego — prawdopodobnie z obawy przed naśladownictwem, dawne „**umowy zbiorowe**” zmieniono na „**układy**” i ogłoszono, że nowa ustawa traktować już będzie nie o „**umowach zbiorowych**”, lecz o „**układzie zbiorowym**”...

Co to kogo obchodzi, że dane słowo znać było przez pół wieku co innego, że określa ono dwie różne czynności i dwa różne pojęcia, powodujące dwuznaczność; trzeba być „oryginalnym”, choćby stało to nawet w kolizji z logiką.

Przekreślono więc dawne „**umowy zbiorowe**” i dziś trzeba toczyć **układy o zawarciu układu**...

W numerze styczniowym naszego czasopisma podaliśmy dłuższy krytyczny artykuł o projekcie ustawy o umowach zbiorowych, — bo tak wówczas brzmiał projekt rządowy. Na temat ten pisał obszernie nasz organ centralny „Wiadomości Graficzne”, oraz zabierały głos w tej sprawie wszystkie czasopisma i dzienniki robotnicze.

Projekt ustawy o umowach zbiorowych przeszedł całą gamę perypetyj. Wyleżał się on długie lata w biurkach różnych referatów, wreszcie w roku ubiegłym pojawił się w Sejmie. Po przewertowaniu tego projektu w sejmowej Komisji Pracy, przeszedł on pod obrady Sejmu i Senatu, w końcu został ogłoszony w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 31, poz. 242 jako „Ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. o układach pracy”.

Niewątpliwie ustawa ta zawiera szereg usterek i braków, bowiem nie zostały uwzględnione w niej żądania pracowników, jasno skrytykowane, jednak wydanie jej jest krokiem naprzód do ustalenia zasad pracy w zakresie stosunków pracy.

Korzystając z artykułu tow. A. Zdanowskiego, umieszczonego w numerze majowym „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego”, podajemy tu w najogólniejszych zarysach treść nowej ustawy o układach zbiorowych:

Nowa ustawa przewiduje, że podlegają jej przepisom wszystkie osoby zatrudnione na podstawie umów o pracę. Ustawa wyklucza jednak szereg kategorii robotników, dość licznie reprezentowanych w Polsce, którzy z jej dobrodziejstw korzystać nie będą mogli. A więc wyłącza się osoby, zatrudnione w urzędach państwowych, w ad-

ministracji gospodarstw rolnych, lasów, w przedsiębiorstwach państwowych, kolejowych i pocztowo - telegraficznych, pracowników związku samorządu terytorialnego oraz ich zakładów i przedsiębiorstw, uczniów i terminatorów w zakładach rzemieślniczych. Nie dotyczy także ustawa robotników rolnych i ogrodowych, do nich bowiem stosują się dawne przepisy o umowach zbiorowych dla robotników rolnych. Czasowo są wyłączeni pracownicy i członkowie załóg polskich statków handlowych. Wreszcie odroczone jest wprowadzenie w życie przepisów tej ustawy i uzależnione od specjalnego zarządzenia Ministra Opieki Społecznej i Ministra Skarbu — w zakładach pracy monopolów (tytoniowego, spirytusowego, solnego i innych).

Dziwnym jest, że wyłączeni zostali z pod działania umów uczniowie i terminatorzy, którzy jak wiadomo stanowią ogromne rzesze młodzieży robotniczej, podlegającej dotkliwemu wyzyskowi. Niemniej nie słuszne jest pozbawienie szeregu innych grup robotniczych prawa korzystania z dobrodziejstw ustawy.

Układ zbiorowy pracy zawierać mogą na podstawie tych nowych przepisów ze strony przedsiębiorców poszczególni pracodawcy lub ich zrzeszenia, ze strony pracowników wyłącznie związki zawodowe lub też ich zrzeszenia. Ustawa przewiduje wyraźnie, że układ zawarty przez przedsiębiorcę i związek lub związki zawodowe wiąże nie tylko członków zrzeszonych, ale obowiązuje także wszystkich pracowników należących do gałęzi pracy objętej układem.

Układy zbiorowe mogą być zawierane na czas określony lub też bezterminowo. W tym drugim wypadku obowiązuje każdą ze stron wypowiedzenie układu zbiorowego dla pracowników umysłowych co najmniej w terminie 3-miesięcznym, dla robotników w terminie 1-miesięcznym.

Układ zbiorowy zarejestrowany u Inspektora Pracy nie może spowodować pogorszenia korzystniejszych dla robotników warunków, obowiązujących przed jego zawarciem. Natomiast postanowienia korzystniejsze dla pracowników, przewidziane w układzie zbiorowym, muszą być z mocy prawa zastosowane do indywidualnych umów o pracę. Przepisy te mają tak samo obowiązuje znaczenie dla orzeczeń komisji rozjemczych. O ile pracodawca jest związany kilku układami zbiorowymi — obowiązuje wówczas najkorzystniejszy dla pracowników układ.

Układ zbiorowy musi zawierać: zakres jego działania, oznaczyć działy pracy, których dotyczy, oraz wskazać siedziby wszystkich uczestników układu. Zawarcie układu w całości, jak również jego przedłużenie lub też zmiany muszą być dokonywane przez obie strony na piśmie. W przeciwnym wypadku układ czy też zmiany nie obowiązują. Na piśmie muszą być również dokonane wypowiedzenia umowy lub też propozycje co do zmian.

Układy zbiorowe pracy muszą być zarejestrowane przez Inspektorów Pracy. Obowiązki temu podlegają zawierający umowę, przy czym pod rygorem kary w ciągu dni 14 obowiązek ten musi być wykonany przez jedną i drugą stronę, lub też przez upoważnioną część uczestników układu. Rejestry zbiorowych układów pracy będą dostępne dla wszystkich. Za niewielkim wynagrodzeniem odpisy układów będą musiały być wydawane stronom.

Specjalne przepisy ustawy o układach zbiorowych przewidują możliwość zawieszenia przez Inspektorów układów. Wprawdzie przepis ten w szeregu punktów wyjaśnia, w jakich wypadkach Inspektor Pracy może układ zawiesić (oczywista tylko w tych wypadkach gdy są tam klauzule sprzeczne z prawem, lub też kłócące się „z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami”). Obawiać się jednak należy, by te przepisy nie były przez Inspekcję Pracy nadużywane. Wprawdzie chroni uczestników układu możliwość zaskarżenia Inspektora Pracy do Sądu Pracy lub do Sądu okręgowego. Ale i to nie wiadomo, czy będzie w sposób należyty skutkowało.

W przypadku rozwiązania przez władze stowarzyszenia lub związku zawodowego układ obowiązuje aż do czasu jego wygaśnięcia.

Słusznie zupełnie przewiduje ustawa, że w razie ustąpienia pracodawcy ze zrzeszenia, które zawarło umowę zbiorową, układ obowiązuje tak długo, jak długo zrzeszenie istnieje, przy czym w razie rozwiązania zrzeszenia pracodawców uczestnikami układu stają się samodzielni przedsiębiorcy (oczywista spółki akcyjne tak samo jak osoby prywatne).

Minister Opieki Społecznej może na wniosek jednego z uczestników układu lub też związku bądź zrzeszenia nadać układowi moc obowiązującą na odpowiednim całym terenie lub na jego części. Przy tym dla przemysłu węglowego, naftowego i rafinerii naftowej nadaje moc obowiązującą Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. A dla zakładów i wytwórni, podlegającym władzom wojskowym, w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych. Moc powszechnie obowiązującego układu ustaje, wedle przepisów ustawy, wraz z upływem terminu, na jaki był zawarty, za zgodą wszystkich uczestników układu, bądź też w razie nadania przez Ministra Opieki Społecznej mocy powszechnie obowiązującej późniejszemu układowi zbiorowemu.

Minister Opieki Społecznej wydaje zbiór układów zbiorowych pracy i orzeczeń rozjemczych.

W razie niewykonania i niedotrzymywania układu w stosunku do poszczególnych osób w sporze sądowym może występować przedstawiciel związku, upoważniony do tego tylko w odpowiedni sposób.

W razie sporów, wynikających ze stosowania układu zbiorowego może on być od-

dany pod sąd polubowny lub specjalne instytucje rozjemcze, przewidziane przez układ; w przeciwnym wypadku spory te rozstrzyga sąd pracy w specjalnych komitetach.

Ustawa powyższa, chociaż ogłoszona już została w Dzienniku Ustaw, nie weszła jeszcze faktycznie w życie. Brak bowiem rozporządzenia o wprowadzenie jej w czyn. Nastąpi to zapewne w niedługim czasie.

Ślusznie podkreśla z całym naciskiem tow. Zdanowski w końcowym ustępie swego artykułu, iż tylko zorganizowani i solidarni robotnicy po przez związki zawodowe będą w stanie wlać w ramy nowej ustawy treść dla ludzi pracy potrzebną i niezbędną.

AKCJA CENNIKOWA W KRAKOWIE

W numerze poprzednim podaliśmy, iż z końcem czerwca r. b. wpływa termin umowy zbiorowej, obowiązującej na terenie Oddziału Krakowskiego. Dotychczasowa umowa obowiązywała od lat dwóch.

Ze względu na pogorszenie się stosunków życiowych, Oddział Krakowski wypowiedział dotychczasową umowę, wysuwając szereg żądań.

Miedzy innymi zażądano podwyżkę płac o 15 proc.; 46-cio względnie 40-godzinnego tygodnia pracy; wstrzymania przyjmowania uczniów ze względu na hiperprodukcję rąk roboczych; wyłączność zapośredniczenia w przyjmowaniu do pracy według kolejności ze związkowego Biura pośrednictwa pracy, także personelu pomocniczego; usunięcia z umowy wskaźnika drożyznianego — jako nierealnego — i regulację zarobków przez strony w wypadku zmian w kosztach utrzymania; wreszcie nadanie umowie mocy powszechnie obowiązującej.

Akcję cennikową kolegów krakowskich śledzimy wraz z kolegami wszystkich Oddziałów naszego Związku z całym zaparciem. Bez wątpienia, iż sympatia ogółu drukarzy Polski jest po stronie pracujących, których żądania są minimalne. Ogół pracowników drukarskich całej Polski przyjdzie z pomocą kolegom krakowskim nie tylko moralną, ale — jak tego będzie potrzeba — i z materialną.

ZA PRACĘ POGODZINOWĄ

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Często słyszy się wśród kolegów, że to tu, to tam nie zapłacono za pracę pogodzinową, dzień świąteczny czy niedzielny takiej stawki, jaką przewiduje nasz cennik. W dyskusji na ten temat odgryzają się, że z chwilą odejścia z kondycji wniosą skargę do Sądu Pracy o zaległą kwotę z tytułu nie wypłacenia według cennika i sprawę na pewno wygrają.

Otóż Sąd Najwyższy sprawę tą jasno i niedwuznacznie rozstrzygnął.

„Lwowski Ilustrowany Express Wieczorny” z dnia 2-go czerwca br. zamieścił następującą wiadomość:

„Kwestia sposobu wypłacania wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych doczekała się, jak wiadomo, bardzo obszernego orzecznictwa ze strony Sądu Najwyższego, który interpretując odpowiednie przepisy ustawy o czasie pracy, w swoim czasie wypowiedział m. in. taki pogląd, że praca w godzinach nadliczbowych może być wynagradzana ryczałtem.

W nawiązaniu do tego orzeczenia Sąd Najwyższy w dalszym ciągu wyjaśnił, że pracownik otrzymujący za pracę w godzinach nadliczbowych wynagrodzenie ryczałtowe, nie może za powyższą swoją pracę dochodzić żadnego dalszego wynagrodzenia na podstawie umowy o czasie pracy.

W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy wyjaśnił więc, że przyjęcie przez pracownika ryczałtowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych pozbawia go już możliwości dalszego dochodzenia jakichkolwiek należności z tytułu tej pracy.

...I nic nie pomoże. Każdy kolega pracujący poza normalnym 8 - godzinnym dniem pracy, na wypadek nie zapłacenia mu kwoty wynikającej z obliczenia cennikowego — musi osobiście zażądać wyrównania różnicy, a gdyby to nie pomogło należy zwrócić się do męża zaufania, by ten interweniował w tej sprawie. N-i

NASZA PROWINCJA

Dola robotników drukarskich w Kołomyi

Przed niedawnym czasem pojawiła się w warszawskim „Dzienniku Popularnym” (dziś już nie wychodzącym) korespondencja z Kołomyi, naświetlająca stosunki robotników drukarskich w tym mieście. Niestety z powodu wielu ważnych spraw bieżących nie mogliśmy w swoim czasie omówić na szczytłych łamach „Ogniska” ową korespondencję, czynimy to przeto dziś, uważając, że sprawy poruszone w korespondencji nie straciły na aktualności.

„Robotnicy drukarscy w Kołomyi — pisze korespondent — są najgorzej opłacani na terenie Rzeczypospolitej. Właściciele drukarni, wykorzystując brak organizacji zawodowej, eksploatują w niemożliwy sposób robotników. Porównując płace w roku 1930 z obecnymi, da się stwierdzić straszliwy spadek, chociaż i wtedy były minimalne. Właściciele nie stosując się do rozporządzenia wojewody stanisławowskiego, które głosi, że na pięciu zecerach wolno trzymać jednego praktykanta — trzymają na jednego zecera 3 — 4 terminatorów. Inspektor Pracy 45 Obwodu „nie widzi” tego. Stosowanie w ten sposób dekretu przez naszych właścicieli drukarni przyczynia się do coraz większego bezrobocia w naszym zawodzie na terenie Pokucia. Jak niskie są te płace świadczyć może, że płace wykwalifikowanego zecera wynoszą od 6 — 15 zł tygodniowo. Rozumie się, że szczęśliwców takich jest zbyt mało. Zecer musi spełniać zarazem funkcję maszynisty. Za godzinny nadliczbowy robotnicy nie mogą nawet żądać dodatkowego wynagrodzenia.

Chcąc położyć kres stosunkom tym w naszym zawodzie, zaczęliśmy się organizować, gdyż tylko w ten sposób możliwa jest poprawa losu robotników drukarskich. Zaznaczyć należy, że w roku 1931 była u nas t. zw. „stacja płatnicza” i z przyczyn od nas niezależnych została rozwiązana. Napisaliśmy do centrali we Lwowie z prośbą o utworzenie u nas oddziału organizacji zawodowej. W tym celu przybył do nas ze Lwowa delegat kol. Buniak, który objaśnił nam, że każdy członek związku musi płacić tygodniową składkę najmniej 1.50 zł. Musielismy żądaniu delegata niestety odmówić, z powodu naszych skromnych zarobków, nie pozostających w żadnym stosunku do żądanych składek.

Co mają w tym stanie rzeczy uczynić zecerzy w Kołomyi, czy dalej mają być obiektem bezprzykładnej eksploatacji? Czy niemożliwym jest, by składki nasze zostały na przeciąg 6 miesięcy zredukowane przynajmniej do połowy?”

Do korespondencji powyższej, prawdziwej zresztą w swojej osnowie co do strasznego położenia robotników drukarskich w Kołomyi, należałoby poczynić pewne uwagi ze strony naszej.

I tak n. p. stacja płatnicza w Kołomyi została rozwiązana nie „z przyczyn od nas niezależnych”, ale, niestety, z przyczyn zależnych, bowiem nie było w Kołomyi odpowiedniej ilości członków.

Delegat Zarządu naszego Związku, będąc w Kołomyi w połowie grudnia 1936 r. w celach zorganizowania miejscowych drukarzy, przeprowadził z kolegami tamtejszymi długą i szczegółową dyskusję na temat organizacji i poprawienia ich doli. Mówił i o wysokości wkładek w stosunku do ich mizernego zarobku i o ulgach w płaceniu wkładek i wskazywał na drogę wyjścia z naprawę najgorszego w Polsce położenia drukarzy w Kołomyi. Niestety, rezultat tej wspólnej konferencji, poprzedzonej konferencją z przewodniczącym Filii stanisławowskiej, który z ramienia Zarządu Głównego udał się do Kołomyi — nie przyniósł żadnych rezultatów pomyślnych.

Bezsprzeczną prawdą jest, że drukarze kołomyjscy są obiektem bezprzykładnej eksploatacji, ale też kardynalną prawdą jest i to, że tylko robotnik zorganizowany i świadomy swoich celów potrafi oprzeć się eksploatacji wyzyskiwaczy.

W sprawach, uchylających ustawie przemysłowej i rozporządzeniu wojewody stanisławowskiego z dnia 25 września 1931 r. o uregulowaniu warunków nauki uczniów w drukarniach, Zarząd Główny Oddziału Lwowskiego odniósł się do Inspektora Pracy Obwodu stanisławowskiego, który na skutek naszego przedstawienia poczynił odpowiednie kroki.

Koledzy kołomyjscy powinni by chyba zrozumieć, że Inspektor Pracy może „widzieć” to, co mu się wskaże, lecz nie jest on przecież wszechwładzący. A żeby „widział” to, co dzieje się w poszczególnych drukarniach, trzeba mu o tym zaraz donieść, nie czekając, aż „ktoś” ze Lwowa czy Stanisławowa uczyni to.

Zarząd Główny we Lwowie poczynił — i to od lat — dużo starań, połączonych z wydatkami, celem zorganizowania kolegów kołomyjskich, bo zależy nam na tym, ażeby przyjąć ich do wielkiej rodziny drukarskiej i ulżyć ich doli.

Jednak i wy, koledzy, musicie także coś działać, ażeby nie być i dalej obiektem bezprzykładnego wyzysku eksploatatorów.

Nie płaczem, skargą i narzekaniami, ale stanowczym męskim stanowiskiem możecie, koledzy, poprawić swoją dolę. A w walce waszej o poprawę bytu z pewnością pomoże wam ogół drukarzy.

BEZROBOTNI KONTROLUJĄ

Jak bezrobotni drukarze w Przemysłu przeprowadzają kontrolę drukarni?

Działo się to w Przemysłu w pewien czwartek wieczorem. W owym to czasie drukarnia, dobrze niegdyś zapisana w historii drukarstwa przemysłowego, śp. Józefa Styfięgo, była widownią chrończnie powtarzającej się sceny. Kontrola bezrobotnych drukarzy obchodziła wszystkie lokale, w których właściciele drukarni zmuszają swoich pracowników do łamania ustawy o 8 - go-

dziennym dniu roboczym. W drukarni p. Styfiego (mieści się w rynku) stwierdzono, że po godzinie 7 wieczorem pracownia jest oświetlona i personal pracuje. Nagle o godzinie 7.30 zgasły wszystkie światła — by upozorować zakończenie harówki. Ponieważ bezrobotni znają się już na tych sztuczках, uprawianych systematycznie w tej drukarni, udano się korytarzem pod wejście do tylnych ubikacji — i ku hańbie tamże pracujących zauważono, iż wszystko co żyje znoś kaszty z pismem do tylnych ubikacji, by rozpocząć dalszą pracę nocną. Jeden z pracujących, który dzięki stałym robotom pogodzinowym — a ze szkoda dla biedaków bezrobotnych — dorobił się kamieniczki, zobaczywszy rozgorzcone twarze bezrobotnych, umknął tchórzliwie przechodnią sienią na ul. Katedralną. Inni zabarykadowali się wewnątrz, nie wpuszczając nikogo do lokalu. Naturalnie, iż złorzeczeniom i odgrazaniom pod adresem tych ludzi - egoistów nie było końca...

Łamanie ustawy o 8-godzinny dzień roboczy stwierdzono ponadto w drukarni Nowoczesnej (właśc. p. Keler), w drukarni A. Bluja i W. Kroczykowskiego. Zawiadomiono o tym Inspektorat Pracy.

Podobną kontrolę należałoby przeprowadzić i we Lwowie i w innych miastach — gdzie bywają wypadki, iż pracujący w jednej drukarni idzie na noc pracować do drukarni drugiej! Ale o tym potem.

DRUKARSTWO WILEŃSKIE

450-lecie urodzin pierwszego drukarza wileńskiego

W roku ubiegłym minęło 450 lat od urodzin Franciszka Skoryny, pierwszego drukarza wileńskiego.

Pierwszy swój druk notuje Wilno w roku 1525, a więc w 75 lat po wynalezieniu przez Jana Gutenberga sztuki drukarskiej, w kilka dziesiątków lat po Krakowie, a o 52 lat wcześniej od Lwowa.

Dr Franciszek Skoryna, rodem z Płocka, z pochodzenia Białorusin, w poszukiwaniu wiedzy wywędrował do Krakowa, a potem do Padwy, zdobył dwa doktoraty, nauk wyzwolonych oraz lekarskich.

Skoryna założył w Pradze czeskiej własną drukarnię, w której — z pomocą materialną mieszczaństwa wileńskiego — wydrukował w latach 1517—1519 Biblię we własnym przekładzie na język białoruski. Następnie przeniósł drukarnię swoją do Wilna (r. 1525), zapoczątkowując w ten sposób drukarstwo na Wschodzie Europy. Z Wilna dotarła sztuka drukarska do Moskwy i na Ukrainę.

W Wilnie Skoryna kontynuował pracę wydawniczą, ze względu jednak na trudności finansowe musiał przerwać tę pracę dla „dobra pospolitego”, udając się na emigrację.

Postać tego wybitnego humanisty i działacza kulturalnego od dawna przykuwała uwagę Białorusinów, którzy urządzili w Wilnie i na prowincji szereg imprez poświęconych Skorynie.

Do Lwowa sztuka drukarska dotarła w roku 1573, a przedstawicielem jej był Iwan Fedorowicz (Fedorow). Fedorowicz, który przedtem założył pierwszą drukarnię w Moskwie, musiał ratować się stamtąd ucieczką przed wzburzonym tłumem, który uważał go jako wysłannika „diabelskiego dzieła”. Zatrzymał się on czas jakiś na Litwie, skąd pod koniec roku 1572 przywędrował do Lwowa. Tu przy klasztorze OO. Bazylianów na Podzamczu założył drukarnię, w której dnia 25 lutego 1573 r. rozpoczął

druk słynnego „Apostoła”, a ukończył go 15 lutego 1574 r.

Niektórzy historycy podają, iż we Lwowie istniała jakaś drukarnia jeszcze przed Fedorowiczem, ale dowodów na to nie ma.

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Wydział Główny Lwów

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska”, odbytym dnia 19 czerwca br., pod przewodnictwem kol. Benrada, załatwiono m. in. następujące sprawy: Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. Odczytano pisma kierownictwa Filij w Przemyślu i Stanisławowie, omawiające sprawy bieżące. Pismo kol. Wydrycha dotyczące wkładek załatwiono odmownie ze względów regulaminowych. Przychylnie się do podania kol. Tarnawskiego o zmniejszenie wysokości rat ściąganych z zapomogi inwalidzkiej na zaległość. Aprobowano wypłatę 25 zł na kolonie wakacyjne dla dzieci robotniczych, oraz 50 zł Uniwersytetowi im. Mickiewicza, jako też okazyjne kupno maszyny. Uchwalono przeprowadzenie adaptacji w Domu Zdrowia w Mikuliczynie. Omówiono ogólne położenie w drukarstwie, sprawę drukarni niecennikowych oraz pracowników niezorganizowanych.

Oddział Introligatorów

Dnia 23 czerwca br. odbyło się posiedzenie Wydziału Związku introligatorów, pod przewodnictwem kol. L. Gołębiowskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, skarbnik kol. Jurkiewicz zdał sprawozdanie kasowe za czas od 12 maja po dzień 23 czerwca br. Przychody wynoszą 5.846 zł 90 gr, rozchody 2.678 zł 96 gr. Saldo z dniem 23 czerwca wynosi 3.167 zł 94 gr. Kol. Szydełko zdał sprawozdanie z działalności Koła Zabawowego. Omówiono i załatwiono szereg spraw bieżących.

KĄCIK MASZYNKARZY

Podręcznik dla linotypistów

W Poznaniu ukazał się w języku polskim dawno oczekiwany podręcznik dla linotypistów pt.: „Linotyp — książka instrukcyjna”, której autorem jest Zygfryd Gottowt. Książka zawiera 180 stron, 131 ilustracji, oraz fotografie różnych modeli linotypów niemieckich i amerykańskich. Cena za egzemplarz w opr. płóc. 11 zł.

Po otrzymaniu egzemplarza redakcyjnego omówimy szczegółowo treść podręcznika.

Kiedy zostały wprowadzone linotypy w Polsce?

Berliński „Die Linotype - Post” w numerze 76/77 z br. podaje dłuższy artykuł pt.: Zur Geschichte der Buchdruckerkunst in Polen (Do historii sztuki drukarskiej w Polsce). Autor (nie podpisany) artykułu podał dość zwięzłą historię drukarstwa w Polsce od czasów jego powstania, zatrzymując się dłużej nad kolebką drukarstwa polskiego w Krakowie. Mówi też i o Lwowie, wspominając o Iwanie Fedorowie i Mikołaju Szarfembergu.

Omawiając rozwój sztuki drukarskiej, autor podaje ciekawe dane o wprowadzeniu linotypów w Polsce. Pierwszym miastem, które sprowadziło linotypy, były Katowice — w r. 1901. W tym samym roku pojawiły się te maszyny w Poznaniu i Mikołowie. W r. 1902 ujrzał je Bydgoszcz, a w r. 1904 Warszawa. Następnie w r. 1909 sprowadzono

pierwszy linotyp do Wilna, w r. 1910 do Łodzi, w r. 1911 do Lwowa a w r. 1912 do Krakowa.

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Liczba spółdzielni związkowych w Polsce

W miesiącu czerwcu r. b. odbył się w całym kraju szereg imprez, poświęconych spółdzielczości. Nie od rzeczy będzie zaznaczenie kolegów o stanie spółdzielni związkowych w Polsce z końcem roku ubiegłego.

Jak podaje ostatni biuletyn spółdzielczy, obliczenia dokonane przez Referat Statystyki Rady Spółdzielczej wykazują, iż do związków rewizyjnych w końcu 1936 roku należało 12.068 spółdzielni. W porównaniu z początkiem roku 1936 liczba spółdzielni związkowych wzrosła o 593, to jest o 5.2%. W liczbie tej była dość znaczna ilość spółdzielni nowopowstałych. Z ogólnej liczby 593 spółdzielni największy przyrost liczebny wykazują: spółdzielnie spóżywców 156, kasy Stefczyka 151, spółdzielnie mleczarskie 105, spółdzielnie rolniczo - spożywcze 58, spółdzielnie rolniczo - handlowe 45, spółdzielnie oszczędności - pożyczkowe pracowników 38, spółdzielnie mieszkaniowe 24.

Przyrost liczebny spółdzielni związkowych terytorialnie był nierówny. Największy był w woj. lubelskim (111 spółdzielni), lwowskim (69), tarnopolskim (52) oraz w woj. kieleckim i wołyńskim (po 49).

Podział narodowościowy przyrostu liczby spółdzielni jest również bardzo ciekawy. Liczebność spółdzielni zorganizowanych w związkach polskich wykazuje wzrost o 539 placówek. W tym na Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych przypada 296 spółdzielni, „Spolem” 183, oraz Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych 82.

Liczba spółdzielni w związkach rewizyjnych mniejszości narodowych uległa mniejszym zmianom. Stosunkowo najsilniejszy wzrost spośród mniejszościowych wykazuje spółdzielczość ukraińska — o 68 spółdzielni.

Najgęstsza sieć spółdzielni związkowych znajduje się w woj. południowo-wschodnich, co w dużym stopniu spowodowane jest istnieniem licznych drobnych spółdzielni ukraińskich.

O PRZERWIE OBIADOWEJ

W czasach powojennych zakorzenił się u nas niezdrowy i szkodliwy zwyczaj pracowania 8 godzin bez przerwy nie tylko śniadaniowej, ale i obiadowej. Zwyczaj ten zdobył już prawie wszędzie niejako prawo obywatelstwa i nikt nie zwraca na tę anomalię najmniejszej uwagi. Pracujący przyzwyczaili się już do tego zwyczaju, nie baczając, że stan taki odbija się fatalnie na ich zdrowiu. Niektóre zakłady zaprowadziły wprowadzić u siebie półgodzinną przerwę śniadaniową względnie obiadową, lecz w większości wypadków praca 8-godzinna odbywa się bez przerwy.

Sprawa ta znalazła swój wyraz w „Komunikacie Informacyjnym Instytutu Spraw Społecznych”, który, zastanawiając się nad nią, podaje, jak długo powinna trwać przerwa obiadowa.

Czas trwania przerw w pracy jest zagadnieniem dużej wagi, które nie zostało dotąd w większości państw należycie unormowane. Na ogół istnieje w przemyśle tendencja do skrócenia przerwy obiadowej. Znacząca się ona szczególnie w dużych miastach i zakładach pracy, w których zatrudniony personal mieszka zdaleka od warsztata-

tu pracy. Tendencja ta jest wyrazem dążenia do skrócenia całego czasu pobytu pracownika w zakładzie pracy.

Jak donosi raport Międzynarodowego Biura Pracy o odżywianiu robotników, zauważono w zakładach, które stosują skrócone przerwy obiadowe, wzrost zachorowań na choroby przewodu pokarmowego. Powodem ich jest bądź to nadmierny pośpiech i spożywanie zbyt gorących posiłków domowych, bądź też zastępowanie obiadu przez pokarmy suche i zimne, przynoszone ze sobą, zazwyczaj chleb i herbatę. Czynniki te, jak podnoszą autorzy raportu, nie tylko wywołują cierpienia przewodu pokarmowego, lecz również upośledzają w dużym stopniu robotnika; przez odpowiednie unormowanie przerw w pracy niekorzystny ich wpływ na zdrowie mógłby być usunięty. Powstaje pytanie, jak długo powinna trwać przerwa obiadowa?

Sprawę tę omawiano niedawno na dorocznym zebraniu niemieckiego Towarzystwa Ochrony Pracy we Frankfurcie n/M. Referent tego zagadnienia wyraził pogląd, że w małych i średnich miastach, oraz w wypadkach, kiedy pracownicy mieszkają nieopodal zakładu pracy, należy stosować półtora godzinną przerwę obiadową. W zakładach i instytucjach, stosujących t. zw. angielski dzień pracy (niepodzielony dłuższą przerwą obiadową), czas przeznaczony na posiłek powinien wynosić co najmniej 30 — 40 minut. W obliczeniu tym należy wziąć pod uwagę czas konieczny na umycie twarzy i rąk, zjedzenie posiłku i kilkuminutowy wypoczynek po jedzeniu. W zakładach „brudnych” przerwa powinna być odpowiednio dłuższa. Jest przy tym rzeczą bardzo pożądaną, ażeby pracownicy mogli otrzymać ciepły posiłek na miejscu, w jadalni fabrycznej.

Równocześnie zwrócono uwagę na konieczność stosowania małych, 15 minutowych przerw na śniadanie w tych zakładach pracy, w których robotnicy odbywają dłuższą drogę z domu do fabryki. Jest bowiem faktem notorycznie znanym, że część z nich wskutek pośpiechu wychodzi prawie naczczo z domu i w tym stanie pracują do południa. Odbija się to ujemnie na ich zdrowiu.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkich członków bezkondycyjnych zapraszamy na Zgromadzenie, które odbędzie się w środę, 30 czerwca br. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Związku, ul. Piekarska 18, I p.

Zarząd Związku

KRONIKA

Nowy Zarząd Korporacji Przemysłowców Graficznych. Na ostatnim zebraniu członków Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie wybrano nowy zarząd, w składzie następującym: Starszy Korporacji p. Henryk Lewartowski, podstarsi pp. Julian Kurowski i Jan Żydaczewski, członkowie pp.: Adam Neumann, Wojciech Kania i Bronisław Goldmann. — Podając powyższy skład nowego zarządu Korporacji wyrażamy swe zdziwienie, iż do zarządu Korporacji weszli dwaj właściciele zakładów drukarskich nieczłonników, tj. pp. Kania i Goldmann. Zapewne już w najbliższej przyszłości obaj ci panowie, jako członkowie Korporacji a do tego członkowie jej zarządu — podporządkują się uchwałom Korporacji i wniosą swój akces do wspólnoty cen-

nikowej. Bo inaczej nie możemy wytłumaczyć sobie ich wyboru do zarządu. A zresztą mówi coś niecoś o tej materii nowa ustawa o umowach zbiorowych.

Wynagrodzenie za niewykorzystany urlop. Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała do L. 2050/36 z 31/12 1936 następujące orzeczenie: Pracownikowi należy się wynagrodzenie za niewykorzystany urlop w roku kalendarzowym, w którym został zwolniony, chociażby z powodu choroby w roku tym faktycznie nie pracował. Uzasadnienie: Niesłuszny jest zarzut co do niezgodnego z przepisami prawa i judykaturą uznania, iż do przyznania urlopu za rok 1935 obojętną jest okoliczność, czy w tym okresie powód istotnie pracował, albowiem sąd okręgowy ustalił, iż powód w roku 1935 był pracownikiem skarżącej, oraz że nie istnieją żadne okoliczności, powodujące utratę prawa do urlopu, mógł wobec tego uznać, iż obojętną dla rozstrzygnięcia sprawy jest okoliczność, czy powód w roku 1935 faktycznie pracował, skoro ustalił, iż powód chorował od 1 października 1934 do 15 marca 1935 roku, po czym praca została mu wypowiedziana, choroba zaś pracownika, związanego umową pracy na mocy art. 5 ustawy z dnia 16 marca 1922 o urlopach, nie pozbawia pracownika prawa do urlopu.

Pracodawcy będą karani za naruszanie umów zbiorowych. Czynniki rządowe zwróciły uwagę na liczne wypadki naruszania przez pracodawców umów zbiorowych, zawartych z organizacjami robotniczymi. Ministerstwo Opieki Społecznej wystosowało okólnik do wszystkich Inspektorów Pracy w tej sprawie. Okólnik podkreśla, że w ostatnich czasach mnożą się strajki, powstałe skutkiem niedotrzymywania umów zbiorowych. Z tego względu Inspektorów Pracy zobowiązano do natychmiastowego donoszenia Ministerstwu o każdym takim wypadku. Pracodawcy uchylający się od wykonywania zobowiązań, przyjętych na siebie w drodze umów zbiorowych, mają być pociągani do odpowiedzialności w drodze karno administracyjnej.

Statystyka druków. Niedawno ogłosił Główny Urząd Statystyczny statystykę druków za rok 1935. Dowiadujemy się, iż średni nakład książek w Polsce wynosi 2.767 egzemplarzy. Książki naukowe mają przeciętnie 610 egzemplarzy nakładu, literatura piękna 2.633, podręczniki 6.927, wydawnictwa popularno - naukowe 4.779. Ogółem wydano w tym roku 7.460 książek w nakładzie 20,645.700 egzemplarzy. Jak na państwo 34 - milionowe — trochę za mało...

Stary drukarz wiedeński. W roku bieżącym p. Fryderyk Jasper, właściciel drukarni w Wiedniu obchodzi 90 - lecie swoich urodzin. Nazwisko Fr. Jaspera, które o uszy naszych młodszych kolegów odbija się zapewne po raz pierwszy, znane jest dobrze starej generacji. Fryderyk Jasper odegrał bowiem przed laty dużą rolę w drukarstwie byłej monarchii austriacko-węgierskiej. Był on przewodniczącym związku austriackich właścicieli drukarni, z którym organizacja towarzyszy prowadziła niejednokrotnie walkę. Jako przedstawiciel właścicieli drukarni, stał p. Jasper oczywiście po stronie tychże, jednak był przystępny i wyrozumiały wobec słusznych żądań towarzyszy. — Na kartach historii rozwoju przemysłu drukarskiego w b. monarchii austriackiej nazwisko Fr. Jaspera jest dobrze zapisane. Posiada on w Wiedniu duży zakład drukarski, który obecnie prowadzi zięć jego, p. Alfred Leithe - Jasper. Ale sędziwi p. Fryderyk Jasper nie daje sobie

wyrwać całkowicie z rąk berła — i jak nasz s. p. kol. Albin Todschildler — zajmuje się intensywnie sprawami drukarni. — Dawne lata, stare dzieje — a jednak przyjemnie jest wspomnieć o nich.

40-godzinny tydzień pracy we Francji. Jak wiadomo, we Francji weszła w życie ustawa o 40-godzinnym tygodniu pracy. Ustawa ta obowiązuje i przemysł poligraficzny, który zaliczony został do grupy 4 Ea. Grupa ta podzielona została na 3 podgrupy: 1) Podgrupa 4 Ea: introligatornie, 2) Podgrupa 4 Eb: drukarnie i 3) Podgrupa 4 Ec: zakłady fotograficzne i drukarnie obrazów. Przedsiębiorstwom tym w myśl artykułu 2 zezwala ustawa na różny rozkład pracy w tygodniu, a to ze względu na charakter przedsiębiorstwa i jego potrzeby. A więc: 1) Ograniczenie czasu pracy do 8 godzin dziennie przez 5 dni w tygodniu, a zatem wolna sobota lub poniedziałek. 2) Rozłożenie czasu pracy na 6 godzin 40 minut dziennie przez 6 dni. 3) Ujednostajnienie czasu pracy w ten sposób, iż przy 8-godzinnym dniu pracy mają być dane dwie wolne półdniówki, a to jedna w tygodniu pracy, druga w poniedziałek lub pół dnia po święcie. Poza tym wolno właścicielowi przedsiębiorstwa przedłużyć czas pracy dla poszczególnych działów, ale tylko za wiedzą i zezwoleniem inspektora pracy. Ponadto kierownik przedsiębiorstwa musi sporządzić „Plan godzin pracy” na cały rok dla różnych działów przedsiębiorstwa i zawiesić go na widocznym miejscu.

Rozdawnictwo druków urzędowych w Holandii. Wielce rozumne załatwienie doznała sprawa druków urzędowych w Holandii. Na skutek uzyskanego porozumienia holenderskich kół drukarskich z władzami państwowymi, koszty wykonania wszelkich druków urzędowych przez drukarnie prywatne obliczane są według obowiązującej taryfy cennikowej. Zasługuje przy tym na uwagę zastrzeżenie, że zlecenia na druki urzędowe mogą być oddawane tylko zakładom zorganizowanym (zrzeszonym). Nie do pomyślenia jest podobnie idealne załatwienie sprawy rozdawnictwa druków urzędowych w naszym kraju. W Holandii uważa się regulowanie tej kwestii za nader doniosłe nie tylko w interesie obywatela — drukarza, lecz przede wszystkim państwa samego.

PODZIĘKOWANIE

Rada Nadzorcza oraz Dyrekcja I. Drukarni Związkowej we Lwowie składają niniejszym serdeczne podziękowanie Wszystkim Instytucjom, Organizacjom i Osobom, które nadesłały nam wyrazy współczucia z przyczyny śmierci nieodżałowanego Założyciela Drukarni i długoletniego jej Dyrektora, śp. Kol. Albina Todschildlera.

Rada Nadzorcza i Dyrekcja
I. Drukarni Związkowej we Lwowie

Podziękowanie. Wszystkim Szan. Członkom Chóru Drukarzy Lwowskich, którzy uświetnili pięknym śpiewem ślub naszej córki Jadwigi, składamy serdeczne podziękowanie. Przy tej sposobności przekazujemy na fundusz sierót po drukarzach lwowskich kwotę 5 zł.

Marianowie Lechowice

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18. — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.

Prenumerata roczna (dla nieczłonków) 3 zł.



OGNISKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W PRAKTYCE

Publiczną jest tajemnicą, że 8-godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany. Pracują ponad 8 godzin robotnicy wszystkich zawodów i to nie tylko w sezonie.

Rząd, wydając ustawę o czasie pracy przewidział z góry konieczność stosowania wyjątków od zasady 8-godzinnego dnia pracy i wyjątki te uwzględnił.

Chcąc jednak wynagrodzić pracowników większy wysiłek, związany z dłuższym czasem pracy i powstrzymać pracodawcę od zbyt częstego stosowania godzin nadliczbowych, Rząd ustalił wyższą zapłatę za nie, jak za godziny normalne. Zapłata za godziny nadobowiązkowe wynosi za pierwsze dwie godziny 25%, a za następne 50% nad normalną taryfę. To podwyższenie norm wynagrodzenia za godziny nadliczbowe było kierowane położeniem tamy pracowania ponad przypisany ustawą czas pracy i danie możliwości zarobku ludziom bezrobotnym.

Jednak w praktyce stosuje się masowo zatrudnianie pracowników w godzinach nadliczbowych w wypadkach nieprzewidzianych w ustawie, a więc zakazanych. Nadomiar nie płaci się stawki wyższej, stosownie do przepisów ustawy, ale najczęściej wogóle nie się nie dopłaca za pracę ponad 8 godzin dziennie.

W praktyce zachodzą dwa wypadki robienia godzin nadliczbowych: 1) Kiedy praca w godzinach nadliczbowych jest stosowana zgodnie z zezwoleniem Inspekcji Pracy w nadzwyczajnych wypadkach — i jest ona wyszczególniona w książkach pracodawcy oraz najczęściej opłacana wtedy według ustawy; 2) kiedy jednak, co się najczęściej zdarza, jest to praca nielegalna, ukryta przed Inspekcją Pracy — nie notuje się jej wtedy w księgach i nie płaci ustawowego procentowego wyższego wynagrodzenia.

Robotnik spracowany, walczący o byt i kawałek chleba, niepewny dnia ani godziny, drżący na samą myśl, że lada dzień może być zwolniony z pracy za odmowę pracowania w godzinach nadliczbowych i rzucony z rodziną na bruk bez środków do życia — robotnik ten musi tedy pracować w godzinach nadliczbowych, jeśli tego wymaga pracodawca. Nie może protestować, ani skarżyć się Inspektorowi Pra-

cy, bo wprowadzie Inspektor ukarze winnego pracodawcę — ale robotnik straci pracę. Z tych więc powodów pracownik nie upomina się o należną wyższą zapłatę za godziny nadliczbowe a czyni to dopiero wówczas, kiedy traci pracę. Wnosi tedy skargę do Sądu Pracy. Skargi takie zwykle są wygrywane i Sąd rozstrzyga na korzyść pracownika.

Pojawiały się jednak inne interpretacje prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, a to o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika, lub też, jeżeli pracownik nie upominał się o zapłatę za te godziny w czasie trwania stosunku pracy, wynagrodzenie mu się nie należy, chyba, że pracodawca o tej pracy miał pewne wiadomości. W końcu utarło się przekonanie, że nieupominanie się o zapłatę w czasie trwania pracy nie jest zgodne z dobrymi obyczajami. Wobec tego opinie takie stanowiły raczej zachętę dla pracodawców do niepłacenia wyższych stawek za godziny nadliczbowe a robotnicy przy wzrastającym bezrobociu, woleli pracować choćby po 12 godzin, niż utracić pracę.

Anormalne te stosunki zostały wreszcie ustawą uregulowane. Uchwalona przez Sejm ostatnio ustawa dodała do tekstu ustawy o czasie pracy ustęp nowy, stwierdzający, że dodatkowa zapłata za godziny nadliczbowe według ustawy należy się pracownikowi i wówczas, kiedy praca odbywała się bez zezwolenia władz, zarówno w wypadku, gdy pracodawca o zezwolenie się takie zwracał, jak i gdy zezwolenia na pracę nadliczbową nie otrzymał.

Wobec tego żaden Sąd nie może dziś wydać wyroku, któryby odmawiał pracownikowi prawa do zapłaty wyższej za godziny nadliczbowe, chociażby to były godziny nielegalne.

Ustawa ta jest ważna nie tylko ze względu na przyznanie słusznych praw pracownikom, ale i dlatego, że będzie ona z pewnością hamulcem w przedłużaniu godzin pracy. Dziś, w okresie olbrzymiego bezrobocia, przedłużanie czasu pracy jest zjawiskiem nadzwyczaj szkodliwym, zwiększa ono bowiem jeszcze bardziej bezrobocie.

Jakie szkody przynoszą godziny nadliczbowe bezrobotnym kolegom w naszym zawodzie — odczuwają to oni na własnej skórze. Musimy więc wszyscy czynić starania i wyłożyć nasze wysiłki, aby temu złu kres położyć. Musimy wezwać do interwencji Inspektorat Pracy, by poświęcił

więcej energii i czasu dla zwalczania tej zmyry.

Nasi koledzy, którzy mimo wszystkich nawoływań i ostrzeżeń nie rozumieją, jaką krzywdę wyrządzają bezrobotnym, pracując nadliczbowe godziny i to często bez dodatkowego wynagrodzenia — niech nie zapominają, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ“ i jeśli tylko upomną się za tę pracę o należne słuszne wynagrodzenie — spotka ich niezawodnie w podzięce „14-ka“. Czyż nie lepiej zaprzestać dobrowolnie pracowania nadgodzin i podzielić się pracą z bezrobotnym kolegą, który w nieszczęściu wesprze go niezawodnie.

Rozważcie koledzy, dobrze!

G. B.

AKCJA WERBUNKOWA NA NASZYM TERENIE

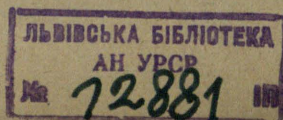
Po myśli proklamacji Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Wydział Wykonawczy naszego Związku wyznaczył miesiąc wrzesień r. b. miesiącem propagandy na rzecz wstępowania do Związku.

Do akcji tej przystępujemy bez zastrzeżeń.

Rzuciwszy okiem na niedawną przeszłość stwierdzamy, iż drukarze wszystkich większych miast b. Galicji zorganizowani byli prawie w stu procentach. Poza organizacją stały tylko jednostki moralnie upadłe, dla których nie mogło być miejsca wśród szanujących swą godność robotników. To samo dotyczyło tak personelu pomocniczego drukarskiego, jako też pracowników introligatorskich. To też organizacje tych trzech odłamów przemysłu graficznego stały nadzwyczaj silnie, opierając się nie tylko zakusom swoich naturalnych przeciwników, ale zdobywając bez trudu lepsze warunki pracy i płacy.

Dziś, niestety, sprawa przedstawia się inaczej. Poza organizacją naszą stoją poważne szeregi pracowników drukarskich i introligatorskich.

Złożyły się na to różne przyczyny. Panujący od długiego czasu kryzys gospodarczy, a z nim wzmagające się bezrobocie, dalej wejście w życie szkodliwej dla zawodu naszego ustawy, która drukarstwo podporządkowała pod przemysł wolny, zniesienie koncesyj na zakłady drukarskie —



wszystko to wytworzyło rozprężenie dotychczasowych stosunków i warunków pracy i płacy.

Załamano się w tym i psychika pewnej części pracowników, którzy, popadłszy w niewiarę, oddali się apatii, opuścili ręce i... opuścili się na dno rozpacz. Nie pomogły nawoływania zdrowej części pracowników do wytrwania na stanowisku celem przetrwania kryzysu, który przecież wiecznie trwać nie może i zmiana ku lepszemu nastąpić musi.

*

Stojących poza szeregami naszej organizacji pracowników drukarskich i introligatorskich podzielić można na trzy kategorie:

1) byłych naszych członków, którzy z różnych powodów znaleźli się poza naszym Związkiem względnie poza „Ogniskiem”,

2) należących do organizacji tzw. „niecennikowców”, i

3) „dzikich”, którzy nigdzie nie należą, stojąc na uboczu.

Jest jeszcze jedna kategoria pracowników graficznych, która daje znak swego życia tylko przed naszą akcją cennikową lub w czasie jej trwania, skacząc w szeregi związków lamistrajkowych o pompacyjnych nazwach, a które po przeprowadzonej akcji nikną z powierzchni życia jak te zwierzątka efemeryczne. O tej kategorii szkoda zresztą wspominać.

Jaki więc będzie nasz stosunek w czasie akcji werbunkowej w miesiącu wrześniu r. b. do wspomnianych wyżej trzech kategorii pracowników drukarskich i introligatorskich?

Celem i zadaniem naszego klasowego Związku jest zjednoczenie wszystkich pracowników drukarskich i introligatorskich na całym terenie naszego Związku. Jednolity Związek — to kamień węgielny ruchu klasowego, to podstawa walki klasy pracującej o jej istnienie i znośny byt. Im silniejszy duchowo i jakościowo jest dany Związek, tym walka o lepszy byt jego członków jest pewniejszą zwycięstwą.

To też nasz stosunek do tych trzech kategorii może być tylko jeden: sprowadzenie wszystkich w jedno łóżysko naszej rzeki organizacyjnej — Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział we Lwowie.

*

Jak jednak należy nam praktycznie przeprowadzić akcję werbunkową na naszym terenie?

Przede wszystkim należy przyciągnąć z powrotem do naszej organizacji tych, którzy byli naszymi członkami, a jednak z różnych przyczyn opuścili ją czasowo. Uwzględnić nam należy wszelkie okoliczności łagodzące (prócz natury moralnej), oraz wszelkie pobudki, które kierowały nimi w chwili opuszczenia naszych szeregów. Bardzo wielu spośród tych kolegów mają się dziś, żałując swego kroku nieroz-

ważnego. W miesiącu propagandy koledzy ci będą mieli sposobność powrotu na łono swej macierzy.

Trudniejsze jest przeprowadzenie akcji werbunkowej wśród tych, którzy należą do tzw. zrzeszenia „niecennikowców” (Związek zaw. robotników przemysłu graficznego).

Stoimy na stanowisku, iż w jednolitej organizacji mogą być członkowie wszelkich narodowości i wszelkich przekonań. Ale wszystkich tych członków, prócz ideowego nastawienia, jakie reprezentuje nasz Związek, łączy także — jednolity cennik płac, wywalczony przez nasz Związek. Zrozumiałym więc jest, iż członkiem Związku naszego może być tylko „cennikowiec”, bo jakby było inaczej, to „przewalimy się na całego” razem z naszym cennikiem i z dotychczasowymi naszymi zdobyczami. Może koledzy z wspomnianego Związku rozumują tę sprawę trochę inaczej; my jednak posiadamy pewne doświadczenie w tym kierunku, które nakazuje nam być bardzo oględnymi na każdym kroku. Zresztą w sprawie tej przeprowadziliśmy już jednokrotną wymianę zdań z delegatami wspomnianego Związku i jeszcze nieraz z sobą zejdziemy się, ażeby znaleźć wyjście z wytworzonej sytuacji. A wyjście odpowiednie zapewne znajdzie się.

Najtrudniejsza sprawa jest jednak z tzw. „dzikimi” kolegami. Jest ich poważna ilość tak u drukarzy jako też i u introligatorów. Ludzie ci mają niezrozumiały wstręt do życia zbiorowego. Korzystają oni w pełni ze zdobyczy naszej organizacji, pracując w zakładach cennikowych na warunkach wywalczonych przez nas. Wykręcają się oni byle czym, usprawiedliwiając swój stosunek do organizacji. I chociaż w ciszy swego ducha czy sumienia muszą przyznać rację życia zorganizowanego, to jednak stoją zdala od organizacji. Najczęstszym powodem stronięcia od nas są względy natury materialnej... Może jednak w miesiącu werbunkowym uda się większości kolegów zorganizowanych zaagitować tych „dzikich” kolegów do wstąpienia w nasze szeregi.

Uwagi, streszczające się w niniejszym artykule dotyczą nie tylko Lwowa. Dotyczą one całego obszaru, przydzielony Oddziałowi Związku we Lwowie, mianowicie wszystkie miejscowości województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Stosunki, panujące w naszym zawodzie w przeważnej części miejscowości tych województw są wprost horendalne i tym bardziej okazuje się potrzeba zorganizowania tych białych niewolników. Bez kwestii, że wymagania nasze względem „prowincji” muszą być nieco względniejsze niż do Lwowa, gdzie bądź, co bądź i stosunki są bardziej uporządkowane.

**KOLEDZY! WYKORZYSTUJCIE
CZAS URLOPOWY!**

BUDUJMY DOM WŁASNY!

Jeden z naszych kolegów, który doskonale zna życie organizacyjne z czasów przedwojennych, a jeszcze lepiej stosunki obecnie panujące, nadesłał artykuł, który poniżej zamieszczamy. Artykuł ten stwierdza, że drukarze lwowscy po wojnie światowej owiani są bezgraniczną apatią i czekają „jakiegoś” cudu, który by dla nich stworzył na ziemi raj.

Temat artykułu jest tak aktualny, że Redakcja uważa go jako pierwszy w serii artykułów tej treści.

Zwracamy się przeto do wszystkich kolegów z wezwaniem o nadsyłanie swych spostrzeżeń i wniosków, które by doprowadziły do zrealizowania tego projektu. Red.

Myśl ta padła na jednym z Dorocznych Walnych Zgromadzeń, które odbywało się w sali „Ul” przy ul. Ossolińskich we Lwowie. Po namiętej, wprost licytacyjnej dyskusji w sprawie uchwalenia remuneracji — na sali zapanowała atmosfera szerokiego „gestu” — przypominającej w niektórych momentach zgromadzenia przedwojennych drukarzy.

Wszak na tych zgromadzeniach prócz „piły”, skierowanej pod adresem Zarządu panowała płodna i rzeczowa krytyka organizacyjna. Rodziły się projekty i myśli, które niemal z rekordową szybkością były realizowane.

I tak — mam na myśli — założono koleżeńską Kasę Pożyczkową „Pomoc” (dawna nazwa „Reifeisen”), kupiono dwie kamienice przy ul. Piekarskiej, założono sklep spożywczy t. zw. „Konsum” i nabyto wspólną posiadłość klimatyczną w Mikuliczynie.

Tak, tak! Przed wojną słowa zamieniały się w czyn!

Jako ostatni wyczyn organizacyjny po wojnie światowej jest stworzenie Spółdzielczych Zakładów Graficznych.

...I właśnie na tym powojennym zgromadzeniu w „Ulu” jeden z mówców (najprawdopodobniej kol. Lech Marian) przy punkcie „Wnioski” wysunął projekt opodatkowania się kolegów na rzecz „Budowy Domu Drukarzy”.

Od chwili tej minęło sporo czasu — może już i 10 lat! — Jest nawet osobno administrowany na ten cel fundusz, który dziś wynosi aż... 512 zł 08 groszy, lecz za te pieniądze nie można kupić dwu czy trzypiętrowej kamienicy, z której by czysty dochód przeznaczony był na zaopatrzenie inwalidów-drukarzy, fundusz tak potrzebny w naszym zawodzie.

Wyciągając ten projekt z „lamusa” przeszłości, wołam: KOLEDZY! BUDUJMY DOM WŁASNY!

Zyg

Komunikat. Wydział „Ogniska” na jednym z posiedzeń powziął następującą uchwałę: Koledzy bezkondycyjnie na wypadek zachorowania winni natychmiast zaawiadomić o tym kierownika Biura Pracy.

AKCJA CENNIKOWA W KRAKOWIE

Jak donoszą z Krakowa, akcja cennikowa tamtejszych kolegów jest w pełnym toku. Krokami powolnymi lecz pewnymi zdążają oni do realizacji wysuniętych przez siebie postulatów. Prowadzenie tej akcji, zakrojonej na szeroką skalę, wymaga wielkiej ostrożności i dokładnego przemyślenia każdego pociągnięcia. Stąd też wynika, że mimo upływu dość znacznego okresu czasu od daty wypowiedzenia a nawet wygaśnięcia poprzedniej umowy, nie nastąpiło jeszcze zawarcie nowej umowy.

Z dotychczasowego przebiegu obopólnych obrad wynika, że już w najbliższych dniach nastąpi rozstrzygnięcie.

INSPEKCJA PRACY DZIAŁA

W ostatnim czasie Inspekcja Pracy wzmożniła swą działalność na terenie Lwowa. Dotychczas przeprowadzono szereg „lotnych” lustracji w zakładach drukarskich, i to nie tylko w porze dziennej, ale i nocnej. W bardzo wielu wypadkach stwierdzono nieprzestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, o pracy kobiet w nocy, o niezgłoszeniu pracy na kilka zmian i t.d. W pewnym zakładzie drukarskim inspekcja natrafiła przypadkowo na wykonywanie pracy na linotypie w nocy przez pracownika, który przez dzień zajęty jest w innym przedsiębiorstwie...

Przyznać trzeba, że w akcji tej bardzo energicznie działa nowa siła w Inspektoracie Pracy, pani B., która wielką wagę kładzie na pracę kobiet.

Szkoda tylko, że do akcji tej nie zaproszono przedstawiciela pracowników drukarskich, który swoją znajomością terenu przyczynił by się do oczyszczenia tej wielkiej stajni Augiasza, zanieczyszczonej przez różnych „rycerzy przemysłu”.

Należałoby również przeprowadzić inspekcję po introligatorniach lwowskich, gdzie przeważnie panują straszne warunki pracy.

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Sekcja Personalu Pomocniczego

W ostatnim czasie Wydział odbył dwa posiedzenia, na których załatwiono szereg spraw bieżących. Przyjęto do Stowarzyszenia tow.: Bognera Adolfa, Pańków Michałinę, Rosenmann Marię, Bartel Anielę, Ilnickiego Piotra. Na kolonię robotniczą Czerwonego Harcerstwa uchwalono wypłacić 10 zł.

Odbyło szereg posiedzeń oficynowych w sprawach organizacyjnych.

Odbyło się również posiedzenie Komitetu sztabowego. Członkowie stojący stale w kondycji deklarowali się dobrowolnie na złożenie 10 zł. w ratach tygodniowych, pracujący dorywczo (sezonowo) opodatkują się po 50 gr. tygodniowo.

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Związkowe Zakłady Graficzne

W niedzielę, dnia 25 lipca br. odbyło się w sali „Ogniska” VII. z rzędu doroczne Walne Zgromadzenie członków spółdzielni drukarskiej „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie. Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem kol. Z. Nowakowskiego, w zastępstwie kol. St. Szczęściekiewicza.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez kol. Nowakowskiego, sekretarz kol. Br. Winiarski odczytał protokoły z ostatniego dorocznego Walnego Zgromadzenia z dnia 7 czerwca 1936 i z nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 12 lipca 1936. Oba te protokoły przyjęto do wiadomości.

Następnie członek Zarządu kol. St. Kwaśniewski zdał sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wynika, iż Spółdzielnia przeżywała zwycięsko kryzys i znajduje się na drodze poprawy swego istnienia. Budżet jest już zrównoważony, a bilans wykazuje nadwyżkę przychodów nad rozchodami. Zarządowi udało się szczęśliwie przezwyciężyć wszelkie trudności, związane z pozostałościami lat poprzednich. Celem należytego funkcjonowania zakładu, zakupiono w roku sprawozdawczym dwie duże maszyny do druku, które podniosły nie tylko sprawność drukarni, ale też znacznie wzbogaciły wartość inwentarową spółdzielni. Poczyniono też szereg inwestycji. Wszystko to wskazuje na rozwój spółdzielni i napawa nas nadzieją, iż za lat kilka Związkowe Zakłady Graficzne pozbędą się ciężarów na nich zobowiązań, a wartość wpłaconych udziałów zostanie zwiększona.

Sprawozdanie kol. Kwaśniewskiego uzupełnił niektórymi szczegółami drugi członek Zarządu kol. Schultz Ludwik, podając ważniejsze momenty z działalności Zarządu i życia spółdzielni.

W dyskusji przemawiali kol.: Iwachów, Garliński, Benrad i Frączek. Poszczególni mówcy stwierdzili rozwój spółdzielni, a to dzięki nowemu Zarządowi, który nie szczędził starań, ażeby spółdzielnię utrzymać na powierzchni życia. Z tego też powodu należy się Zarządowi uznanie.

Członek Komisji Rewizyjnej kol. P. Iwachów odczytał protokół z przeprowadzonych rewizji, wnosząc o udzielenie absolutorium Zarządowi za jego czynność w roku sprawozdawczym.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. Uchwalono również jednogłośnie zatwierdzenie bilansu za rok sprawozdawczy.

Przystąpiono do wyborów uzupełniających trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy, którzy zostali wylosowani (kol. Iwachów i Buniak) względnie po wyborach na poprzednim Zgromadzeniu weszli do Zarządu (kol. Schultz i Filipowski). Wybrani zostali do Rady Nadzorczej na przeciąg lat trzech kol.: P. Iwachów, T. Telmany i P. Buniak, zaś jako zastępca kol. L. Garliński.

Najwyższą kwotę zobowiązań spółdzielni Zgromadzenie ustaliło na 100.000 zł, zaś w sprawie pokrycia strat bilansowych uchwalono następujący wniosek: „Walne Zgromadzenie przyjmuje do zatwierdzenia wiaomości, zgodnie z postanowieniami ustawy, iż wstrzymuje się wypłatę udziałów do czasu pokrycia strat spółdzielni z lat ubiegłych”.

Po kilku drobnych interpelacjach, kol. przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

CI, CO ODESZLI

Kol. Józef Podlasiewicz, składacz, członek-inwalida, zmarł dnia 10 lipca br., w 48 roku życia. Kol. Podlasiewicz, znany ze swej solidarności i koleżeńskości, wstąpił w nasze szeregi zaraz po wypisie. Zapadłszy na chorobę proletariatu, od szeregu lat nie pracował już w zawodzie.

Kazimierz Kowalski, składacz, b. członek naszej Organizacji, zmarł dnia 20 czerwca br.

Kol. Karol Gabriel. Dnia 16 lipca br. zmarł w Cluj (Klausenburg) kol. Karol Gabriel, przewodniczący Związku drukarzy rumuńskich, na którego czele stał od czasu jego założenia, tj. od roku 1919 do ostatnich dni swego życia. Z zawodu maszynista, od lat najmłodszych pracował w ruchu zawodowym i politycznym jako członek partii socjalno-demokratycznej. Zmarł na posterunku; jeszcze w przeddzień swej śmierci był na posiedzeniu w sprawie umowy zbiorowej, następnie pracował w nocy przy maszynie rotacyjnej, a rano o godz. 9, po powrocie z pracy do domu, zakończył nagle swój pracowity żywot. Na wieść o śmierci swego przewodcy, wydano jeszcze tego samego dnia nadzwyczajne wydanie organu związkowego „Tympograph” w trzech językach: rumuńskim, niemieckim i madiarskim.

Cześć Ich pamięci!

KĄCIK MASZYNKARZY

O niektórych przeszkodach przy linotypie

Składacz maszynkowy narażony jest często na zachodzące podczas pracy przeszkody. Szybka orientacja i możliwość usunięcia w czas przeszkody stanowią dodatnią cechę pracownika. Kwestii tej pragniemy poświęcić poniżej kilka uwag i wskazówek.

Ważnym czynnikiem jest nieprzyjemna, a w myśl właścicieli drukarni „nieproduktywna” praca czyszczenia linotypu; jest to jednak konieczną i bardzo ważną czynnością codzienną, gdyż przez utrzymanie maszyny w należytej czystości unika się częstych przeszkód a składanie jest spokojniejsze i produktywniejsze.

Przykłady: badając i przykręcając wkrętki w czas, zapobiegnie się ich wypadnięciu a przez to także przeszkodom; oliwić regularnie części linotypu nie traci się drogiego czasu na szukanie nagłego „gwiżdżania” w łożyskach lub rolkach; z powodu nieregularnego oliwienia zaś mogą inne komplikacje jak wytarcie się łożysk lub rolek a przez to niedokładne funkcjonowanie maszyny; dbając o czystość metalu, będzie się miało wyraźny odlew itd. itd.

Zachodzą naturalnie od czasu do czasu przeszkody przez zgięcie, złamanie lub zużycie się pewnych części, które powinny być zastąpione nowymi a gdy takich brak, dać stare do naprawy.

Gdy przy usuwaniu przeszkód nie znajduje się od razu błędu i traci się na czasie a metrampaż ewent. kierownik wymyślają, nie powinien składacz tracić zimnej krwi i zachować spokój nerwów, bo przez zdenerwowanie się mogą zajść inne komplikacje techniczne i przeszkoda potrwa dłużej. Szukając za przeszkodą, trzeba sobie wprawdzie odnośną część ze spokojem dokładnie obejrzeć i logicznie przemyśleć a nie bezplanowo manipulować.

W pierwszej chwili nie powinno się najtrudniejszymi, lecz możliwie łatwymi sposobami starać przeszkodę usunąć. I tak: Jeżeli na formie odlewnej osiada się me-

**WYRÓWNUJCIĘ ZALEGŁE
WKŁADKI!**

tal, nie trzeba zaraz przestawiać formy ku przodowi, lecz wpięć zbadac przyrząd do obcierania formy czy dobrze wykonuje swoją czynność. Dalej jeżeli wiersz trudno wychodzi, nie zawsze są noże krzywo nastawione lub tępe albo płyta do wypychania wierszy skrzywiona; trzeba wpięć zbadac i wyczyścić z oliwy i brudu koło frykcyi oraz wymyć benzyną skórki teje, które muszą dobrze przylegać do ściany koła — często wystarczy wymywanie skórek. Gdy matryce zapchają się w zamku lub przy wejściu do magazynu, nie należy zaraz manipulować i przestawiać wkretek regulujących przy zamku, tylko matryce ze spokojem wyjąć i zbadac czy są może skrzywione, ewent. uszka lub zębki matryce uszkodzone; należy je wteczas naprawić. Są jednak matryce w porządku a mimo to nieodkładnie przechodzą, natenczas należy zbadac zamek, czy stalówka języczkowa, która się w nim znajduje, nie jest wygięta, przetarta lub ewent. ułamana, wówczas należy ją zastąpić nową; badając podbijacz skontrolować należy, czy może za wysoko lub za nisko podbija matryce przy wchodzeniu na kolejną zębatą celem rozsegregowania ich do kanałów magazynu. Trzeba zbadac także blachy wprowadzające matryce do kanałów, czy są nastawione prostopadle w stosunku do kanałów i stosownie je nagiąć, ponieważ jest to częstym powodem zapchania się matryce przy wejściu do magazynu. Ważną czynność sprawuje tutaj także frykcyja u góry, która wprowadza w bieg drążki wrzecionowe, posuwające matryce do swych siedzib. Gdy frykcyja ta jest zluźniona, nie ma dostatecznej siły, by równomiernie obracać drążkami, co utrudnia przesuwanie się matryc na kolejnie zębatej; frykcyję należy wówczas odjąć i wzmocnić sprężynę.

Gdy się te wszystkie przeszkody usunęło, należy jak poprzednio tak i teraz zachować spokój nerwów, posprzątać wszystkie narzędzia, zbadac przede wszystkim palnik i temperaturę metalu, który przy dłuższej przerwie w składaniu przegrzewa się. Będąc natomiast w stanie zdenerwowanym, można łatwo coś niecoś przy maszynie przeoczyć i znowu przeszkody i dalsza strata czasu ponawiają się. Dlatego trzeba z największym spokojem do dalszego składania przystąpić.

Przytoczyliśmy tu tylko kilka ważniejszych przeszkód, które dość często i prawie przy każdym linotypie zachodzą.

(Z „Informatora“.)
R. M.

KRONIKA

Znamienna uchwała łódzkiej rady miejskiej. Rada miejska m. Łodzi powzięła dnia 16 czerwca br. następującą uchwałę:

„Rada miejska postanowia polecić Zarządowi miejskiemu:

1) aby wszelkie roboty i dostawy powierzal jedynie przedsiębiorcom i dostawcom, którzy przestrzegają obowiązujące umowy zbiorowe oraz nie dopuszczają się łamania ustawodawstwa socjalnego i przestrzegają zasadę 8-godzinnego dnia pracy;

2) aby w związku z tym od firm i dostawców, stających do przetargów na roboty i dostawy, żądał przedłożenia zaświadczeń Inspektoratu Pracy, iż przedsiębiorca wzgl. dostawca honoruje umowę zbiorową i przestrzega obowiązujące przepisy ustawodawstwa socjalnego, wzgl. zaświadczenia związku zawodowego robotników lub pracowników danego zawodu, że warunki pracy i płacy u oferującego przedsiębiorcy lub dostawcy są zgodne z umową i obowiązującymi przepisami ustawodawstwa socjalnego“.

Takie obywatelskie stanowisko powinny by zająć wszystkie Rady miejskie. W tym też kierunku trzeba nam działać na terenie Oddziału naszego, obejmującego województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, powołując się na uchwałę łódzkiej Rady miejskiej.

„Wiadomości Linotypowe“. Pod takim tytułem ukazała się w języku polskim jednodniówka, wydana przez Fabrykę maszyn do składania Mergenthalera w Berlinie i Brooklynie. Na treść tej jednodniówki propagandowej, wydanej b. starannie, składają się następujące artykuły: Zarys historii sztuki drukarskiej w Polsce, Nowoczesny linotyp. Najważniejsze cechy linotypu „Blue Streak“, Linotyp w Polsce. W ostatnim artykule podano historię zaprowadzenia linotypu w Polsce oraz jego rozmieszczenia w poszczególnych miastach i zakładach. „Wiadomości Linotypowe“ mieszczą również wiele rycin, zdjęć fotograficznych i portretów kierowników wielkich zakładów drukarskich.

Kto jest przedstawicielem fabryki maszyn „Linotyp“ na Wschodnią Małopolskę, oraz książki instrukcyjnej „Linotyp“? W Nr. 79 „Die Linotype-Post“ mamy oficjalne zawiadomienie, że celem lepszej obsługi naszego terytorium, przedstawicielstwo w Warszawie powierzyło owe subzastępstwo p. G. Andrejewowi, a jednocześnie nadesłano nam ulotkę i kartę zamówień na niedawno wydaną w Poznaniu Książkę instrukcyjną „Linotyp“, o której wspomnieliśmy już w numerze poprzednim naszego czasopisma. Ze zdumieniem czytamy, że zamówienia na książkę kierować należy pod adresem: G. Andrejew (I), Lwów, ul. Ossolińskich 11.

P. Andrejew aż nadto dobrze znany jest na bruku lwowskim. Przyniosła go do nas z Rosji fala wojenna i tu osadziła. Z miejsca stał się on hersztem ukraińskich łamistraków niecennikowców. Był on jednym z filarów oświatowego b. dzierżawcy najstarszej we Lwowie drukarni Stauropigialnej, Jaśkowa. Rozłączywszy się z Jaśkowem, p. Andrejew zaczął prowadzić różne „interesy“, m. in. wszedł do spółki z nieboszczykiem R. Bednarskim, tworząc „spółdzielnię“ niecennikowców drukarskich. Na tym i na podobnych polach „pracuje“ p. Andrejew nadal, wymierzając swe ostrze bezpośrednio czy pośrednio przeciw zorganizowanym drukarzom.

Dziś jest p. G. Andrejew współdzierżawcą niecennikowego zakładu drukarskiego, i nie sądzimy, by miał on, jako przedstawiciel fabryki, swobodny dostęp do wszystkich zakładów cennikowych, gdyż żaden właściciel cennikowego zakładu, a tem bardziej zorganizowani nasi koledzy nie zechcą chyba z takim przedstawicielem traktować.

I takiemu to osobnikowi tak fabryka jak i wydawnictwo oddały swe zastępstwa. Ciekawi jesteśmy, czy Fabryka maszyn do składania Mergenthalera i jej przedstawicielstwo na Polskę w Warszawie zastanawiało się nad tem? A przecież przedsiębiorstwo Mergenthalera ma we Lwowie ludzi zaufanych, będących członkami organizacji pracowników drukarskich, z którymi pozostaje w ścisłym kontakcie — i mogło za ich pośrednictwem wyszukać solidnego przedstawiciela dla swoich celów. Zresztą, czyż nie istnieje we Lwowie Sekcja Maszynkarzy?

Zaznaczamy przy tem, że p. Andrejew zawodowym drukarzem nigdy nie był, wypłynął jak cały szereg innych „rycerzy przemysłu“ w okresie powojennym.

W każdym razie ogłaszamy bojkot subprzedstawicielstwa p. Andrejewa i do bojkotu tego nawołujemy nie tylko członków Oddziału Lwowskiego, ale też członków wszystkich Oddziałów, do których zwrócił się względnie zwracać się będzie ze swymi usługami p. G. Andrejew.

Ile jest w Polsce maszyn do składania? Podług obliczeń p. E. Gutnoffa, do dnia 1 maja br. było czynnych w Polsce ogółem 877 maszyn do składania. W liczbie tej mieszczą się takie rodzaje maszyn: linotypy 656, intertypy 84, typografy 72, monotypy 65 (40 tastry i 25 maszynek odlewniczych). Nie podano tu jeszcze jednego rodzaju maszyny do składania, a mianowicie linografu, którego jeden egzemplarz znachodzi się we Lwowie w stanie czynnym.

Filia Oddz. Krakowskiego w Tarnowie. Zarząd Oddziału Krakowskiego podjął akcję celem zorganizowania wszystkich drukarzy na terenie swego Oddziału, który obejmuje całe województwo krakowskie. W Tarnowie pracuje obecnie 26 drukarzy, prócz nich pozostaje bez pracy 2, a w obcych zawodach pozostaje 5. Na ogólną ilość 33 drukarzy należało dotychczas do Związku 4. W lipcu r. odbyło się zebranie kolegów tarnowskich w obecności delegata Oddziału krakowskiego, kol. Koczuba. Po referacie organizacyjnym i po przeprowadzonej dyskusji, prawie wszyscy koledzy przystąpili do Związku, poczem uchwalono utworzyć w Tarnowie Filję Oddziału Krakowskiego.

Rekord! Z Tarnowa donoszą do „Ogniska Krakowskiego“ o ciekawym rekordzie pomysłowości właściciela tamtejszej drukarni p. t. „Rekord“. Mianowicie w jednym i tym samym lokalu mieści się drukarnia, zakład naprawy obuwnia i trafika. Brakuje tu jeszcze sprzedaży śledzi, mydła, powidła i tym podobnych delikatesów, na których to artykułach przecież zarobić można. Aby handel szedł!

ROZMAITOŚCI

Bilet wizytowy. Pewien znany pisarz opowiada: W podróży swojej po kraju zabrakło mi biletów wizytowych, co dało mi się dotkliwie odczuć. Hotelarz wskazał mi adres jakiejś drukarenki, która, jak zapewniał, bardzo ładnie i tanio wykonuje zamówienia. Zamówiłem więc setkę biletów, dając na wzór swój stary, zużyty i zabrudzony ostatni bilet. Poprosiłem o pośpiech, bo wyjeżdżam najbliższym pociągiem. Złożyłem też z góry należytość (5 zł — za pośpiech!). Zwróciłem również uwagę, ażeby bilet złożony był podobnym krojem pisma i ażeby niczego nie opuszczono. Po dwóch godzinach chłopak z drukarni przyniósł mi bilety, zapakowane w zabrudzony papier. Nie miałem już czasu oglądać nowe bilety, śpiesząc się do pociągu. Dopiero w wagonie zaglądnąłem jak wyglądają. Czytam:

JÓZEF NIEWIADOMSKI
literat

Czy przyjdiesz do mnie na herbatkę,
mój drogi skarbie?

Drukacz dosłownie „odfotografował“ mój stary bilet, dany mu na wzór, a przeznaczony dla pewnej osóbkki. I to 100 razy!

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko“ we Lwowie, Piekarska 18 — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne“, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.

OGNIKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA I

WEZWANIE!

Na skutek apelu Komisji Centralnej Związków Zawodowych — Wydział Wykonawczy naszego Związku wyznaczył miesiąc wrzesień na rzecz propagandy i wzmoczonej agitacji za wstępywaniem do Związku.

Po odezwie wydanej przez nas w grudniu ub. r., zaledwie część b. kolegów przystąpiła powtórnie do Związku. Dzisiaj zaś przeto, w przeddzień zawarcia ogólnej umowy zbiorowej dla wszystkich drukarzy naszego Oddziału — wobec uchwalonej ustawy o umowach zbiorowych — *muszą powrócić do naszej Organizacji wszyscy byli nasi członkowie, którzy z rozmaitych powodów — nieraz błahych — z niej wystąpili* (za wyjątkiem wykreślonych za przestępstwa natury moralnej).

Dziś nie wolno żadnemu drukarzowi stać na boku! Dość wyzysku i upokorzenia zaznaliście ze strony waszych „chlebobawców”. Dziś najbardziej łatwowierni i krótkowzroczni drukarze widzą, jak szkodliwe jest rozbić i chodzenie luzem. Dłużej takiego stanu znosić nie chcemy i nie zniesiemy.

Nie możemy pozwolić na to, by stale pogarszano nam warunki pracy i płacy, nie możemy zgodzić się z tym, by stale wygrywano jednych przeciw drugim a tym samym obrywano zarobki i przedłużano czas pracy.

Mamy przecież ustawy, które mają chronić robotnika przed wyzyskiem. A cóż się dzieje? Sami wiecie najlepiej, jak jesteście poniewierani i traktowani. Czynią to wasi „chlebobawcy”, dając wam marne wynagrodzenie za waszą ciężką pracę, — wiedząc, że nie macie nikąd poparcia i że nikt się za wami nie ujmie.

Niektórzy z b. członków naszych podają m. in. jako powód wystąpienia — t. zw. „międzynarodowość” Związku. Zapominają jednak ci krótkowzroczni, że dziś cały świat spoczywa na wspólnotcie międzynarodowej, gdyż nie można sobie wyobrazić inaczej istnienia. Począwszy od wyznań religijnych aż do kapitalizmu

wszyscy się jednoczą dla wzmocnienia swych pozycji; przecież byli „wrogowie wojenni” t. zw. dzisiaj „kombatanci” zawarli sojusz międzynarodowy i zjeżdżają się co roku dla wzmocnienia swego ducha wojennego. Nawet zwierzęta i ptaki łączą się w gromady dla bezpieczeństwa. Jednym tylko robociarzom nie wolno się jednoczyć poprzez mury graniczne, by nie spotkać się z mianem „bolszewika” lub „folksfrontowca”...

Porzućcie już raz, koledzy, tę krótkowzroczność. Zaprzeście współpracę nieporozumienia i nienawiści. Wskutek waszej niezrozumiałej indolencji oraz ambicji — zarobki drukarzy spadają coraz to niżej, z czego korzystają tylko wasi „dobrodzieje”, którzy, operując frazesami religijnymi czy patriotycznymi — obdzierają was ze skóry.

Czas wreszcie skończyć z tym marazmem! Zaprzeście się przeglądać z założonymi rękami szercącemu się wyzyskowi i jak strusie chować głowę w piasek, by nie widzieć zbliżającego się niebezpieczeństwa.

Musimy wreszcie uczynić jeden większy wysiłek i wprowadzić ład w stosunkach cennikowych. Musimy

pamiętać o tym, że czym prędzej skupimy się w jednej Organizacji, tym bardziej zdolni będziemy do obrony swoich interesów, do odzyskania swego stanu posiadania i do uzdrowienia stosunków w naszym przemyśle, tak zachwaszczonych przez różnych „rycerzy przemysłu”.

Jedyną siłą mogącą skutecznie przeciwstawić się wyzyskowi — to silna organizacja zawodowa.

*

Ogłaszając niniejsze wezwanie do wszystkich b. naszych członków Związku, do b. członków Stowarzyszenia Personelu Pomocniczego, oraz Związku Introligatorów, chodzących dziś luzem, — by zrozumieli swoje własne i ogólnie-organizacyjne cele i w przeddzień zawarcia ogólnej umowy zbiorowej drukarskiej, stanęli w jednym szeregu naszego Związku i przyczynili się do usunięcia dotychczasowych krzywd i poniżeń, do podniesienia naszego zawodu i poszanowania godności robotniczej.

ZARZĄD

Związku Zawodowego Drukarzy
i Pokrewnych Zawodów w Polsce,
Oddział we Lwowie

PO AKCJI CENNIKOWEJ W KRAKOWIE

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany przez ogół drukarzy wynik ostatniej akcji cennikowej naszych kolegów krakowskich został nam zakomunikowany przez Zarząd tamtejszego Oddziału. Wynik ten — układ zbiorowy — podajemy na innym miejscu.

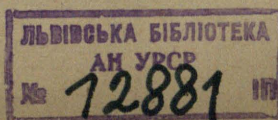
Życiem drukarzy krakowskich interesowaliśmy się zawsze, bowiem pozostawaliśmy od dziesiątek lat i pozostajemy w bardzo bliskiej łączności. Łączyło nas i łączy wiele wspólnych spraw. Rozpiętość cenników naszych była zawsze niewielka, a wysokość skali lwowskiej i krakowskiej często równała się z sobą.

Nie dziw przeto, iż ostatnią akcję krakowską śledziliśmy z bacznością, tym bardziej, iż przeprowadzano ją prawie zaraz po wejściu w życie nowej ustawy o umowach zbiorowych (układach pracy). Kra-

ków poszedł niejako na pierwszy „szturm” nowej ustawy, zastosowanej po raz pierwszy w akcjach cennikowych u drukarzy.

Wgłębiając się bardziej w układ zbiorowy drukarzy krakowskich, zawarty w dniu 9-go sierpnia br., nie możemy nie pogratulować sukcesu kolegom krakowskim. Potrafili oni bowiem wciągnąć do akcji — prócz dotychczasowych drukarń cennikowych w liczbie 9, zatrudniających przeciętnie 160 ukwalifikowanych pracowników — jeszcze 7 większych drukarń niecennikowych, zatrudniających do 100 pracowników niecennikowców. Ilość drukarń, które zawarły układ cennikowy wynosi przeto 16 z 260 pracowników ukwalifikowanymi. Równocześnie liczba członków Oddziału Krakowskiego wzrosła o 100. Sukces to b. poważny.

Z drukarń dotychczas niecennikowych stały się cennikowymi takie firmy, jak: W. L. Anczyca i Sp., Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polska, Głosu Narodu, Nowego Dziennika, Monopol i Fischera. Drobne



drukarenki, zatrudniające po jednym lub dwóch pracowników, pozostawiono na razie na uboczu; przyjdzie jednak kolej i na nich.

Warunki pracy i płacy pozostały niezmiennie na zasadzie dotychczasowego cennika, chociaż właściciele drukarni starali się prze-forsować znaczną zniżkę płac i podzielić pracowników indywidualnie na różne kategorie.

Doraźną pomoc z nowej umowy odnieśli pracownicy drukarni niecennikowych. Podwyżka dotychczasowych ich płac wchodzi z dniem 1 października. Zwłoka ta i ratalne wyrównywanie zarobków uzasadniają się tym, że zarobki w drukarniach niecennikowych w wielu wypadkach podwyższone zostaną o kilkadziesiąt procent i trudno by było różnicę tę natychmiast i w całości wyrównać. Z każdym kwartałem różnica ta stanie się mniejszą i do roku wszystkie płace dotychczasowych niecennikowców zrównane zostaną z płacami cennikowców. Zrównanie płac wpłynie korzystnie na kalkulację robót i usunie brudną konkurencję, która w pierwszym rzędzie odbija się na robotnikach.

Dobrze się stało, iż wyrzucono ustęp o nierealnym wskaźniku drożyznianym Gł. Urzędu Statystycznego, który sprawiał pracownikom niejedną niespodziankę zniżkową i to w czasie, kiedy na miejscu drożyzna wzrastała.

Nowa umowa cennikowa krakowska jest — jak widzimy z powyższego — o wiele korzystniejszą od poprzedniej.

A sam fakt, że rozszerzona została na duże drukarnie dotychczas niecennikowe, ma olbrzymie znaczenie dla ogółu pracujących. Przez skonsolidowanie pracowników w jednej silnej organizacji da się przeprowadzić w najbliższej przyszłości niejedną zwycięską akcję.

Zaznaczyć należy, że właściciele krakowskich drukarni niecennikowych wcale „nie lecieli” na cennik, jakby to się zdawało na pierwszy pogląd. Przeciwnie, bronili się oni przed jednolitym cennikiem „rękami i nogami”. Tylko postawa pracujących zmusiła ich do zmiany frontu.

Przypomnijmy sobie, że np. p. Anczyc w swoim czasie apostołował i we Lwowie przeciw umowie zbiorowej na naszym terenie i za zaprowadzeniem stanu *ex lex*. Apostolstwo jego spaliło jednak u nas na panewce. Dziś p. Anczyc stanął w szeregu drukarni cennikowych.

A takich Anczców, pewnych siebie i „swoich ludzi” posiadamy także na naszym terenie. Spodziewać się należy, że i oni w najbliższym już czasie pójdą w ślady krakowskiego p. Anczycy.

Ostatnia akcja cennikowa w Krakowie pozostanie wzorem dla reszty Oddziałów naszego Związku. Najbliższe już akcje na terenach innych Oddziałów przeprowadzone być powinny podobnie jak w Krakowie, pod hasłem skonsolidowania wszystkich pracowników i przeprowadzenia jednolitej umowy

zbiorowej. Akcje te winny być przygotowaniem do ogólnej akcji cennikowej i jednolitych warunków pracy i płacy w całym państwie.

*

UKŁAD ZBIOROWY

zawarty w dniu 9-go sierpnia 1937 r. w Inspektoracie Pracy w Krakowie pomiędzy Korporacją Przemysłowców Graficznych, reprezentującą drukarnie cennikowe i 7 drukarniami niecennikowymi z jednej strony oraz Związkiem Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział w Krakowie z drugiej strony.

Mocą niniejszego układu strony ustaliły zgodnie:

1. Dotychczasowe warunki pracy i płacy, obowiązujące drukarnie cennikowe na zasadzie cennika drukarskiego z roku 1933 tudzież umowy cennikowej z dnia 15 lipca 1935 r., obowiązują strony w tych drukarniach nadal.

2. Dotychczasowe stawki płac w drukarniach niecennikowych zostaną utrzymane w mocy z tym, że płace niższe od cennikowych w terminie 1-go roku, t. j. do dnia 15 sierpnia 1938 r. zostaną w okresach kwartalnych stopniowo podniesione do wysokości obowiązujących dzisiaj płac w drukarniach cennikowych.

3. Dotychczasowy cennik drukarski, określony w p. 1, obowiązuje w drukarniach cennikowych bez zmian. W drukarniach niecennikowych warunki pracy pozostają bez zmian z zastrzeżeniem, że do 6-ciu miesięcy ułożony ma być nowy cennik drukarski, obejmujący wszystkie drukarnie, które układ cennika wyłaniają obie strony Komisję, złożoną z 6-ciu członków po 3-ch z każdej strony z tym, że sprawy sporne przez Komisję nieuzgodnione poddają strony pod rozstrzygnięcie arbitra wspólnie ustanowionego.

4. Dotychczasowe warunki pracy i płacy, korzystniejsze aniżeli przewiduje niniejszy układ zbiorowy, pozostają we wszystkich drukarniach bez zmian.

5. Układ niniejszy obowiązuje strony od dnia 9 sierpnia 1937 r. do dnia 15 sierpnia 1938 r. i może być przez każdą ze stron w terminie jednomiesięcznym wypowiedziany. W razie niewypowiedzenia układu w terminie, ważność jego obowiązuje strony nadal na okres dalszego 1-go roku.

Na czas trwania niniejszego układu zawieszają się z cennika drukarskiego z roku 1933 ustęp 2-gi oświadczenia protokolarnego (tj. wskaźnik drożyzniany — przyp. red.).

Jako termin pierwszej podwyżki płac w dotychczasowych drukarniach niecennikowych, przewidzianej p. 2 Układu, ustala się dzień 1 października 1937 r.

(Następują podpisy kontrahentów.)

Wycieczka naukowa do fabryk Mergenthalera. Sekcja Składowcy Maszynowych w Poznaniu rozważa obecnie projekt urządzenia wycieczki naukowej do fabryk Mergenthalera w Berlinie. Projektodawcy po rozważeniu pro i contra tej wycieczki przechodzą do wniosku, że przeprowadzenie takiej imprezy nie przedstawia wielkiej trudności. Chętni koledzy składaliby już teraz tygodniowe składki na koszty wycieczki, którą urządzonoby w miesiącach letnich roku przyszłego. — Może projekt podobny podjęto i u nas?

BUDUJMY DOM WŁASNY!

Artykuł umieszczony pod powyższym tytułem w nrze 7 „Ogniska” jest tak aktualny, jak aktualna jest każda sprawa organizacyjno-zawodowa i należy się spodziewać, że pomimo zbyt późnego poruszenia jej są widoki na szybką realizację wzniosłej myśli.

Jednak niejednen z kolegów, przeczytawszy artykuł omawiający potrzebę budowy czy też kupna czynszowej kamienicy, by w ten sposób zabezpieczyć starość weteranom pracy, ma kilka gotowych odpowiedzi: „Z motyką na słońce!”, „Były lepsze czasy i nikt o tym nie myślał”, „Winę za to, że fundusz taki nie był osobno administrowany, ponoszą Zarządy” itd., itd.

Poniekąd należałoby przyznać im rację, jednak życie płynie jak wartka rzeka i niemal dzień każdy przynosi nowe zagadnienia i nowe orientacje. Dlatego też należy, nie obwiniając nikogo, samym wydzwignąć się z mroków pesymizmu i bezgranicznej apatii — i stać się współtwórcą każdej zdrowej inicjatywy. Jednym słowem, odrobić wszystkie zaniedbania i niedopatrzienia — a na to jest zawsze czas. Lepiej później — jak nigdy. Trochę dobrej woli i trochę więcej aktywnej pracy w własnej Organizacji da obfite plony, co znowu wpłynie dodatnio na całość Organizacji.

Przystępując do omówienia samego zagadnienia, zastrzegam się, że nie pozostaję pod żadnym wpływem osób trzecich, a więc myśl własną przenoszę na papier i chętnie godzę się na polemikę bądź to na szpaltach „Ogniska” bądź też na posiedzeniach, zebraniach czy zgromadzeniach.

Przed kilkunastu laty, za czasów markowych, na jednym ze zgromadzeń pod przewodnictwem kol. Juliana Obirka, toczyła się dyskusja na temat wejścia w kontakt z ówczesnym Zarządem Kasy Chorych m. Lwowa celem umożliwienia pobytu w miesiącach letnich członkom Kasy Chorych w „Domu Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie”. (W czasach tych „Domem Zdrowia” administrował specjalny Komitet.) Wówczas postawiłem pytanie, skierowane pod adresem prezydium: „Czyją własnością jest Mikuliczyn?”. Odpowiedź brzmiała: „Drukarzy”. — Od tej chwili nastąpiła zmiana i administrację nad „Domem Zdrowia” objął Wydział Stow. „Ogniska”.

Upłynęło znowu wiele lat, kiedy to na jednym ze zgromadzeń w sali „Gwiazdy” uchwalono wniosek, że „Dom Zdrowia Drukarzy” w Mikuliczynie przechodzi jako majątek do funduszu inwalidowego. W rok lub dwa lata później na rocznym walnym zgromadzeniu powzięto uchwałę, że z końcem każdego roku administracyjnego Wydział ma obowiązek z ogólnych obrotów kasowych przelać do funduszu inwalidowego najmniej 1.000 zł.

Tak więc niedopatrzienia czy błędy poprzednich Zarządów zostały drogą uchwał naprawione i fundusz inwalidowy z każdym rokiem zwiększa się, a tym samym daje

gwarancję, że nikt z członków nie zostanie na starość bez skromnego zaopatrzenia, choćby nie w niższym stopniu od wypłacanych obecnie zapomóg.

Zdawałoby się, że już na tym należy poprzestać i więcej nie tracić czasu nad tą sprawą. Jednak rzecz ma się zupełnie inaczej.

Organizacja nasza jest już 62-letnią Jubilatką i członkowie jej, starzejąc się przy żmudnej, szarej pracy codziennej, wpłacając wysokie wkładki do „Ogniska”, z każdym rokiem zbliżają się do swych praw inwalidowych bądź to z tytułu ukończenia 65 roku życia, bądź też przez wpłacenie 1560 wkładek.

Dziś „Ognisko” wypłaca 41 zapomóg inwalidowych — począwszy od najniższej skali 15 zł miesięcznie do najwyższej, która wynosi 52 zł 50 gr miesięcznie, na łączną sumę około 1.500 zł miesięcznie, co w roku przedstawia poważną cyfrę około 18.000 zł.

W tym miejscu należy postawić pytanie: Ilu naszych kolegów w najbliższych latach przejdzie w stan inwalidowy? I drugie pytanie: Czy „Ognisko” będzie w stanie wywiązać się z przyjętych na siebie zobowiązań?

Odpowiedź z punktu mego widzenia musi być jasna i szczerą, dlatego też stawiam ją następująco:

Wszystkie fundacje administrowane przez Zarząd „Ogniska”, a mianowicie: Fundusz inwalidowy, Budowy Własnego Domu, Ign. Jaegera, Józefa Kostkiewicza, Jana Paszkowicza, Zygmunta Zgodzińskiego i Juliana Obirka, łącznie z „Domem Zdrowia” da nam około 70.000 zł. Za sumę tę należy nabyć dom czynszowy, z niewielkim obciążeniem hipotecznym.

Tak przeprowadzona transakcja daje 100-procentową gwarancję, że „Ognisko” zabezpieczy starość swym członkom.

Zygmunt Nowakowski

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Wydział Główny — Lwów

Wyciąg z protokołu z posiedzenia Wydziału „Ogniska”, odbytego dnia 20 sierpnia br., pod przewodnictwem kol. G. Benrada, sekretarza kol. T. Lauda. Zagajając posiedzenie, przewodniczący wspominał o śmierci kol. Michała Biłasa, członka „Ogniska” i Związku, zmarłego dnia 17-go sierpnia br. Pamięć jego uczczono przez powstanie z miejsc. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. Skarbnik kol. Naorniowski złożył sprawozdanie kasowe za I półrocze, które zatwierdzono. Zwolniono od placenia wkładek na czas urlopów na koszt własny kol.: G. Benrada 1 tydz., L. Garlińskiego 2 tyg., Markiewicza 2, Tekielaka 2, Spechta 4, Biedrońskiego 3, Malinowskiego 4, Staszewicza 1, Niebieszczańskiego 1, Zamulińskiego 1. Przyjęto do „Ogniska” i Związku kol. Jana Kolcuna, składacza, wypisanego dnia 10 lipca br. w drukarni J. Żydaczewskiego we Lwowie. Przyjęto powtórnie jako nowowstępującego kol. Ludwika Wildera, maszynistę. Wpisano na listę bezkondygnnych kol. Dymitra Saczyńskiego, składacza,

pozostającego przez czas dłuższy poza zawodem. Przychyłono się do podania kol. Mieczysława Misiewicza o przeniesienie go z powrotem ze stanu inwalidowego do stanu czynnego. Podanie Jana Koczergina o przyjęcie do Stow. załatwiono odmownie. Przesłali być członkami „Ogniska”, nie placąc wkładek kol. Gulicz Edward i kol. Nowak Aleksander (zamierzając zmienić zawód), a placąc tylko wkładki do Związku. Podanie kol. Daniela Damma o podwyższenie zapomogi inwalidzkiej załatwiono odmownie ze względów regulaminowych. Podanie kol.-inw. Leona Getza o przyjęcie mu z pomocą celem sprawienia obuwia ortopedycznego załatwiono w ten sposób, że potrzebną na ten cel kwotę przekazano z pozostałych funduszy Koła Inwalidów. Przyznano nadzw. zapomogę miesięczną do czasu ustalenia nowej normy zapomóg nadzwyczajnych kol. Tadeuszowi Zajacowi i Józefowi Grabosowi. Za niejawienie się na posiedzenie oficynowe zwołane przez Zarząd Stowarzyszenia, uchwalono udzielenie nagany kol. Wilderowi i kol. Sitnikowi. Omówiono niedomagania niektórych oficyn pod względem cennikowym. Omówiono stan Domu Zdrowia w Mikuliczynie. Przeprowadzono dłuższą dyskusję w sprawie zakończenia ost. akcji cennikowej w Krakowie, uważając wynik jej za pełny sukces kolegów. Nawiązano kontakt z Jarosławiem.

STOSUNKI W OFICYNACH LWOWSKICH

W rubryce tej opisywać będziemy stosunki panujące w poszczególnych drukarniach.

Drukarnia Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie

Po drukarni Staupigialnej jest to najstarsza drukarnia ukraińska we Lwowie. Ma ona za sobą bardzo piękną i bogatą tradycję. Zawsze solidna, wzorowa pod względem stosunku zarządu do pracowników. Na czele jej przed wojną stali ludzie tej miary, jak K. Bednarski, Iwan Woźniak. Cieszyli się oni pełnym zaufaniem każdego prezesa Towarzystwa, a w szczególności śp. prof. M. Hruszewskiego — z jednej strony, a pracowników z drugiej. Harmonia panowała wzorowa. O najmniejszym jakimś wyzysku robotnika mowy nawet być nie mogło. Przeciwnie, w drukarni tej pracownicy zarabiali najlepiej w całym Lwowie.

Było i minęło...

Dziś drukarnia Nauk. Tow. im. Szewczenki znalazła się, niestety, na szarym końcu... Jak nas informują ze sfer robotniczych, wyzysk sił roboczych przekroczył tam już miarę. Drukarnia ta znalazła się w jednym szeregu z najgorszymi wyzyskaczami...

Na tory te wprowadził ten solidny niegdyś zakład ex-bazyliński bracišek, Stefan Hewak, któremu oddano „sanację” drukarni. (Dziś jest on współwłaścicielem innej drukarni i introligatorni, a równocześnie — kierownikiem introligatorni N. T. im. Sz.!) Wprost nie do pomyślenia gdzie indziej!) Jako mąż nie do opatrnościowy i prawa ręka b. prezesa prof. Studyńskiego, zaczął on „sanację” od wyrzucenia na bruk najstarszych i długoletnich pracowników zakładu. Sprawa ta odbiła się zresztą głośnym echem nie tylko po całym Lwowie drukarskim, ale i w prasie ukraińskiej i polskiej. Pozniżał on placę robotnikom, wprowadził

stosunki niecennikowe i — zabagnił ten piękny i solidny niegdyś zakład.

W końcu odebrano mu kierownictwo drukarni, oddając je w ręce p. Stefana Mykitki.

Pracownicy drukarni N. T. Szewczenki a również Organizacja robotników drukarskich pokładała wielkie nadzieje w nowym kierowniku, tym bardziej, iż zapewniał on wszystkich solennie, że wstąpi w ślady śp. Bednarskiego i Woźniaka i naprawi wszystko zło, pozostawione po Hewaku. Wyczyści zabagnione stosunki i wprowadzi z powrotem obowiązującą we Lwowie umowę cennikową.

Niestety, minęły już długie miesiące, ba i lata od czasu objęcia steru przez p. M. — a „sanacja” i naprawienie zła gdzieś ugrzęzły. Zapewne inne duchy są tam czynne...

Czas pracy — jak nas informują — jest tam nieograniczony. Placę robotnika ukwalifikowanego wahają się od 25—40 zł tyg.; maszynkarze mogą zarobić „nawet” i 60 zł, ale za kilkanaście godzin na dobę. Personal pomocniczy traktowany jest jak kulisi chińscy, pracując po kilkanaście godzin na dobę za marnych 8—18 zł! Straż nad tymi niewolnikami dzierży magazynierka...

Przykro nam bardzo, że sprawy powyższe musimy wywlekać na światło dzienne. Ale może w ten sposób da się zaradzić złemu i zmienić anormalne stosunki, panujące w tym naukowym zakładzie.

Przypuszczamy, iż obecny Prezydent Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki, p. prof. I. Rakowskyj, znany uczony, mąż światły i prawdziwy demokratą, przyjaciel robotników (tak jest!) — nie wie o panujących w drukarni stosunkach. Bo wiedząc o nich, z pewnością dopomógł by swoim autorytetem kierownikowi do prawdziwej i gruntownej sanacji stosunków drukarnianych, ukracając wyzysk robotników, datujący się od czasu wszechwładnego panowania p. Stefana Hewaka. Na wyzysku robotników p. Prezydent z pewnością nie pragnie i nie życzy sobie sanować stan finansowy Towarzystwa Naukowego.

Z HIGIENY

Kilkanaście rodzajów chorób na tle zatrucia ołowiem

Znikoma stosunkowo liczba notowanych w naszej statystyce zgłoszeń ołowicy nie jest dowodem, że choroba ta, w różnych swych objawach klinicznych, była rzadziej spotykana niż w krajach innych. Przypisać to raczej należy niedostatecznemu zorganizowaniu walki z chorobami zawodowymi.

Według zestawień zagranicznych, np. we Francji, ołowica występuje najczęściej przy następujących zatrudnieniach: przy produkcji akumulatorów, przy emaliowaniu metali, przy topieniu ołowiu, w drukarstwie (linotypy), przy malowaniu na metalach, w przemysle ceramicznym, przy fabrykacji barwików i lakierów, przy kryciu dachów i lutowaniu itd.; objawy zaś kliniczne tej choroby — to: kolka ołowiana, zaburzenia wątrobiane i kiszkowe, reumatyzm ołowiowy, drżenie rąk, zapalenie opon mózgowych, zapalenie dziąseł, zaburzenia sercowe i naczyniowe, zapalenie nerek, anemia ołowiowa, podagra i wiele innych mniej ściśle sprecyzowanych.

Spadek zatruc, jaki daje się zauważyć w ostatnich latach można przypisać z jednej strony kryzysowi gospodarczemu, który znacznie zredukował liczbę robotników

zajętych w przemyśle ołowiowym, z drugiej strony zaś pewnemu racjonalizowaniu metod produkcji.

Niezdolność do pracy wywołana przez zatrucie ołowiem trwa w większości przypadków od 6 — 30 dni (zestawienia francuskie za rok 1934 notują na 674 zgłoszeń 2 przypadki zgonu i 7 przypadków, które pociągnęły za sobą częściową niezdolność do pracy).

CI, CO ODESZLI

Władysław Goliński, długoletni członek Związku Introligatorów, zmarł we Lwowie dnia 4 sierpnia br., przeżywszy lat 73. Zmarłego Kolegę odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Łyczakowski liczne grono kolegów i koleżanek.

Zarząd Związku Introligatorów z tego miejsca składa podziękowanie wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie.

Michał Biłas, składacz, członek naszej Organizacji, zmarł we Lwowie dnia 17-go sierpnia br., w 52 roku życia. Kol. Biłas zmarł nagle na udar sercowy. Pracował on długie lata we Lwowie w szeregu drukarni, będąc solidnym i dobrym członkiem naszej Organizacji.

Cześć Ich pamięci!

KOLEDZY! WYKORZYSTUJ CIE CZAS URLOPOWY!

KRONIKA

Kiedy czasopismo nasze będzie interesujące? Tylko wtedy, kiedy koledzy, interesujący się przejawami życia organizacyjnego, nadsyłać będą do redakcji materiał aktualny. Spróbuj, kolego, swego pióra! — Kolegów z drukarni niecenikowych winni donosić nam o stosunkach panujących w tych drukarniach.

Piąty kongres międzynarodowy właścicieli drukarni odbył się w dniach 24—26 sierpnia br. w Budapeszcie. W kongresie miało wziąć udział do 400 delegatów ze wszystkich państw świata, a szczególnie Europy. Z okazji kongresu otworzono w Budapeszcie wystawę graficzną. Na porządku dziennym kongresu była m. in. także sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy w zawodzie drukarskim. Omawiano również sprawę obopólnej wymiany młodzieży drukarskiej, która poruszana była jeszcze na poprzednim kongresie, jednak ze względu na kryzys gospodarczy została wówczas odroczone. Bliższych szczegółów o przebiegu kongresu na razie brak. W kongresie wzięli udział zapewne i delegaci Polski. Czy byli na kongresie przedstawiciele ze Lwowa, niewiadomo; zapewne nie.

Strajki drukarzy w przeszłości. Drukarze, jako klasa robotnicza najbardziej oświecona i politycznie wyrobiona, stanęli w pierwszym szeregu walczących o prawa dla szerokich rzesz pracujących. W r. 1539, zachęceniu przez swych kolegów w Bazylei, drukarze lugańscy (Lyon) ogłosili strajk, który trwał 4 miesiące. Już wówczas, jak wspomina o tym raport komisarza królewskiego, który napróżno zabiegał o zlikwidowanie strajku, posługiwano się „terrorem” w stosunku do łamistrajków. W tym samym mniej więcej czasie drukarze paryscy rozpoczęli strajk na znak protestu przeciwko przyjmowaniu przez właścicieli

drukarni nadmiernej ilości uczniów i ograniczeniu pracowników wykwalifikowanych. Właściciele drukarni wystąpili ze skargą do króla, który dnia 31 sierpnia 1539 r. wydał edykt, składający się z 17 art., zawierający szczegółowe postanowienia, dotyczące prawa i formy zrzeszeń, normujących warunki pracy itp. Był to pierwszy akt ustawodawstwa socjalnego w dziejach Europy. — We Lwowie, jak wiadomo, pierwszy strajk drukarzy wybuchł w r. 1870.

Olbrzymi wzrost członków związków zawodowych we Francji. Liczba członków związków zawodowych we Francji wzrosła od 1 marca 1936 z 1 miliona do 5 milionów w dniu 1 marca 1937. M. in. w zawodach graficznych ilość członków wzrosła z 25.000 do 60.000.

Dania przoduje w prasie. Niewielka stunkowo Dania, licząca ponad 3 miliony mieszkańców, już w roku 1928 według obliczeń podanych na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonii była ciekawy rekord: jest bowiem krajem, w którym czyta się najwięcej dzienników. Wystarczy przytoczyć, że jeden numer dziennika przypadał na 2,8 mieszkańców. O nadzwyczajnym rozwoju prasy duńskiej świadczą poniższe cyfry. W roku 1926/27 liczba czasopism periodycznych wynosiła 2.352, a w roku 1935/6 — 2.408. W ciągu dziewięciu lat ilość czasopism wzrosła o 204. Tygodniki, w większości wypadków o charakterze specjalnym, osiągają nakłady około 100.000 egzemplarzy. Przegląd „Hjemmel” bije nawet 200.000 egzemplarzy. Z dzienników najbardziej rozpowszechniony „Politiken” dochodzi do 135.000 egz., „Berlingske Tidende” 107.000, „Social Demokraten” 57.000. W trzymilionym państwie średni nakład czasopism przewyższa kilkakrotnie nakłady 34 milionowej Polski.

Wakacyjny kurs dla składaczy maszynowych w Pradze. W lipcu r. b. odbył się w Pradze czeskiej wakacyjny kurs dla składaczy maszynowych z prowincji, w którym wzięło udział 39 kolegów (19 Czechów, 3 Słowaków i 18 Niemców). Kurs trwał 60 godzin. Praktyczne wskazówki podawali monterzy i instruktorzy na linotypach i intertypach. Pouchano o montażu, naprawianiu uszkodzeń, o czyszczeniu i oliwieniu maszyn. Prócz tego wykładano teorię, o budowie maszyn, o matrycach, o kalkulacji składu maszynowego, o metalu i t. p. Kursanci zwiedzili większe zakłady graficzne i nowoczesne urządzenia. Zwiedzono również hutę ołowiu w Przemyśle, gdzie w 1200 metrowej głębokości byli świadkami ciężkiej pracy górników. Kurs urządziła Sekcja Składaczy Maszynowych w Pradze. Podobne kursy odbywać się będą każdego roku w czasach urlopowych. Zakłady drukarskie bardzo chętnie odstąpiły swoje maszyny dla kursantów, którzy praktycznie wyszkolili się w sztuce maszynarskiej. Zadowoleni byli bardzo kursanci, a jeszcze bardziej zadowoleni byli z udałego kursu sami aranżerowie tej imprezy. — Podobny kurs dla składaczy maszynowych przydałby się i u nas, we Lwowie. Chętnych kursantów znalazło by się dosyć.

P. Andrejew prostuje. Znany na bruku lwowskiego światka drukarzy-emigrantów rosyjskich, p. Grzegorz Andrejew, nadesłał nam za pośrednictwem adwokata dra Józefa Mellera dnia 12 sierpnia br. „sprostowanie”, nowołując się na obowiązujący jeszcze u nas stary § 19 austr. ustawy prasowej, treści następującej:

„Odnosnie do notatki zamieszczonej w nr. 7 czasopisma „Ognisko” z lipca 1937, w ru-

bryce „Kronika” p. t. „Kto jest przedstawicielem fabryki maszyn „Linotyp” na Wschodnią Małopolskę, oraz książki instrukcyjnej „Linotyp”? — upraszam imieniem mego klienta p. Grzegorza Andrejewa o umieszczenie w najbliższym nrze Swego Pisma następującego sprostowania po myśli § 19 ustawy prasowej: 1) Nie jest prawdą, że p. Grzegorz Andrejew stał się hersztem ukraińskich łamistrajków niecenikowców, nigdy bowiem z niecenikowcami łamistrajkami nie miał styczności. 2) Nieprawdą jest, że był jednym z filarów osławionego b. dzierżawcy drukarni Stauro-pigialnej Jaśkowa, był bowiem w tej drukarni tylko zecerem. 3) Nieprawdą jest, że rozłączywszy się z Jaśkowem wszedł do spółki z nieboszczykiem Bednarskim, tworząc Spółdzielnię niecenikowców drukarskich, nigdy bowiem nie był członkiem Spółdzielni niecenikowców drukarskich. 4) Nie jest prawdą, że na podobnych polach nadal pracuje, wymierzając swe ostrze bezpośrednio lub pośrednio zorganizowanym drukarzom. 5) Prawdą jest, że p. Grzegorz Andrejew jest współdzierżawcą niecenikowego Zakładu drukarskiego... — Podpisany wyżej wymieniony adwokat.

A więc wszystko to, co napisaliśmy — nieprawdą jest... Natomiast prawdą jest, że p. Andrejew był zecerem u Jaśkowa a obecnie jest współdzierżawcą drukarni niecenikowej — co wcale nie kwestionowaliśmy i p. Andrejew nie ma się czym tak bardzo chwalić... Ażeby jednak sprawa została należycie wysвітleną, pozwolimy sobie podać niektóre zebrane szczegóły z życia i szkodliwej działalności p. Andrejewa na terenie drukarstwa lwowskiego, ale dopiero w numerze następnym.

UPAŁY!

W numerze sierpniowym „Informatora” poznańskiego kol. „Klin” zamieścił następujący wierszyk:

*Igra z maszyną złoty promyk słońca,
Migoce po szybie, złoci wrzeciona,
Z kółeczka na kółko skacze bez końca,
Wiruje w kątniku — tańczy i kona...*

*Mózg, słowo po słowie, z trudnością waży,
Palce jak sztegi, trącają klawisze,
Pot, kropla po kropli, spływa po twarzy...
A elewator duszną mąci ciszę.*

*Lecz matryce powoli, leniwie —
Jakby z ołowiu, zdaje się śwatać cały,
Szufel wiersz zbiera po wierszu chciwie —
Myśl gniotą i krtań sznurują — upały!*

Nasz lwowski kolega (s. s.), zachwycony tym wierszykiem, podejmuje słowa końcowego zdania, uzupełniając wierszyk tymi dwoma zwrotkami:

Myśl gniotą i krtań sznurują — upały!

*Lecz myśl potęgą, co nie zna więzienia,
Więc leci w przestwór — ogarnia świat cały,
Widzi spoczynek i ulgę wytchnienia.*

*Maluje wizję: Zbratanie człowiecze
Mocą natchnienia, które książkę stwarza!
Zwycięstwo oświaty!... Złamane miecze!...*

Skutek wysiłku — w upały — drukarza.

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18 — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.



OGNIKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39
CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW
PRZYZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

KU UZDROWIENIU NASZEGO ZAWODU

Lista Biura Pośrednictwa Pracy w naszym Oddziale wykazuje pewien procent członków bezrobotnych, którzy przy najsilniejszej nawet podaży pracy — stale figurują na niej, nie mogąc nigdzie uzyskać pracy. Są to ofiary umaszynowania naszego przemysłu. Niegdyś bardzo wzięci, t. zw. „kompresiarze”, którzy dawali „koncerty” na kompresie — od czasu jednak wprowadzenia maszyn do składania, poszli w odstawkę dlatego, że prócz kompresu, do innych prac się nie nadają, ponieważ w swej praktyce innych robót się nie nauczyli, bądź to nie mając sposobności, bądź też uważali to za niewskazane. Mam tu na myśli prace akcydensowe, jak: tabele, anonsy, formułki matematyczne, afisze, itd. itd.

Czasy się obecnie zmieniły. Dziś kompresistów nie potrzeba, gdyż ich wyręcza maszynka. Natomiast specjaliści - akcydensiarze, nawet starsi koledzy są poszukiwani, tym bardziej, że nowy narybek, wypisany po rozmaitych kramikach, pod tym względem szwankuje. Dochodzi z tego powodu nieraz do absurdu przy zgłaszaniu zapotrzebowania do pracy. Niektóre zakłady nie chcą przyjmując do pracy nawet swego wypisańca, który w danym zakładzie praktykował przez lat 4 a nawet i 6. Pod tym względem rekord osiągnęła prowincja, hodując całe bataliony niedouków.

Jaka tego przyczyna?

Przyczyna tego leży w nieprzywiązywaniu wagi do wykształcenia uczni, powierzonych zakładom do wyuczenia w obranym zawodzie, w przyjmowaniu do praktyki uczni bez odpowiedniego cenzusu szkolnego, mało inteligentnych i nierozgarniętych, a nawet fizycznie nie nadających się do zawodu drukarskiego z powodu ułomności lub z początkami gruźlicy.

Dzisiaj, w czasie umaszynowania naszego zawodu musi się to zmienić. Musimy wspólnie z Korporacją i z Inspektorem Pracy przyłożyć rękę do uzdrowienia tych stosunków. Musimy żądać od Korporacji, by wpłynęła na swoich członków, aby do praktyki, gdy zajdzie potrzeba, przyjmowali uczni zdrowych, zbadanych przez lekarzy, z odpowiednim cenzusem szkolnym, wymagającym do naszego zawodu, ocenionych

przez Instytut psychotechniczny, czy dany kandydat na ucznia nadaje się do zawodu drukarskiego. Musimy wspólnie wychować nowy, zdrowy narybek, ludzi umysłowo rozwiniętych i do zawodu kompletnie uzdolnionych — takich, jakich dzisiaj i w przyszłości zawód nasz wymagać będzie. Będziemy musieli stworzyć wspólną komisję egzaminacyjną, która będzie miała prawo decydowania o uzdolnieniu ucznia przy jego wypisie. W przyszłości liczba uczni musi być unormowana na podstawie Rozporządzenia Wojewody lwowskiego L. Pr. 2699/31. Wreszcie każdy nowy uczeń będzie mógł być przyjęty do nauki za zezwoleniem Korporacji i w niej zapisany, bo Korporacja odpowiada przed władzami za wykonanie rozporządzenia.

Nie możemy dalej tolerować, by nowi niefachowi przedsiębiorcy, t. zw. „rycerze przemysłu” hodowali pastuszków bez szkół, bez wykształcenia zawodowego, moralnie i fizycznie nie nadających się do zawodu, byle tylko podatnych do wyzysku wykołajców i na pół analfabetów, którzy po latach wyzysku zostają wyrzuceni na bruk przez swoich „dobrodziejów” jako nieużytki, które w następstwie stają się ciężarem społeczeństwa i państwa.

Zawód nasz potrzebuje pracowników inteligentnych, fachowo uzdolnionych, odpowiedzialnych za pracę swoją, by przemysł nasz podnieść i postawić na takiej wyżynie, jak za granicą.

Stać się to może tylko przy wspólnej pracy i zrozumieniu właścicieli zakładów, oraz energii Inspektoratu Pracy i Korporacji.

Do tej wspólnej, ciężkiej a wdzięcznej pracy, która w przyszłości wyda zdrowe owoce, zapraszamy wszystkich zainteresowanych, którym dobro naszego przemysłu leży na sercu.

G. B.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Komisja Centralna Związków Zawodowych na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego podjęła uchwałę, że miesiąc wrzesień ma być miesiącem propagandy za wstępowaniem w szeregi Klasowych Związków Zawodowych. Uchwała ta ma dwojakie cele. Pierwszym celem jest niewątpliwie zwiększenie ilości członków w organizacjach zawodowych, zaś celem drugim jest

pobudzenie i zainteresowanie szerokich mas robotniczych przejawami życia politycznego i społecznego w naszym państwie.

My drukarze — ta „awangarda robotnicza”, która w czasach zaborecznych pierwsza zrozumiała cele organizacji robotniczej i trwa niezłomnie na raz obranej drodze aż po dzień dzisiejszy, ma również wiele do odrobienia, gdyż żyjąc dorobkiem naszych poprzedników legliśmy w błogim śnie, zadowoleni, że wywalczony niegdyś cennik daje nam jeszcze dziś jaką taką egzystencję.

A jednak, gdy się przejrzymy z bliska obecnym stosunkom, panującym w zawodzie drukarskim, to niejednemu weteranowi pracy krew w żyłach stygnie, sięgnąwszy wspomnieniami wstecz.

Przed wojną światową mieliśmy na terenie Lwowa tylko parę małych drukarek niecennikowych.

A dziś?

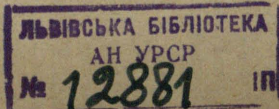
Dziś, dzięki niefortunnej ustawie z czerwca 1927 roku, która wprowadziła wolny przemysł w zawodzie drukarskim — „kur-niki” drukarskie mnożą się jak grzyby po deszczu, prowadząc brudną konkurencję na rynku drukarskim kosztem wyzysku robotników i nie płacąc podatków skarbowych ani ubezpieczenia społecznego. Jednym słowem, ustawa z czerwca 1927 r. o wolnym przemyśle drukarskim wprowadziła istny bałagan w tym zawodzie, dając możność do bezgranicznego wyzysku robotników przez niesumiennych „przemysłowców”, oraz do bezwstydnej pomijania ustawy o czasie pracy, urlopiach i t. d. Ci nowocześni „rycerze przemysłu” graficznego wprowadzili demoralizację społeczną — czyniąc ze swych pracowników w XX wieku prawdziwych średniowiecznych niewolników.

Dlatego też niechaj ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów opuścili szeregi starej i wypróbowanej w walce o poprawę bytu organizacji, korzystając z miesiąca propagandy i niechaj staną z nami do jednego szeregu, a złączeni w jedną całość podniesiemy potężny głos protestu, wołając:

Żądamy zmiany krzywdzącej ustawy o wolnym przemyśle drukarskim z czerwca 1927 roku!

Zyg.

KOLEDZY! Czy spełniamie swe obowiązki względem Organizacji?



STACHANOWSZCZYZNA

Śladem Rosji Sowieckiej zakorzenia się stachanowszczyzna i u nas. Tylko że kiedy stachanowszczyzna otrzymuje tam za rezultat swego „wyścigu pracy”, osiągany krzywdą i kosztem pracy przeciętnego robotnika, nagrodę w formie publicznej pochwały i umieszczenia jego nazwiska na tablicy fabrycznej i jakąś... blaszkę na pierś oraz większą porcję zupy — to nasz „chybik” musi się zadowolić „dobrym okiem” przedsiębiorcy i czasem jakimś drobnym nadatkiem do płacy tygodniowej. Wychodzi na jedno: państwowy czy prywatny kapitał jednakowo wyzyskuje i „wynagradza” chybeika.

Świat pracowniczy w Europie środkowej i zachodniej zwalcza stachanowszczyznę albo tak zwany „wyścig pracy” — tak bardzo zalecany przez rządy faszystowskie i dyktatorskie. A szczególnie organizacje drukarskie zajęły wprost wrogie stanowisko przeciw wszelkim „prześcigom” i to stanowisko podtrzymuje w całej pełni, zwalczając go wszelkimi sposobami. Stanowisko to podtrzymuje w całej pełni świadomy swoich celów zorganizowany ogół pracowników. „Wyścig pracy” bowiem, w jakiej formie nie byłby on przeprowadzany czy uprawiany, szkodliwy jest nie tylko dla danej jednostki, ale, przede wszystkim, dla ogółu robotników.

Sprawie stachanowszczyzny poświęcił niedawno organ maszynkarzy szwajcarskich „Der Maschinensetzer” artykuł, a to z powodu oferty, złożonej przez pewnego „wyścigowca” z Bazylei. Wspomniane pismo rozważa możliwość i skutki większej wydajności pracy na maszynie do składania. Sprawę tę omówiło wiele pism drukarskich, a między innymi poznański „Informator”, naprowadzając wiele słusznych uwag i potępiając wyścig czy prześcig pracy.

„Der Maschinensetzer” stwierdza, że tylko w wyjątkowych wypadkach i specjalnie rutynowani fachowcy dochodzą do większej wydajności pracy od przepisanej normy. Są składacze, którzy nie tylko doskonale opanowali klawiaturę, ale równocześnie w obsłudze technicznej maszyny są dobrze obznajomieni. Kto gwarantuje większą od przypisanej normy wydajność, ten — tak to określa „Der Maschinensetzer” — jest szkodnikiem i niemądrym pyszałkiem, a właściciel, lecący na podobne oferty jest niefachowcem. Znający literaturę zawodową i praktycy wiedzą dobrze, że przeciętna wydajność 7000—8000 liter na godzinę należy w praktyce do wyjątków. Z doświadczenia zaś wiemy, iż maszynkarze, którzy wykazują większą wydajność liter, wcześniej czy później popadają w stan nerwowy i kończą swoją karierę bardzo szybko. Anormalna wydajność pracy prowadzi do przedwczesnego inwalidztwa pracy, o czym każdy pracownik wiedzieć powinien.

Przy ustaleniu przeciętnej ilości liter na godzinę przy linotypie uzyskano 5950, czyli okrągło 6000, która to ilość wymagana jest od przeciętnego składacza maszynowego w Szwajcarii i prawie w całym świecie drukarskim. W niektórych krajach cyfra ta jest mniejszą, bo dochodzi do 5000 a nawet 4500 liter. Oczywiście, że kwantum to wydawane być może wówczas, kiedy są ku temu wszystkie sprzyjające warunki pracy, a to: maszyna w stanie bez zarzutu, czytelny manuskrypt i t. p. Naturalnie, iż wydajność pracy zależy również i od rodzaju układu, przy którym obniża się przeciętną ilość liter na godzinę.

Dobry maszynkarz nie będzie się reklamował wielką wydajnością pracy, lecz główny nacisk kłaść będzie na dobrą obsługę maszyny i na techniczny bez zarzutu układ. Z praktyki wiemy, iż więcej pożądanym i cenionym jest maszynkarz o mniejszej wydajności liter i czystej korekcie, aniżeli taki, który wyścigowo naskłada ponadkontyngentową ilość wierszy, ale... z niemożliwą korektą.

Koledzy, którzy sądzą, iż w swych ofertach muszą koniecznie stawiać wysoką wydajność są i dla ogółu szkodliwi; bowiem kolegom pracującym w takich zakładach często podobne oferty podsuwa się przed oczy, by im pokazać, jakimi „miernotami” zawodowymi są oni i jak „małą” wydajność przynosi ich praca, przy równocześnie „wysokich” zarobkach.

Cennik nasz przewiduje dla linotypu oraz intertypu 6000 liter przeciętnie na godzinę przy czytelnych i poprawkach nie utrudnionym rękopisie. Kto tą przeciętną wykazać się może, tego każdy fachowiec musi uznać za dobrego składacza maszynowego. Jeżeli w dodatku jest dobrym konserwatorem maszyny, słusznie może siebie uważać jako specjalistę i żądać odpowiednio wyższego wynagrodzenia.

Cały zorganizowany świat drukarski zwalcza na każdym kroku przejawy stachanowszczyzny (tak modnej dziś w Rosji Sowieckiej, ale i tam zwalczanej przez świadomych profesjonalistów rosyjskich). Zwalczamy stachanowszczyznę i my na naszym terenie, uważając wszelki „wyścig pracy” za przejaw bardzo szkodliwy dla klasy pracującej.

SŁOWA A CZYNY

Nie tylko w miesiącu propagandy, ale przy każdej sposobności nawołujemy do wstępowania do Związku Zawodowego, przedstawiamy korzyści należenia do Organizacji, omawiamy stosunki po drukarniach i biadamy, dlaczego jest tak, a nie inaczej.

Drukarsz z drukarzem gdy się zetkną, zawsze zejdą na temat Organizacji. Wyrażają swe poglądy, przypominają lepsze czasy, kiedy to do regularnego płacenia wkładek nie trzeba było nawoływać, wykazują brak koleżeńskości i rozluźnienie

discypliny organizacyjnej, omawiają następstwa, sposoby zaradzenia złemu i t. d.

Ale to są tylko słowa, bo czyny mówią co innego.

Do drukarni wchodzi zupełnie inny człowiek. Ze schyloną głową spoziera bokiem na kolegę, bacznie pilnie, by go nie prześcignął w ilości złożonych wierszy. Nie myśli już o cenniku, który dokładnie określa ilość tych wierszy i mówi o wszystkich utrudnieniach. Boi się narazić pryncypałowi, kierownikowi czy nawet koledze „starszemu”.

A gdzież się podziało wyrobień organizacyjne i głoszone wczoraj morały?

Następnie w sobotę, przy obliczaniu budżetu — wkładka do Stowarzyszenia na ostatnim miejscu. Albo — wprawdzie w rzadkich wypadkach — wcale wkładki nie płaci.

Otóż to, co może być najgorszego. Stoi sobie taki pasożyt między rzetelnymi kolegami, obarczonymi może większymi obowiązkami rodzinnymi, korzysta z wywalczonych przez Organizację przywilejów i sumienie go nie wzrusza na widok naszych bezrobotnych, inwalidów i sierót!

A najsmutniejszym jest już fakt, że koledzy pracują z takimi jednostkami, nie zdając sobie sprawy z tego, że tolerancją takich stosunków podkopują swoją egzystencję i siłę Organizacji.

Pewien pryncypał nawet w analogicznym, u niego zaistniałym wypadku dość ostro zganił takie postępowanie. Więcej zrobić nie mógł, gdyż nie leży to w jego interesie. A pracownicy w obronie swych interesów i Organizacji nie reagują.

Tak być nie powinno, Koledzy! Nie wolno nam dopuszczać do współpracy jednostki, tuczającej się wspólnym chlebem drukarskim, a nie ponoszącej wspólnych ciężarów. Należy takim kolegom wyperswadować niewłaściwość postępowania, a o ile to nie pomoże, zdobyć się na stanowcze oświadczenie: Z pasażem pracować nie będziemy!

T. L.

PLAGA CIEMNOTY

W organie spółdzielców „Spółnota” znajdujemy artykuł pod powyższym tytułem, którego autor, p. St. Thugutt, w dosadnych słowach charakteryzuje potęgę ciemnoty, panującej w naszym państwie. Z artykułu tego podajemy ciekawsze wyjątki:

Jedną z głównych przyczyn zła — pisze autor — rzeczą, która rumieńcem wstydu zalewa nam twarz, jest ciągle jeszcze nękać nas plaga ciemnoty. Ludzie, którzy uważają, że o swoim kraju wolno mówić tylko z najwyższą pochwałą, zachną się na to słowo. Sądzę jednak, że o swoim kraju, zwłaszcza o swoim kraju wolno mówić tylko prawdę, choćby ona była surowa i gorzka. Kto nam powie, że przeciw Polsce już kilkadziesiąt lat temu wydawała znakomitych uczonych, że wydaje ich po dziś dzień zarówno jak świetnych pisarzy, wielkich artystów, niesłychanie uzdolnionych inżynierów, chemików i specjalistów w różnych działach wiedzy, temu powiemy, że

wszystko to dotyczy cieniutkiej warstwy górnej, na dole zaś, w warstwach ludowych, panują stosunki nie spotykane już dzisiaj w Europie. Mamy kilkadziesiąt tysięcy słuchaczy szkół wyższych i dobrze, że ich mamy, bo ilość inteligencji w Polsce ciągle jeszcze zbyt mała. Ale gdy równocześnie prawie milion dzieci nie uczęszcza do żadnej szkoły, to jest sprawa, nad którą się trzeba ponuro zadumać. Gdy się czyta, że w Polsce w 1931 r. 23 procent ludności, blisko czwarta część, nie umiała czytać ani pisać, trzeba sobie powiedzieć, że z taką armią ciężko iść do boju o lepszy byt. Prawda, że 10 lat przed tym, w 1921 r. prawie trzecia część ludności nie umiała czytać, jest więc poprawa, ale cóż będzie z tymi, którzy i dziś nie chodzą do szkoły i których jest prawie milion?

Mówiliśmy, że dla poprawy bytu, powiemy nawet dla udoskonalenia Polski trzeba się nauczyć lepiej i wydawniej pracować, trzeba podpatrzeć sekret, jak to inni wydawni pracują. Jakże to będą podpatrywać te sekrety ci nie umiejący nawet czytać? Jak do nich trafić? Iluż by trzeba było apostołów wiedzy, żeby żywym słowem tych wszystkich ciemnych nauczyć?

Na górze ludzie prześcigają się w dokonywaniu wynalazków ułatwiających życie, ale równocześnie czyniących je bardziej złożonym. Na dole wszystko się zaczyna od sztuki czytania, bez której panują gęste mroki gusiel i zabobonów, bez której widzi się świat jak przez gęsty dym, nie wiele widząc, nic z widzianego nie rozumiejąc.

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Wydział Główny, Lwów

Na posiedzeniu Wydziału Związku, Oddziału we Lwowie, odbytym dn. 18 września b. r., załatwiono m. in. następujące sprawy: Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który przyjęto do wiadomości, odczytano okólnik Zarządu Gł. Związku L. 183/37, po czym omówiono szeroko sprawę propagandy za wstępowaniem do Związku oraz wytyczono dalszy plan tej akcji przeprowadzanej we Lwowie. Tow. Zgórski, przewodniczący Sekcji Personalu Pomocniczego, omówił sprawę prowadzenia tej akcji pośród personalu pomocniczego. Omówiono również przygotowanie jej na terenie naszego Oddziału, po czym przyjęto pewne wytyczne linie. Podniesiono pewne niedomagania cennikowe i ustawowe w niektórych drukarniach, wykonujących prace w obecnym sezonie robót szkolnych.

Następnie odbyło się posiedzenie Wydziału „Ogniska”. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przyjęto do Stow. „Ognisko” i do Związku kolegę Stefana Schneidra, maszynistę, i kol. Zygmunta Bossera, składacza, do Związku (ponownie). Uchwalono wpisać na listę Biura Pośrednictwa Pracy kol. Jana Breczkę i kol. Michała Harucha. Podania dwóch kolegów w sprawie nauki na linotypie załatwiono odmownie, bowiem Stowarzyszenie nie posiada własnej drukarni ani maszyn, ażeby mogło przeprowadzać naukę. Sierocie po śp. kol. Fiedlerze przedłożono zapomóg sierocą do końca roku szkolnego 1937/38. Przyjęto projekt rozpisania konkursu grona miłośników sztuki drukarskiej we Lwowie na najlepiej wykonane prace w roku 1936 i uchwalono ogłosić konkurs w czasopiśmie „Ognisko”. Pismo zbiorowe kolegów bezkondycyjnych o podwyższenie zapomóg miesięcznych przekazano specjalnie w tym celu wybranej komisji z wnioskiem o przychylne załatwienie. Skarbnik kol. Naornia-

kowski przedłożył stan kasowy za ostatnie tygodnie. Uchwalono pokrywać z funduszu Stowarzyszenia opłaty do Ubezpieczalni Społecznej za kursora. Z powodu nieplacenia wkładek przestał być członkiem kol. K. Cap.

Sekcja Personalu Pomocniczego

Na ostatnich posiedzeniach Wydziału Stow. Personalu Pomocn. Drukarskiego we Lwowie, które odbyły się w dniach 8 i 31 sierpnia br., załatwiono m. in. następujące sprawy: Omawiano sprawę normy wkładek członkowskich po myśli XI Zjazdu związkowego. Powzięto uchwałę, iż na razie odsuwa się tę sprawę na dalszy czas, bo obecnie nie jest ona do realnego przeprowadzenia. Norma wkładek przeprowadzona być może według własnej miejscowej administracji i na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia. Omówiono sprawę zalegania z wkładkami przez niektórych członków, po czym uchwalono wykreślić z listy członków tow.: Michalinę Smagowicz, Paulinę Hadyniak, Stefanę Jaremczuk, Franciszkę Adelską, Jana Adelskiego, Piotra Ilnickiego, Antoninę Szeremetę. Omówiono po raz trzeci sprawę towarzyszek z drukarni Związkowej. Uchwalono wysłać upomnienie do nieplacących wkładek, gdyż w przeciwnym razie zastosuje się odpowiedni paragraf statutu. Udzielono nagany członkom, pracującym w drukarni Książnicy-Atlas, za niejawienie się na zwołanym przez Zarząd Stow. posiedzeniu oficynowym. Przyjęto do Stowarzyszenia tow. Późniewicz. Omówiono sprawę biblioteki i uchwalono wezwać wszystkich członków do korzystania z niej. Omawiano sprawę werbowania nowych członków w miesiącu propagandowym. W lipcu i sierpniu odbyło się kilka posiedzeń komitetu w sprawie ufundowania sztandaru. Na ten cel zebrano dotychczas 303 zł 50 gr.

CI, CO ODESZLI

BOLESŁAW WYSŁOUCH

Dnia 13 września b. r. zmarł we Lwowie w 83 roku życia znany działacz ludowy, b. senator, Bolesław Wysłouch. Rodem z Pollesia, w młodości swej należał do kół rewolucyjnych, walcząc z caratem. Przebywszy 3 lata w cytaeli warszawskiej, osiadł następnie we Lwowie, oddając się całkowicie sprawie organizacji ludowej i wyzwolenczej. Za czasów Rewakowicza pracował w „Kurierze Lwowskim”, jedynym pod ówczas dzienniku szczerze demokratycznym, do którego którego grupowała się cała postępową inteligencją ducha. Dziennik ten z czasem przeszedł na jego własność, pozostając wiernym swej szczytnej idei, której Zmarły do końca swego życia hołdował.

B. Wysłouch jako długoletni redaktor i wydawca, a wreszcie jako właściciel zakładu drukarskiego, był ściśle związany z zawodem naszym. Znał go dobrze starsi drukarze, pracujący w jego wydawnictwach, znali go i młodszy w latach ostatnich. Człowiek sprawiedliwy, uczciwy, ideowiec, pozostawił po sobie wdzięczną pamięć u wszystkich, którzy znali go lub z nim stykali się.

Zostawszy właścicielem drukarni „Polskiej”, nie miał „szczęścia” do niej. Pragnął prowadzić ją solidnie, cennikowo, lecz padał kilka razy ofiarą srotych „dyrektorów”, którzy niszczyli drukarnię, ciągnąc z niej korzyści tylko dla siebie. Staruszek Bol. Wysłouch był bezradny wobec swoich „za-

ufanych” kierowników drukarni, którzy stoczyli ją w rzędy drukarni niecennikowych i z tego powodu staruszek nie raz narzekał.

W obrzędzie pogrzebowym wzięło udział także liczne grono drukarzy, oddając cześć Zmarłemu.

KONKURS

NA NAJLEPIEJ WYKONANE PRACE W ROKU 1936

Grono miłośników sztuki drukarskiej we Lwowie, pragnąc zachęcić naszych członków do większego zainteresowania się pracą drukarską, by podnieść ją na wyższy szczebel — po porozumieniu się z Zarządem Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko” we Lwowie, wyznaczyło 3 nagrody za najlepsze trzy prace:

1. za pracę składacza,
2. za pracę maszynisty,
3. za pracę introligatora — wykonane w roku 1936.

Warunki konkursowe.

I. Eksponaty składaczy:

1. Cała broszura lub książka złożona wyłącznie przez jedną osobę.
2. Pojedynczy arkusz, złożony ręcznie lub maszynowo.
3. Książka lub czasopismo przełamane przez jednego składacza.
4. Okładka, tytuł, akcydensy — wraz z kompozycją własną lub narzuconą (należy to wyraźnie zaznaczyć).
5. Tabele, formuły matematyczne, nuty (mogą być pojedyncze strony).
6. Afisze — według kompozycji własnej lub narzuconej.

II. Eksponaty maszynistów:

1. Cała książka lub pojedyncze arkusze z układem solutowym, kliszami kreskowymi, siatkowymi — na takim papierze, na jakim klient daną robotę zamówił.
2. Druki barwne z kliszami lub bez.
3. Wkłady ilustracyjne.
4. Afisze, tabele, akcydensy.

III. Eksponaty introligatorskie:

1. Broszura lub kartonaz wykonany całkowicie przez jedną osobę z druku wykonanego w r. 1936.

Termin do nadsyłania prac wyznacza się: 30 listopada 1937 r., godz. 6 wiecz.

Prace nadsyłać należy w zamkniętych kopertach, zaopatrzonych godłem, z potwierdzeniem zaufanej osoby, że praca ta wykonana została przez daną osobę. W druzgiej zamkniętej kopercie podać należy imię i nazwisko członka przedkładającego prace pod wskazanym godłem.

Eksponaty nadsyłać należy do Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko” we Lwowie, ul. Piekarska 18.

Skład jury ogłoszony zostanie później. Z nadesłanych eksponatów urządzona zostanie wystawa w lokalu naszego Stowarzyszenia.

W razie nadesłania większej ilości prac godnych wyróżnienia — ilość nagród zostanie powiększona.

Lwów, dnia 19 września 1937.

ZARZĄD

Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko” we Lwowie.

KRONIKA

VI-ty Kongres Związków Zawodowych. Komisja Centralna Związków Zawodowych zwołuje na dzień 23 i 24 października b. r. VI Kongres Związków Zawodowych do Warszawy, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zaw. i Komisji Rewizyjnej, Walka o demokrację i przeciw faszyzmowi, Gospodarze postulaty robotnicze, Wybory władz Związku, Wnioski. Prawo uczestniczenia w Kongresie mają wszystkie Związki, należące do Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce w ten sposób, że wysyłają one po 1 delegacie od Zarządu Związku oraz po jednym dalszym delegacie na każde 2.000 członków.

30-lecie Organizacji Drukarzy w Łodzi. W sierpniu r. b. minęło 30 lat od czasu założenia Organizacji drukarskiej w Łodzi. Organizacja kolegów łódzkich nosiła pierwotnie miano „Stowarzyszenia”, a później przemianowana została na Związek. Przeżył Związek nasz wiele — pisze „Drukarz Łódzki” z okazji jubileuszu — miał chwile radosne, lecz i smutnych nie szczędził mu los przeżyć. Po dniach chmurnych, pełnych apatii i zniechęcenia — następowały słoneczne, kipiące weselem i otuchą; wiara w swe siły przelewała się brzegami czarów życia. I tak kroczyło drukarstwo łódzkie pod opiekuńczymi skrzydłami swej Organizacji, otaczając ją zawsze miłością i szacunkiem. W najgorszych chwilach życia tu zawsze znajdowano pociechę. Organizacja była krynicą, z której czerpano upojenie. 30 lat prawie nieustannej walki, pełnej poświęcenia, zahartowało członków i wskazuje im drogę, jaką iść należy, aby nie zatracić w sobie godności człowieka. —

Organizacji Drukarzy w Łodzi tą drogą zasyłamy życzenia dalszego rozwoju i wytrwania w walce o lepsze Jutro aż do ostatecznego zwycięstwa!

Nie wolno pracować ponad 8 godzin dziennie! Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał ostatnio sprawę karną wytoczoną kierownikowi firmy handlowej, której magazynier zatrudniany był ponad 8 godzin dziennie bez zezwolenia inspekcji pracy. Firma tłumaczyła się tym, że nikt nie polecił magazynierowi zajmującemu stanowisko kierownicze, pracować poza czas dozwolony. Mimo to w obu instancjach zapadł wyrok skazujący, a w motywach sąd uznał, że sam fakt zatrudniania magazyniera ponad ustawowy czas pracy jest przestępstwem bez względu na to, czy pracodawca mu to polecił. Opinię tę podzielił również Sąd Najwyższy. To orzeczenie Sądu Najwyższego nosi sygnaturę I. K. 831/36.

Akcja cennikowa w Tarnowie. Nasi koledzy w Tarnowie, utworzywszy w lipcu r. b. Filię Oddziału krakowskiego Związku, weszli w okres walki cennikowej. W dniu 13 września zwrócono się do Inspektoratu Pracy o zwołanie wspólnej konferencji. Akcję prowadzi osobiście delegat Oddziału krakowskiego. Obecna sytuację drukarzy w Tarnowie ilustrują następujące cyfry: płace składaczy ręcznych i maszynistów wahają się między 15—35 zł tygodniowo, zaś jeden linotypista otrzymuje 45 zł na tydzień.

Spółdzielcze organizacje drukarstwa. W nrze 18 „Spółnota Pracy”, czasopisma poświęconego rozwojowi spółdzielczości w Polsce, znajdujemy ciekawy artykuł p. t. „Czas na spółdzielczą organizację drukarstwa”, którego autorem jest obyw. Józef

Mieszkowski. Z treścią artykułu tego zainformujemy naszych kolegów w numerze następnym „Ogniska”.

Wydanie pamiątkowe drukarzy polskich we Francji. Z okazji 10-lecia istnienia Grupy Drukarzy Polskich i Pokrewnych Zawodów we Francji wyszła z druku jednokolumnowa, poświęcona rozwojowi drukarstwa polskiego od najdawniejszych czasów aż po czasy dzisiejsze. Wstępne słowo napisane jest po francusku przez jednego z działaczy francuskiego ruchu drukarsko-syndykalnego. Reszta artykułów poświęcona jest drukarstwu polskiemu oraz organizacji robotniczej.

Walka o 40-godzinny tydzień pracy w Anglii. W Anglii zagadnienie 40-godzinnego tygodnia pracy przybrało ostatnio na większej aktualności. Naczelna Rada Centrali Związków Zawodowych w Anglii zażądała od prezesa ministrów zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych państwa. Prezes ministrów odpowiedział, iż wprowadzenie tak wielkiej reformy spowodowałoby powiększenie podatków, ale nie sprzeciwia się zmniejszeniu godzin pracy. Rząd angielski wołałby, by sprawa ta została załatwiona w drodze umów zbiorowych między związkami zawodowymi i pracodawcami, i to w taki sposób, ażeby zarobki i czas pracy uregulowane były w poszczególnych przemysłach. W walce o zaprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy w pierwszych szeregach znajdują się drukarze i pokrewne im zawody.

KĄCIK MASZYNKARZY

O wydajności pracy przy maszynach do składania

Obowiązuje u nas norma wydajności: przy linotypie i intertypie 6.000 liter, przy monolinie 5.000, typografie z autom. rozbiegaczem 4.500, bez autom. rozbiegacza 4.000 liter na godzinę. Obliczenie to datuje się jeszcze z przed wojny światowej, kiedy to maszyny do składania używane były wyłącznie do pracy przy dziennikach a cennik dla maszynkarzy opracowany był przez kol. gazeciarzy, którzy mieli na uwadze układ szablonowy, t. zn. litera po literze, jak wypadnie przy końcu wiersza i, z, w, jak bądź dzielić, nawet bez dzielnika, gdy się nie mieścił lub dzielić dwie litery do następnego wiersza.

Obecnie na maszynach składa się dzieła także naukowe, powieści, książki szkolne i t. p., a panowie pracodawcy żądają przypisaną cennikiem wydajności liter, nie chcąc zrozumieć, ile czasu traci składacz, ażeby układ miał wygląd estetyczny. Ileż to razy musi składacz wracać do poprzednich wierszy i przesładywać je, gdy coś źle wypadła albo żeby nie było za dużo rozbić w wierszu. Tym samym i wydajność się zmniejsza, co panowie pracodawcy winni przyznać.

Z tego wypływa, że normę wydajności liter na godzinę musi się znacznie obniżyć.

F. S.

Od redakcji. Pismo Wasze zeszło się z artykułem naszym pt. „Stachanowszczyzna”, omawiającym poruszone przez Was sprawy. Składacz obowiązany jest oddać układ technicznie dobrze wykonany; obowiązkiem jego jest dobre dzielenie i justowanie, szczególnie przy robotach dziełowych. Norma wydajności liter obowiązuje na całym prawie świecie drukarskim jednakowa, z niektórymi odchyleniami.

Bez wątpienia, że roboty t. zw. piękne powinny być wykonane bez najmniejszego zarzutu technicznego, wymagają one jednak dużej staranności w pracy. Z tego też powodu wydajność liter musi być nieco mniejsza, co zrozumie i uwzględni każdy fachowy przedsiębiorca.

Nie macie słuszności twierdząc, iż cennik układali gazeciarze. Nie; układali go maszynkarze, mający za sobą dużą praktykę zawodową. Dobry gazeciarz-maszynkarz także uważa na odpowiednie dzielenie czy justowanie i nie składa szablonowo. Jednak praca przy gazetach wymaga wielkiego pośpiechu, szczególnie w ostatniej chwili, kiedy redaktor z zegarkiem w ręku stoi przed łamaczem, a ten znowu „pogania” składacza, ażeby numer w oznaczonej minucie znalazł się w stereotypii.

Znamy wypadki, iż pryncypał żąda od składacza estetycznego wykonania pracy, nie zważając wcale na ilość układu, ale znamy też jeszcze więcej wypadków, że pryncypał z góry zapowiada składać „jak bądź”, byle prędko i dużo...

ROZMAITOŚCI

Gdzie najwięcej maszyn typografów? Najwięcej maszyn do składania — typograf mają Niemcy. Są tam zakłady, w których pracuje się wyłącznie na typografach. Np. „Mannheimer Vereinsdruckerei” posiada 18 sztuk tych maszyn, drukarnia Brandstettera w Lipsku 20 maszyn, Haag w Lipsku 25, „Vaterland” w Berlinie 16 i t. d.

Ilość drukarni w Czechosłowacji. W Czechach liczą 763 drukarni (niecennikowych 53), na Morawach 206 (25), na Śląsku 54 (16), w Słowacji i Rusi Podkarpackiej 223 (61), razem 1264 (niecennikowych 155). W drukarniach tych jest czynnych 1086 maszyn do składania, z tego 620 linotypów, 170 intertypów, 248 typografów, 93/68 monotypów.

Najpierwsza gazeta na Słowaczynie. „Slovenska Politika” podaje, że najpierwsza gazeta na Słowaczynie pojawiła się w XVI wieku. Jej nazwa brzmiała: „Schemnitzer Neweczeitung”, a jedyny jej rocznik 1540—1541 znajduje się w banskostawnickim archiwum. Redaktorem tej jaskółki prasy słowackiej, która pojawiała się raz w miesiącu, był notariusz miejscowy Antoni Pausius.

Trafiła kosa na kamień. W pewnym miasteczku w Niemczech księgarz umieścił w oknie wystawowym reklamowe dzieła, które jednak nie bardzo podobały się miejscowym zwolennikom hitleryzmu. W nocy jakiś tajemniczy ludzie rozlepił nad witrą okna wystawowego afisz z napisem: „Czy wierzyć jeszcze w te szwindle?”. Podpisana była pod tym miejscowa organizacja hitlerowska. Księgarz, obawiając się sam usunąć ten afisz, udał się do magistratu z prośbą o spowodowanie usunięcia go. Lecz i magistrat miał pewne obawy przed hitlerczykami. Wtedy księgarz usunął z wystawy inkryminowane dzieła, umieszczając na ich miejsce wydawnictwa hitlerowskie z książką Hitlera na pierwszym planie „Mein Kampf”. Nad tym wszystkim przez cały dzień figurował afisz: „Czy wierzyć jeszcze w te szwindle?” Dopiero w nocy niewiadome ręce afisz ten usunęły.

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18 — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.



OGNIKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39
CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW
PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Z CHWILI BIEŻĄCEJ

Z końcem roku bieżącego wygasa u nas, jak wiadomo, umowa cennikowa, zawarta w grudniu 1934 r. Dotychczas przedłużana była ona automatycznie każdego następnego roku, bez zmian. Zmiana miała miejsce raz tylko jeden, a to w styczniu roku 1936, kiedy to — zgodnie ze wskaźnikiem Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie — obniżono nam płace o 5%.

Czasy od grudnia 1934 r. zmieniły się nie do poznania, zmieniły się też bardzo i warunki życiowe. Ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły niepomniernie i dalej wzrastają. Nawet Główny Urząd Statystyczny w ostatniej swej publikacji z dnia 5 października br. („Wiadomości Statystyczne” zeszyt 28) nie może przemilczeć, iż koszty utrzymania wzrastają. I tak w miesiącu wrześniu roku bieżącego koszty utrzymania ogólnie podskoczyły w stosunku do września roku ubiegłego o 4,9 punktów (wrzesień 1936 r. — 60,7 pkt., wrzesień 1937 r. — 65,6 pkt.). Same zaś ceny żywności podniosły się w tym czasie o 6,5 pkt.; ceny odzieży i obuwia o 5,2 pkt. Artykuły roślinne wzrosły w tym czasie o 8,5 pkt., pieczywo, mąka, kasza o 7,3 pkt., ziemniaki o 16,7 (!) pkt., mleko i przetwory o 11,1 pkt. i t. d.

Są to cyfry urzędowe, wyjęte, jak wspomnieliśmy, z ostatniej publikacji G. U. S.

A wiadomo przecież z doświadczenia, jak bardzo ogłędne bywają wskaźniki G. U. S.! Doświadczyliśmy to na własnej skórze. Kiedy bowiem drożyzna wyprawiała swe orgie — wskaźniki G. U. S. wykazywały... niższe cen!

Polska nie należy do rzędu najuboższych państw w Europie — jak to stwierdza urzędowy Rocznik Statystyczny. Należy ona jednak do państw, gdzie kryzys kapitalistyczny daje się dalej odczuwać w formach najostrejszych. Różni domorośli naprawiacze każą nam w tych czasach zaciskać pasa i czekać, aż minie kryzys światowy... I chociaż od dwu lat zaznacza się poprawa na całym świecie — robotnik w Polsce pozostaje nadal ofiarą kryzysu i nędzy.

Bezrobocie — to jedno oblicze naszego kryzysu; a drugie, to niskie płace robotnicze. Podczas gdy w innych państwach następuje już zrównanie płac obecnych z płacami z okresu przedkryzysowego, a nawet nastąpiło przesunięcie w górę (w Anglii o 5%, w Belgii o 6, w Stanach Zjednoczo-

nym A. P. o 22, we Francji o 35%), to u nas wciąż postępuje spadek płac — i to w czasie, kiedy ceny wszystkich środków codziennej potrzeby podnoszą się w górę!

Jeżeli płace robotnicze w 1928 roku — kiedy zaczął się kryzys — przyjmujemy za 100 punktów — to płace te wyniosły w r. 1935 i 1936 zaledwie 77 punktów, to znaczy, że spadły o 23%!

A komorne? Biorąc za podstawę 100 punktów z roku 1928 — podskoczyło komorne aż do 153,9 punktów!

Wszystko idzie w górę!

Tylko płace robotnicze pozostają na dotychczasowym poziomie — a nawet zostają obniżane, jak widzimy z powyższych cyfr statystycznych i jak to odczuwamy na sobie.

Nie zapominajmy wreszcie o nadmiernych opłatach na różne cele społeczne i ubezpieczeniowe, o podatkach zarobkowych — i o nowym haraczu, który ma wejść w życie w styczniu 1938 r., o czym piszemy na innym miejscu.

Wszystko to b. znacznie obniża wartość naszych obecnych płac.

Należałoby też poddać gruntownej rewizji całą dotychczasową umowę cennikową — i podnieść żądania nasze w kierunku odzyskania tego, od czego w najcięższym czasie kryzysu ekonomicznego zmuszeni byliśmy odstąpić na pewien czas, ale z czego nie zrezygnowaliśmy.

Niezadowolone pracowników drukarskich z teraźniejszego położenia jest ogólne — i wszystko wskazuje na to, że dotychczas obowiązująca umowa cennikowa powinna być poddana gruntownej rewizji.

KU UZDROWIENIU NASZEGO PRZEMYSŁU

W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy artykuł pt. „Ku uzdrowieniu naszego zawodu”, poruszając w nim problem najważniejszy w naszym zawodzie na przyszłość, t. j. sprawę ucni. Dzisiejszy artykuł to niejako dalsza część tego problemu uczniowskiego, a mianowicie — komu w przyszłości należy powierzyć kształcenie ucni, by przemysł nasz stanął na wysokości swego zadania.

Rozporządzenie Wojewody lwowskiego do Lpr. 2699/31 normuje tylko ilość ucni mogących być zatrudnionych w drukarstwie na obszarze województwa lwowskiego, —

nie zajmując się zupełnie ich wykształceniem i kontrolowaniem, czy wszystkie zakłady przestrzegają przepisanej normy. Na skutek tego zaniedbania liczba ucni, — w szczególności w zakładach powstałych po nieszczęśliwej ustawie z r. 1927, zaliczającej drukarstwo do wolnego przemysłu — wzrosła niewspółmiernie. Mimo przeprowadzanej od czasu do czasu kontroli przez Inspektorat Pracy, nie można złu zaradzić, gdyż drukarenki te rozstawiają „czujki”, a na wypadek ukazania się Inspektorki, dają sygnał do ukrywania się przyszłych adeptów sztuki drukarskiej. Jeśli czasem uda się nawet Inspektorce przyłapać w warsztacie pracy te latorośle — domorośli właściciel tej „mordowni” „wykręca się sianiem”, że niby to ten jeden chłopaczek przyszedł się tylko „bawić”, a trzech innych przyłapanych przy robocie, zasmarowanych aniołków — to chłopaczki do posyłek itd.

Dzieją się takie wypadki nie tylko na prowincji, ale w większości swej i we Lwowie na oczach władz kontrolnych. Nie lepsze stosunki istnieją również po drukarniach klasztornych (Bazylianów w Żółkwi, w Miejscu Piastowym) itd.

Sily pracownicze Inspektoratu Pracy są za małe, by z miejsca położyć kres tym nadużyciom; należałoby bowiem zakłady takie odwiedzać parę razy dziennie w rozmaitych porach a także i w nocy. Wtedy można by dosadnie udowodnić tym „chlebobdawcom” ich nadużycia i dopiero po kilku miesiącach tej mitręgi udałoby się Inspektorce oczyścić te hodowle niedouczonek.

I któż ma pilnować kształcenia tych latorośli, powierzonych takim „fabrykom”, skoro sam właściciel nie jest drukarzem? Fachowego kierownika — według przepisu ustawy — nie ma, a zajęty czasem w takiej norze „zecer”, pracujący po 14 godzin dziennie wraz z tymi „aniołkami”, sam potrzebuje nabycia fachowych wiadomości z zakresu drukarstwa, gdyż praktykując w podobnych „kurnikach” nie miał możliwości nabrać fachowego uzdolnienia. I tuła się nieszczęśliwiec od budy do budy, oferując „swoje zdolności” — „aż” za 15 zł tygodniowo, pracując za te marne grosze dniem i nocą a przeklinając swój los oraz swoje uzdolnienie.

Winę tego stanu ponoszą władze, które nie kontrolują dostatecznie i nie badają, czy dany właściciel tej „mordowni” może zapewnić uczniowi zdobycia fachowych wiado-



mości i wykształcić go na uzdolnionego pracownika.

Wiele pracy i zaparcia się musi w tę sprawę włożyć Inspektorat Pracy. Wielką przysługę w tym wypadku mógłby oddać Inspektoratowi nasz Związek, delegując swego członka do komisji kontrolnej po drukarniach. Niestety, mimo starań u władz i zapewnień p. dyr. Kłota — sprawa jak dotąd nie postąpiła ani na krok naprzód.

Radykalnym środkiem poprawy na te stosunki byłaby ustawa o zaliczeniu drukarstwa do zawodu koncesjonowanego. Pamiętamy wszyscy nasze stare zakłady drukarskie, niektóre mające za sobą ponad pół wieku istnienia, jak np. drukarnię Piller-Neumanna (której początki sięgają jeszcze 1772 r.), Ossolineum - Winiarza, dalej Drukarnię Związkową, młodsze: Słowa Polskiego, Jakubowskiego, Prasy, Książnicy-Atlas, Żydaczewskiego i inne — które wykształciły setki uczni i na składaczy czy maszynistów i które nie powstydzą się dziś swoich wychowanków. Ambicją tych zakładów i ich kierowników było, by wypisani przez nich uczniowie posiadali wszelkie wiadomości wchodzące w zakres drukarstwa i dlatego pracownicy, wyuczeni przez te firmy są wszędzie poszukiwani.

Jeśli obecnie w ministerstwach toczą się narady nad zaliczeniem drukarstwa do zawodów koncesjonowanych — to widocznie czynnikami mające pieczę nad rozwojem i podniesieniem przemysłu, przyszły wreszcie do przekonania, że wydana w r. 1927 ustawa o wolnym przemyśle drukarskim chybiła celu, gdyż nie tylko nie podniosła ten przemysł — ale położyła go z kretelem i wydała na łup nieuczciwych wyzyskiwaczy. Dowodem tego rozpanoszenie się fuzjerstwa a upadek firm i zakładów starych i solidnych, prowadzących swoje przedsiębiorstwa z duchem czasu i kultury piękna oraz zrozumieniem interesów Państwa i jego celów gospodarczych.

Zdawało się widocznie inicjatorom ustawy o wolnym przemyśle drukarskim, że podniosą oni drukarstwo u nas na wyżyny zagraniczne i przysporzą Skarbowi zwiększony dochód. Lecz niestety sromotnie się zawiedli: drukarstwo w Polsce upadło tak nisko, że aż litość bierze, a Skarb Państwa ma coraz mniejsze dochody z tego przemysłu.

Bardzo wiele szkód materialnych i moralnych przyniosły już i przynosić jeszcze będą te „kurniki”, które mieszczą się po norach wilgotnych i zakamarkach, a o których nawet władze nic nie wiedzą.

Dlatego też domagamy się naprawienia błędów z r. 1927 i wydania ustawy o koncesjonowaniu drukarni w Polsce.

Jeśli pragniemy uzdrowienia naszego zawodu i podniesienia przemysłu drukarskiego, musimy budować go od nowa: od wychowania zdrowego narybku drukarskiego, wszechstronnie uzdolnionego i wyuczonego w swoim zawodzie. A to fachowe,

dobrze uzdolnienie zapewnić im mogą tylko zakłady koncesjonowane, którym dobro Państwa, rozwój przemysłu i zawodu drukarskiego leży na sercu i które dają gwarancję spełnienia rzetelnie włożonych na nich obowiązków.

G. B.

KU ROZWADZE!

Od kilku lat wkradła się w szeregi naszych kolegów pewna „anomalia”, a którzy, być może, sami jej nie dostrzegają — jednak stanowczo stwierdzić należy, że tak jest w rzeczywistości.

Jesteśmy przecież członkami jednej Organizacji, a prawa i obowiązki, wypływające ze statutu i regulaminu, jak również uchwały Walnych Zgromadzeń mają obowiązywać na równi nas wszystkich.

A jednak... A jednak są pośród nas kole-dzy, którzy, wyszukując „dziury na całym” — uzurpują sobie prawo naginania całej struktury organizacyjnej do swego „widzimisie”, zapominając o tym, że gdyby ściśle przestrzegano statut i regulamin, to nie jeden z nich powinien by być pozbawiony członkostwa.

W sprawie tej już niejednokrotnie pojawiały się artykuły w „Ognisku”, nawołujące do „zawrócenia z błędnej drogi” — jednak jak dotąd, nie zdołały wywrzeć swego wpływu na upornych umysłach niektórych kolegów, rzekomo „pokrzywdzonych” i to w najrozmaitszych kierunkach. Są jedni, którzy dopatrują się swej krzywdy, wyrządzoną im przez Zarząd Związku czy „Ogniska” w chwili, gdy utraciwszy pracę zgłaszają się po zapomogę, z której skarbnik potrąca jakąś część na zaległe wkładki. Są inni, którzy — co prawda stojąc w stałych kondycjach — nie zgłaszają się po zapomogi, jednak zapominają o tym, że zalegają z wkładkami i to grubo poza przewidzianą możliwość regulaminową. Ci zaś mają także pewien żal do Organizacji (?) i zamiast spłacać zaległości, powiększają z roku na rok swoje konto „długu bez procentowego”. Są również i tacy, którzy zwątpiwszy we własne siły w obawie przed „zgleichschaltowaniem” organizacyj robotniczych, powstrzymali się od regularnego płacenia wkładek, twierdząc, że „życie przekreśliło wszystko”.

Jeszcze jest kilku innych „niezadowolonych” z zarządzeń i uchwał Wydziału czy też nawet Walnego Zgromadzenia, — ale trudno — każdy z nich (w swoim pojęciu) ma „swoją” rację i twierdzi, że on by w tym czy w innym wypadku sprawę pokierował inaczej.

To ostatnie twierdzenie nie jest nowością, gdyż obija się ono o nasze uszy od pierwszych chwil powstania naszej zawodowej Organizacji, tj. od 67 lat.

Wszystko to, o czym wyżej wspomniałem, można z łatwością usunąć przy odrobinie dobrej woli samych niezadowolonych kolegów. Należy wyrównać zaległe wkładki,

stać się członkiem o pełnych prawach, a wówczas zniknie niezadowolenie i rzekoma „krzywdy”.

W ten sposób pojmując równe prawa i równe obowiązki — znikną raz na zawsze niepotrzebne tarcia wśród samych członków, a tak odmłodzeni na duszy organizacyjnej, w zwartych, karnych i zdyscyplinowanych szeregach — jak przystało na członków Klasowej Organizacji Zawodowej — rozpoczniemy pochód o zwycięskie lepsze Jutro!

N—i.

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Wydział Główny, Lwów

Posiedzenie Wydziału „Ogniska” odbyło się dnia 14 października br., pod przewodnictwem kol. G. Benrada, sekretarza kol. T. Lauda. Przed porządkiem dziennym kol. przewodniczący wspomni o śmierci członka „Ogniska” i Związku, kol. Władysława Cichonia, zmarłego dnia 5 października br. Wspomnienie to wysłuchali członkowie powstawszy z miejsc. Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. Przyjęto do Związku kol. Władysława Tabina, składacza, wypisanego w drukarni K. Doroszyńskiego. Odczytano pismo Zarządu Filii przemyskiej, po czym omówiono różne sprawy tejże Filii. Podanie p. Fryderyki Feuerling o zaopiekowanie się jej dziećmi, załatwiono odmownie ze względów statutowych. Podanie kol.-inw. Pawła Leipy o nadzwyczajną zapomogę, załatwiono odmownie ze względów regulaminowych. Podanie kol. Jana Wdowiaka o zniesienie rat na zaległość, załatwiono odmownie. Podanie kol. Kazimierza Capa o przywrócenie go w prawach członkowskich nie uwzględniono, podtrzymując uchwałę poprzedniego posiedzenia Wydziału. Komisja wybrana na poprzednim posiedzeniu w sprawie pisma kol. bezkondycyjnych o podwyższenie zapomóg miesięcznych, przedłożyła wniosek negatywny, natomiast oświadczyła się za indywidualnym uwzględnianiem podań w poszczególnych wypadkach. Uchwalono jednorazową zapomogę po 15 zł kol.: J. Kudlakowi, J. Moździerzowi i Fr. Kruszyńskiemu. Pozostała reszta z odprawy pogrzebowej śp. kol. Cichonia, po zapłaceniu kosztów pogrzebu, uchwalono wypłacać jego synowi w ratach tyg. po 10 zł. Skarbnik zawiadomiał o zapłaceniu ostatniej raty wekslowej przez Fr. Kroczykowskiego z Przemysła. Kierownik Domu Zdrowia w Mikuliczynie, zdając sprawozdanie z czynności przy zamknięciu sezonu, wykazał nieco żywszą frekwencję letników w roku bieżącym. Wreszcie omówiono szereg spraw organizacyjnych.

Klub Maszynistów Drukarskich

W ostatnim czasie Zarząd Klubu odbył kilka posiedzeń, na których omówiono i załatwiono szereg spraw bieżących. Ustalono program działalności na sezon jesienno-zimowy, sprawy samokształcące, zawodowe i t. p.

Na osobnym zebraniu poruszono sprawę dotychczasowej umowy zbiorowej, po czym przedyskutowano różne dezzyderaty, związane z pracą maszynistów.

Sekcja Składaczy Maszynowych

Posiedzenie Wydziału Sekcji Składaczy Maszynowych we Lwowie odbyło się w niedzielę, dnia 3 października br., przy obec-

ności wszystkich wydziałowych. Przewodniczył kol. Benrad, później w jego zastępstwie kol. Purchla. Wiele czasu poświęcono sprawie zorganizowania ogółu maszynkarzy lwowskich oraz sprawie kształcenia zawodowego, przez urządzanie kursów, pogadek zawodowych, wycieczek itp. Roztrząsano również sprawę udzielania członkom Sekcji zapomóg, w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, po czym uchwalono następującą normę: W czasie choroby wypłaca się po 1 zł dziennie przez 10 tyg., zaś w czasie bk. po 2 zł tygodniowo przez 12 tyg. — po wpłaceniu 104 wkładek.

Sekcja Personalu Pomocniczego

W niedzielę, dnia 10 października br. odbyło się w lokalu Stow. „Ognisko” dość liczne nadzwyczajne zgromadzenie członków, pod przewodnictwem tow. A. Zgórskiego, sekretarza tow. W. Pamula. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia, tow. Zgórski złożył sprawozdanie z działalności Wydziału za I półrocze, po czym skarbniczka tow. Kowalska złożyła sprawozdanie kasowe. Po dyskusji przyjęto te sprawozdania do wiadomości. Żywszą dyskusję wywołała sprawa biblioteki i zakupu nowych książek.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa dotychczasowej umowy zbiorowej, którą zreferował tow. A. Zgórski. Poszczególni mówcy przedstawiali ciężkie położenie robotników i robotnic, którzy z plac dotychczasowych wprost wyżycie nie mogą, a to w skutek wciąż wzrastającej drożyzny. Po dyskusji, w której zabierali głos także tow. Benrad i tow. Buniak, uchwalono odpowiednie wnioski.

Uchwalono wniosek Wydziału, iż nowi członkowie mogą być przyjęci tylko do Związku, zaś dawni członkowie, przystępujący z powrotem do Stowarzyszenia, przyjęci być mogą tylko po zapłaceniu swych zaległości albo mogą być przyjęci do tegoż jako nowowstępujący.

W końcu omówiono różne sprawy organizacyjne.

KORESPONDENCJE

Z Filii w Przemyśle

Organizacja drukarzy w Przemyśle na skutek zniesienia ustawy o koncesjonowanym przemysle drukarskim, od szeregu lat nie mogła skutecznie przeciwstawić się wyzyskowi, jaki stosowali nowoupecczeni właściciele drukarni. W rezultacie system taki doprowadził do ruiny materialnej i moralnej członków Organizacji i ich rodziny, a poważnie odczuli to również i solidne zakłady drukarskie.

Przed zniesieniem koncesji dla przemysłu drukarskiego, istniały w Przemyśle 4 drukarnie, a i te nie były w stanie zatrudniać przez cały rok wszystkich drukarzy przemyskich. I wówczas były czasy t. zw. „ogórkowe”, w czasie których pewna ilość kolegów chodziła bez pracy, pomimo, że Przemyśl przed wojną światową pod każdym względem odgrywał poważną rolę. Po wojnie Przemyśl podupadł. Miasto zostało pozbawione wszelkich poważniejszych instytucji, które dałyby rozmach przemysłowi drukarskiemu. Pomimo tego dziś istnieje w Przemyśle aż 12 drukarni, a żadna nie ma najprymitywniejszego urządzenia nowoczesnego. W nowopowstałych drukarniach wydano na świat w ciągu kilku lat dziesiątki niedouków drukarskich, bo nie miał ich kto uczyć i nie było czym. Ludzie ci, wyrzuceni później na bruk przez

niesumiennych wyzyskiwaczy, zostali ciężarem społeczeństwa i hamują rozwój życia organizacyjnego.

Brudna konkurencja doprowadziła do anarchii w zawodzie drukarskim, a pracowników zepchnęła do ogólnej nędzy. Z przykrością zaznaczyć należy, że instytucje czy to komunalne czy też prywatne, pomimo interwencji ze strony Zarządu Organizacji drukarzy, ażeby roboty drukarskie oddawały tylko do drukarni związanych umową, — nie popierały tych starań zorganizowanych robotników, lecz oddawały swe roboty tam, gdzie właściciel drukarni miał „protekcję”.

Zarząd Stow. drukarzy, widząc grożące niebezpieczeństwo zawodowi drukarskiemu, niejednokrotnie starał się zawrzeć umowę cennikową z właścicielami nowopowstałych drukarni, która to umowa normowałaby czas pracy i płacy, stosunek uczeni itp. Niestety, sprawa rozbiła się, gdyż, jak mówili — „przyszedł ich czas”, ażeby korzystając z ustawy o wolnym przemysle drukarskim dorobić się majątku bez względu na to, co się stanie.

Nie pomogły interwencje w Inspektoracie Pracy — anarchia w zawodzie drukarskim trwa do dzisiaj.

W związku z miesiącem werbunkowym, odbyło się dnia 16 października br. ogólne zgromadzenie drukarzy przemyskich tak zorganizowanych jako też i nie, na którym obecny był delegat Oddziału lwowskiego, kol. Z. Nowakowski. Przewodniczył kol. L. Baran, sekretarza kol. K. Hefkaluk. Po przemówieniu kol. przewodniczącego, kol. delegat wygłosił dłuższy referat na temat położenia drukarzy w dobie obecnej, o potrzebie organizacji wszystkich pracowników drukarskich oraz o nowej ustawie o umowach zbiorowych. Wskazując na ulgi, jakie będą stosowane dla tych, którzy w miesiącu propagandy przystąpią do Związku, kol. Nowakowski zakończył swój referat wyrażając nadzieję, że drukarze przemyscy, mając tak chlubne tradycje w ruchu zawodowym, przy pomocy całego proletariatu podniosą się do godności obywatela — drukarza, jaka im się słuszenie należy.

Po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierało głos wielu kolegów, uchwalono odpowiednie wnioski oraz zgłoszono akces do wspólnej pracy organizacyjnej i cennikowej.

Wiele wody upłynęło w Sanie, zanim drukarze przemyscy odbyli swe tak imponujące zgromadzenie. Życzyć by należało, ażeby zgromadzenia takie odbywały się częściej, a problem naszych słusznych żądań w krótkim czasie zostanie urzeczywistniony.

Z Filii w Stanisławowie

W związku z miesiącem propagandy za wstępowaniem do Związku, zwołał Zarząd Filii na dzień 28 września ogólne zebranie pracujących w drukarniach niecennikowych. Po zagajeniu zebrania przez przew. kol. M. Syniuty, tow. Baraniecki z ramienia miejscowej Rady Klas. Związków Zaw. wygłosił obszerny, treściwy referat na temat roli klasowych związków oraz omówił obecne położenie klasy robotniczej w Polsce. Następnie kol. Syniuta omówił obecne stosunki w drukarniach niecennikowych, a po dyskusji uchwalono odpowiednią rezolucję z akcesem przystąpienia do Związku oraz przeprowadzenia akcji cennikowej.

W maju r. b. wniosł Zarząd Filii w Stanisławowie na ręce dyrektora Ubezpieczalni Społecznej dra Grubera pismo z żądaniem przydzielenia robót Ubezpieczalni Społecz-

nej drukarniom, które przestrzegają umowę zbiorową. P. dyrektor obiecał pójść po linii przedłożonego memoriału, jednak dotychczas nadal gros swoich zamówień wykonuje w osławionej drukarni „familiijnej” Gellera („Sztuka”), która nie dość że nie opłaca odpowiednich świadczeń do Ubezpieczalni, gdyż zatrudnia swoją „familię”, w dodatku jeszcze wypuszcza roboty, świadczące o... „sztuce” w „Sztuce”. Dowodem tego niech posłuży ostatnio wydrukowane sprawozdanie Ubezp. Społ. w Stanisławowie, o którym same władze kierownicze Ubezpieczalni wyrażają się, że „taka Kołomyja czy Bohoroczany lepiej i gustowniej wykonałyby aniżeli wykonał Stanisławów”. Nie dość, że tanie mięso psy jedzą, ale też to na ogół przynosi ujmę tak poważnej instytucji, jaką jest Ubezpieczalnia Społeczna, która winna popierać tylko zakłady solidne, opłacające regularnie należności ubezpieczeniowe i inne świadczenia społeczne.

Mimo doniesienia z naszej strony oraz p. Inspektora Pracy w sprawie nieprzestrzegania ustawy o spoczynku niedzielnym — jakby na ironię drukarnia Gellera stale bywa otwartą w każdą niedzielę i święta przez cały dzień, ażeby wylapywać wszystkie prace, które nie mogą być wykonywane w tych dniach przez inne zakłady.

Jeżeli znalazła się rada na piekarzy, fryzjerów i inne zawody — czyż nie można znaleźć rady i na „Sztukę” przy ul. Kościuszki?

Co na to władze administracyjne?

Zwraca się uwagę kolegów poza stanisławowskich, by ze względu na toczącą się akcję cennikową w Stanisławowie, nie przyjmowali ewentualnych ofert na przyjazd do Stanisławowa.

PRASA NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ

Red. Stan. Kauzik umieścił w ostatnim zeszycie (sierpień—wrzesień) „Prasy” warszawskiej ciekawy artykuł o prasie na międzynarodowej wystawie w Paryżu, z którego pozwoliliśmy sobie podać tu niektóre ważniejsze dla nas wyjątki. Z działem prasy polskiej na wystawie nie omieszkamy zaznajomić naszych czytelników w numerze następnym. — Red.

Wyrazem dążeń twórców wystawy paryskiej do zacieśnienia stosunków z prasą była niewątpliwie decyzja zbudowania w centrum terenów wystawowych, przy alei głównej, łączącej Trocadero ze Szkołą Wojskową, specjalnego Pawilonu Prasowego. Zdawali oni sobie świetnie sprawę, że na wystawie, przedstawiającej postęp techniczny ostatnich czasów, nie może brakować prasy, która, wyzyskując nadzwyczajny rozwój środków transmisji i środków komunikacji, a także postęp w dziedzinie techniki drukarskiej, dokonała w ostatnich czasach wielkich organizacyjnych wysiłków, aby możliwie szybko i dokładnie informować i wszechstronnie naświetlać zagadnienia, aby podnieść i poprzec każdy twórczy wysiłek oraz najszerzej spopularyzować zdobycie wiedzy i wzniesić zamiłowanie do sztuk pięknych. Jednym więc z pierwszych aktów poświęcenia kamienia węgielnego na terenach wystawowych było poświęcenie przy zakładaniu fundamentów Pawilonu Prasowego. Pawilon ten przeznaczono do dyspozycji Federacji Narodowej pism francuskich i Fe-

deracji związków dziennikarskich, które część gmachu przeznaczyły na wystawę międzynarodową prasy.

Zamiast fachowej wystawy prasy urządzona została przez gospodarzy Pawilonu — Federację wydawców i Federację dziennikarzy francuskich — wystawa popularna, mająca za zadanie z jednej strony zapoznanie najszerszych mas z organizacją pracy przedsiębiorstw prasowych we wszystkich dziedzinach, z drugiej strony — przedstawienie całokształtu ruchu wydawniczego Francji. Na wystawę tę przeznaczono parter i I-sze piętro oraz dwa boczne skrzydła. Na wystawę międzynarodową pozostawiono tylko nieznaczna część gmachu (część II-go piętra).

Parter Pawilonu Prasowego został całkowicie przeznaczony na zobrazowanie technicznej organizacji i pracy drukarni wydawniczej tudzież organizacji obsługi kolportażowej dzienników i czasopism. Wielka mapa plastyczna świata unaośnia przy pomocy sygnalizacji świetlnej, jak wielkie wyniki zostały osiągnięte pod względem szybkości w dziedzinie transmisji informacji (za pośrednictwem telegrafu i radia).

Podczas gdy w roku 1900 wiadomość w formie fotografii z Ameryki, Australii i innych części świata musiała być przewieziona okrętem lub koleją i docierała do Paryża w kilkanaście lub kilkadziesiąt dni (z San Francisco w 12½ dnia, z Buenos Aires w 25 dni, z Sydney w 32 dni), obecnie przesłanie telefonografii trwa z tych miejscowości 4—6 godzin.

Agencje telegraficzne „Havas” i „Radio” zorganizowały w Pawilonie Prasowym obsługę informacyjną. Na dwóch wielkich tablicach, umieszczonych na wprost wejścia na kolumnach, zamieszczane są w skrócie najważniejsze ostatnie depesze. Poza tym techniczną stronę obsługi uzmysławia pokaz pracy dalekopisów. (C. d. n.)

KRONIKA

Święto Niepodległości. Podług ustawy z dnia 23 kwietnia 1937 r., dzień 11 listopada jako rocznica odzyskania Niepodległości — jest uroczystym świętem i dzień ten wolny jest od pracy. Zwracamy na to uwagę naszym członkom.

Konkurs na najlepiej wykonane prace w roku 1936. W numerze poprzednim „Ognisko” ogłoszony został konkurs na najlepiej wykonane prace graficzne w roku ubiegłym, o mianowicie: 1) na pracę składacza, 2) maszynisty, 3) introligatora. Przypominamy, iż termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 listopada br.

Podwyższenie stawek ubezpieczeniowych od 1 stycznia 1938 r. Z Warszawy donoszą, że z dniem 1 stycznia 1938 wygasa dekret Prezydenta Rzplitej z 14 stycznia 1936 o czasowym obniżeniu wkładek na ubezpieczenie emerytalne dla pracowników umysłowych i robotników oraz na ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych. — Wkładki na ubezpieczenia emerytalne wynosić będą od 1 stycznia w przemyśle przetwórczym 5,2 proc. (dotychczas 4,2), w tym na pracodawcę 1,9 (dotychczas 1,6), a na pracownika 3,3 (dotychczas 2,6). W górnictwie i hutnictwie 5,8 (dotychczas 4,8), z tego na pracodawcę 2,2 (dotychczas 1,9), na robotnika 3,6 (dotychczas 2,9). Wkładka w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych wynosiła dotychczas 6,5, a od 1 stycznia wynosić będzie 8 proc. Przy upo-

CI, CO ODESZLI

Kol. Władysław Cichoń, składacz ręczny, zmarł we Lwowie dnia 5 października br., w 65 roku życia. Wypisawszy się w drukarni Szczęsnego Bednarskiego, pracował w szeregu drukarni lwowskich. Był członkiem „Ogniska” i Związku. Solidny nadzwyczaj i dobry kolega.

Kol. Michał Sakowski, linotypista, zmarł we Lwowie dnia 16 października br., w 60 roku życia. Wypisaniec drukarni Schwarza w Przemyśle, od dawna pracował we Lwowie, a od szeregu lat przy „Wieku Nowym”. Był członkiem Związku. Przed wojną należał do Chóru Drukarzy, później wycofał się z życia towarzyskiego, to też szerszemu ogółowi drukarzy mało był znany. W życiu koleżeńskim pozostawał dobrym i solidnym kolegą.

W obrzędach pogrzebowych obu zmarłych kolegów wzięli udział towarzysze pracy i bliżsi koledzy oraz członkowie Wydziału, odprowadzając ich na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć Ich pamięci!

szazeniu od 50—400 zł pracodawcy płacić będą 4,8 (dotychczas 4,1), pracownicy zaś 3,2 (dotychczas 2,4). Przy uposażeniu 400 do 800 zł pracodawca płacić będzie 4 proc. (dotychczas 3,3), a pracownik 4 proc. (dotychczas 3,2). — Przeciw temu nowemu obciążeniu mas robotniczych jak najusilniej występujemy wraz z całą klasą pracującą!

Przywrócenie przymusu cechowego. Czynnik miarodajne opracowały — jak donoszą z Warszawy — projekt noweli do prawa przemysłowego. Projekt przewiduje przywrócenie cechów i związków cechowych, jako też możliwość wprowadzenia przymusu cechowego. Następnie projektowany jest nowy podział rzemiosł na trzy kategorie, a mianowicie: koncesjonowane, kwalifikowane i wolne. Liczba wolnych rzemiosł ma być ograniczona na rzecz rzemiosł koncesjonowanych i kwalifikowanych. Do rzemiosł koncesjonowanych należeć też będzie drukarstwo. Projekt przewiduje, że przy uprawianiu rzemiosła koncesjonowanego i kwalifikowanego wymagane będą dowody uzdolnienia i dyplomy mistrzowskie.

O rewizji plac w Poznaniu. Ze względu na ustawiczny wzrost kosztów utrzymania, koledzy Oddziału Poznańskiego wszczęli akcję o przeprowadzenie rewizji dotychczasowych plac. W sprawie tej odbyła się w Poznaniu wspólna konferencja zarządów istniejących na tym terenie organizacji drukarskich, po czym postanowiono wysłać memoriał do Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych tamże, domagając się rewizji dotychczasowych plac.

Jeszcze jeden „rycerz przemysłu”. Z kół emigrantów politycznych proszono nas, ażeby dać spokój p. A. i nie publikować curriculum vitae tego „drukarsza” z Kalisza, który na gruncie Lwowa stał się współwłaścicielem drukarni — naturalnie — niecennikowej. Pal go sześć! Machnęliśmy ręką na tę sprawę. Ale ba! W ostatnim czasie znowu pojawił się na arenie drukarstwa lwowskiego niejaki H., również emigrant, znany „geschäftsmacher” na lwowskim rynku drukarskim, o „sławie” nieco szerszej od swego krajana i przyjaciela p. A. W swoim czasie pisaliśmy już o nim i o jego „sdielkach”. — Jak nas informują z kół

miarodajnych, pan ten przed kilku tygodniami czynił starania celem objęcia kierownictwa pewnej osieroconej drukarni lwowskiej, zachwalając nowemu właścicielowi swoje... zdolności i jedynie zbawienny system prowadzenia drukarni w sposób niecennikowy. Oferta p. H. spaliła jednak na panewce i po kwadransie rozmowy z nowym kierownictwem, znalazł się on po drugiej stronie drzwi... — Przykro nam, iż publicznie piętnować musimy niektórych emigrantów politycznych, którzy, nadużywając prawa asyłu, szkodzą miejscowym robotnikom. Sprytniejsi „geschäftsmacherzy” postarali się już nawet o prawo obywatelstwa, ażeby łatwiej żerować na naszym terenie.

Dwie bajeczki. Niesie po Lwowie fama, że właściciele zakładów drukarskich i introligatorskich zamierzają z okazji tegoż rocznego tłustego sezonu letniego — odstąpić jakiś procent ze swoich zysków „na kartofle na zimę” dla pracowników, którzy w tym czasie pracowali bardzo intensywnie. I jeszcze jedna fama krąży po Lwowie. Mianowicie, iż koledzy, obdzielili pieniędzmi na te „kartofle” — połowę z tego oddadzą „na kartofle” dla bezrobotnych. — A my powiadamy, że tak jedna jak i druga wersja... — bajeczki!!

Korespondencje redakcji. Kol Wędziłowicz, Paryż: Dlaczego nie dajecie znaku życia? — Kol. Cen.: Zagładnijcie do redaktora. — Koledzy w Ameryce: Odezwijcie się!

Pokwitowania. Firma Goldmann z tytułu przegranej złożyła 20 zł na bezrobotnych.

Koledzy z drukarni „Prasa Nowa” złożyli kwotę 9 zł — jako pozostałość ze składki na wieniec dla śp. kol. M. Sakowskiego — na fundusz dla sierót po drukarzach.

M. Naorniakowski, skarbnik

CZY WIESZ, ŻE:

siłą organizacyjną nie jest Zarząd, lecz karni i zdyscyplinowani członkowie?

CZY WIESZ, ŻE:

przestrzeganie punktów, zawartych w naszym cenniku jest fundamentem Organizacji?

CZY WIESZ, ŻE:

zalegając z wkładkami do Organizacji wyrządzasz szkodę całości organizacyjnej, a siebie narażasz na straty materialne?

CZY WIESZ, ŻE:

sezon w naszym zawodzie jest na ukończeniu i zwiększy się liczba bezrobotnych?

CZY WIESZ, ŻE:

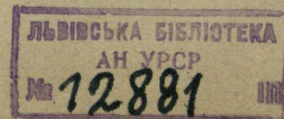
Organizacja ma na utrzymaniu (prócz bezrobotnych) 14 sierót i 40 inwalidów?

CZY WIESZ, ŻE:

wplacając regularnie bieżącą wkładkę i spłacając zaległości jesteś współbudowniczym potężnej twierdzy — Organizacji robotniczej?

A jeśli o tym wszystkim wiesz — to wglądnij w głąb swej duszy!

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18 — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.



OGNIKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

W AKCJI O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ

Stoimy w akcji o nową umowę zbiorową tak dla pracowników ukwalifikowanych, jako też dla personelu pomocniczego.

Dniem przełomowym, który zdecydował o naszym przystąpieniu do rewizji dotychczasowej umowy cennikowej, był dzień 7 listopada b. r., którego to dnia odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków naszego Związku.

Dnia tego Walne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wypowiedzenie dotychczasowej umowy, która — wobec zmienionych warunków i stosunków, w jakich żyjemy, oraz wobec nowej ustawy o umowach o pracę — musiała być poddana rewizji.

Stanowisko nasze wobec zmienionych warunków i stosunków zaznaczone zostało dobitnie silnym akcentem na naszym plenum 7 listopada, z którego treściwe sprawozdanie podajemy na innym miejscu niniejszego numeru „Ogniska”.

Wykonując uchwałę Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział we Lwowie, przesłał dnia 15 listopada b. r. do Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie pismo treści następującej:

Do Korporacji Przemysłowców
Graficznych

we Lwowie.

1) Z uwagi na wejście w życie ustawy o Układach Zbiorowych Pracy,

2) z uwagi na wzmagającą się drożyznę od czasu zawarcia ostatniej umowy, wreszcie

3) z uwagi na konieczność objęcia nową umową wszystkich zakładów drukarskich we Lwowie, celem usunięcia niezdrowej konkurencji —

wypowiadamy z dniem dzisiejszym na 6 tygodni tj. do końca r. 1937 dotych-

czasową umowę cennikową, zawartą 1934 r. między Korporacją Przemysłowców Graficznych a Związkiem Zawodowym Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział we Lwowie.

Projekt nowego cennika wkrótce przedłożymy.

Za Zarząd:

Z. Nowakowski
sekr.

G. Benrad
przew.

Nasz projekt nowej umowy zbiorowej tak dla pracowników ukwalifikowanych jako też dla personelu pomocniczego, opracowany przez specjalną Komisję, wybraną i obdarzoną zaufaniem Komisji Mężów Zaufania i naszego Plenum — został już również doręczony Korporacji Przemysłowców Graficznych.

O akcji naszej zawiadomiliśmy równocześnie Inspektorat Pracy.

Do przeprowadzenia nowej umowy zbiorowej przystępujemy wraz z lokalnym Związkiem Pracowników Przemysłu Graficznego i Zaw. Pokr., jak również imieniem dotychczas niezorganizowanych, t. zw. „niecennikowych” pracowników drukarskich.

Czekamy cierpliwie na rozwój dalszych wypadków.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

W niedzielę, dnia 7 listopada br. odbyło się w dużej sali „Gwiazdy” Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw., Oddziału Lwowskiego, pod przewodnictwem kol. G. Benrada; sekretarzowali kol.: Z. Nowakowski i T. Lauda. Na porządku dziennym: 1) Ustawa o układach zbiorowych a wygasająca umowa cennikowa z końcem 1937 r.; 2) Centralizacja wkładek i zapomóg związkowych (wniosek ostatniego Zjazdu druk. w Warszawie); 3) Wnioski.

Na Zgromadzeniu obecni byli delegaci Związku Pracowników Graficznych i Zawodów Pokrewnych.

Zgromadzenie zagał przew. kol. Benrad, witając zebranych, oraz podnosząc ważność

spraw, będących na porządku dziennym. Następnie udzielił głosu do pierwszego punktu porządku dziennego kol. Zygmuntowi Nowakowskiemu.

Ustawa o układach zbiorowych pracy a wygasająca umowa cennikowa

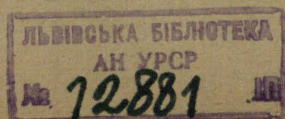
Kol. Nowakowski w obszernym referacie, z którego podajemy tu tylko streszczenie, zobrazował stosunki panujące w zawodzie drukarskim. Stosunki te do roku 1927 były jeszcze znośne. Dopiero od roku 1927, t. j. od czasu wejścia w życie ustawy o wolnym przemyśle, do której włączono również i zawód drukarski — niegdyś tak pielęgnowana sztuka drukarska zupełnie podupadła. Klientela, a nawet niektórzy znawcy - graficy — nie szukają piękna w wykończeniu robót, lecz rzutem oka szukają ostatniej pozycji na wystawionym rachunku. Ta gołota za tanim drukiem doprowadziła do niezdrowej konkurencji wśród przemysłowców drukarskich, którzy kosztem sił i zdrowia robotnika zaspokajają swoją klientelę. Rozpoczął się wyścig „wylapywania” robót po najtańszych cenach, dochodzący już do takiego absurdu, że sam klient nie wie, za co właściwie płaci — czy za układ, czy za papier, nie zdając sobie sprawy, że wszystko to odbywa się kosztem wyciskania soków żywotnych z robotnika, pracującego na warunkach niecennikowych, a któremu „chlebodawca” za jego ciężką pracę płaci o 50—60% mniej od zorganizowanego drukarza.

Należy zastanowić się, czy wnioskodawca wspomnianej ustawy miał na myśli celowe pokrzywdzenie robotnika drukarskiego? Odpowiedź powinna być przecząca, jakkolwiek było do przewidzenia, że ustawa otwiera szeroko wrota do bezgranicznego wyzysku robotnika. Wnioskodawca dbał raczej o interes państwa. Niezawodnie miewał wizję, jak to państwowe kasy urzędów skarbowych pęcznią od wpływów podatkowych, uiszczanych przez nowoczesnych „rycerzy przemysłu” drukarskiego. Ale wizje te pozostały tylko wizjami...

Omawiając sytuację w zawodzie drukarskim, należy się twardo oprzeć o wydaną najnowszą ustawę z dnia 14 kwietnia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 242), której tytuł brzmi: „Układy zbiorowe pracy”.

Ustawa ta, jakkolwiek nie jest w stu procentach zadowalającą rzesze robotnicze, to jednak w wielu wypadkach reguluje ona stosunek robotnika do pracodawcy, a co najważniejsze, uznaje związki zawodowe jako ciała prawne, zastępujące zorganizowanych robotników.

Jednym z najważniejszych punktów w nowej ustawie jest art. 21, który mówi, że Minister Opieki Społecznej może na wniosek jednego z uczestników układu, albo na wniosek zainteresowanego związku lub zrzeszenia (stowarzyszenia) po uprzednim podaniu tego do wiadomości zainteresowanym, nadać mu w całości lub w części w drodze



zarządzenia moc powszechnie obowiązującą na całym terenie lub na jego części, na której układ uzyskał przeważające znaczenie.

Nowa ustawa łączy się bezpośrednio z terminem wygaśnięcia naszego dotychczasowego cennika.

Referent imieniem Wydziału Lwowskiego Oddziału Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. zgłasza następującą

rezolucję:

„Z uwagi na wygasającą umowę drukarską we Lwowie w dniu 31 grudnia 1937, jak również wejścia w życie ustawy o układach zbiorowych pracy z dn. 14 kwietnia 1937, na podstawie uchwały Wydziału Związku i Komisji Meżów Zaufania — Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Drukarzy i Pokr. Zaw., odbyte dnia 7 listopada 1937 r. upoważnia Zarząd Związku Oddziału Lwowskiego do wypowiedzenia dotychczasowej umowy cennikowej z dn. 18 listopada 1937 na 6 tygodni, tj. z terminem do 31 grudnia 1937 r. i upoważnia wybraną Komisję do przeprowadzenia pertraktacji”.

Dyskusja i wybór Komisji Cennikowej

W dyskusji nad powyższym referatem przemawiali kol.: Riedl, Purchla, Wałęga, Józef Nowakowski, Buniak i Wiśniewski, po czym w głosowaniu przyjęto jednomyślnie przedłożoną rezolucję.

Kol. Wiśniewski imieniem Wydziału proponuje wybór Komisji Cennikowej w następującym składzie: Gabriel Benrad, Zygmunt Nowakowski, Władysław Wiśniewski, Antoni Bednarski i A. Zgórski, zaś zastępcy: Teofil Lauda i Elżbieta Feliksik.

Po dyskusji, w której przemawiali kol.: Landes, Kozak, Lerner, Raubvogel, Z. Nowakowski, Wiśniewski i Benrad — Zgromadzenie zatwierdziło powyższych kandydatów, wybierając do Komisji Cennikowej wszystkich en bloc.

Przemówienie delegata Związku Pracowników Graficznych

Kol. Apfelbaum wita Zgromadzenie imieniem Związku Pracowników Graficznych i Zawodów Pokrewnych. Następnie omawia nadzwyczaj ciężkie położenie pracowników, grupujących się w tym Związku. Przechodząc do bieżącej akcji cennikowej, zapewnia przystąpienie t. zw. „niecennikowców” do wspólnej akcji o wspólne cele, żywiąc nadzieję, iż wkrótce wszyscy drukarze na naszym terenie połączą się w jeden Związek zawodowy.

Przemówienie delegata Zw. Prac. Graf. przyjęło aplauzem.

O zniesienie ustawy o wolnym przemyśle drukarskim

W związku z referatem kol. Z. Nowakowskiego, którego część poświęcona była ustawie o „wolnym przemyśle drukarskim”, przewodniczący poddaje pod głosowanie

rezolucję:

„Z powodu upadku przemysłu drukarskiego na skutek zaliczenia go do wolnego przemysłu w myśl ustawy z czerwca 1927 r., Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów, Oddział we Lwowie — z uwagi na odbywające się obrady w ministerstwach nad zmianą tej ustawy — domaga się zniesienia ustawy z r. 1927 o wolnym przemyśle drukarskim i przywrócenia ustawy o koncesjonowaniu drukarstwa”.

Rezolucję powyższą uchwalono jednomyślnie.

Centralizacja wkładek i zapomóg związkowych

Punkt ten zreferował kol. Benrad, odpowiednio go motywując, po czym przedłożył następującą

rezolucję:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw., Oddział we Lwowie, odbyte dnia 7 listopada 1937 r. — z uwagi na gospodarczy stan Oddziału, przechodzi nad sprawą centralizacji wkładek do porządku dziennego do czasu zaprowadzenia jednolitego cennika dla całego kraju oraz jednolitej wkładki dla wszystkich członków z uwzględnieniem klas”.

W dyskusji nad tą sprawą przemawiali kol. Pełechacz i L. Garliński, po czym rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Inne sprawy

Kol. P. Buniak zreferował sprawę położenia klasy pracującej w dobie obecnej, a następnie sprawę zaprowadzenia samorządu Ubezpieczalni Społecznych.

W myśl wywodów referenta, Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie rezolucję, domagając się rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych i rozpisania nowych wyborów do sejmiku i senatu na podstawie pięcioprymiotnikowego prawa wyborczego, oraz rezolucję drugą, domagając się zaprowadzenia z powrotem samorządu Ubezpieczalni Społecznych, oddając zarząd tych instytucji w ręce robotników. Zgromadzenie oświadczyło się jednocześnie przeciw mianowaniu t. zw. „Rad tymczasowych” w tychże Ubezpieczalniach.

*

Po omówieniu jeszcze niektórych spraw bieżących, przewodniczący zamknął Zgromadzenie apelem do czujności, solidarności i żywej aktywności w ruchu organizacyjnym.

DRUKARNIE ZAKONNE

Dlaczego brak pracy w drukarniach naszych?

W dziennikach lwowskich ukazał się artykuł, podany przez PAT-a, gloryfikujący działalność Zakonu OO. Bazylianów w Żółkwi na polu drukarskim. Pragnąc zapoznać naszych kolegów z treścią tego artykułu, — który wyświetla jedną z przyczyn braku pracy w drukarniach naszych, podajemy go poniżej.

Żółkiew jako ośrodek wydawniczy i drukarski

„Jest rzeczą mało znaną, że Żółkiew jest jeszcze od r. 1897 ważnym ośrodkiem wydawniczym i drukarskim. Ruch ten ogniskuje się w klasztorze OO. Bazylianów, którzy, rozpoczynając pracę drukarską na maszynie ręcznej, doprowadzili do urządzenia elektrycznego swej drukarni, zasilanego prądem z własnej elektrowni. Drukarnia założona została w r. 1895 i pracę wykonują w niej ... zakonnicy. Owocem tej, przypominającej przysłowiową pracę benedyktyńską, działalności są dzieła treści religijnej,

ale także dzieła dotyczące historii regionu żółkiewskiego i Ziemi Czerwieńskiej,abytków historycznych i muzealnych, historiozofii i t. p. Do stałych wydawnictw OO. Bazylianów, wydawanych w Żółkwi, należą: „Analecta O. S. Basilii Magni”, stanowiące serię wydawnictw o typie akademickim, przeznaczonych dla uczonych i uniwersytetów, Biblioteka Oświaty Religijnej, Biblioteka Dramatu Religijnego, Czytanki Katolickie i ruski „Missionar”.

Drukarnia bazylińska w Żółkwi, jedyna drukarnia tego zakonu w Polsce (Bazylianie posiadają drukarnie w Czechosłowacji, Rumunii i Brazylii), już za czasów zaboru austriackiego została zaklasyfikowana do drukarni pierwszej gildy. W drukarni tej wykonują się druki dla Kasy im. Mianowskiego w Warszawie (!? — Red.), Tow. Naukowego w Warszawie (!), Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych (!!) i innych najpoważniejszych wydawnictw.

Nieznana kartą Ziemi Czerwieńskiej jest i to jeszcze, że druki żółkiewskie rozchoiżają się nie tylko w kraju, ale i zagranicą. W r. 1931 sekretariat Ligi Narodów zamówił tu właśnie (!!) druk dziełka przeznaczonego dla nauczycieli o Lidze Narodów.

Zakładem kieruje od czasu powstania O. Herman Bidolach, Bazylianin”.

*

Nie negując działalności Zakonu OO. Bazylianów na punkcie wydawniczym, nie można w żadnym wypadku zgodzić się z tym, ażeby w dzisiejszych czasach bezrobocia i nędzy robotniczej zakony zabierały pracę ojcom rodzin. W czasie, gdy Fundusz Bezrobocia wypłaca zasiłki bezrobotnym — zakony zamiast się poświęcić modlitwie i nawracaniu „heretyków” — odbierają chleb zgłodniałej rzeszy robotniczej, skazując ją na bezrobocie i nędzę. I gdzież tu etyka chrześcijańska? OO. Bazylianie, zabierając pracę robotnikom drukarskim, powiększają swoje dobra doczesne, niewspółmiernie rozbudowując fabryki, zatrudniając braciśzków tylko za wyżywienie, sami zaś żyjąc bardzo wygodnie. A w tym samym czasie, kiedy zakony bogacą się, prywatne przedsiębiorstwa drukarskie upadają jedne po drugich, a istniejące świecą pustkami.

Rząd nakładając na nas podatki i żądając niezliczonych świadczeń, powinien zastanowić się nad problemem: z czego przemysłowiec i robotnik ma opłacać te wszystkie daniny, skoro rozmaite zakony zabierają mu pracę. A takich zakładów zakonnych jest w Polsce kilkanaście!

Zwracamy się również z apelem do tych wszystkich instytucji, jak Kasy im. Mianowskiego, Tow. Naukowego w Warszawie, Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych i innych, by stanęły na obywatelskim i gospodarczym stanowisku Państwa, i prace drukarskie dawały do wykonywania przedsiębiorstwom prywatnym, które zatrudniają ojców rodzin i opłacają podatki oraz dziesiątki innych świadczeń.

Ciągle pisze się i nawołuje do konsolidacji, do zrozumienia potrzeb Państwa i jego obronności, do składania ofiar na FON, LOPP i t. p., a równocześnie odbiera się możliwość egzystencji zakładom pracy i robotnikom, którzy w przeważnej części pracują w ciągu roku po kilka lub kilkanaście tygodni.

Czas skończyć z tą niebezpieczną zabawą! Zakony, jeśli mają przywilej prowadzenia drukarni, to powinny wykonywać tylko roboty dla własnego użytku, jak modlitewniki, księgi kościelne i t. p., ale wara im zabierać pracę bezrobotnym! Rząd musi ograniczyć koncesje Bazylianom czy innym Niepokalanowcom, by nie zabierały prace z instytucji prywatnych i rządowych.

Jeśli żąda się od nas podatku krwi — to równocześnie musi się dać nam możliwość do życia — a nie głodowej śmierci. Wszak braliśmy udział w budownictwie Państwa i broniliśmy je wraz z innymi — a gdzież wówczas byli „braciszkwowie”?

Czas skończyć z przywilejami, opartymi na nędzy robotniczej!

Nie wytwarzajmy w Polsce Hiszpanii.

G. B.

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Wydział Główny, Lwów

Posiedzenie Wydziału Oddziału Lwowskiego Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw., odbyte dnia 6 listopada br. pod przewodnictwem kol. G. Benrada, poświęcone było prawie wyłącznie sprawie zbliżającej się akcji cennikowej. Uchwalono też na nim odpowiednie wnioski. Przyjęto w po.żet członków Związku kol.: Stefana Hajduczka, Antoniego Zapletala i Władysława Tabina.

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska”, odbytym dnia 6 listopada br., załatwiono m. i. następujące sprawy: Przyjęto do Stow. „Ognisko” i do Związku kol. Antoniego Parylaka, maszynistę, wypisanego w drukarni Neumanna we Lwowie, oraz kol. Emanuela Dańczyszyna, składacza, wypisanego w drukarni „Prasa Nowa” we Lwowie. Na listę bk. uchwalono wpisać kol. Jana Berendę i kol. Kazimierza Bończaka. Przewodniczący zawiadania Wydział o uchyleniu przez Sąd grodzki skargi zarządu druk. „Ekonomia” przeciw Stow. „Ognisko”, a to z powodu rzekomej straty, jaką miała ponieść „Ekonomia” przez nieuzyskanie robót z Magistratu na skutek pominięcia jej w wykazie drukarni cennikowych. Sąd przyznał Stowarzyszeniu „Ognisko” zwrot kosztów w wysokości 140 zł 36 gr. — Załatwiono kilka podań o zapomogi doraźne. Przyznano nadzwyczajną zapomogę bk. kol. Kaz. Hefkalukowi z Przemysła w wysokości 7.50 zł tygodniowo przez przeciąg 17 tygodni, a to od tygodnia 44-go. Skarbnik zawiadania o zakończeniu likwidacji Klubu Inwalidów. Komisja skonstr. przeglądała księgi, a resztę pozostałe kwoty w wysokości 173.20 zł przelano do funduszu dla inwalidów. Zwrócono uwagę na niewłaściwe umieszczenie notatki w „Drukarzu-Związkowcu”, o „asach galicyjskich” na terenie Warszawy. Sprawa ta podniesiona zostanie na najbliższym posiedzeniu plenarnym Zarządu

Gł. w Warszawie. Załatwiono sprawy Filii Przemyskiej.

Na posiedzeniu Wydziału Oddziału Lw. Zw. Zaw. Druk., odbytym dnia 27 listopada br., kol. Benrad złożył szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Zarządu Gł. w Warszawie, które odbyło się dnia 14 listopada. Po przeprowadzonej dyskusji, sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Następnie kol. Benrad złożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności Zarządu ścisłego oraz Komisji Cennikowej w sprawie najbliższej umowy zbiorowej. Nad sprawozdaniem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, zakończona odpowiednimi postanowieniami. Odczytano nadesłane sprawozdanie z dotychczasowej akcji cennikowej w Stanisławowie, które przyjęto do wiadomości.

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska”, odbytym dnia 27 listopada br., załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. uchwalono wpisać na listę Biura Pośrednictwa Pracy kol.: Tadeusza Halickiego i Edwarda Romaniuka. Kol. W. Łucykowi zezwolono na pobyt w Kutkorzu. Załatwiono kilka podań o zapomogę nadzwyczajną wzgl. doraźną. Przyjęto do wiadomości zgłoszenie dalszego pobytu kol. -inw. Antoniego Cybańskiego w Kozłowie. Odczytano pismo sekretariatu British Museum w Londynie, potwierdzające odbiór przesłanych do Muzeum dotychczasowych wydawnictw „Ogniska”. Na prośbę Zarządu Harcerstwa czerw. przeznaczono 25 zł dla dzieci bezrobotnych, zaś dla dzieci Związku „Praca” przeznaczono 10 zł. Załatwiono przychylnie podanie Filii Stanisławowskiej o zakupno potrzebnego sprzętu do użytku administracji. Uchwalono przedłużenie terminu do nadsyłania prac na konkurs za najlepiej wykonane prace w roku 1936 — do 31 grudnia br.

PRASA NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ

(Ciąg dalszy)

Część wystawy poświęconą obsłudze informacyjnej i fotograficznej uzupełnia wystawa agencji fotograficznych. Z aparaturą belinografu zapoznaje auto reportażowe Radio Luksemburga.

Druga część wielkiej parterowej sali wystawowej poświęcona została pokazowi zecerni gazetowej. Dwie maszyny do składania (linotyp i monotyp) uruchomiane codziennie przez uczniów szkoły drukarskiej zapoznają zwiedzających z pracą przy składaniu gazety.

Prawą stronę parteru zajmuje wystawa jednej z potężniejszych organizacji kolportażowych świata „Messageries Hachette”. Szereg fotomontaży i tablic zapoznaje szczegółowo z pracą tej instytucji, zatrudniającej 6.400 pracowników, a obsługujących 1550 wydawnictw dzienników i czasopism (w tym figuruje 136 francuskich dzienników z 4½ miliona wysyłanych egzemplarzy dziennie i 807 czasopism francuskich z 40 milion. egzemplarzy wysyłanych periodycznie). Paryż i okolice obsługuje 428 samochodów. Na prowincję dzienniki i czasopisma wysyłane są codzień 325 pociągami.

Wreszcie w dwóch wyodrębnionych salach parteru umieszczone są: 1) wystawa poświęcona Gutenbergowi, wynalazcy druku (atelier Gutenberga z r. 1450) i 2) salon Theophraste’a Renaudota, wydawcy pierwszego regularnego pisma we Francji.

Pierwsze piętro Pawilonu Prasowego poświęcone zostało zbiorowej wystawie dzienników francuskich, zrzeszonych w 3 organizacjach: w Syndykacie prasy paryskiej, Federacji dzienników regionalnych oraz Federacji dzienników departamentalnych.

Szereg ciekawych, przytoczonych tam danych statystycznych, świadczy o potęgę prasy codziennej francuskiej. Zużywa ona dziennie 950 ton papieru gazetowego (1600 rol) na wydrukowanie 6,7 milionów egzemplarzy dzienników paryskich i 4 milionów egzemplarzy dzienników prowincjonalnych, czyli roczny nakład wszystkich dzienników francuskich wynosi około 4 miliardy egzemplarzy. Ogólna liczba pracowników prasy codziennej Francji — wynosi 20.120, z tego 4038 pracowników redakcyjnych, 2504 zecerów maszynowych, 4029 pracowników w dziale maszyn rotacyjnych, 607 rotogrwiurzystów, 206 fotografów reprodukcyjnych, 1012 pracowników fotochemigrafii. Interesująco przedstawiają się liczby, dotyczące kolportażu pism. W rozpowszechnianiu pism we Francji bierze udział 90.000 kolporterów. Na kolejach pisma sprzedawane są w 2319 kioskach. W samym Paryżu pracuje 1800 kolporterów lotnych, z którymi konkuruje 2319 kiosków.

OSTRZEŻENIE

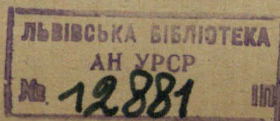
Z powodu toczacej się we Lwowie akcji cennikowej, przestrzega się Kolegów z innych miejscowości przed przyjazdem do Lwowa.

Wszelkie rozsiewane przez ludzi nam wrogich pogłoski o rzekomym braku bezrobotnych drukarzy we Lwowie, a szczególnie o braku maszynkarzy, — są wierutnym kłamstwem. obliczonym na sianie zamieszania i szkodenie pracownikom drukarskim Lwowa, stojącym w akcji cennikowej.

KRONIKA

O samorząd w Ubezpieczalniach Społecznych. Jak donosi prasa codzienna, władze centralne debatują nad sprawą przywrócenia pewnego rodzaju samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych. Droga pośrednią do tego mają być t. zw. „rady tymczasowe”, a to w centrali warszawskiej i w 9 największych Ubezpieczalniach, m. in. i we Lwowie. „Rada tymczasowa” we Lwowie ma się składać z 25 członków, przy czym 7 ma zamianować Ministerstwo Opieki Sp., 11-tu mają delegować organizacje pracowników, a 7-miu organizacje przedsiębiorców. — Klasa pracująca sprzeciwia się wprowadzeniu tych „rad tymczasowych”, w których większość posiadać będą mianowane wraz z delegatami przedsiębiorców, żądając jak najszybszego rozpisania wybo-

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18 — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udz., we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.



OGNIŚKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

REDAKCJA, ADMINISTRACJA
I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE,
PIEKARSKA 18. — TEL. 235-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

AKCJA O UMOWĘ ZBIOROWĄ

W numerze listopadowym „Ogniśka” zawiadomiliśmy naszych członków o wypowiedzeniu dotychczasowej umowy cennikowej oraz o wysłaniu naszego nowego projektu umowy zbiorowej do Korporacji Przemysłowców Graficznych. Obecnie pragniemy poinformować ogół członków o przebiegu dotychczasowych prac.

Po wysłaniu projektu, czekaliśmy kilka dni na odpowiedź. W dniu 2 grudnia otrzymaliśmy z Korporacji obszerne pismo, przedstawiające rozliczne przyczyny, z powodu których Korporacja nie może dyskutować nad całym projektem, ale tylko nad dwoma punktami, a mianowicie: 1) nad sprawą minimum płac i 2) nad podziałem Lwowa na klasy, zaznaczając równocześnie, iż prowadzenie dyskusji nad całością projektu uważa za bezcelowe.

Po przestudiowaniu pisma, nasza Komisja cennikowa wysłała odpowiedź, naprowadzając argumenty, które powodowały nami do przedłożenia projektu umowy, a to: 1) wygaśnięcie umowy starej z końcem roku i wejście w życie ustawy o umowach zbiorowych, 2) unormowanie czasu pracy, pracy pogodzinowej i nocnej; sprawę uczni, która w większości drukarni nie jest przestrzegana; 3) wykonywanie pracy w niedziele i święta, oraz Biuro Pośrednictwa Pracy. W końcu nadmieniliśmy, że dotychczasowy cennik, wydany przed 12-tu laty, uzupełniany kilkakrotnie nowelami, jest dziś niemal unikatem i trudno w nim się wyznać, zwłaszcza nowym kontrahentom.

Niestety, argumenty nasze nie przekonały Korporację. Po kilku dniach otrzymaliśmy pismo, zaznaczające, że Korporacja władna jest pertraktować tylko nad wyznaczonymi dwoma punktami, ponieważ debata nad całością umowy byłaby dla większości nowych pryncypałów, przystępujących do umowy, zbyt zawiła i napotkałaby na olbrzymie trudności. Zaznaczono w końcu, że o ile Komisja zgodzi się na pertraktację nad tymi dwoma punktami, by wyznaczyła termin odbycia konferencji.

Wysyłając odpowiedź na to drugie pismo, wysunęliśmy nasze kontrargumenty, zaznaczając, iż z przykrością musimy zrezygnować z wyznaczonej konferencji, ponieważ debata nad dwoma tylko punktami nie pro-

wadzi do unormowania stosunków w drukarniach na terenie Lwowa. Wyznaczyliśmy jednak nadzieję, iż pp. pryncypałowie po wglębnieniu się w nasze intencje, zgodzą się na przeprowadzenie rozmowy nad całością projektu, my zaś jesteśmy do dyspozycji Komisji Korporacji.

Nie otrzymawszy do dnia ośmiu żadnej odpowiedzi — znuszeni byliśmy przesłać memoriał do Inspektoratu Pracy, by nas w przyszłości nie posądzono o bagatelizowanie tak ważnej sprawy.

Dnia 16 grudnia otrzymaliśmy z Korporacji pismo, zapraszające Wydział Związku Drukarzy na konferencję informacyjną w ważnych sprawach zawodowych, która odbędzie się w piątek, dnia 17 grudnia br. o godz. 6 wiecz. w lokalu Korporacji.

Zaproszenie na konferencję Wydziału Związku z Korporacją zdziwiło nas niezmiernie, a to z tego powodu, iż dotychczas wszelkie sprawy między Korporacją a Związkiem były załatwiane przez prezydium obu stron. Chcąc jednak uprzystępnąć nawiązanie kontaktu z Korporacją, zgodziliśmy się na tę nowość, zastrzegając się jednak, iż w sprawie nowej umowy Wydział Związku nie może pertraktować, bowiem do tego powołana została Komisja cennikowa, wybrana na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu.

W piątek, 17 grudnia odbyła się konferencja informacyjna międzywydziałowa; ze strony naszego Związku było obecne prezydium wraz z członkami Sekcji Maszynistów oraz Sekcji Personelu Pomocniczego. Po trzygodzinnej wymianie zdań, uzasadniających żądania jednej i drugiej strony — Korporacja wysunęła propozycję, by do końca r. b. opracować tylko sprawy: minimum zasadniczego i podziału Lwowa na klasy, zaś reszta projektu ma być załatwiona do dwóch miesięcy.

Po zapowiedzi, że propozycję Korporacji przedstawimy Komisji cennikowej, która jedynie może sprawę tę załatwić — rozeszliśmy się z tym, że do poniedziałku mamy dać odpowiedź.

W sobotę, 18 grudnia nasza Komisja cennikowa odbyła posiedzenie, na którym postanowiono rozpocząć pertraktację o wymienione dwa punkty, z tym jednak zastrzeżeniem, iż muszą być one załatwione do

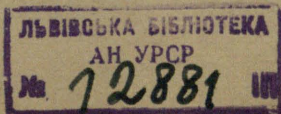
końca b. r., tj. do 30 grudnia, cała zaś umowa ma być załatwiona przez obie Komisje do 6 tygodni po Nowym Roku tj. do 15 lutego 1938 r.

Uczyniliśmy to w tym celu, aby dać możliwość dokładnego przestudiowania projektu umowy zbiorowej nowym pryncypałom, którzy na zebraniu informacyjnym oświadczyli, że są zgodni do zaprowadzenia normalnych stosunków na rynku drukarskim i położenia tamy dotychczasowym praktykom.

Jeżeli te oświadczenia były szczere — w co nie wątpimy — i okażą się takimi również przy pertraktacjach, to jest nadzieja, że w krótkim czasie doprowadzimy do unormowania warunków pracy i płacy na terenie drukarni lwowskich — dla dobra obu stron i podniesienie naszego przemysłu.

Na marginesie prac o zawarciu umowy zbiorowej we Lwowie zauważyć należy, że o ile właściciele drukarni cennikowych, którzy dotychczas zawsze umowę podpisywali, rozumiejąc cele organizacyjne robotnika i doniosłość zorganizowania pracy w zespole karnym i skoordynowanym, biorącym odpowiedzialność za wykonywaną pracę i zawsze chętnie wyrażali zgodę na pertraktację nad całością projektu umowy, — o tyle znów właściciele drukarni niecennikowych, którzy dotychczas opierali się zawarciu jakiejkolwiek umowy z organizacją pracowników, a nawet zastrzegali się otwarcie przy przyjmowaniu pracownika, by tenże oświadczył i podpisał deklarację, że do żadnej organizacji nie będzie należał, — dzisiaj dopiero, po kilkuletnich doświadczeniach przyszli również do przekonania, że czas już nareszcie skończyć z dotychczasową praktyką, która niszczy przemysł i doprowadza go do ruiny (dali temu wyraz na konferencji informacyjnej). Zrozumieli nareszcie nowicjusze cennikowi, że należy w swoim własnym interesie uzdrowić te stosunki i że nie można dalej kalkulować w ten sposób, aby nie pokrywały się ceny robocizny, materiału, siły popędowej i t. d., z czego korzystali dotychczas tylko „latające holendry”, żerując na tych zakładach i zarywając je na kilkadziesiąt a nawet na tysiące złotych.

Dzięki nowej ustawie usanowano już stosunki w dziesiątkach rozmaitych przemysłów i w setkach zakładów. Mamy więc niepionną nadzieję, że i nasi przedsiębiorcy



po głębokim namyśle rozumieją, że akcja doprowadzenia do ogólnej umowy zbiorowej leży przede wszystkim w ich własnym interesie i że w krótkim czasie przystąpią do pertraktacji nad całością projektu.

*

Jak zwykle w czasie akcji cennikowych — zresztą nie tylko u nas — pojawiają się hieny, czujące żer dla siebie.

Dowiadujemy się, że — jak w roku 1934, tak i obecnie — podczas naszej akcji zgłosili się różni zawodowi łamistrajki w Korporacji, proponując i ofiarowując swoje „usługi”.

I kogoż te jednostki reprezentują?

Nasz Związek wraz ze Związkiem Pracowników Przem. Graficznego, skupia niemal 100% drukarzy, którzy zadeklarowali akcję do ogólnej umowy zbiorowej, jak tego wymaga ustawa.

Sądzimy przeto, że Prezydium Korporacji dało tym „recydywistom” taką odpowiedź, na jaką zasługują. Wszak znamy zasady Prezesa Korporacji i pamiętamy dobrze wypowiedziane przez niego słowa na święcie jubileuszowym naszej Organizacji dwa lata temu: „Wolę przegrać z uświadomionym i zorganizowanym robotnikiem, aniżeli wygrać z nieuświadomionym i niezorganizowanym”.

Dlatego pewni jesteśmy odpowiedzi, jaką otrzymali ci niepoprawni „hienowcy” z ust Prezesa Korporacji — gdyż na to w pełni zasługują.

G. B.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy serdeczne życzenia Zarządowi Głównemu, Bratnim Oddziałom, Filiom naszym, oraz Wszystkim Członkom.

Zarząd Oddziału Lwów
Zarząd Stow. „Ognisko”
Redakcja „Ogniska”

DROŻYZNA SZALEJE!

W styczniu 1936 r. straciliśmy na podstawie wykazu Gł. Urzędu Statystycznego z naszych płac 5% — zachowując lojalne stanowisko odnośnie do zawartej umowy cennikowej w latach poprzednich, że o ile wskaźnik Gł. Urzędu Statystycznego wykaże wyżkę lub niżkę kosztów utrzymania do 3%, to automatycznie tak Korporacja jako też i Związek bez żadnych zastrzeżeń mają się temu podporządkować.

Od r. 1936 Główny Urząd Statystyczny widocznie nie dostrzega zwyżki cen, gdyż w biuletynach swych przykrywa to wstydlive listkiem figowym, nie wykazując większej różnicy kosztów utrzymania dla rodziny złożonej z 4 osób.

Zwyżki te wahają się od 0,5 do 1% w stosunku do poprzedniego miesiąca.

Kłam temu zadaje Giełda lwowska, której wykazy pomieszczone są w lwowskich dziennikach.

Poniższy wykaz podajemy za „Wiekiem Nowym”. Tabelka ta charakteryzuje, jak skaczą ceny rynkowe we Lwowie, a raz wzbiwszy się w zwyż, utrzymują się przez pewien okres na tym poziomie, by znów dalej piąć się w górę.

RUCH GIELDOWY

Giełda nabiału

Lwów, 10 listopada 1937.

1 kg masła blokowego 3.10 zł; 1 kg masła formowanego 3.20 zł; 1 kg twarogu 45 gr.; 1 l śmietany 80 gr.; 1 l mleka 22 gr.; 1 kopa jaj 4.80 zł.

W tygodniu od 1. XI. do 7. XI. 1937 ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej wynosiły:

Ceny detaliczne w sklepie (pierwsza cena w zł do 6. XI., druga od 7. XI.):

Za 1 litr:		
mleka pełnego na miarę	0.20	0.22
mleka pasteryzow. w butelce	0.24	0.26
mleka pasteryzowan. w butelce z dostawą do domu	0.26	0.28
śmietany kwaśnej z zaw. 22 do 25% tłuszczu	1.—	1.20
śmietany słodkiej kawowej o zawartości 12—15% tłuszczu	0.90	0.90

Za 1 kilogram:		
masła deserowego z bloku	3.20	3.40
masła stołowego	3.—	3.20
masła kuchennego	2.80	3.00
twarogu świeżego	0.50	0.60
za 1 kopę jaj powyżej 50 gr.	5.10	5.40
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	4.50	4.80
za 1 kg jaj (przy sprzedaży na wagę)	1.60	

Ceny hurtowne loco sklep odbiorczy przy zakupnie co najmniej 5 kg:

Za 1 kilogram:		
masła deserowego blokowego	2.90	3.10
masła stołowego	2.70	2.90
masła kuchennego	2.50	2.70
twarogu świeżego	0.40	0.50
za 1 kg jaj w oryg. opak.	115.20	120.00
za 1 kg jaj (sprzedaż na wagę)	1.50	

Sytuacja na rynku nabiałowym: Przy końcu tygodnia podaż mniejsza, popyt ożywiony, tendencja silna.

A już w dniu 6 grudnia 1937 r. masło podróżowało o 30 gr. na kilogramie, śmietana o 10 gr., mleko o 1 gr. — a kopa jaj o 1 zł!

Giełda nabiału

Lwów, 6 grudnia 1937.

1 kg masła blokowego 3.40 zł; 1 kg masła formowanego 3.50 zł; 1 kg twarogu 45 gr.; 1 l śmietany 90 gr.; 1 l mleka 23 gr.; 1 kopa jaj 5.80 zł.

Czyż w tym okresie szalejącej drożyzny klasa robotnicza ma biernie wyczekiwać zmiłowania czy cudu? Cierpliwość i lojalność ma pewne granice, a jeśli dotychczas nie znalazły się czynniki, któreby położyły kres orgii drożyznianej, to słusznym jest stanowisko pracowników, jeśli wysuwają żądania podwyżki zarobków.

A więc i nasze żądania są usprawiedliwione i słuszne!

N—i.

USTAWA O UCZNIACH PRZEMYSŁOWYCH

Dla zaznajomienia kolegów z Ustawodawstwem pracy, będziemy umieszczali w felietonach „Ogniska” najważniejsze części z kodeksu pracy, o których każdy pracownik wiedzieć powinien. Jako pierwszy etap podajemy w niniejszym numerze:

DZIAŁ SZÓSTY — UCZNIOWIE PRZEMYSŁOWI

(Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 7 czerwca 1927)

Art. 111. Przemysłowcom skazanym wyrokiem Sądu za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub przeciw moralności publicznej, oraz przemysłowcom, którzy dopuścili się ciężkiego uchybienia obowiązkom względem swych uczniów, może władza przemysłowa zabronić trzymania uczniów przemysłowych.

Art. 112. Władza przemysłowa w przypadkach zasługujących na uwzględnienie może przemysłowcowi, któremu na podstawie art. 111 odebrała prawo trzymania

uczniów, przywrócić to prawo po upływie roku.

Art. 113. Przemysłowcom, którzy z powodu wad umysłowych lub fizycznych są niezdolni do odpowiedniego kształcenia uczniów przemysłowych w pracy zawodowej, władza przemysłowa może zabronić trzymania uczniów przemysłowych, dopóki te wady trwają.

Art. 114. Celem zapobieżenia obejścia przez przemysłowców, którym zabroniono trzymania uczniów, zarządzeń, wydanych na zasadzie art. 111 i 113, władza przemysłowa może zarządzić kontrolę nad zatrudnieniem przez nich w swym przemyśle pracowników, którzy nie skończyli 18 roku życia.

Art. 115. Od zarządzeń wydanych na podstawie art. 111, 113 i 114 wolno odwołać się do władzy przemysłowej wyższej instancji (do Urzędów wojew.).

Art. 116. Warunki, dotyczące się nauki, winny być w ciągu 4 tygodni po rozpoczęciu nauki ustalone umową pisemną (według wzoru umowy pod okólnikiem Min. Op. Sp. 5/35).

W umowie należy: 1) określić przemysł, w którym uczeń ma być kształcony; 2) podać czas nauki; 3) wyszczególnić wza-

jemne świadczenia; 4) wytoczyć warunki rozwiązania umowy. Umowa winna być podpisana przez przemysłowca (pryncypała) albo jego zastępcę oraz przez ucznia i, jeżeli uczeń jest małoletni, przez jego ojca lub opiekuna. Jeden egzemplarz należy wręczyć uczniowi lub jego ojcu albo opiekunowi. Na żądanie władzy przemysłowej i Inspektora Pracy należy przedstawić umowę do przejrzenia.

Jeżeli przemysłowiec jest członkiem Zrzeszenia przemysłowego, winien odpis zawartej umowy przesłać Zrzeszeniu przemysłowemu w ciągu dni 14.

Zrzeszenia przemysłowe oraz cechy mają prawo postanowić, że przed nimi należy zawierać umowę o naukę w przedsiębiorstwie członka Zrzeszenia przemysłowego lub cechu. W takim razie obie strony otrzymują odpisy umowy.

Przemysłowcy, a w przypadkach określonych w poprzednim ustępie, Zrzeszenia przemysłowe oraz cechy mają przysłać w ciągu dni 14 odpisy umów o naukę przemysłu Izbie przemysł-handlowej a odpisy umów o naukę rzemiosła Izbie rzemieślniczej.

Izby przem.-handlowe oraz rzemieślnicze prowadzą rejestry uczniów o naukę i prze-

ANDRZEJ STRUG

Zmarł wielki, najznakomitszy pisarz dzisiejszych naszych czasów, piewca Polski Podziemnej i Polski powstałej z kazamat niewoli.

Urodzony w 1873 roku, po zakończeniu zaledwie nauk szkolnych, związał się z nurtem odrodzeniowym ruchu polskiego, powstającego wówczas w cieniach bolesnej klęski powstania styczniowego, w nurtach gorzkich jego doświadczeń. W szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, w szeregach „ludzi podziemnych”, którzy w podziemiach ponurej rzeczywistości ówczesnej świetlaną wizję Niepodległej i Sprawiedliwej Polski wynieść potrafili, moc i potęgę w wartość, skuteczność i celowość walki odnalazł.

„W twardej służbie” pod sztandarem niepodległości politycznej i socjalnej ludu polskiego, wśród bierności i apatii oficjalnych reprezentantów narodu, formował się jego charakter.

Nie pomogły zesłania na Sybir, tropienia i aresztowania. Po powrocie z tajg syberyjskich w r. 1900 podejmuje pracę oświatową wśród ludu wiejskiego z ramienia P. P. S. Po zduszeniu rewolucji 1905 r., został ponownie zesłany w r. 1907 na Sybir. Od roku 1910 działalność swą kontynuuje w tajnych pracach wojskowych, w organizowaniu grup socjalistycznych. W sierpniu 1914 roku znajduje się w szeregach bojowych w Legionach Polskich i z nimi odbywa całą kampanię wojenną. W Rządzie Lubelskim piastuje godność wiceministra, zaś w lat kilka później jest senatorem z ramienia P. P. S.

Tadeusz Gałęcki, jako Andrzej Strug przeżył własne, walki i zmagania swego pokolenia przelał i utrwalił po wie-

czne czasy w swym bogatym dorobku literackim.

Umarł wielki pisarz i wielki bojownik o wyzwolenie człowieka. Ale dzieło jego będzie zawsze wezwaniem do boju dla wszystkich ludzi, godnych tej nazwy.

Robotnicy drukarscy i introligatorscy wraz z całą klasą pracującą chylą swe czoła przed prochami Wielkiego Towarzysza.

Cześć Jego nieśmiertelnej pamięci!

Z RUCHU W ORGANIZACJI

Wydział Główny, Lwów

Posiedzenie Wydziału Stow. „Ognisko” we Lwowie odbyło się dnia 16 grudnia br., pod przewodnictwem kol. G. Benrada. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przez kol. T. Laude, przystąpiono do spraw bieżących. Uchwalono wypłacić nadzwyczajną zapomogę świąteczną w wysokości po 15 zł kolęgom pozostającym na funduszu zapomóg nadzwyczajnych i miesięcznych. Podania kol. M. Trawki, Rom. Szpyta i D. Sacyńskiego załatwiono odmownie w myśl regulaminu. Podania sierót po członkach Zofii Czechutki i Mariana Cichonia o prawo uczestnictwa w tegorocznej „Gwiazdce”, załatwiono przychylnie. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie kol. K. Baszniaka o wyjeździe do Iwonicza w celu poratowania zdrowia, udzielając mu zapomogę chorobową. Załatwienie podania kol. Włodzimierza Andryszyna o ponowne przyjęcie go do Organizacji, na razie odrzucono, wpisując go jednak na listę Biura Pośrednictwa Pracy. Na konferencję Miejskiego Biura Statystycznego w sprawie badania budżetów rodzin robotniczych we Lwowie, delegowano kol. T. Landę, który też złożył sprawozdanie z pierwszej konferencji. Ponadto omówiono i załatwiono szereg spraw bieżących.

Sekcja Personalu Pomocniczego

Na ostatnich posiedzeniach Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego Drukarskiego we Lwowie załatwiono między innymi na-

stępujące sprawy: Do prowadzenia akcji cennikowej wybrano tow.: przew. A. Zgórskiego, Elżbietę Feliksik, oraz jako zastępców tow. W. Pamulę i I. Lernerę. Uchwalono wpisać na listę Biura Pośrednictwa Pracy tow.: Jadwigę Faliszewską i Wandę Lesiukową. Przyjęto do Stow. tow.: Józefa Einanga, Tadeusza Plaksyja i Kazimierza Bednarczyka. Uchwalono wypłacić nadzwyczajną zapomogę świąteczną członkom, nie pobierającym żadnej zapomogi. Dla Harcerstwa czerw. uchwalono wypłacić 5 zł. — Odbyło się również posiedzenie Komitetu sztandarowego, na którym załatwiono kilka spraw, które przedłożone zostaną Walnemu Zgromadzeniu.

Zebranie informacyjne w Drohobyczu

W niedzielę, dnia 5 grudnia 1937 r. odbyło się zebranie kolęgom pracujących w Drohobyczu i Boryslawiu. Na zebraniu tym sekretarz Związku Zaw. Drukarzy, kol. Zygmunt Nowakowski ze Lwowa wygłosił referat na temat „Akcja cennikowa oparta na nowej ustawie z 14 kwietnia 1937 r.”.

Na zebraniu obecnych było 30 kolęgom oraz licznie reprezentowany był personal pomocniczy. Przewodniczył kol. Strassfeld.

Stosunki w Drohobyczu są wprost horendalne i wymagają gruntownej sanacji, do której koledzy tamtejsi poczynili już wstępne kroki.

Po załatwieniu akcji cennikowej we Lwowie, Związek lwowski przystąpi do celowej pracy nad uzdrowieniem stosunków w zawodzie drukarskim na terenie trzech województw południowo-wschodnich.

W WALCE O UMOWĘ ZBIOROWĄ

Strajk drukarzy i introligatorów w Łodzi

Dnia 3 grudnia b. r. wybuchł w Łodzi strajk drukarzy, introligatorów i personalu pomocniczego w drukarniach dzielowych i akcydensowych oraz w introligatorniach przy drukarniach i samodzielnym.

Strajk toczy się o zawarcie umowy zbiorowej i podwyżkę płac. Drukarnie gazetowe,

syłają wyciągi z rejestrów Władzom przemysłowym i Inspekcji Pracy na żądanie tych Władz.

Minister Przemysłu i Handlu oraz Minister Op. Sp. mogą w miarę potrzeby w drodze łącznie wydawanych rozporządzeń ustalić w poszczególnych rodzajach przemysłu organizację nauki zawodu oraz zasadnicze postanowienia umów o naukę.

Bezpłatne zatrudnianie uczniów przemysłowych jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie przez przemysłowca (pryncypała) lub jego zastępcę wynagrodzenia za naukę uczniów.

Art. 117. Pryncypał winien starać się, ażeby uczeń miał sposobność i możność praktycznego wykształcenia się w przemyśle, przestrzegać, ażeby uczeń zachowywał się przyzwoicie, ażeby uczęszczał regularnie na naukę do szkoły dokształcającej. Powinien ściśle przestrzegać, ażeby uczeń nie był obciążony pracą, nie mającą nic wspólnego z nauką w przemyśle, albo przechodzącą siły fizyczne ucznia, oraz ażeby uczeń nie był źle traktowany przez pracowników. Obowiązki te ciąży także na zastępcy pryncypała.

Art. 118. Uczeń winien być posłuszny

pryncypałowi i tej osobie, która w miejsce pryncypała kieruje zawodowym wykształceniem ucznia, zachowywać się przyzwoicie, pracować pilnie oraz uczęszczać regularnie na naukę do szkoły dokształcającej, w myśl obowiązujących przepisów.

Art. 119. Umowę o naukę można jednostronnie rozwiązać, o ile nie umówiono dłuższego czasu próby, w ciągu pierwszych 4 tygodni po rozpoczęciu nauki. Umowa, według której czas próby ma trwać dłużej aniżeli 3 miesiące, jest nieważna.

Art. 120. Po upływie czasu próby pryncypał może rozwiązać umowę o naukę przed ukończeniem umówionego czasu nauki, jeżeli uczeń mimo upomnień wykracza przeciw obowiązkowi, określonym w art. 118, albo jeżeli zaniedbuje uczęszczania do szkoły dokształcającej.

Uczeń lub jego ojciec albo opiekun może rozwiązać umowę o naukę przed upływem czasu nauki: 1) Jeżeli uczeń nie może pozostać w nauce bez uszczerbku dla zdrowia; 2) jeżeli pryncypał zaniedbuje swoje obowiązki względem ucznia, w sposób, zagrażający zdrowiu lub moralności ucznia, zaniedbuje jego wykształcenie w przemyśle lub utrudnia regularne uczęszczanie na na-

ukę do szkoły dokształcającej; 3) jeżeli pryncypał stał się niezdolnym do należytego spełniania ustalonych umową zobowiązań; 4) jeżeli pryncypał przesiedla się ze swoim przedsiębiorstwem przemysłowym do innej miejscowości (gminy), z tego powodu można jednak rozwiązać umowę o naukę tylko w czasie jednego miesiąca, licząc od dnia przesiedlenia się.

Art. 121. Jeżeli uczeń, lub jego ustawowy zastępca oświadcza pisemnie pryncypałowi, że uczeń zmienia zawód lub przechodzi do innego przemysłu, albo że wskutek zmienionych stosunków jest zniewolony powrócić do rodziców, ażeby im pomagać w przemyśle lub w gospodarstwie, następuje rozwiązanie umowy o naukę z upływem 4 tygodni, o ile pryncypał nie zwolni ucznia wcześniej.

Art. 122. Umowa o naukę wygasa w razie zwinienia przedsiębiorstwa, w razie śmierci ucznia lub pryncypała. W razie śmierci pryncypała Zarząd Zrzeszenia przemysłowego, a jeżeli zmarły nie należał do Zrzeszenia przemysłowego, Władza przemysłowa gminna wyda uczniowi świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki.

(C. d. n.)

mające umowę zbiorową, nie są objęte strajkiem. Wybuch strajku poprzedziły konferencje stron, które jednak nie dały żadnego wyniku.

W akcji cennikowej w Łodzi uczestniczą: Oddział naszego Związku, Sekcja Introliigatorów Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych, Oddział Łódzki Związku Zaw. Robotników Drukarskich (Żydowski Zw. Drukarzy) i Związek Introliigatorów Żydów.

Jak doniosły dzienniki, koledzy pracujący przy gazetach urządzili jednodniowy strajk solidarnościowy celem poparcia słusznym żądań swych kolegów.

Akcję naszych kolegów łódzkich śledzimy z wielką uwagą, życząc im walego zwycięstwa.

Przestrzegamy kolegów z terenu naszego Oddziału oraz innych przed wyjazdem do Łodzi i oczywiście przed przyjmowaniem kondycji na terenie objętym strajkiem.

Po akcji cennikowej w Poznaniu

Po przeprowadzonych pertraktacjach nad umową zbiorową, praca Zarządu Oddziału Poznańskiego uwięczona została — jak donosi „Informator” — pomyślnym rezultatem. W dniu 12 listopada b. r. podpisany został układ zbiorowy.

Informator wzywa członków Organizacji do wykorzystywania układu w całej jego rozciągłości, a przede wszystkim zwraca uwagę na to, iż a) zachowany musi być 46-godzinny tydzień pracy, b) praca nadgodzinowa, w wypadkach wyjątkowych i za zezwoleniem Inspekcji Pracy, musi być bezwzględnie wynagradzana według obowiązującej taryfy, c) z całą skrupulatnością przestrzegana musi być taryfa płac; d) nikomu nie wolno zrękać się wynagrodzenia za święta i prawa do urlopu, e) każdy pracownik domagać się musi książeczki obrachunkowej, i t. d.

KRONIKA

Z ostatniej chwili. Tuż przed oddaniem numeru na maszynę dowiadujemy się, iż wspólne posiedzenie Komisji cennikowych zwołane zostało na środę, 22 grudnia br.

Zamknięcie drukarni we Lwowie. Dnia 20 grudnia br., na skutek lustracji komisyjnej zamknięte zostały dwie drukarnie lwowskie, a mianowicie drukarnia „Chwili” i drukarnia p. Goldmana. Pracujący w tych drukarniach koledzy, pozbawieni z miejsca warsztatu pracy, urządzili strajk okupacyjny, domagając się zabezpieczenia swoich praw. W sprawie zamknięcia tych drukarni i w sprawie strajku przedsięwzięto interwencje. Bliższe szczegóły podamy w numerze następnym. Podobne zarządzenia, jak się dowiadujemy, grożą również innym drukarniom, a w pierwszym rzędzie drukarni p. Zimnego.

Ostrzeżenie! W „Dzienniku Lwowskim” z dnia 13 grudnia br. pojawił się następujący charakterystyczny dla naszych czasów komunikat: „Pewna grupa drukarzy we Lwowie, podająca się za członków Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, rozesała w ostatnich dniach do wielu instytucji i osób prywatnych pismo o udzielenie zamówień na druki, postępując się jako firmą nagłówkiem „Obóz Zjednoczenia Narodowego”. Prezydium Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie stwierdza, że nikomu nie dało zezwolenia na taką akcję, a tym samym żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze. — Dyrektor Biura O. Z. N. O. M. Mgr Wróblewski Leon”. — Ostrzeżenie to podajemy bez komentarzy.

Drukarnie zakonne. Nasz artykuł pod powyższym tytułem, umieszczony w poprzednim numerze „Ogniska”, wywołał żywy oddźwięk tak pośród sfer drukarskich, jako też wszystkich, którzy interesują się sprawami społecznymi, zwalczając konkurencję warsztatów zakonnych, odbierających chleb bezrobotnym. W związku z wspomnianą sprawą otrzymaliśmy dwa pisma, a mianowicie od Dyrekcji Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie oraz od Zarządu Kasy im. Mianowskiego w Warszawie. Zarządy tych Instytucji zgodnie oświadczają, iż nie oddawali, nie oddają i oddawać nie myślą robót drukarskich zakonowi oo. Bazylianów w Łódź, co z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości. Naprowadzając artykuł PAT-a, rozesłany do prasy lwowskiej pod datą 16 listopada br., podaliśmy źródło (PAT), poddając równocześnie w wątpliwość twierdzenia autora artykułu i oznaczając to w nawiasach przy wymienianiu zaczerpniętych Instytucji. Skąd PAT zaczerpnął swoje informacje — bogi raczą wiedzieć...

Czy znajdują się naśladowcy? Jak nas informują koledzy, pracujący w drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, od kilku lat Zarząd tej drukarni po ukończonym sezonie w uznaniu za rzetelną pracę rozdziela premie w walucie złotowej. I w tym roku Zarząd drukarni również nie zapomniał o swych pracownikach. — W czasach przedwojennych niemal we wszystkich zakładach drukarskich istniał zwyczaj wypłacania przynajmniej podwójnego zarobku w ostatnią sobotę przed Bożym Narodzeniem, t. zw. „Fischgeld”. A dziś? Na same święta Bożego Narodzenia mamy walkę o prawo do życia!...

Badania budżetów rodzin robotniczych we Lwowie. Główny Urząd Statystyczny przystąpił do uruchomienia badania statystycznego budżetów rodzin robotniczych. Znaczenie tego badania polega na tym, że ma ono oświetlać wszechstronnie warunki życia robotników, a zarazem dostarczać właściwej podstawy do obliczeń statystycznych, jakimi są obliczenia zmian kosztów utrzymania (t. zw. wskaźniki drożyzni). Badania są podejmowane w kilku ośrodkach Polski, a między innymi i we Lwowie, co ma o tyle szczególne znaczenie, że na terenie naszego miasta badań takich jeszcze w ogóle nie prowadzono. W tej sprawie Miejskie Biuro Statystyczne (ul. Rutowskiego 1. 11) zorganizowało konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich ważniejszych robotniczych organizacji zawodowych, — m. in. i naszego Związku, którego reprezentantem był kol. T. Lauda, — oraz delegat Głównego Urzędu Statystycznego. Na pierwszej konferencji omówiona została sprawa propagandy badań wśród rodzin robotniczych, gdyż powodzenie prac zależy w pierwszym rzędzie od tego, jak licznie i chętnie rodziny robotnicze zgłaszać się będą do badań i jak wytrwale prowadzić będą rachunki swego budżetu.

Pierwsze renty robotnicze dla 65-letnich weteranów pracy. W listopadzie br. upłynął 200-tygodniowy okres wyczekiwania, wymagany przez ustawę o ubezpieczeniu społecznym do nabycia przez robotników świadczeń emerytalnych. Prawo do renty inwalidzkiej i świadczenia emerytalnego robotników nabyli już ci ubezpieczeni robotnicy, którzy ukończyli 65 lat życia lub utracili ponad 2/3 zdolności do pracy z powodu choroby, ułomności lub upadku sił, a którzy od 1 stycznia 1934 r. byli nieprzerwanie zatrudnieni i ubezpieczeni. Roszczenia o świadczenia emerytalne przy-

muja wszystkie Ubezpieczalnie Społeczne po przeprowadzeniu czynności przygotowawczych do Centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie lub właściwego terytorialnie oddziału (Lwów, Kraków, Poznań i Łódź). Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął już przyznawanie rent robotniczych. (PAT)

Niepokalanowska zaraza. „Tydzień Robotnika” zamieszcza szereg trafnych uwag o wyzyskiwaczach klasztoru oo. Franciszkanów w Niepokalanowie, które powtarzamy w piśmie naszym: Wychodzi w Niepokalanowie każdego miesiąca „Rycerz Niepokalaney” (i „Mały Dziennik” — przyp. red.) i przychodzi proszony lub nieproszony pod strzechy wieśniacze, do izb robotniczych lub domów mieszczańskich. Czasem go przeczyta matka zmartwiona codziennymi kłopotami, czasem czytają dzieci i przeglądają obrazki, często idzie wprost na rozpałkę do ognia. Gdyby jednak wiedziiano, w jakich warunkach i z jaką intencją powstaje ten „nierycerski Rycerz”, napewno nie przyjmowanoby go pod swój dach. Otóż znęcani wyjazdem do zamorskich krajów, lub pracą dla Chrystusa w ojczyźnie — zapaleni młodzieńcy wstępują do Niepokalanowa i tam spotykają się z czarnym, geszefterskim życiem. Wkładają im habit zakonne, prawią kazania o niebieskich słodkościach, a każą pracować przy maszynach w strasznych warunkach. Jeśli upadnie, zachoruje — to znak, że nie ma powołania; jeśli wróci z kwesty lub rozsprzedaży „Rycerzów”, a nie przyniesie większej kwoty — to wiadać, że nie ma gorliwości zakonnej. Młodzieniec pełen zapалу, szlachetny w swych zamiarach, złudzony ogłoszeniami i zachętą do wstąpienia do zakonu — załamuje się, traci chęć do pracy, widzi wyzysk i obłudę. Gdy ojcowie przełożeni poznają się, że braciszek coś zaczyna oczy przecierać, zauważają, że nie posiada zakonnego powołania, wypędzają go precz. Utrzyma się tylko ojczoliz, donosiciel i on utrzymuje w ryzach wciąż wstępujących naiwnych. I oto w tej obłudzie, w marnowaniu ludzkiego zdrowia wychodzi „Rycerz Niepokalaney” i niesie zarazę do domów katolickich. Niejeden może marzyć o poświęceniu zakonnym, czyta z zachwytem o misjach wśród Chińczyków — i nie wie, że to dla przynęty, a właściwie dla zwykłego zysku. Dzieciatki, kiedyś zdrowych młodzieńców, opuszcza tę placówkę z szarpniętym zdrowiem, niechęcią do wstępnego obłudy i przestrzegą przed niepokalanowską zarazą.

OSTRZEŻENIE

Z powodu toczącej się we Lwowie akcji cennikowej, przestrzega się Kolegów z innych miejscowości przed przyjazdem do Lwowa.

Wszelkie rozsiewane przez ludzi nam wrogich pogłoski o rzekomym braku bezrobotnych drukarzy we Lwowie, a szczególnie o braku maszynkarzy, — są wierutnym kłamstwem, obliczonym na sianie zamieszania i szkodenie pracownikom drukarskim Lwowa, stojącym w akcji cennikowej.

Wydawca: Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” we Lwowie, Piekarska 18. — Za redakcję odpowiada: Zygmunt Nowakowski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne”, spółdz. z odp. udziałem we Lwowie, Piekarska 18, tel. 290-05.

Prenumerata roczna (dla nieczłonków) 3 zł.

